

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W CIESZYNIE

PAMIĘTNIK CIESZYŃSKI

T. 7: 1993 r.

CIESZYN 1993

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W CIESZYNIE

PAMIĘTNIK CIESZYŃSKI

T. 7: 1993 r.

CIESZYN 1993

Redakcja: Waław Gójniczek, Krzysztof Nowak,
Idzi Panic (red. naczelny)

Korekta: Waław Gójniczek, Krzysztof Nowak, Idzi Panic

Redakcja techniczna: Erwin Dziadek

© PTH Oddział Cieszyn

dziesiąta publikacja Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddziału w Cieszynie



KN II 10086/7

KN 11320

943.8 A/Z

Wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Cieszynie

Skład: „Fotoskład” E. Dziadek, Cieszyn, ul Węgidna 3/32 tel. 236-87

Druk: „Offsetdruk” SC Cieszyn ul. Majowa 98 tel. 233-69

Nakład 500+70

D 68/94
60.000,-

Spis treści

Artykuły

<i>J. Sowiński: Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie w latach 1873—1918</i>	7
<i>K. Kajzer: Spółdzielczość w Skoczowie (Od początków do czasów współczesnych)</i>	27
<i>J. Pilch: Z dziejów Spółdzielni Spożywców w polskiej części Śląska Cieszyńskiego do roku 1939</i>	59
<i>J. Kazik: Spółdzielnie spożywców w Stonawie</i>	74
<i>J. Wyrozumski: Przejście Księstwa Cieszyńskiego pod panowanie czeskie</i>	80
<i>I. Panic: Jeszcze o przejęciu Siewierza przez księcia cieszyńskiego Kazimierza w 1337 roku</i>	87
<i>B. Poloczkowa: Najdawniejsze kroniki cieszyńskie</i>	99
<i>J. Spyra: Książęce i cesarskie przywileje dla żydowskiej rodziny Singerów z Cieszyna</i>	112
<i>E. Buława: Cieszyńskie uwikłania ideologii słowiańskiej przed rokiem 1848</i>	125

Materiały

<i>I. Panic: Alesz z Orle. Przyczynek do dziejów szlachty w księstwie cieszyńskim w XV wieku.</i>	140
<i>T. Brachaczek: Dr Antoni Smółka (1903—1953) — lekarz, społecznik, żołnierz</i>	144
<i>M. J. Panic: Zachorowalność mieszkańców ziemi cieszyńskiej na choroby serca. Zawały serca.</i>	147

Sprawozdania

<i>K. Nowak: Nad syntezą cieszyńskich dziejów</i>	159
<i>G. Ciompa-Wucka: Biblioteka im. Tschammera w Cieszynie</i>	163

Recenzje i omówienia

<i>Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego, oprac. redakcyjne M. Borak i D. Gawrecki, Ostrawa — Praga 1992 (E. Buława, W. Gojniczek, K. Nowak, Idzi Panic, K. Szelong)</i>	165
<i>H. Huppert: After the black death. A social history of early modern Europe, Indiana University Press Bloomington and Indianapolis 1986 (I. Panic)</i>	174
<i>W. Sosna: Cieszyn. Przewodnik krajoznawczy, Cieszyn 1993 (J. Suchodolska)</i>	177
<i>Zaolzie, red. M. G. Gerlich, D. K., Kadłubiec, Katowice 1992 (J. Suchodolska)</i>	178
<i>Katalog starych druków medycznych w Bibliotekach Śląska Górnego i Cieszyńskiego, red. A. Puzio, Katowice 1982 (M. J. Panic)</i>	179
<i>D. Dubiel, Cieszyński Klub Hobbystów XX lat 1972—1992, Cieszyn 1993 (A. Machaj)</i>	181
<i>Zusammenfassung</i>	182
<i>Wykaz członków Banku Spółdzielczego w Cieszynie</i>	185

Wprowadzenie

Tom siódmy Pamiętnika Cieszyńskiego składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje materiały dotyczące dziejów ruchu spółdzielczego na Śląsku Cieszyńskim. Ich wyodrębnienie jest uzasadnione 120 rocznicą powstania zorganizowanej spółdzielczości na tym terenie. Część druga natomiast zawiera artykuły poświęcone różnorodnym problemom z przeszłości naszego regionu. Warto dodać, że otwiera ją referat Pana Profesora dr hab. Jerzego Wyrozumskiego, byłego wieloletniego prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wygłoszony na sesji naukowej, jaka miała miejsce w Cieszynie jesienią 1990 roku z okazji 700-lecia powstania księstwa cieszyńskiego.

Tom ten został wydany dzięki życzliwemu wsparciu kilku sponsorów, a mianowicie:

- Departamentu do Spraw Uczestnictwa w Kulturze Ministerstwa Kultury i Sztuki, w tym zwłaszcza Dyrektora Departamentu, Pana mgr Mariana Klimczaka
- Dyrekcji Banku Śląskiego Oddział w Cieszynie, w tym szczególnie Pana mgr Stanisława Gandora, Dyrektora Banku, oraz Jego zastępcy, Pani mgr Janiny Kasztan
- Dyrekcji i Zarządu Banku Spółdzielczego w Cieszynie, w tym przede wszystkim Pani Prezes mgr Janiny Rakowskiej
- Dyrekcji cieszyńskiego Oddziału Banku PKO, w tym zwłaszcza Pana Dyrektora Piotra Nadlera.

Jerzy Sowiński
CIESZYŃ

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie w latach 1873—1918

1. Wpływ idei ruchu spółdzielczego na Śląsku Cieszyńskim

Kolebką ruchu spółdzielczego była Europa zachodnia, a jego początki sięgają pierwszej połowy XIX wieku. Narodzinom spółdzielczości przyświecała idea samoobrony ludzi pracy przed wyzyskiem kapitalistycznym, oraz dążeniem do wzajemnej samopomocy. Nowe idee znalazły podatny grunt także na ziemiach polskich pozbawionych samodzielności politycznej. Działacze narodowi szybko zrozumieli, że spółdzielczość stwarza duże możliwości podniesienia poziomu gospodarczego, a w konsekwencji społecznego i kulturalnego. Jednocześnie dostrzegli w niej silny oręż w walce o niezależność narodową i polityczną. Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa rozwinęła się najwcześniej w Wielkopolsce, a stąd promieniowała na pozostałe zabory.

Śląsk Cieszyński przeżywał w połowie XIX wieku poważne przeobrażenia gospodarcze, związane ze zniesieniem pańszczyzny. Akt uwłaszczeniowy uwolnił wieś od świadczeń na rzecz dworu, a chłopom pozwolił na swobodne dysponowanie swoją ziemią. Wieś cieszyńska ulegała jednak szybko postępującemu procesowi rozwarstwienia. Część chłopów, nie mogąc żyć z roli, szukała zarobku w rozwijającym się przemyśle górniczo-hutniczym, a spora liczba właścicieli drobnych gospodarstw znalazła się w trudnej sytuacji gospodarczej, włącznie z długami zaciągniętymi u lichwiarzy na bardzo wysoki procent.

W tej sytuacji nabierał znaczenia tani i łatwo dostępny kredyt, poszukiwany zarówno przez chłopów, rzemieślników jak i kupców. W tym czasie w prasie cieszyńskiej pojawiają się liczne artykuły dotyczące aktualnych zagadnień gospodarczych łącznie z problemami lichwy i kredytów. Tematyka ta znalazła także żywy oddźwięk w częstych dyskusjach w kołach działaczy narodowych.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku pojawiają się pierwsze głosy na temat towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych i płynących z ich działalności korzyści. Był to rezultat przenikania nowych idei spółdzielczych z tych terenów, które w tej dziedzinie miały już znaczne osiągnięcia. Dotyczyło to zwłaszcza Wielkopolski, Galicji, Górnego Śląska i ziem czeskich. Propagatorką idei spółdzielczości w regionie cieszyńskim była również „Gwiazdka Cieszyńska”, jednoznacznie upatrująca w tym ruchu dźwignię postępu ekonomicznego dla dyskryminowanego

żywiu polskiego. Oto kilka charakterystycznych przykładów: „Nieraz już bądź w pismach czasowych, bądź na zebraniach towarzystw gospodarskich w rozprawach o funduszach kontrybucyjnych i przy różnych innych sposobnościach mówiono o tym, jakim sposobem można by urządzić zakłady dla zapomogania rolników w pieniężnych dolegliwościach”¹, „Prusy Zachodnie (polskie) są dziś wzorem dla innych krajów polskich pod względem podnoszenia oświaty, rolnictwa i dobrobytu włościan. Staje się to za pomocą stowarzyszeń i spółek rolniczych, przy których zakładają zaraz i księgozbiory i kasy pożyczkowe. Cały kraj jest tam jakby obsiany takimi towarzystwami, czyli spółkami. Od kilku lat dopiero działają one, a już jest widoczny ich wpływ”². „Wielka liczba kas zaliczkowych po całej Morawie i Czechach bardzo zbawienną rozwija działalność. Liczba ta wzrasta corocznie i wynosi teraz 252. Kasy te mnożą się osobliwie między słowiańską ludnością i nie ma już znacniejszego miasteczka, gdzie by takiej kasy nie było”³.

Podobnych przykładów można przytaczać wiele, a wszystkie wskazują wyraźnie, że idee ruchu spółdzielczego przenikały na Śląsk Cieszyński z różnych ośrodków, przy czym nie wszystkie odegrały jednakową rolę w tym procesie. Wiadomo bowiem, że z przyczyn obiektywnych częstotliwość i nasilenie kontaktów działaczy cieszyńskich z poszczególnymi dzielnicami Polski nie była równomierna. Najlepiej współpraca rozwijała się z Galicją, z którą działacze cieszyńscy utrzymywali wielostronne kontakty, m.in. przez organizowanie wycieczek do Krakowa i Lwowa, wspólnych uroczystości narodowych, odczytów, przedstawień itp. Łatwość nawiązywania kontaktów w obrębie tego samego zaboru, w którym spółdzielczość miała już swoje tradycje, wpłynęła niewątpliwie na przenoszenie idei spółdzielczych na Śląsk Cieszyński.

Znawca zagadnień spółdzielczości Stanisław Wojciechowski uważa, że Kraków odegrał decydującą rolę w powołaniu do życia Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie. Stwierdza on: „Właściwymi pionierami kredytu w całym kraju (zaborze austriackim) stały się dwa towarzystwa zaliczkowe: jedno założone w Krakowie w 1869 r. i drugie we Lwowie w 1871 r. Pod bezpośrednim wpływem pierwszego powstały towarzystwa zaliczkowe w Dąbrowie, Gorlicach, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, a w 1873 r. bardzo ruchliwe Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie”⁴.

2. Zabiegi związane z powołaniem do życia polskiej instytucji finansowej na Śląsku Cieszyńskim

Bezpośrednią przyczyną starań o utworzenie polskiej instytucji finansowej na Śląsku Cieszyńskim była potrzeba przyjscia z pomocą kredytową rozwijającemu się rolnictwu, rzemiosłu i kupiectwu, a także chęć uwolnienia społeczeństwa od szerzącej się bezwzględnej lichwy oraz pragnienie uniezależnienia ludności polskiej od niemieckich i czeskich instytucji finansowych.

Ze względu na rolniczy charakter Śląska Cieszyńskiego pierwszorzędne znaczenie miały potrzeby wsi, która w drugiej połowie XIX w. podejmowała wysiłki zmierzające do podniesienia poziomu rolnictwa, lecz napotykała na tej drodze ogromne trudności. Przez blisko sto lat jedyną formę pomocy dla chłopów stanowiły tzw. fundacje kontrybucyjne (1788—1869), w ramach których rolnik

mógł w trudnej sytuacji zaciągnąć pożyczkę zbożową⁵. Jej zwrot następował zwykle po najbliższych żniwach, przy czym odsetki wynosiły od 1/4 do 1/2 ilości zboża pożyczkowego⁶. W roku 1869 zniesiono fundacje zbożowe i zastąpiono je funduszem pieniężnym. Odtąd stał się on głównym źródłem kredytu dla rolnictwa. Na te cele przeznaczono jednak zbyt skromne fundusze, które nie mogły w pełni zaspokoić potrzeb wsi⁷. W dążeniu do rozwiązania tych problemów i zapewnienia prawidłowego rozwoju gospodarczego ziemi cieszyńskiej miejscowi działacze podjęli starania zmierzające do utworzenia własnej, samodzielnej organizacji, która skoncentrowałaby swoją działalność w zakresie podnoszenia poziomu miejscowego rolnictwa. Instytucją taką po wielu latach zabiegów stało się Towarzystwo Rolnicze założone w 1869 roku, które z czasem położyło wielkie zasługi na polu krzewienia oświaty i kultury rolnej na interesującym nas terenie⁸. Następnie podjęto starania, aby Towarzystwo Rolnicze mogło świadczyć swoim członkom również pomoc finansową. Potrzebę tę dostrzegała również „Gwiazdka Cieszyńska”, wysuwając pod adresem Towarzystwa następujący postulat: „Towarzystwo powinno jak najspieszniej starać się o założenie rolniczej kasy pożyczkowej, aby drobnym posiadaczom ułatwić możliwość zaciągania małych pożyczek”⁹. Władze robiły jednak wszystko, aby te wysiłki zniweczyć. Czyniono np. przeszkody natury prawnej, a jeśli te udało się pokonać, żądano tłumaczenia proponowanego statutu na język niemiecki, by następnie zgłaszać różnego rodzaju zastrzeżenia i zwlekać z odpowiedzią. W końcu po wielu miesiącach zabiegów statut odrzucono, a organizatorów powiadamiano o odmowie władz. Te kłopoty najlepiej ilustruje artykuł zamieszczony na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej”, w którym m.in. czytamy: „Kasa pożyczkowa, którą tutejsze Towarzystwo Rolnicze chciało założyć, nie uzyskała zatwierdzenia statutów (...). Nareszcie w sprawie kasy pożyczkowej po odmówieniu w rządzie krajowym rekursowano aż do ministerstwa i ministerstwo zażądało niemieckiego tłumaczenia statutów, była więc nadzieja, w końcu jednak przyszła także odmowa”¹⁰.

Rozwojem życia narodowego i gospodarczego na Śląsku Cieszyńskim interesowali się rodacy z innych ziem polskich, a szczególnie z Galicji. Znalazło to swój wyraz w świadczeniu pomocy materialnej na rzecz rozwijającego się życia kulturalno-oświatowego czy w bezpośrednim udziale przedstawicieli Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania, Prus Zachodnich, Litwy, Białorusi i innych miejscowości w uroczystościach i wiecach narodowych organizowanych na ziemi cieszyńskiej¹¹. Goście ci służyli swoim doświadczeniem i udzielali pomocy miejscowym działaczom w rozwiązywaniu ważnych i trudnych problemów gospodarczych. Widząc potrzebę powołania do życia polskiej instytucji finansowej jeden z wybitnych działaczy lwowskich sam zgłosił na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” gotowość udzielenia pomocy w tym względzie, pisząc: „Ośmielam się częścią miłości przesłać dla ukochanych naszych Ślązaków. Mianowicie proszę Ks. Dobr., by raczył do zakresu czytelni dodać czynności kasy zaliczkowej (...). Zgodziwszy się z tą prośbą, Ks. Dobr. uczynisz lud śląski niezależnym od lichwy (...) Ja ze swej strony bezinteresownie, owszem z całą przyjemnością zajmę się wykonaniem całej pracy, której potrzeba do tego. Według żądania wszystkie druki, książki, książeczki skutecznie Wam we Lwowie lub Was poinformuję, jak je zrobić w Cieszynie”¹².

Sprawie tej poświęcili wiele uwagi i czasu miejscowi działacze z ks. Leopolda Otto i prawnikiem Hilarym Filasiewiczem na czele. Niewątpliwie mają oni duży udział w ostatecznym powołaniu do życia od dawna oczekiwanego i bardzo pożytecznego Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie. Potwierdza to Jan Kubisz w swoim „Pamiętniku starego nauczyciela”, pisząc: „Pamiętam dobrze te rozmowy w kwestii różnych potrzebnych u nas instytucji, które ks. Otto w poufnym kółku swym domowym prowadził. Szczególnie, a bardzo starannie omawiano sprawę założenia Zaliczki; pamiętam jak Filasiewicz sprowadził Władysława Lecha, urzędnika bankowego z Krakowa, z nim nad założeniem Zaliczki pracował”¹³.

Tak więc powstanie Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek poprzedzone zostało gruntowną pracą przygotowawczą zarówno miejscowych działaczy, jak i sympatyków tych poczyniń z innych ziem polskich. Trzeba było przezwyciężyć opór i niechęć władz, zdobyć poparcie dla swych planów miejscowego społeczeństwa i zapewnić podstawy organizacyjne i materialne przyszłej instytucji finansowej. Wszystkie te trudności i przeszkody przezwyciężono, co było niewątpliwie zasługą ofiarnych, pracujących z uporem i poświęceniem działaczy, którzy znaleźli zrozumienie i poparcie wśród miejscowego polskiego społeczeństwa.

3. Utworzenie Towarzystwa i jego założenia organizacyjne i prawne

Sprzyjające warunki do utworzenia od dawna oczekiwanej na Śląsku Cieszyńskim polskiej instytucji finansowej powstały dopiero po ukazaniu się specjalnej ustawy austriackiej o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z dnia 9.IV.1873 r.¹⁴ Po ogłoszeniu wymienionego dokumentu działacze przystąpili z energią do pracy, a jej efektem było przygotowanie podstaw organizacyjnych i ostateczne założenie towarzystwa.

Pierwszy statut spółdzielni przyjęto na zebraniu konstytucyjnym w dniu 28.X.1873 r. Składał się z ośmiu rozdziałów o charakterze ogólnym, a te z kolei w 59 paragrafach szczegółowo określającym strukturę organizacyjną i zakres działalności Towarzystwa. Oto krótkie omówienie ważniejszych postanowień:

Firma, siedziba i przedmiot przedsiębiorstwa.

Powołanie Towarzystwa oparto na ustawie dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z dnia 9.IV.1873 roku i nadano mu nazwę: „Towarzystwo Zaliczkowe w Cieszynie z nieograniczoną poręką zarejestrowane”, zaś jego siedzibę zlokalizowano w Cieszynie.

Do istotnych zadań Towarzystwa wymienionych w statucie należało udzielanie członkom pożyczek na umiarkowany procent z dogodnymi ratami spłat oraz ułatwianie im gromadzenia drobnych wkładek¹⁵.

Warunki przyjęcia i wystąpienia, prawa i obowiązki członków.

W poczet członków stowarzyszenia mogły być przyjęte osoby mające prawo rozporządzania sobą, o nieskazitelnym charakterze, znane z trzeźwości i rzetelności, oraz firmy, spółki i korporacje. Warunkiem przyjęcia było przedstawienie kandydata dyrekcji przynajmniej przez jednego z członków towarzystwa. O przyjęciu decydowała dyrekcja po zasięgnięciu opinii Rady Nadzorczej. Od decyzji dyrekcji przysługiwało zainteresowanemu prawo odwołania się do Walnego

Zgromadzenia. Każdy członek miał prawo wystąpić ze Stowarzyszenia w dowolnym czasie po uprzednim pisemnym powiadomieniu dyrekcji. W razie śmierci członka prawo do jego wkładu przechodziło na spadkobierców. O wykluczeniu członka z Towarzystwa, jeżeli ten dopuścił się złamania postanowień statutu, decydowała Dyrekcja i Rada Nadzorcza na wspólnym posiedzeniu. Wykluczonemu również przysługiwało prawo odwołania się do Walnego Zgromadzenia. Każdemu członkowi Stowarzyszenia przysługiwało prawo uczestniczenia w Walnym Zebraniu i współdecydowania przy wyborze władz i podejmowaniu uchwał, zaciągania pożyczek na zasadach określonych statutem i udziału w zyskach w formie dywidendy rozdzielanej pomiędzy członków. W przypadku rozwiązania Stowarzyszenia jego majątek miał ulec podziałowi między członków, proporcjonalnie do posiadanych udziałów. Każdy wstępujący do Towarzystwa miał obowiązek dokonania wpłaty w wysokości 1 zł. w.a. tytułem wpisowego, przy czym kwota ta mogła być w dowolnej chwili podwyższona przez Walne Zebranie. Do podstawowych obowiązków każdego członka należało przestrzeganie statutu i wszelkich uchwał podjętych przez władze oraz comiesięczne wpłacanie wkładów w wysokości przynajmniej 50 centów w.a. aż do osiągnięcia pełnego zadeklarowanego udziału. Za wszelkie zobowiązania Stowarzyszenia i powstałe w jego działalności straty mieli odpowiadać solidarnie wszyscy członkowie.¹⁶

Fundusze, tworzenie udziałów i ich wysokości. Oprocentowane wkłady oszczędnościowe członków.

Podstawę działalności finansowej Towarzystwa stanowiły wkładki członków i wypracowany czysty zysk. Dla pokrycia ewentualnych strat Stowarzyszenia utworzono fundusz rezerwy, na który składały się zasoby finansowe pochodzące z wpisowego oraz 5% czystego zysku osiągniętego w danym roku. Każdy członek był zobowiązany do zapłacenia udziału w wysokości od 25 do 500 zł w.a. wpłacanego jednorazowo lub na raty. Rata nie mogła być niższa niż 50 centów w.a. miesięcznie. Członkom przysługiwało prawo składania w kasie swoich oszczędności na procent.¹⁷

Władze Towarzystwa

Organami władzy Stowarzyszenia były: Dyrekcja, Rada Nadzorcza i Walne Zebranie. Dyrekcja składała się z trzech osób, tj. referenta, kasjera i kontrolera, wybieranych na jeden rok przez Walne Zebranie spośród członków bezwzględną większością głosów. Wybrani członkowie Dyrekcji zachowywali prawo ponownego kandydowania w roku następnym. Dyrekcja była uprawniona do załatwiania wszystkich spraw w imieniu Stowarzyszenia zgodnie z obowiązującym statutem i przepisami. Za przekroczenie uprawnień lub narażenie instytucji na straty odpowiadali członkowie Dyrekcji solidarnie całym swoim majątkiem. Wysokość wynagrodzenia oraz zakres czynności członków Dyrekcji określała Rada Nadzorcza.

Radę Nadzorczą składającą się z jedenastu osób wybierało również Walne Zgromadzenie bezwzględną większością głosów. Wybierała ona ze swojego grona przewodniczącego, zastępcę, sekretarza oraz jego zastępcę. Posiedzenie zwyczajne odbywała Rada co cztery tygodnie, a uchwały zapadały większością głosów. Przy równym podziale głosów decydowało zdanie przewodniczącego, który normalnie

w głosowaniu nie brał udziału. Do szczególnych uprawnień Rady przewidzianych statutem należało zastępowanie ogółu członków, a zwłaszcza nadzorowanie czynności Dyrekcji, sprawdzanie ksiąg i akt, obowiązkowe nadzwyczajne badanie stanu kasy i dokumentacji Stowarzyszenia. Rada sprawdzała również rachunki roczne, które następnie przedkładała Walnemu Zgromadzeniu. Rada Nadzorcza decydowała wreszcie o podziale zysku.

Walne Zebranie sprawowało ogólny nadzór nad działalnością Towarzystwa i było jego najwyższą władzą. Każde zebranie musiało być poprzedzone ogłoszeniem w prasie (w tym wypadku była to „Gwiazdka Cieszyńska”) na co najmniej jeden tydzień przed przewidzianym terminem, z podaniem daty i porządku dziennego obrad. Zgromadzenie zwoływano raz w roku (w styczniu lub najpóźniej do końca lutego), a przewodniczył mu przewodniczący Rady Nadzorczej lub jego zastępca. Prawomocne uchwały podejmowano zwykłą większością głosów niezależnie od ilości obecnych członków, o ile przy zwołaniu zebrania dopełnione zostały przewidziane statutem formalności. Do szczególnych uprawnień Zgromadzenia należał wybór Dyrekcji, Rady Nadzorczej i innych komisji niezbędnych do prawidłowej pracy Stowarzyszenia. Decydowało ono o wielu istotnych dla Towarzystwa sprawach, takich jak: zmiany statutu, odwołanie z zajmowanych stanowisk członków Dyrekcji i Rady Nadzorczej, przyjęcie bilansu i udzielanie absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpienie do Związku Towarzystw Zarobkowych i Gospodarczych lub wystąpienie z niego. Ponadto rozstrzygało spory powstałe w łonie Towarzystwa, a wszelkie uchwały Walnego Zgromadzenia podpisane przez przewodniczącego i przynajmniej dwóch członków uczestniczących w zebraniu obowiązywały całe Stowarzyszenie i wszystkich jego członków¹⁸.

4. Skład społeczny członków i rozwój organizacyjny Towarzystwa

Energiczna i zdecydowana praca działaczy spowodowała, że pierwszy statut i rejestr członków Towarzystwa były przygotowane już 25 września, a członkowie powołanego do życia zarządu podpisali te dokumenty 28.X.1873 r.¹⁹ Działalność Stowarzyszenia poprzedziło zgłoszenie firmy w sądzie handlowym, po czym 22.XI.1873 r. nastąpiło oficjalne otwarcie jego biura w hotelu „Pod Złotym Wołem” w Cieszynie²⁰. Kierownictwo instytucji powierzono 3-osobowej dyrekcji w składzie: Franciszek Hillebrand — kontroler, Józef Klebinder — kasjer, Władysław Wacław Lech — referent, oraz 11-osobowej Radzie Nadzorczej, do której weszli: Jan Buzek, Jerzy Buzek, Jerzy Cholewa, Jerzy Cienciąła, Jerzy Czako, Jan Folwarczny, dr Bronisław Gałęcki, Jerzy Głajcar, Adam Habiński, Jan Stonawski (junior) i Jan Wisła²¹. Początkowo Towarzystwo liczyło 122 członków. Pełny ich rejestr zawiera zachowany oryginał pierwszego statutu. Spotykamy wśród nich nazwiska zaśluzonych działaczy narodowych oraz przyszłych działaczy Stowarzyszenia, którzy przepracowali w różnych jego ogniwach dziesiątki lat i przyczynili się do rozwoju i dużych osiągnięć tej instytucji.

Towarzystwo oparło swoją działalność na ludności polskiej bez względu na różnice zawodowe czy pochodzenie społeczne²². O narodowym charakterze instytucji i jej członków świadczy fakt posługiwania się polszczyzną jako językiem urzędowym. W języku polskim opracowano statut, ogłaszano drukowane sprawoz-

dania dyrekcji, sporządzano protokoły Rady Nadzorczej, prowadzono korespondencję, drukowano blankiety wekslowe, nadruki blankietów firmowych itp. Odpowiednią wymowę mają również apele w prasie kierowane do ludności polskiej nawołujące do składania oszczędności w Towarzystwie jako instytucji narodowej, która część swych zysków przeznacza na cele publiczne służące ludności polskiej. „Rolnik Śląski”, zachęcając do lokowania oszczędności w kasach Towarzystwa i jego filii, pisze: „Te kasy gospodarują dla naszego ludu (...) zyski swoje obracają na cele publiczne służące naszej polskiej, rolniczej, wiejskiej ludności (...) Kasa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie przeznaczyła już tysiące na korzyść polskiego ludu na Śląsku. (...) Im więcej zaś ludność nasza o tej swojej kasie będzie pamiętała — tym bardziej i powszechniej kasa ta będzie mogła zaspokoić wszystkie niezbędne potrzeby naszego ludu”²³.

Pierwsze sprawozdanie z działalności Towarzystwa za okres od 22.XI.1873—31.XII.1874 zostało złożone na Walnym Zebraniu członków 23.I.1875 r. Mimo krótkiego okresu istnienia i wielu trudności instytucja, znacznie się rozwinęła i zanotowała spore sukcesy zarówno — na polu działalności finansowej jak i w zakresie liczebnego wzrostu członków. W okresie sprawozdawczym liczba członków wzrosła ze 122 do 257. Świadczy to wymownie o rzeczywistej potrzebie, z której Towarzystwo wyrosło i o wzroście zaufania społeczeństwa do nowej placówki.

Idee spółdzielczości kredytowej znalazły na Śląsku Cieszyńskim podatny grunt dla dalszego rozwoju, co m.in. wyraziło się w zakładaniu filii Towarzystwa w terenie, (utworzono ich osiem) i w bardzo szybkim wzroście liczby jego członków, który ilustruje poniższe zestawienie.

Przytoczone dane wskazują na dynamiczny rozwój zarówno macierzystego zakładu w Cieszynie, jak i jego filii rozsianych po całym Śląsku Cieszyńskim. Wynika z nich również, że w pierwszych latach istnienia utrzymywała się znaczna przewaga wstępujących do Towarzystwa nad tymi, którzy je opuszczali. Było to zjawisko pozytywne, zwłaszcza w aspekcie potrzeby gromadzenia zasobów finansowych, które dzięki takiemu układowi systematycznie wzrastały i pozostawały przez dłuższy czas do dyspozycji członków.

W latach 90-tych ubiegłego stulecia wzrosła liczba członków występujących z Towarzystwa. Proces ten pogłębił się na początku bieżącego wieku i w czasie I wojny światowej, pociągając za sobą stały spadek ogólnej liczby członków Stowarzyszenia. Na tę niekorzystną zmianę wpłynęło szereg przyczyn. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje wzrastająca liczba konkurencyjnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych²⁴, nieurodzaje, które w tym czasie mocno nękały rolników, stanowiących podstawowy trzon członków instytucji²⁵, zastój w przemyśle i ograniczenie pracy w górnictwie²⁶, skreślenia przez zarząd tych członków, którzy nie wywiązali się z przyjętych na siebie zobowiązań, czy wreszcie zgony. Nie bez znaczenia dla tego problemu była również I wojna światowa.

Członkowie Towarzystwa rekrutowali się w pierwszym rzędzie spośród ludności wiejskiej, co wynikało ze struktury zawodowej mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza ludności narodowości polskiej. Ich ilość wahała się od 49,72% do 65,34% ogółu członków. Tę grupę przyciągała do Spółdzielni potrzeba zdobycia

pieniędzy na uruchomienie nowych warsztatów, modernizację starych, zakup narzędzi, surowca itp.

Znacznie słabiej byli reprezentowani kupcy, którzy stanowili od 6,80% do 12,15% ogólnego stanu członków. Poniżej 10% członków stanowiła inteligencja i przedsiębiorcy. Do Towarzystwa należały również instytucje, stowarzyszenia, spółki, właściciele większych posiadłości i fabrykanci. Ich liczba była jednak niewielka i nie osiągnęła nawet 0,5% ogólnej liczby członków.

Towarzystwo było instytucją zrzeszającą ludzi o dużym stopniu zróżnicowania majątkowego, z tym, że osób bogatych była znikoma ilość, a zdecydowaną większość stanowili właściciele realności miejskich lub wiejskich.

5. Działalność i umocnienie organizacyjne Towarzystwa do wybuchu I wojny światowej

Po przezwycięzeniu licznych trudności natury organizacyjnej, kolejnym problemem, który musieli rozwiązać założyciele Towarzystwa, było zabezpieczenie podstaw finansowych nowo utworzonej instytucji, niezbędnych do podjęcia przez nią działalności. Początkowo działacze dysponowali jedynie zapalem, głęboką wiarą w powodzenie swoich poczynań i dobrymi chęciami. Najwymowniej charakteryzują tę sytuację słowa wygłoszone na zebraniu dyrekcji z okazji 25 rocznicy powstania Stowarzyszenia: „Fundusze nasze w chwili rozpoczęcia działalności składały się: z dobrej woli, z wiary w możliwość dojścia do zamierzonego celu, z przekonania o potrzebie takiej instytucji, z głębokiego przeświadczenia, że w ten sposób przyczynimy się bezpośrednio lub pośrednio do rozwoju ludności naszej i wydobyć ją spod obcego wpływu i z niezłomnego postanowienia wytrwania i niezrażania się żadnymi przeciwnościami i niepowodzeniami. Poza tymi funduszami nie mieliśmy nic, tak dosłownie i tak dalece nic, że nawet na pierwsze potrzeby założenia, jak: druki, stemple itp. musieliśmy siedemdziesiąt kilka złotych pożyczyć od Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie, które nam w ten sposób z pierwszą pospieszło pomocą”²⁷. Dodatkowa trudność wynikała stąd, że Towarzystwo było pierwszą polską instytucją finansową typu spółdzielczego na Śląsku Cieszyńskim, a jego założyciele nie mieli na tym polu ani doświadczenia, ani gotowych wzorów organizacyjnych.

Znaczny odsetek społeczeństwa przyzwyczajony był do tradycyjnego gromadzenia oszczędności w domu lub prywatnego udzielania pożyczek na wysoki procent. Ludzie ci nie traktowali Towarzystwa jako instytucji koniecznie potrzebnej. Inni natomiast odnosili się do niej z rezerwą i niedowierzaniem, gdyż w początkowym okresie istnienia nie dysponowała zbyt silnymi podstawami ekonomicznymi. Nieufność do Stowarzyszenia i jego poczynań podsycali również prywatni finansisci i lichwiarze, którzy widzieli w nim groźnego konkurenta w walce o klienta. Natomiast wrogowie narodowi próbowali torpedować poczynania instytucji, ponieważ dostrzegali w niej siłę zdolną do podniesienia ekonomicznego polskiego ludu²⁸.

Zasoby finansowe, z którymi Towarzystwo rozpoczęło działalność, były skromne i ograniczały się do kwot pochodzących z wpisowego członków i ich udziałów (razem ok. 3500 zł w.a.). Była to suma zbyt szczupła, aby mogła zaspokoić

zapotrzebowanie na kredyt i zapewnić instytucji prawidłowy rozwój. Te okoliczności skłoniły dyrekcję Towarzystwa do szukania poza terenem Śląska dodatkowych środków finansowych na działalność.

Otrzymano je w Krakowie. Dzięki pomocy Władysława Ludwika Anczyka uzyskano pożyczkę w wysokości 10 000 florenów w tamtejszym Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń, na którą weksel podpisali prezes pierwszej Rady Nadzorczej Jerzy Głajcar z Puńcowa i Jerzy Cieńciała z Mistrzowic²⁹, a dalszych 10 000 florenów otrzymano z Kasy Oszczędności w Krakowie³⁰.

Na walnym zebraniu członków odbytym 30.V.1874 podjęto decyzję w sprawie zmian niektórych postanowień statutu. Jedną z nich dotyczyła zmiany dotychczasowej nazwy firmy na „Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Cieszyńie — stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką”, inna natomiast rozszerzała prawo lokowania wkładów oszczędnościowych na procent również na osoby nie należące do Towarzystwa³¹. Dzięki temu w tym roku wpłynęło blisko 11 000 zł w.a., a ogólna suma kapitału obrotowego wzrosła do 34 315 zł 50 ct w.a. Pozwoliło to na udzielenie już w pierwszym roku działalności 262 pożyczek na łączną sumę 44 993 zł 89 ct. w.a., ogólny obrót kasowy natomiast wyniósł 107 623 zł 74 ct. w.a.³²

Sięgnięcie po kapitały obce w formie pożyczek oraz szybko wzrastające wkłady na procent pozwoliły instytucji stworzyć mocne i zdrowe podstawy do rozwinięcia ożywionej i owocnej działalności w latach następnych. Z każdym rokiem firma stawała się coraz zamożniejsza, a jej kierownictwo wzbogacało swoje doświadczenia i doskonaliło umiejętności, które przyczyniły się do wielu sukcesów. Praca Towarzystwa przebiegała od początku bez większych zakłóceń tak ze strony dyrekcji jak i członków, co rzuca korzystne światło na obu partnerów. Zaciągane pożyczki były zwracane w terminie, dzięki czemu uniknięto przykrych zatargów prawnych i innych konfliktów.

Pomyślne rezultaty i dobra atmosfera pierwszych lat pracy przyczyniły się do zdobycia zaufania społeczeństwa i rozszerzenia kręgu działalności Stowarzyszenia. Dodatkowym atutem przyciągającym nowe rzesze członków był umiarkowany jak na ówczesne stosunki procent pobierany od udzielanych pożyczek. Był on zróżnicowany i uzależniony od okresu, na jaki pożyczkę zaciągano, oraz od sposobu spłat. Początkowo od pożyczek zaciąganych na jeden miesiąc i spłacanych jednorazowo pobierano 10%, na 2 miesiące 9%, na 3—6 miesięcy 8%, a na jeden rok 7%. Od pożyczek spłacanych w ratach miesięcznych pobierano 6%, a od spłat przekazywanych w ratach kwartalnych 7% tytułem odsetek³³.

W miarę rozwoju Towarzystwa ulegały korzystnym zmianom warunki zaciągania pożyczek dzięki decyzjom Rady Nadzorczej, która wielokrotnie obniżała pobierane odsetki. Nic dziwnego, że wzrastała liczba korzystających z usług Stowarzyszenia i rozszerzał się teren jego działania. Te okoliczności skłoniły kierownictwo do zakładania filii Towarzystwa w terenie z upoważnienia Walnego Zgromadzenia, które podejmowało w tej sprawie odpowiednie uchwały³⁴.

Pierwszą filię założono w Jabłonkowie (1875 r.), a następne według kolejności we Frysztaście (1876 r.), Boguminie (1878 r.), Skoczowie (1895 r.), Dąbrowie (1900 r.), Łazach (1903 r.) — w ramach reorganizacji siedzibę tej ostatniej przeniesiono do

Orłowej (1914 r.). Jako ostatnie powstały filie w Suchej Górnej (1918 r.) i Trzyńcu (1918 r.).³⁵ Zorganizowanie zakładu macierzystego i tworzenie jego filii w terenie było dużym osiągnięciem cieszyńskich działaczy, nie znanym w praktyce spółdzielczości galicyjskiej, a podyktowane było zarówno potrzebą doskonalenia metod działania, jak również koniecznością skutecznej rywalizacji z silniejszymi ekonomicznie spółdzielniami czeskimi i niemieckimi³⁶. Było to także rezultatem inwencji oraz nieszablonowego sposobu myślenia i działania kierownictwa Towarzystwa, które dokładało starań, aby wyjść naprzeciw potrzebom społeczeństwa i być jak najbliżej klienta. Przez cały okres istnienia Stowarzyszenia zwracano wiele uwagi na poszukiwanie nowych i bardziej skutecznych form pracy, które z czasem pozwoliły instytucji rozwinąć szeroką działalność i dojść do bardzo pomyślnych wyników. O randze Towarzystwa najlepiej świadczy fakt, że przez wiele lat było ono według urzędowych statystyk największym spółdzielczym zrzeszeniem kredytowym w Austrii, a z jego wzorów i doświadczeń korzystały pokrewne stowarzyszenia polskie i zagraniczne³⁷. Jego pozycję określa również wysoka liczba 7126 członków osiągnięta w 1912 r., jak również wielomilionowe obroty roczne (por. tab.).

Osiągnięcie tak korzystnych rezultatów było wynikiem dalekowzrocznej polityki działaczy Towarzystwa, którzy nie ograniczając się do własnego podwórka, bacznie śledzili rozwój ruchu spółdzielczego poza Śląskiem Cieszyńskim i chętnie nawiązywali kontakty z instytucjami finansowymi, zwłaszcza w Galicji. Wiele korzyści dało Stowarzyszeniu przystąpienie w 1877 r.³⁸ do Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie (założone 1874), który stał się patronem zrzeszonych w nim kas zaliczkowych, troszczył się o zapewnienie swoim członkom taniego kredytu, ustalał zasady rachunkowości, ujednolicał księgowość, opracowywał wzory druków, przeprowadzał lustracje stowarzyszeń i udzielał porad dotyczących ich działalności. Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych wydawał dla swoich członków pismo spółdzielcze „Związek”³⁹. Na jego łamach ukazywało się wiele informacji, wskazówek i porad dotyczących pracy towarzystw.

Pod wpływem własnych doświadczeń, zaczerpniętych obcych wzorów i dzięki poparciu miejscowego społeczeństwa spółdzielnia cieszyńska systematycznie się rozwijała i doskonaliła formy swej pracy. Jako członek Związku była wielokrotnie kontrolowana przez jego lustratorów, którzy z uznaniem wyrażali się o jej organizacji i osiągnięciach. Swoje opinie przekazywali kierownictwu Towarzystwa w bezpośrednich relacjach pokontrolnych bądź przesyłali pochwały na piśmie. Niezależnie od nich kilkakrotnie ukazywały się wyróżnienia na łamach pisma związkowego. Potwierdzeniem tych ocen było przyznanie Stowarzyszeniu złotego medalu na Powszechnej Wystawie Krajowej we Lwowie w r. 1894 za dobrą organizację pracy, rozwój i skuteczną działalność⁴⁰.

Związek zwoływał co roku Walne Zgromadzenie delegatów stowarzyszeń, na którym dokonywano podsumowania działalności, dyskutowano nad doskonaleniem metod pracy, ustalano wytyczne, podejmowano decyzje i nawiązywano pożyteczne kontakty i współpracę. Wyrazem uznania dla Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek za dobrą pracę i osiągnięcia organizacyjne było zwołanie w Cieszynie przez władze Związku w dniach 6–8.XII.1891 Zjazdu przedstawicieli Stowarzy-

szeń Zarobkowych i Gospodarczych, który stał się poważnym wydarzeniem w życiu Stowarzyszenia, miasta i społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Stąd wynikała troska gospodarzy o nadanie temu niecodziennemu spotkaniu należnej mu rangi, odpowiedniej oprawy i uroczystego charakteru. Miejscem obrad Zjazdu była sala hotelu „Pod Złotym Wolem”. Na zakończenie Zjazdu zorganizowano uroczyste spotkanie jego uczestników z wybitnymi przedstawicielami miejscowego społeczeństwa polskiego. W spotkaniu uczestniczyli posłowie: ks. Ignacy Świeży, Jerzy Cieniałą i dr Jan Michejda, przewodniczący i sekretarz towarzystw narodowych: Towarzystwa Rolniczego, Towarzystwa Pomocy Naukowej, Czytelni Ludowej, Macierzy Szkolnej, Sokoła, Domu Narodowego i po jednym przedstawicielu dyrekcji filialnych. Zatrószczono się również o odpowiednią propagandę, zapraszając korespondentów pism lokalnych i zamiejscowych⁴². Wprawdzie Zjazd poświęcony był głównie sprawom organizacyjnym, nie ulega jednak wątpliwości, że przyczynił się do dalszego zbliżenia, zacieśnienia współpracy, pogłębienia łączności i solidarności między bratnimi towarzystwami Galicji i Śląska Cieszyńskiego.

Pierwsze lata działalności Towarzystwa upłynęły pod znakiem stałej troski jego kierownictwa o zapewnienie instytucji silnych podstaw materialnych i organizacyjnych. W okresie późniejszym natomiast obserwujemy poczynania zmierzające do podnoszenia poziomu usług świadczonych społeczeństwu. Wyrazem tych dążeń było zakładanie filii w terenie oraz systematyczna praca nad pozyskaniem uczciwej, odpowiedzialnej i wykwalifikowanej kadry, bez której nie można było myśleć o sukcesach. Te tendencje pociągnęły za sobą odpowiednie decyzje w postaci wprowadzenia ślubowania służbowego, które objęło wszystkich urzędników Towarzystwa. Złożenie ślubowania zobowiązywało każdego pracownika do gorliwego, wiernego i sumiennego wypełniania obowiązków służbowych, respektowania przepisów i poleceń władz nadrzędnych oraz takiego postępowania w pracy i życiu prywatnym, aby nie narazić na szkodę mienia ani powagi Stowarzyszenia⁴³. W dalszej kolejności zwrócono uwagę na kwalifikacje pracowników. Urzędnicy, którzy ich nie posiadali, mieli zamkniętą drogę do awansu, odpowiedzialnych funkcji i kierowniczych stanowisk. Z doświadczonych i zasłużonych funkcjonariuszy na stanowiskach mogli pozostać tylko ci, którzy złożyli egzamin z rachunkowości państwowej.

W trosce o zapewnienie dopływu sił fachowych, władze Towarzystwa ufundowały stypendium (400—600 k.) dla absolwenta polskiego gimnazjum, który podejmie studia w szkole handlowej w Krakowie, a po ich ukończeniu będzie w Towarzystwie pracował przez określony czas⁴⁴. Ogłaszano również konkursy na poszukiwanych pracowników, angażując z grona kandydatów osoby najwartościowsze i w pełni przydatne do wykonywania określonych funkcji. Przytoczone fakty wskazują wyraźnie, że na sukcesy i osiągnięcia Stowarzyszenia zanotowane w tym okresie jego działalności złożyło się wiele czynników, wśród których na szczególną uwagę zasługuje dobra organizacja pracy całego Towarzystwa, ofiarność i zaangażowanie kierownictwa i działaczy, sprzyjające warunki społeczne i wreszcie cechy osobowe większości jego pracowników, jak sumienność i obowiązkowość, poparte doświadczeniem i kwalifikacjami.



6. Wpływ Towarzystwa na rozwój życia narodowego, społecznego i kulturalnego Śląska Cieszyńskiego

Działalność licznych towarzystw i organizacji polskich na Śląsku Cieszyńskim w swej istocie miała charakter narodowy, społeczny lub kulturalny. W ramach tej działalności poczesne miejsce przypadło Towarzystwu Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, które posługując się właściwymi dla tego typu instytucji formami działania, włączyło się czynnie do toczącej się walki narodowej, wnosząc do niej nowe, jakże ważne i liczące się elementy ekonomiczne.

Do chwili powstania Towarzystwa wszelkie udogodnienia i przywileje gospodarcze były udziałem obcego narodowo elementu, a jeśli dopuszczano do nich Polaków, to przeważnie wtedy, gdy chodziło o złamanie solidarności społecznej i narodowej. Rywalizacja Stowarzyszenia i innych organizacji polskich z odpowiednimi instytucjami niemieckimi i czeskimi nie była łatwa, gdyż te ostatnie dysponowały nieporównywalnie silniejszymi podstawami ekonomicznymi, mając w dodatku poparcie aparatu administracyjnego. Działacze polscy natomiast bazowali głównie na poczuciu wspólnoty pochodzenia i języka miejscowej ludności, znajomości jej psychiki. Przepojeni byli entuzjazmem i wiarą w słuszość sprawy, której służyli i dla której pracowali. Duże znaczenie miały również powiązania czołowych działaczy Towarzystwa z innymi organizacjami narodowymi, w których pełnili bardzo często wysokie i odpowiedzialne funkcje, dzięki czemu mieli wpływ na zespalandie poczynań polskiego ruchu narodowego na wielu jego odcinkach.

Jakkolwiek Stowarzyszenie było instytucją gospodarczą, to jego praca wykraczała daleko poza ramy tej działalności i przyniosła wiele korzyści na polu narodowym i społecznym. Początkowo możliwości oddziaływania na sprawy narodowe były ograniczone warunkami materialnymi i sprowadzały się głównie do akcentowania polskiego charakteru instytucji przez używanie języka przy załatwianiu spraw urzędowych, ogłaszaniu sprawozdań, zarządzeń, prowadzenia zebrań itp. Dopiero rozwój organizacyjny i wzrost osiąganych zysków pozwolił spółdzielni na systematyczne wspomaganie finansowe wszelkich poczynań mających na celu umocnienie gospodarcze oraz utrzymanie i rozwój żywiołu polskiego na Ziemi Cieszyńskiej. Spółdzielnia osiągała w każdym roku odpowiednio wysokie zyski, które początkowo przeznaczała na fundusz rezerwowy, wypłacanie dywidendy, wynagrodzenie urzędników itp. Do wymienionego rejestru wydatków doszła w 1885 roku nowa stała pozycja „na cele publiczne”. Pierwsze kwoty przeznaczone na ten cel były skromne i zamykały się w granicach stu, a później kilkuset złotych w.a. W miarę rozwoju instytucji powiększono je systematycznie tak, że górna granica wydatków w tej pozycji wyniosła 5200 k. (w 1912 roku). Pomoc Towarzystwa udzielana ludności polskiej była wszechstronna i obejmowała prawie wszystkie dziedziny życia. Finansowało ono powstanie i działalność wielu towarzystw i placówek gospodarczych, kulturalnych, oświatowych i sportowych. Na listach korzystających z jego pomocy spotykamy również ludzi dotkniętych klęskami żywiołowymi, biedne dzieci, sieroty, starców, chorych w szpitalach itp. Stowarzyszenie przyczyniło się także do zorganizowania i utrzymania Związku

Spółek Rolniczych w Cieszynie, który stał się centralą finansową polskich kas Raiffeisena na Śląsku Cieszyńskim⁴⁵, oraz Szkoły Gospodyń Wiejskich — bardzo potrzebnej i pożytecznej placówki dla ludności wiejskiej. Działalność i osiągnięcia Towarzystwa na tym polu były znane daleko poza Śląskiem Cieszyńskim. Świadczą o tym m.in. prośby o wsparcie finansowe spoza Śląska, w większości wypadków załatwiane pozytywnie. O rozmiarach i kierunkach udzielonej pomocy przez tę instytucję najlepiej świadczy rejestr tych towarzystw, instytucji i osób, które z niej korzystały w całym okresie jej działalności.

Należą do nich: Dom Narodowy w Cieszynie, Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, Czytelnia Ludowa w Cieszynie, Czytelnia Ludowa we Frysztacie, Pomoc dla pogorzalców, Czytelnia Polska w Białej, Pomoc dla straży pożarnej (w wielu miejscowościach). Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Księstwa Cieszyńskiego. Składka na zakup i rozdanie dziełka o Konstytucji 3 Maja. Towarzystwo Rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego. Zakup książek dla młodzieży do biblioteki Czytelni Ludowej. Szpital dla chorych na cholera w Cieszynie. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Cieszynie i Pogórze. Wydawnictwo „Miesięcznika Pedagogicznego w Cieszynie”. Stypendium dla biednego ucznia. Składka na zakup domu J. Matejki. Kółka rolnicze (na całym Śląsku Cieszyńskim). Zakup książek i broszur o treści rolniczej dla bibliotek rolniczych (na całym Śląsku Cieszyńskim). Gimnazjum polskie w Cieszynie. Budowa szkoły polskiej w Białej. Towarzystwo Krajcarkowe w Boguminie. Pomoc dla internatu Zimowej Szkoły Rolniczej w Cieszynie. Katedra na Wawelu. Szkoła Gospodyń Wiejskich. Zakup encyklopedii rolniczej. Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo „Własna Pomoc” na Śląsku. Kolonie wakacyjne dla dzieci. Fundusz stypendialny im. J. Świeżego, im. St. Szczepanowskiego, im. A. Sikory, im. Krótkiego. Polskie Towarzystwo Pedagogiczne. Dar 3-go maja. Dom Polski w Czerniowcach. Pomoc dla szpitali cieszyńskich. „Bratnia Pomoc” „Znicza”. Zakup pomocy naukowych dla gimnazjum polskiego w Cieszynie. Obchody jubileuszowe wybitnych Polaków. Gwiazdka dla biednych dzieci (różne miejscowości). Zakup księgozbiorów do bibliotek więziennych. Finansowanie wycieczek szkolnych. Kursy uzupełniające dla dziewcząt. Towarzystwo „O własnych siłach” w Krakowie. Pogorzelcy z Biecza i Złoczowa. Kościół w Stanisławowie i Kalwarii Zebrzydowskiej. Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie. Gwiazdka dla dzieci z Michałkowic. Wsparcie dla biednych. Ostruszka Jerzy — zapomoga losowa. Budowa kapelanii polskiej w Łazach. Szkoła polska w Polskiej Ostrawie. Towarzystwo Oświaty Ludowej we Lwowie. Wieczorki i loterie fantowe (organizowane z okazji narodowych rocznic i in. uroczystości). Towarzystwo Ratunkowe we Frysztacie. Towarzystwo błogosławionego Jana Sarkandra. Dom Sierot. Pomnik T. Romanowicza. Park im. Antoniego Sikory. Pomoc dla biednych uczniów gimnazjum polskiego. Dar Grunwaldzki. Encyklopedia Śląska. Towarzystwo „Beskid”. Weterani powstania 1863 roku. Szkoła Przemysłowa w Morawskiej Ostrawie. Pomnik dr Henryka Jordana w Krakowie.

Przytoczone przykłady mają odpowiednią wymowę i dają ogólny pogląd zarówno na rozmiary, jak i kierunki oddziaływania Towarzystwa. Poza nielicznymi przypadkami udzielania pomocy jednorazowej, zdecydowana większość wymie-

nionych towarzystw, organizacji i instytucji korzystało z niej w sposób ciągły, otrzymując w każdym roku odpowiednie fundusze, dzięki którym mogły istnieć, działać i rozwijać się dla dobra polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego.

7. Kryzys w działalności Towarzystwa w okresie I wojny światowej

Początek pierwszej wojny światowej przypadł na 41 rok istnienia Towarzystwa i należał do najtrudniejszych w jego dotychczasowej działalności. Wprawdzie wybuch wojny nie wywołał takiego zamieszania i obaw wśród społeczeństwa jak przesilenia polityczne lat poprzednich, ale mimo to wycisnął swoje piętno na życiu gospodarczym całego państwa, a tym samym i na działalności Stowarzyszenia. Bezpośrednim następstwem wybuchu wojny było nasilenie poboru mężczyzn do służby wojskowej, co pociągnęło za sobą ujemne skutki gospodarcze i przyczyniło się również do wzrostu nieufności i niepewności w społeczeństwie, a w konsekwencji spowodowało zmniejszenie jego aktywności w pracy i wszelkiej działalności. Zmniejszyły się znacznie obroty finansowe, w wielu dziedzinach zamarło życie gospodarcze z wyjątkiem tych gałęzi, które związane były z potrzebami państwa i wojny. W tej sytuacji Towarzystwo było zmuszone całkowicie wstrzymać udzielanie nowych pożyczek. W tym samym czasie notujemy duże nasilenie wycofywania wkładów złożonych na udziały. Sporo kłopotu przysporzyło instytucji wcielanie do wojska wielu jego urzędników, w związku z czym dyrekcja rozważała możliwość ewentualnego łączenia filii. W obawie przed spodziewaną inwazją nieprzyjaciela kierownictwo poczyniło starania, aby zabezpieczyć kasy i dokumenty spółdzielni, zapewniając dla nich stosowne miejsce w Wiedniu. Wzrost kosztów utrzymania związany z podwyżką cen na artykuły spożywcze skłonił władze Towarzystwa w 1915 roku do przyznania pracującym urzędnikom specjalnego dodatku drożyznianego zwanego dodatkiem wojennym. Spore wydatki pochłaniało również dodatkowe zatrudnianie sił zastępczych na miejsce urzędników powołanych do służby wojskowej. Mimo wielu trudności spółdzielnia wyszła z nich obronną ręką, co stanowi dużą zasługę społeczeństwa, które w ciężkich chwilach wykazało wiele rozważań i opanowania. Początkowe zaniepokojenie spowodowane wybuchem wojny szybko ustąpiło, ludzie przystosowali się do nowych, zmienionych warunków, a życie powróciło do normy.

Decydujące znaczenie dla pracy i pozycji Stowarzyszenia w tym okresie działalności miała sytuacja ludności wiejskiej, stanowiącej trzon jego członków. W wyniku wzrostu cen na artykuły spożywcze rolnicy zdobywali sporą ilość gotówki, którą lokowali w kasie w formie oszczędności albo spłacali pożyczki zaciągnięte wcześniej. Posiadanie przez chłopów własnych funduszy, zastój w budownictwie, inwestycjach gospodarczych i innych dziedzinach wpłynęły w sposób decydujący na spadek zapotrzebowania kredytu. Nawet obniżenie stopy procentowej z 8 na 7,5% nie przyniosło większej poprawy na tym polu. Bardzo ożywiony ruch panował natomiast w dziale wkładów oszczędnościowych, które systematycznie rosły i osiągnęły nie notowane dotąd rozmiary. W tej sytuacji spółdzielnia musiała lokować nadmiar gotówki w papierach wartościowych lub w innych bankach. Proces ten pogłębiał się z upływem czasu, gdyż łatwość zdobywania pieniędzy pozwalała na szybkie spłacanie długów zaciągniętych

wcześniej. Bardzo często rezygnowano z możliwości spłat ratalnych i zwracano przedterminowo całe pożyczki. Naturalną konsekwencją tego zjawiska był spadek liczby członków, którzy dotąd wstępowali do Towarzystwa ze względu na możliwość otrzymania kredytu. W nowych warunkach taka potrzeba prawie nie istniała i stąd liczba członków spadła z 7126 w roku 1912 do 5123 w roku 1919. Początek wojny poważnie zachwiał pozycję Stowarzyszenia i mimo podejmowania w późniejszym czasie różnych wysiłków nie udało się przywrócić jego dawnej świetności. Mimo to Towarzystwo prowadziło nadal swoją działalność i osiągało pozytywne wyniki. Ten fakt jest kolejnym świadectwem silnej i ugruntowanej przed wojną pozycji Towarzystwa, dzięki której zwycięsko przetrwało ten trudny okres i kontynuowało nieprzerwanie swoje dzieło do chwili podziału Śląska Cieszyńskiego między Polskę i Czechosłowację.

Po zakończeniu I wojny światowej Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek prowadziło nadal swoją działalność po obu stronach Olzy, do 1925 roku. W tym roku zgodnie z umową polsko-czechosłowacką nastąpił jego podział na dwie odrębne instytucje, występujące pod dawną nazwą.

Wybuch II wojny światowej przerwał działalność Towarzystwa, a jego majątek i dokumentację przejął komisaryczny likwidator z upoważnienia władz okupacyjnych.

Po zakończeniu wojny reaktywowano działalność Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie z dniem 1.I.1946.

Obecnie 120-letnią chlubną tradycję Towarzystwa kontynuuje z powodzeniem Bank Spółdzielczy w Cieszynie, którego siedziba mieści się przy ulicy Jana Kochanowskiego nr 4.

8. Sylwetki organizatorów i działaczy Towarzystwa

Sukcesy Stowarzyszenia osiągnięte w warunkach ucisku narodowego i wielu innych trudności były w dużej mierze zasługą liczного zastępu jego wiernych działaczy i członków. Wielu z nich zrezygnowało z możliwości zrobienia kariery osobistej na innym polu i poświęciło najlepsze lata swego życia działalności w spółdzielni, a tym samym dla dobra sprawy narodowej. Pracowali oni z zapałem, poświęceniem i pełnym oddaniem, wnosząc swój osobisty wkład w stworzenie silnych zrębów, wielkości i siły Towarzystwa w różnych okresach jego działalności. Dlatego należy wspomnieć o tych, którzy z uporem tworzyli wielkość i historię Stowarzyszenia, mają największe zasługi i nadłużej pracowali dla dobra tej placówki i polskiego ludu.

HILARY FILASIEWICZ (1846—1922) prawnik i ekonomista. Studiował w Wiedniu i Krakowie. Wspólnie z innymi działaczami podjął starania o utworzenie Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, uwieńczony sukcesem w 1873 r. Został wybrany do Rady Nadzorczej, a następnie objął przewodnictwo zarządu Towarzystwa i pracował w nim przez 48 lat. Przyczynił się waleń do rozkwitu i sukcesów kierowanej przez siebie instytucji. Poza pracą zawodową wiele czasu poświęcał działalności narodowej. Działal w Czytelni Ludowej, Bazarze Ludowym, Towarzystwie Pomocy Naukowej dla Księstwa Cieszyńskiego, Macierzy Szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego, Towarzystwie Domu Narodowego, Polskim Towarzy-

Rozwój ilościowy członków Towarzystwa

Rok	Przystąpiło	Wystąpiło	Wzrost	Razem z końcem roku
1873	122	—	—	122
1874	136	1	135	257
1875	229	17	212	469
1876	236	42	194	663
1877	204	75	130	793
1878	145	71	74	867
1879	236	72	164	1031
1880	368	96	272	1303
1881	373	147	226	1529
1882	261	58	203	1732
1883	277	94	183	1915
1884	327	80	247	2162
1885	229	148	81	2243
1886	295	204	91	2334
1887	282	173	109	2443
1888	329	214	115	2558
1889	439	179	260	2818
1890	336	176	190	3008
1891	497	224	273	3281
1892	540	211	329	3610
1893	449	235	214	3824
1894	454	237	207	4041
1895	620	287	333	4374
1896	702	295	407	4781
1897	570	305	265	5046
1898	547	336	211	5257
1899	502	330	169	5426
1900	477	418	59	5485
1901	575	411	164	5649
1902	573	451	122	5771
1903	660	436	224	5995
1904	718	488	230	6225
1905	655	536	119	6344
1906	519	533	—14	6330
1907	603	665	—62	6268
1908	558	640	—82	6186
1909	571	536	35	6221
1910	810	504	306	6527
1911	858	511	347	6874
1912	813	561	252	7126
1913	575	662	—87	7039
1914	442	702	—260	6779
1915	121	529	—408	6371
1916	148	517	—369	6002
1917	133	515	—382	5620
1918	169	524	—355	5265

Zestawienie opracowano na podstawie drukowanych sprawozdań Dyrekcji a przedstawione dane dotyczą całego Towarzystwa łącznie z filiami.

Statystyczny obraz Towarzystwa do 1918 r.⁴¹

Rok	Fundusz udziałowy		Wkłady oszczędnościowe		Zysk		Ilość udzielonych pożyczek	Wysokość udzielonych pożyczek		Obroty kasowe	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.		zł.	ct.	zł.	ct.
1874	3255	60	5061	85	153	31	br.d.	44993	89	107658	54
1875	6435	68	58670	47	300	62	611	108363	65	313164	84
1876	9912	13	90627	31	985	40	775	135505	89	462498	76
1877	13186	50	112282	17	1500	55	880	148951	23	532876	68
1878	16399	69	136684	50	1382	46	1050	168740	50	508608	36
1879	19439	78	190625	58	1787	73	1343	223496	59	687207	16
1880	25110	73	265805	89	2020	20	1998	316599	81	1027442	06
1881	32603	95	316193	26	4350	86	2661	418739	19	1273404	22
1882	44649	89	426344	37	4916	88	2663	554465	81	1684301	24
1883	57883	68	479011	69	6773	56	3743	779004	47	2229327	20
1884	72408	80	499146	02	8677	48	5145	1189758	22	2979209	62
1885	84041	17	454042	18	8245	83	7068	1539399	71	3679940	02
1886	93541	50	485382	47	6534	96	7219	1547872	53	3874369	24
1887	105463	75	565751	81	8494	98	7775	1575092	20	4052144	34
1888	113970	45	603406	90	8795	13	8089	1646536	81	4222035	16
1889	123645	86	718074	23	8668	04	9557	1919483	37	4860772	42
1890	136688	73	889132	59	10307	28	7824	1726800	89	5067674	38
1891	148455	50	912260	18	9613	81	1520	447218	09	2708817	56
1892	160426	57	953594	43	10202	82	1648	409338	19	2062245	74
1893	173669	73	1037379	16	11621	84	1440	347593	28	2061148	78
1894	189660	58	1194433	55	12934	91	1453	418163	58	2440041	94
1895	204376	58	1381152	69	14080	18	1840	588088	11	3010854	22
1896	221339	65	1446698	77	15659	96	1867	704816	61	3419310	26
1897	235404	62	1458046	55	17589	68	1669	422293	29	2703306	86
1898	248586	76	1499911	08	19038	96	1664	420572	61	2480370	40
1899	525552	08	3344562	24	20749	50	1581	477140	97	2795302	91
1900	548091	18	3478267	01	44552	30	1328	1049704	65	5974361	13
1901	575924	50	3600683	47	46150	14	1442	1238115	05	7112264	93
1902	595486	23	3701123	28	38548	12	1584	1236747	28	6919859	10
1903	610911	28	3859523	18	38700	39	1676	1271971	61	7808626	44
1904	626448	03	3932682	58	40168	73	1651	1370258	64	8077297	59
1905	633714	40	4164245	40	41229	74	1533	1454618	29	9072433	12
1906	618411	87	4608147	27	41840	19	1321	1361457	56	9714866	17
1907	610526	02	4910960	56	42494	48	1613	1735494	72	11711165	51
1908	596936	08	5494880	17	42372	82	1898	2479359	31	13768632	46
1909	595176	88	5830568	48	42775	05	2333	3298407	31	15819184	04
1910	616437	31	6041746	61	47250	75	2651	3933736	49	18337546	89
1911	460779	79	6155890	96	49001	01	3506	4633275	79	28393931	02
1912	676183	96	5801312	78	51925	69	4515	6097902	92	41689136	57
1913	696332	68	5823652	75	53227	10	4532	4967208	25	35913999	89
1914	698591	32	5652694	46	54434	68	4111	4234773	48	26933873	34
1915	717186	72	6496749	27	43585	99	2902	2878495	50	22437750	90
1916	730809	66	7374454	46	45260	62	2338	3321763	58	26126346	45
1917	733354	27	9322583	19	46126	15	1599	3171973	11	46135155	23
1918	br.d.		br.d.		54158	64	br.d.	br.d.		95673351	77

Rok	Rolników	%	Rękodzielników i przemysłowców	%	Pracowników umysłowych	%	Kapitalistów i bez określonego zajęcia	%	Kupców, kramarzy itp.	%	Instytucyj (Stowarzyszeń spółek itp.)	%	Właścicieli większych posiadłości	%	Fabrykantów	%
1884	1266	58,60	418	19,33	173	8,00	139	6,42	153	7,07	9	0,41	1	0,04	3	0,13
1885	1327	59,19	422	18,81	174	7,75	147	6,55	160	7,13	9	0,40	1	0,04	3	0,13
1886	1397	59,86	437	18,72	170	7,28	153	6,56	165	7,07	9	0,34	1	0,04	3	0,13
1887	1452	59,44	465	19,03	174	7,12	156	6,39	187	7,49	9	0,37	2	0,08	3	0,08
1888	1525	59,62	500	19,54	179	7,00	155	6,06	187	7,31	9	0,31	2	0,08	2	0,08
1889	1683	59,72	569	20,19	190	6,74	156	5,54	208	7,38	8	0,29	2	0,07	2	0,07
1890	1829	60,80	599	19,91	189	6,28	157	5,22	221	7,35	8	0,27	3	0,10	2	0,07
1891	2043	62,27	631	19,23	191	5,82	170	5,17	232	7,07	9	0,28	3	0,09	2	0,06
1892	2201	63,14	673	18,64	189	5,24	180	4,99	254	7,04	8	0,22	3	0,08	2	0,05
1893	2472	64,65	703	18,38	194	5,07	183	4,79	260	6,80	8	0,21	2	0,05	2	0,05
1894	2610	64,59	739	18,29	203	5,02	197	4,88	278	6,88	11	0,27	1	0,02	2	0,05
1895	2790	63,79	844	19,30	205	4,69	215	4,91	305	6,97	12	0,27	1	0,02	2	0,05
1896	3076	64,34	906	18,95	220	4,36	231	4,83	333	6,97	12	0,25	1	0,02	2	0,04
1897	3281	65,02	935	18,53	220	4,36	247	4,89	349	6,92	12	0,24	1	0,02	2	0,02
1898	3435	65,34	957	18,20	239	4,55	256	4,87	357	6,91	11	0,21	1	0,02	1	0,02
1899	3526	64,98	1008	18,58	246	4,53	259	4,77	375	6,91	10	0,19	1	0,02	1	0,02
1900	3536	64,47	1039	18,94	245	4,47	265	4,83	385	7,02	12	0,22	1	0,02	2	0,03
1901	3595	63,64	1113	19,70	249	4,41	279	4,94	398	7,04	13	0,23	1	0,02	1	0,02
1902	3665	63,51	1145	19,84	254	4,40	278	4,82	412	7,14	13	0,22	3	0,05	1	0,02
1903	3759	62,70	1212	20,22	269	4,49	296	4,94	442	7,37	12	0,20	3	0,05	2	0,03
1904	3831	61,54	1306	20,98	283	4,55	309	4,96	478	7,68	12	0,19	3	0,05	2	0,05
1905	3844	60,59	1367	21,55	299	4,71	317	5,00	499	7,87	13	0,20	3	0,05	2	0,03
1906	3751	59,26	1387	21,91	313	4,94	341	5,39	520	8,21	14	0,22	3	0,05	2	0,02
1907	3574	57,02	1434	22,88	323	5,15	372	5,93	543	8,66	18	0,29	3	0,05	1	0,02
1908	3427	55,40	1448	23,41	339	5,48	370	5,98	576	9,31	20	0,32	3	0,05	3	0,05
1909	3406	54,75	1448	23,28	358	5,75	378	6,08	604	9,71	20	0,32	3	0,05	4	0,06
1910	3517	53,88	1514	23,20	399	6,11	407	6,23	663	10,16	25	0,36	3	0,05	4	0,06
1911	3653	53,14	1659	24,14	408	5,94	418	6,08	700	10,18	25	0,36	3	0,04	8	0,12
1912	3766	52,85	1754	24,61	416	5,84	419	5,88	732	10,27	25	0,35	3	0,04	8	0,12
1913	3719	52,83	1714	24,35	407	5,78	403	5,73	755	10,73	28	0,40	3	0,04	10	0,16
1914	3538	52,19	1656	24,43	394	5,81	407	5,78	745	10,99	27	0,40	3	0,05	9	0,13
1915	3331	52,29	1559	24,47	363	5,70	368	5,78	715	11,22	25	0,39	3	0,05	7	0,10
1916	3085	51,40	1497	24,94	343	5,71	350	5,83	693	11,55	24	0,40	3	0,05	7	0,12
1917	2794	49,72	1439	25,61	343	6,10	326	5,80	683	12,15	25	0,45	3	0,05	7	0,12

stwie Pedagogicznym i w in. Był inicjatorem, założycielem albo współzałożycielem tych organizacji i w wielu wypadkach pełnił w nich odpowiedzialne funkcje.

ADAM SIKORA — współdyrektor Towarzystwa. Przez 36 lat harmonijnie współdziałał z Filasiewiczem. Jego osobiste zalety przysporzyły spółdzielni sporo osiągnąć. Był bardzo pracowity, pilny — a przy tym skromny. Z pełnym poświęceniem i ofiarnością pracował dla narodu i ojczyzny. O jego charakterze najlepiej świadczy przeznaczenie zebranych oszczędności na zakup i urządzenie parku jego imienia w Cieszynie.

ANDRZEJ TEPER — rolnik w Żukowie Dolnym. Wchodził w skład dyrekcji Towarzystwa. Ofiarnie pracował w nim prawie 30 lat. Zasłużony działacz obozu narodowego. Na szczególną uwagę zasługuje jego praca w Towarzystwie Rolniczym, w którym pełnił przez długie lata funkcję sekretarza. Przez dziesiątki lat zarządzał funduszem kontrybucyjnym cieszyńskich gmin kameralnych i udzielał się w pracy licznych polskich towarzystw kulturalnych i społecznych.

FRANCISZEK MICHEJDA — (1848—1921) pastor w Nawsiu. Wybitny działacz narodowy. Włączył się do pracy Towarzystwa od pierwszych lat jego istnienia. Wyróżnił się jako przewodniczący Rady Nadzorczej, służąc spółdzielni swą wiedzą i doświadczeniem przez 43 lata. Był współzałożycielem „Przyjaciela Ludu” i „Dziennika Cieszyńskiego” oraz redaktorem „Przeglądu Politycznego” i „Rolnika Śląskiego”. Wniósł wiele twórczego wysiłku do pracy licznych instytucji gospodarczych, oświatowych i wydawniczych.

JERZY GRYCZ (1855—1910) — rolnik i młynarz w Łyżbicach. Obok pracy zawodowej poświęcał wiele czasu na działalność narodową i społeczną. W Towarzystwie przez wiele lat pełnił funkcję członka Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej. Był jednym z najczynniejszych członków Towarzystwa Rolniczego. Przeznaczał spore sumy na cele społeczne.

JAN GLAJCAR (1823—1911) — wzorowy rolnik w Puńcowie. Jeden z pierwszych członków spółdzielni i długoletni ofiarny członek Rady Nadzorczej. Wiele uwagi poświęcał sprawie narodowego odrodzenia Śląska. Działał prawie we wszystkich towarzystwach narodowych i oświatowych. Kupował liczne wydawnictwa polskie i wysyłał je rodakom do Prus Wschodnich i Stanów Zjednoczonych. Był hojnym ofiarodawcą na cele publiczne.

Przedstawione sylwetki nie dają pełnego przeglądu osób zasłużonych dla Towarzystwa. Są to jedynie nieliczni reprezentanci sporego zastępu działaczy. Ograniczone ramy tej pracy nie pozwalają na szersze zajęcie się tym problemem.

Przypisy

¹ Gwiazdka Cieszyńska, R. 16, 1863, nr 39, s. 307.

² ibidem, R. 20, 1867, nr 45, s. 359.

³ ibidem, R. 22, 1869, s. 273.

⁴ S. Wojciechowski: Historia spółdzielczości polskiej do 1914 r. Warszawa 1939, s. 100.

⁵ Przyczynek do historii ruchu spółdzielczego na Śląsku Cieszyńskim, (w:) 12 wykładów wygłoszonych na kursie spółdzielczym w Cieszynie w 1929 roku (Cieszyn) br. wyd., s. 39 (dalej 12 wykładów).

- ⁶ ibidem.
- ⁷ ibidem.
- ⁸ J. Chlebowczyk: Nad Olzą, Katowice 1971, s. 56.
- ⁹ Gwiazdka Cieszyńska R. 23, 1870, nr 11, s. 88.
- ¹⁰ ibidem, R. 26, 1873, nr 24, s. 198.
- ¹¹ K. Popiołek: Historia Śląska, Katowice 1972, s. 266.
- ¹² Gwiazdka Cieszyńska, R. 26, 1873, nr 37, s. 298.
- ¹³ J. Kubisz: Pamiętnik Starego Nauczyciela, Cieszyn 1928, s. 221—222.
- ¹⁴ Statut Towarzystwa Zaliczkowego z nieograniczoną poręką zarejestrowanego, Biblioteka Miejska, Oddział Zabytkowy w Cieszynie (dalej OZC) sygn., s. 1.
- ¹⁵ ibidem, s. 1—3.
- ¹⁶ ibidem, s. 3—4.
- ¹⁷ ibidem, s. 4—10.
- ¹⁸ ibidem, s. 13—16.
- ¹⁹ ibidem, s. 13—16.
- ²⁰ Gwiazdka Cieszyńska, R. 26, 1873, nr 47, s. 382.
- ²¹ Statut Towarzystwa Zaliczkowego..., s. 13.
- ²² P. Bobek: Przyczynek do historii ruchu spółdzielczego na Śląsku Cieszyńskim, (w:) 12 wykładów..., s. 40.
- ²³ Rolnik Śląski: R. 15, 1899, nr 20, s. 167—169.
- ²⁴ P. Bobek: Przyczynek do historii ruchu spółdzielczego, s. 42.
- ²⁵ Sprawozdanie Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, OZC, sygn. R. 1892, 1896, 1897, s. 3.
- ²⁶ ibidem, R. 1902, s. 3.
- ²⁷ ibidem, R. 1898, s. 10.
- ²⁸ ibidem, s. 9—10.
- ²⁹ Sprawozdanie z posiedzeń Rady Nadzorczej Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek z 22.XI.1898, (dalej TOZ), OZC, s. 230.
- ³⁰ P. Bobek: Przyczynek do historii ruchu spółdzielczego, s. 42.
- ³¹ Gwiazdka Cieszyńska, R. 27, 1874, nr 21, s. 193.
- ³² Sprawozdanie Dyrekcji TOZ, za okres 22.XI.1873—31.XII.1874, s. 2.
- ³³ Sprawozdanie z posiedzeń Rady Nadzorczej TOZ, z. 27.XII.1873, s. 1.
- ³⁴ Sprawozdanie Dyrekcji TOZ za okres 1.I.—31.XII.1875, s. 3.
- ³⁵ ibidem,
- ³⁶ Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego do 1918 r. Praca zbiorowa pod red. S. Ingłota, Warszawa 1966, s. 76.
- ³⁷ P. Bobek: Przyczynek do historii ruchu spółdzielczego, s. 42—43.
- ³⁸ Sprawozdanie Dyrekcji TOZ za okres 1.I.—31.XII.1876, s. 3.
- ³⁹ Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, s. 77.
- ⁴⁰ Sprawozdanie z posiedzenia Rady Nadzorczej TOZ, z dnia 22.XI.1898, s. 226.
- ⁴¹ Dwie pierwsze pozycje zestawienia do 1898 roku wykazano w koronach, a pozostałe do 1899 roku podane są w złotych reńskich. Te same pozycje w latach następnych wyrażono w koronach. Zestawienie sporządzono na podstawie rocznych sprawozdań Dyrekcji i dotyczy ono Towarzystwa jako całości.
- ⁴² Sprawozdanie z posiedzeń Rady Nadzorczej TOZ, z dnia 26.XI.1891, s. 98.
- ⁴³ ibidem; sprawozdanie z dnia 22.III.1900, s. 260.
- ⁴⁴ ibidem; sprawozdanie z dnia 13.XI.1902, s. 8, oraz sprawozdanie z dnia 28.VII.1909, s. 92.
- ⁴⁵ Z. Wolny: 85-lecie Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Cieszynie (w:) Poradnik Spółdzielni Oszczędnościowo—Pożyczkowych, Nr 18, 1958, s. 3.

Spółdzielczość w Skoczowie (Od początków do czasów współczesnych)

Do I wojny światowej Skoczów nie wykazywał zbyt dużej aktywności w organizowaniu życia społecznego. Niewiele było tu stowarzyszeń a jeśli już były, to przede wszystkim towarzystwa niemieckie. Z polskich, najstarszymi stowarzyszeniami były: Czytelnia Katolicka, Straż Pożarna oraz Związek Śląskich Katolików, jako stronnictwo polityczne.

Silne wpływy niemieckie osłabiały, docierające tu i tak zbyt wolno, echa budzącego się na Śląsku Cieszyńskim polskiego życia narodowego. Powoli też przenikały tu idee kooperatywizmu i przykłady zrzeszeń spółdzielczych, tworzonych głównie przez działaczy narodowych, w celu wzajemnej pomocy ludzi, dążących do poprawy swojego materialnego i kulturalnego życia.

Najwcześniejszym polskim stowarzyszeniem spółdzielczym w Skoczowie była filia „Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek”, powołana w 1895 roku a więc już po upływie ponad 20 lat od powstania Towarzystwa w Cieszynie. W tym czasie działały już filie w Jabłonkowie, Trzyńcu i Boguminie¹.

Decyzję o utworzeniu kolejnej filii, w Skoczowie podjęto 28.II.1895 na posiedzeniu Rady Nadzorczej Towarzystwa w Cieszynie. Prawie cztery miesiące trwały przygotowania do jej uruchomienia. Powstał zarząd, w skład którego weszli: Paweł Prymus (dotychczasowy kierownik filii we Fryszacie), jako przewodniczący oraz Józef Motyczka ze Skoczowa i Jan Sztwiertnia z Kisielowa. Na siedzibę wydzierżawiono pomieszczenia w budynku Zaczka w rynku koło ratusza. Działalność filii TOiZ rozpoczęła się z dniem 1.VII.1895² Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek było w tym czasie instytucją już rozwiniętą o szerokim zasięgu działania, dysponującą znacznym funduszem udziałowym, wynoszącym prawie 200 000 zł reńskich oraz zyskiem w wysokości 13 000 zł r.³ Działalność skoczowskiej filii miała zatem solidne podstawy finansowe.

Wybuch I wojny światowej wpłynął ujemnie na działalność Towarzystwa w ogóle. Znacznie zmniejszyły się przede wszystkim obroty. Gdy minął okres niepewności a sytuacja w ciągu przewlekającej się wojny stawała się w miarę stabilniejsza, ludność wiejska lokowała w Kasie nadwyżki gotówki uzyskiwane ze sprzedaży artykułów spożywczych, których ceny wzrastały. Splacano również

przedterminowo wcześniej zaciągnięte kredyty. Z drugiej strony bardzo mało inwestowano, toteż nie było zapotrzebowania na kredyty. Z tego względu spadała też liczba członków, gdyż do Towarzystwa zwykle wstępowano w celu otrzymania kredytu. W tej sytuacji dochody Towarzystwa ogromnie się skurczyły. Mimo trudnej sytuacji Towarzystwo przetrwało wojnę i niełatwe również początki tworzenia państwowości polskiej. Kierownikiem Filii był wówczas Jerzy Macura, który potem aktywnie włączył się do tworzenia innych zrzeszeń spółdzielczych. Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek — Bank Spółdzielczy, gdyż taką nazwę przyjęło w 1928 r., prowadziło filię do 1935 roku.

Kolejny stowarzyszeniem oszczędnościowo-kredytowym była, założona 6 maja 1907 r. „Chrześcijańska Kasa Oszczędności i Zapomóg, stowarzyszenie z ograniczoną poręką” (Christliche Spar und Hilfskase). Jej założycielami było 32 udziałowców z księdzem Janem Mocko, który został przewodniczącym rady nadzorczej. Na pierwszego przewodniczącego dyrekcji wybrano adwokata dr Teofila Tomickiego a po jego rezygnacji, od października 1907 r. funkcję tę objął ks. Jan Mocko. Radzie nadzorczej z kolei przewodniczył Juliusz Stritzki — budowniczy. Działalność Kasy rozwijała się od początków pomyślnie, o czym świadczył stopniowy wzrost zysku. Na koniec 1908 r. Kasa wykazała 219,77 K. czystego zysku a w 1912 r. zysk wynosił 3050,80 K. zaś dywidenda 596,19 K. Stowarzyszenie istniało do grudnia 1920 r., po czym zostało przekształcone w filię cieszyńskiego Banku Kredytowego⁴.

W dniu 26.VIII.1911, z inicjatywy Józefa Koźdonia powołana została do życia spółdzielnia mieszkaniowo-budowlana pod niemiecką nazwą „*Gemeinnützige Bau- und Wohnungsgenossenschaft mit beschränkten Haftung in Skotschau*”. (Powszechna Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Skoczowie)⁵. W zebraniu założycielskim wzięło udział 20 osób, które przystąpiły do spółdzielni. Przewodniczącym zarządu wybrano Antoniego Inochowskiego burmistrza miasta, zastępcą został Józef Koźdoń. Ponadto do zarządu weszli — Adolf Reis, jako księgowy a jednocześnie sekretarz, Emanuel Spitzer jako kasjer oraz Rudolf Świetlik i Karol Slovenčik. Przewodniczącym 9-osobowej rady nadzorczej został Karol Silzer adwokat i radny gminny.⁶ O działalności spółdzielni więcej nie wiadomo. Istniała prawdopodobnie do 1916 r. i nie posiadała żadnego majątku.

* * *

Cechą charakterystyczną okresu powojennego był ożywiony ruch spółdzielczy. Toteż, gdy tylko w miarę ustabilizowała się sytuacja polityczna w Skoczowie, przystąpiono tu również do organizowania spółdzielni.

Pierwszą spółdzielnią handlową była „Gospodarcza Spółka Ludowa, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką”, utworzona na zgromadzeniu, zwołanym przez ks. Jana Mocko, w dniu 29.VI.1919. W zebraniu wzięło udział ok. 400 osób, „robotników i uboższych warstw obywatelstwa skoczowskiego”, jak zapisano w protokole⁷. Spółdzielnia miała charakter poniekąd wyznaniowy, co wynikało ze statutu, który określał jednoznacznie, że „członkiem Gospodarczej Spółki Ludowej może być każda osoba wyznania chrześcijańskiego...”⁸. Po przyjęciu statutu wybrano 4-osobową dyrekcję oraz liczącą 6 osób radę nadzorczą. W skład dyrekcji zostali wybrani: ks. Edward Rduch jako przewodniczący, Jerzy

Macura kierownik filii TOiZ, Jan Wawerko — majster bednarski oraz Antoni Kuminek — robotnik jako zastępca. Przewodniczącym rady nadzorczej został ks. Jan Mocko, proboszcz, członek Rady komisarycznej miasta, zastępcą dr Marian Schenker, komisarz miasta a sekretarzem Józef Staszko, przemysłowiec.⁹

O działalności Spółki w pierwszym okresie jej istnienia brak jest bliższych danych, poza tym, że posiadała lokal na rynku. Wśród nielicznych dokumentów, dotyczących Spółki zachowała się skarga skoczowskiego zarządu Stowarzyszenia Handlowców, z czerwca 1923 r. jaka wpłynęła do Starostwa Powiatowego w Cieszynie. Stwierdza się w niej, że 4 marca tegoż roku Spółka Ludowa miała jakoby uchwalić zlikwidowanie swojego przedsiębiorstwa i przekazać lokal (za odpłatnością z procentu od obrotu) hurtownikowi z Pogórza Pasternemu, który prowadził sprzedaż wszystkim klientom (także mieczłomkom Spółki), stanowiąc konkurencję dla pozostałych kupców.¹⁰ Jak się jednak okazało, Spółdzielnia funkcjonowała nadal a ks. Mocko w odpowiedzi na zarzuty zawarte w skardze zaprzeczył jakoby Spółka miała zamiar się rozwiązać.

5 sierpnia 1923 r., na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu, dokonano zmian w statucie, dostosowując go do ustawy spółdzielczej z 20.X.1920. M.in. nazwa „stowarzyszenie” została zastąpiona określeniem „spółdzielnia”. Przeprowadzono także zmiany w zarządzie. Przewodniczącym dyrekcji został ks. Jan Mocko, zastępcą Antoni Kuminek a członkami — Jan Szotek oraz Paweł Heczko, pełniący jednocześnie funkcję kierownika Spółdzielni. Przewodniczącym rady nadzorczej wybrano Józefa Pietera.¹¹

Statutowym zadaniem Spółdzielni było zaopatrzenie członków w artykuły żywnościowe, gospodarstwa domowego, narzędzia, artykuły „bławatne”, czyli tekstylne, odzież i in. Miała też prawo wynajmować, nabywać i sprzedawać nieruchomości i inne składniki majątkowe oraz wspierać wszelkie działania zarobkowe. Wysokość udziału członkowskiego w 1923 r. ustalono na 10 000 Mkp.

Spółka przechodziła trudności, co doprowadziło do kolejnych zmian w kierownictwie w dniu 20.II.1927. Zrezygnowali wówczas z funkcji wszyscy członkowie dyrekcji i rada nadzorcza. Wybrano nową dyrekcję w składzie: ks. Józef Kula — przewodniczący, Karol Rojek — zastępca, oraz Fryderyk Knappek i Jan Gawlas — członkowie. Przewodniczącym rady został Józef Heczko.¹²

Sytuacja wkrótce uległa poprawie, co stwierdzono w sprawozdaniu za rok 1928, który zamknął się zyskiem w kwocie 233 427 zł. Utargi miesięczne za ten rok wyniosły średnio ok. 5 000 zł. Rok następny był już o wiele słabszy, bowiem zysk w 1929 r. wynosił tylko 21 779 zł¹³.

Problemem, z którym m.in. borykała się Spółdzielnia, była zadłużenie się u swoich członków. Chcąc pomóc członkom w zakupie towarów, uwzględniających materialne położenie, sprzedawano im znaczną część towarów na kredyt, co odbijało się na sytuacji finansowej Spółdzielni. Na walnym zgromadzeniu 27 października 1929 r. przyjęto uchwałę, w sprawie natychmiastowego wezwania zalegających członków do spłacenia długów — przynajmniej 10% w ciągu miesiąca — w przeciwnym razie zamknięcia im kredytowej sprzedaży. Ustalono, że kredytować można jedynie członkom, regularnie spłacającym dług a nowym w ogóle nie dawać na kredyt.¹⁴ Sprawy zapewne nie udało się rozwiązać, gdyż

kwestia kredytów ponownie była przedmiotem obrad kolejnego walnego zgromadzenia w kwietniu 1930 r. Przyjęto nową uchwałę, ograniczającą możliwość udzielania kredytów, ustalając termin spłaty nie dłuższy niż jeden miesiąc. Zalegających postanowiono ponownie wezwać do uregulowania długów najdalej do trzech miesięcy, zaś po tym terminie naliczać 5% odsetek od zaległych kwot. Zobowiązano też sklepowego do wprowadzenia książeczek kredytowych dla członków a listę niedbałych dłużników przekazywać na bieżąco zarządowi i radzie w celu ściągnięcia zaległości drogą sądową. Zalecono także zarządowi prace nad zwiększeniem ilości członków i egzekwowanie od nich udziałów.¹⁵

W październiku 1929 r. z dyrekcji ustąpili ks. Kula i Jan Gawlas a w ich miejsce zostali wybrani Jan Bohacz i Duda. Przewodniczącym dyrekcji został Karol Rojek a rady nadzorczej — Żmuda — naczelnik poczty.

W tym okresie w zebraniach uczestniczyło już coraz mniej członków. W październiku 1929 r. w zgromadzeniu wzięło udział 20 członków, a w kwietniu 1930 r. tylko ośmiu¹⁶.

Po kilku latach „Gospodarcza Spółka Ludowa” zaprzestała praktycznie swojej działalności. Decyzją sądu okręgowego w Cieszynie z dnia 17.III.1936. Spółdzielnię oficjalnie rozwiązano i zarządzono jej likwidację.¹⁷

Pracownicy funkcyjni, zatrudnieni w urzędach i instytucjach państwowych (sądu, urzędu skarbowego, nauczyciele szkół) założyli 20.III.1920 zrzeszenie pod nazwą „Stowarzyszenie funkcjonariuszy państwowych Skoczowa i okolicy dla zakupu artykułów pierwszej potrzeby, stowarzyszenie z ograniczoną poręką.”

Przyjęto sobie za cel zaopatrzenie swoich członków w środki żywności, odzież i wszelkiego rodzaju artykuły gospodarstwa domowego oraz wytwarzanie, względnie przerabianie dla „ułatwienia ich bytu materialnego”. Sprzedaż odbywała się za gotówkę, wyłącznie dla członków i głównie na większą skalę. Wysokość udziału członkowskiego ustalono na 25 Mkp, przy czym ilość udziałów uzależniona była od ilości członków rodziny objętych zaopatrzeniem przez Stowarzyszenie.¹⁸

Na tymże zgromadzeniu założycielskim wybrano 9-osobowy zarząd. Przewodniczącym został Jan Antoni Zgórnjak — naczelnik sądu i radca sądu krajowego, zastępcą dr Walerian Seidler — sędzia powiatowy, sekretarzem Jan Waja kancelista sądowy, skarbnikiem Konrad Kopitz — zarządca podatkowy, zaś kierownikiem handlowym Fryderyk Knapek — ofiçał sądowy. Pozostali członkowie zarządu to: Max Borowski, Wiktor Schischka, Marcin Zgrzebny i Jan Seidl.

14.XII.1922 na walnym zgromadzeniu, w którym uczestniczyło 22 członków, uchwalono nowy statut, za podstawę którego wzięto statut Konsumu cieszyńskiego. Na członków Stowarzyszenia przyjęto również pracowników gminnych i komunalnych, którzy dotychczas nie wchodzili do Spółdzielni. W związku z tym uchwalono nową nazwę dla Stowarzyszenia: „Konsum Pracowników Państwowych i Komunalnych, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialności w Skoczowie”. Podniesiono też udział do 2000 Mkp. Wybrano 9-osobową radę nadzorczą, która na posiedzeniu 15 grudnia dokonała wyboru 3-osobowego zarządu oraz 3 zastępców. Do zarządu weszli: Kazimierz Cholewka, Fryderyk Knapek, Henryk Harlos a jako zastępcy: Wiktor Schischko, Jan Żebrok i Aleksander Krpetz.

W wyniku ukonstytuowania się zarządu, przewodniczącym został Kazimierz Cholewka a zastępcą Jan Żebrok.¹⁹

Na kolejnym walnym zebraniu 9.VI.1923 ponownie zmieniono zarząd i radę nadzorczą. Do zarządu wybrani zostali: Fryderyk Knappek, Florian Skrzypek i Jan Bohacz, zaś na zastępców: Jan Żebrok, Wiktor Schischko i Józef Porzycki. Przewodniczącym rady nadzorczej został Jerzy Wojnar nauczyciel. Podwyższono również udział z 2000 Mkp do 20 000 Mkp., co stanowi odzwierciedlenie ówczesnej sytuacji gospodarczej i postępującej w szybkim tempie inflacji. Postanowiono dopisać do udziałów członkowskich dywidendę z czystej nadwyżki za ubiegły rok a była ona dość znaczna, gdyż stanowiła 40% zysku.²⁰

Konsum prowadził działalność niespełna 5 lat. Ostatnie walne zgromadzenia odbyły się 4 i 27.XII.1924. W pierwszym uczestniczyło 11 a w drugim już tylko 7 członków. Na obydwóch przyjęto uchwały o rozwiązaniu spółdzielni i ustanowieniu likwidatorów. 27.XII.1924 zatwierdzono rachunki za upływający rok, dokonano podziału nadwyżki i udzielono absolutorium zarządowi. Fundusz rezerwowo rozwiązującej się spółdzielni przeznaczono na cele szkolne w gminie Skoczów.²¹

Pod koniec 1920 roku grupa robotniczych działaczy PPS i Związku Małorolnych założyła spółdzielnię pod nazwą „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Skoczowie”. Pierwszy sklep uruchomiono u Herra przy ul. Ustroniskiej, potem sklepy filialne w Pierścicu i Kowalach. Spółdzielnia jednak od początku borykała się z trudnościami finansowymi. Jak wspomina jeden z jej twórców Paweł Zmożek „tańszy towar wykupywano w większych ilościach przez członków i oddawano prywatnym sklepikarzom, którzy ten sam towar sprzedawali po swoich cenach, zaś sklepy spółdzielcze stały bez towaru, ponieważ nabycie nowego w tym okresie nie było łatwe.”²² Również stała pensja sklepowego przekraczała często osiągnięty zysk. Toteż po półtorarocznej działalności musiała upaść. Uchwałą walnego zebrania członków z 11.VI.1922 r. przejęta została przez cieszyński „Konsum Robotniczy”. Z kolei, gdy Konsum znalazł się w kryzysie finansowym, sklep filialny, jako placówka nierentowna, został w 1926 r. zlikwidowany.²³

9.I.1927 r. z inicjatywy Pawła Poloka z Kiczyc, działacza Związku Małorolnych, odbyło się zebranie z udziałem 13 osób, w celu utworzenia spółdzielni w miejsce dawnej filii cieszyńskiej. Cele spółdzielni i projekt statutu przedstawił, zaproszony z Cieszyna Karol Brzóska. Uczestnicy powołali do życia spółdzielnię o nazwie „Konsum Robotniczy w Skoczowie, Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami”. W tajnym głosowaniu wybrano radę nadzorczą w składzie: Karol Brzóska, przewodniczący oraz Jan Szarzec i Paweł Duda a przez aklamację zarząd w osobach: Paweł Polok — przewodniczący i Jan Herr — skarbnik.²⁴ W przedmiocie działania określono, że „spółdzielnia zawiązuje się w celu zaspokojenia wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków a w działalności swej dążyć będzie do zorganizowania produkcji i wymiany w myśl interesów spożywców.”²⁵ Wysokość udziałów ustalono na 30 zł. Zgromadzenie zobowiązało radę i zarząd do zaciągnięcia kredytu do wysokości 6000 zł oraz podjęło uchwałę, by towary sprzedawano także dla nie-członków, co dawało podstawę do zwiększenia obrotów i lepszej pozycji finansowej.²⁶

Ze względu na wymóg organu rewizyjnego Związku Spółdzielczego w Warszawie, by zarząd liczył 3 osoby a rada nadzorcza miała 3 zastępców, na walnym zgromadzeniu w marcu 1928 r. wybrano do zarządu Karola Brzóske, jako zastępcę przewodniczącego.²⁷ W rok później, 23.II.1919 zrezygnował z członka zarządu Jan Herr, a w jego miejsce rada wybrała Franciszka Zydla.

Spółdzielnia wykazywała początkowo dobre wyniki gospodarcze. Według rocznego sprawozdania finansowego w 1928 roku obroty wraz z zapasem wynosiły 61.197,92 zł, przy nadwyżce towarów na kwotę 7.290,89 zł. Bilans roczny po stronie aktywów i pasywów zamykał się kwotą 6.511,79 zł, wykazując 2.005,57 zł zysku²⁸. Jak na niewielką spółdzielnię, zrzeszającą na koniec grudnia tegoż roku 16 członków, stan finansowy można uznać za pomyślny.

Na kolejnym walnym zgromadzeniu 9.III.1930, w którym uczestniczyło 22 członków, Konsum Robotniczy zmienił nazwę na „**Stowarzyszenie Spożywcze, Spółdzielni z odpowiedzialnością udziałami**”. Nastąpiły też zmiany w kierownictwie spółdzielni. Z zarządu ustąpił Franciszek Zydel a w jego miejsce wybrano Józefa Grzegorza — stolarza w Skoczowie, jako skarbnika. Przewodniczącym zarządu został nadal Paweł Polok. Od 1929 r. przewodniczącym rady nadzorczej był Rudolf Żertka.²⁹

Korzystny stan finansowy nie utrzymał się zbyt długo a niebawem doszło także do poważnych rozdrźwięków w kierownictwie oraz naruszeń prawa w sprawach finansowych, co w konsekwencji doprowadziło do upadku Spółdzielni.

Na walnym zgromadzeniu członków 22.III. 1931 przewodniczący obrad w imieniu zarządu zarzucił radzie nadzorczej mieuzasadnione, podobno, pozbawienie kilku osób członkostwa, a tym samym praw do uczestnictwa w zgromadzeniu. W wyniku głosowania przywrócono im prawa, uchylając decyzję Rady w tej sprawie. W wyborach uzupełniających do Rady weszli: Paweł Szarzec, Paweł Duda i Franciszek Koźdoń. Jak wynika z protokołu, Rudolf Żertka ustąpił zgodnie ze statutem jako najstarszy członek Rady.³⁰ Na tymże zebraniu zarządowi z kolei przedstawiono zarzut niegospodarności.

Za tydzień, 29 marca, odbyło się posiedzenie Rady w składzie: Rudolf Żertka, Paweł Duda i Jan Chmiel — zastępca, na którym to posiedzeniu uznano zgromadzenie z 22 marca za nieważne a tym samym uchwały za nieprawomocne. Odwołano z zarządu Pawła Poloka i Józefa Grzegorza w świetle zarzutów niegospodarności, a w ich miejsce powołano Józefa Morkisza i Jana Chmiela oraz Pawła Zmożka w miejsce Karola Brzózki, który 1 stycznia tegoż roku złożył rezygnację.³¹

Odwołani członkowie zarządu nie przyjęli tego do wiadomości a Sąd Okręgowy nie uznał kompetencji Rady do zmian decyzji walnego zgromadzenia i kwestionowania jego ważności.

W tym stanie rzeczy dotychczasowy zarząd z udziałem części rady nadzorczej odbył 16 kwietnia wspólne posiedzenie, na którym w miejsce Karola Brzózki dokooptowano do zarządu Wojciecha Wontora i postanowiono zwołać kolejne nadzwyczajne walne zgromadzenie na 10.V.1931. Protokół z tego posiedzenia, wysłany do Sądu Okręgowego, podpisali: za Radę Nadzorczą — Franciszek Koźdoń, Jan Szarzec i Paweł Duda, za Zarząd — Paweł Polok i Józef Grzegorz.³²

Sprawozdanie złożone na zebraniu w dniu 10.V.1931 ujawniło katastrofalny

stan spółdzielni. Zadłużenie sięgało kwoty 7000 zł, podczas gdy wartość jej majątku wynosiła 2900 zł a udziały 2200 zł. Za I kwartał tegoż roku spółdzielnia wykazywała już stratę 250 zł. Stwierdzono też niegospodarność ze strony zarządu, która pogłębiała deficyt.³³ Jak widać spółdzielnia, która zaledwie przed trzema laty wykazywała 2000 zł zysku a jeszcze w 1930 r. posiadała 1500 zł własnego kapitału i była bez długu, w szybkim tempie chyliła się ku finansowemu upadkowi. Nadal też pogłębiał się konflikt w łonie kierownictwa.

Na posiedzeniu konstytucyjnym rada nadzorcza ponownie odwołała poprzedni zarząd „za tendencyjne dążenie do bankructwa”³⁴ i potwierdziła wybór zarządu z dnia 29 marca w osobach: Paweł Zmożek, Józef Morkisz i Jan Chmiel.

Sąd Okręgowy w Cieszyńcu od początku odmówił rejestracji zmian dokonanych przez radę nadzorczą, czyli odwołania dotychczasowego zarządu i wyboru nowego, natomiast zarejestrował wybór Wojciecha Wontora w skład zarządu. Wytworzyła się zatem w spółdzielni swego rodzaju dwuwładza. Funkcjonowały de facto dwa zarządy a rada nadzorcza była podzielona na dwie grupy. Z obydwu stron wpływały też wzajemne oskarżenia do Sądu Okręgowego. Dopiero włączenie się do sprawy Związku Spółdzielczego w Warszawie rozstrzygnęło spór na korzyść poprzedniego kierownictwa. Wybór nowego zarządu uznano za nieważny.

Na kolejnym walnym zgromadzeniu 18.XI. 1931 przywrócono formalnie poprzedni zarząd w składzie: Paweł Polok, Józef Grzegorz i Wojciech Wontor. Sprawą oskarżeń o nadużycia zajęła się prokuratura.³⁵

W styczniu 1932 r. Paweł Polok zrezygnował z funkcji przewodniczącego ze względów zdrowotnych. W rok później 1.I.1933 Stowarzyszenie Spożywcze zakończyło swoją działalność.³⁶ Formalnie Stowarzyszenie nadal figurowało w rejestrze handlowym jako istniejące. Dopiero na wniosek przewodniczącego Rady Spółdzielczej w Warszawie Sąd Okręgowy w Cieszyńcu rozwiązał Spółdzielnię z dniem 22.V.1937 r. i ustanowił jej likwidatorów.

Kolejną spółdzielnię spożywców założyli, na początku 1937 r. przedstawiciele robotników, pracujących przy regulacji Wisły i Brennicy oraz budowlanych. Na zwołanym w dniu 31.I. 1937 zebraniu utworzono „Spółdzielnię Ludową w Skoczowie”. W skład zarządu weszli: Jerzy Cieślak, jako prezes, Karol Buba — skarbnik, Rudolf Żertka jako kontroler oraz Jan Czyż — zastępca.³⁷

Działalność Spółdzielni Ludowej ukierunkowana była na środowiska robotnicze, zaś czołowi działacze wywodzili się głównie z PPS, w tym z nielegalnej KPP. Do najaktywniejszych spółdzielców należeli m.in. Rudolf Żertka z Pogorza, Franciszek Brudny z Nierodzimia, Jan Sosna z Piersćca, Łamacz z Wiślicy, Paweł Zmożek i Franciszek Koźdoń ze Skoczowa. Niektórzy z nich sprawowali uprzednio funkcje w kierownictwie Stowarzyszenia Spożywczego.

W ciągu swojego istnienia gospodarka spółdzielni napotykała na poważne trudności. Fundusze własne pochodziły wyłącznie z udziałów członkowskich. W 1937 r. uruchomiony został 1 sklep, a dopiero w następnych dwóch latach powstały nowe placówki w okolicznych miejscowościach. Zarząd nie dysponował wyszkolonymi pracownikami, a zorganizowane fachowe kupiectwo stanowiło silną konkurencję dla spółdzielni. W dodatku ze względów politycznych, jako firma związana z ruchem robotniczym, socjalistycznym, atakowana była ze strony

3 Pamiątnik Cieszyński t. 7

czynników rządowych. Nie miała też poparcia Związku Spółdzielczego, choć była jego członkiem. Ze względu na brak jakichkolwiek dokumentów, nie można odtworzyć działalności gospodarczej Spółdzielni. Według niektórych relacji zrzeszała prawdopodobnie w granicach 100—200 członków. Mimo trudności, Spółdzielnia zdołała przetrwać aż do pierwszych miesięcy 1940 roku, kiedy to została przejęta przez Robotniczą Spółdzielnię w Bielsku a potem włączona do niemieckiego systemu aprowizacyjnego.³⁸

Zrzeszeniem o szerszym zakresie działania była „Spółdzielnia „Pionier”, Spółdzielcze Stowarzyszenie Przemysłowe i Rolniczo-Handlowe z odpowiedzialnością udziałami w Skoczowie”. Zgromadzenie założycielskie spółdzielni odbyło się 8.III.1931 w hotelu „Pod Białym Koniem” w obecności 12 osób. W statucie zapisano, że celem spółdzielni jest „zaspokajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb swoich członków.” Do jej zadań należało kupno i wytwarzanie przedmiotów domowego i gospodarczego użytku, artykułów spożywczych, ich detaliczna sprzedaż oraz kupno produktów rolnych od członków, ewentualny ich przerób i sprzedaż jako produktu przerobionego lub w postaci niezmienionej. Oprócz działalności handlowo-produkcyjnej, Spółdzielnia zakładała prowadzenie działalności kulturalnej, oświatowej i społecznej.

Do zarządu zostali wybrani: Jan Brudny i Paweł Marek. W skład 6-osobowej rady nadzorczej weszli: Franciszek Białek, Rudolf Bażanowski, Paweł Makula, Józef Maj, Paweł Ostruszka i Emil Toman.³⁹

Spółdzielnia funkcjonowała przez jeden rok. Brak dokumentów nie pozwala na bliższe omówienie jej krótkiej działalności. Z dniem 31 marca 1932 r. Spółdzielnia „Pionier” uległa likwidacji a w grudniu następnego roku została wykreślona z rejestru handlowego.⁴⁰

Skoczów, stanowiący centrum rolnicze dla znacznej części ziemi cieszyńskiej, stwarzał przesłanki dla tworzenia organizacji i zrzeszeń związanych z produkcją rolniczą. Utrzymująca się w tym rejonie hodowla i produkcja mleka zrodziła potrzebę zorganizowania placówki skupu i przetwórstwa mleka.

Z inicjatywy rolnika i wójta z Bładnic Dolnych Jana Konderli, w dniu 25.II.1926 w hotelu „Pod Białym Koniem”, odbyło się zgromadzenie 21 znaczących rolników okolicznych miejscowości. Uczestnicy uchwalili założyć „Spółdzielnię Mleczarską z odpowiedzialnością ograniczoną w Skoczowie.” Wybrano zarząd w składzie 5 osób oraz 5-osobową radę nadzorczą. Przewodniczącym został Jan Konderla, zastępcą Jerzy Bobek, skarbnikiem Karol Chruszcz. Na przewodniczącego rady wybrano Karola Cwykę.⁴¹ W rok później, 24.II.1927 dokonano ponownego wyboru zarządu w głosowaniu tajnym a spółdzielnia przyjęła nazwę „Spółdzielnia Mleczarska „Vacca” w Skoczowie.⁴²

Zarząd zmieniał się kilkakrotnie. Przewodniczącymi byli kolejno: Jan Konderla, Gustaw Kowala, inż. Alojzy Machalica, Adam Halama. Oprócz nich w zarządzie i radzie nadzorczej aktywnie działali m.in.: Karol Chruszcz z Kisielowa, Jerzy Broda z Ogrodzonej, Karol Husarek i Andrzej Sikora z Wilamowic, Jan Goszyl i Jan Krzywoń z Iskrzyczyna, Alfred Zabyszczyński z Dębowa, Jerzy Bobek z Skoczowa. W maju 1931 r. w skład rady nadzorczej wybrany został również ks. Józef Kula.⁴³

Spółdzielnia w okresie letnim przyjmowała od rolników niekiedy ok. 800 litrów mleka, które przerabiano na sery, twaróg, a także masło i maślankę.⁴⁴ Część mleka pełnego sprzedawano. Jak wykazuje sprawozdanie zarządu za rok 1932, Spółdzielnia zakupiła w tym czasie 129 167 l mleka, z czego na sery przerobiono 94 953 l co stanowi 73,5% a sprzedano 34 214 l mleka pełnego. Na 1 kg sera zużywano 10,78 l mleka. W ciągu kilku lat spółdzielnia wypracowała pokaźny majątek. Bilans za wspomniany już 1932 rok wykazywał stan aktywów i pasywów na kwotę 36.926,89 zł.⁴⁵

Jednocześnie w tym czasie pojawiły się też pierwsze symptomy niepowodzeń. Niekorzystna była już sytuacja finansowa Spółdzielni. Chociaż za I półrocze 1932 r. Spółdzielnia wykazywała pewną nadwyżkę, to na koniec roku bilans zamykał się stratą w wysokości 10.679,28 zł.⁴⁶

Władze Spółdzielni czyniły starania o budowę nowej mleczarni. Istniejący zakład był ciasny, mieścił się bowiem na zapleczu restauracji Gałgonka, znajdującej się w rynku i nie zapewniał właściwych warunków do produkcji. Zaciągnięto nawet kredyt na budowę mleczarni, jednak część pożyczki trzeba było przeznaczyć do obrotu. W celu zaniżenia poziomu zadłużenia, w 1935 r. walne zebranie zobowiązało zarząd do ściągnięcia od członków dopłat do udziałów. Ponieważ jednak Państwowy Bank Rolny, na uprzednią prośbę zarządu, skreślił najpierw połowę a potem resztę zadłużenia Spółdzielni, odstąpiono czasowo od egzekwowania dopłat.⁴⁷

W międzyczasie, wskutek starań części rolników z okolic miasta przy wsparciu Śląskiego Funduszu Rolnego, utworzono w 1936 r. Spółdzielnię Mleczarską w Ogródzonej, do której przeszła większość członków skoczowskiej Spółdzielni. W rezultacie w Spółdzielni „Vacca” zostało tylko 8 rolników, zatem dalsze jej istnienie stało się, w myśl ustawy, niemożliwe. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 18.X.1936 Spółdzielnia Mleczarska „Vacca” została rozwiązana.⁴⁸

W 1918 r. w Cieszynie powstała spółdzielnia rolniczo-handlowa pod nazwą „Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziemia”, która zajmowała się dostawami wagonowymi nawozów sztucznych, opału, sprowadzaniem maszyn rolniczych, drzew owocowych itp. Przejęła też aprowizację i hurtowe zaopatrzenie spółdzielni spożywców. W celu usprawnienia zaopatrzenia Spółdzielnia uruchomiła swoją filię w Skoczowie. Spółka nie utrzymała się jednak długo i w 1926 r. ogłosiła upadłość. Zabudowania skoczowskiej filii „Ziemia” przejął Związek Spółek Rolniczych w Cieszynie, który wybudował jeszcze w Skoczowie składnicę towarów.⁴⁹

W 1928 r. Związek wynajął składnicę katowickiej Centrali Spółdzielni „Raiffeisen”, która utworzyła oddział w Skoczowie. Skoczowski Oddział „Hurtowni towarów „Raiffeisen”, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością” wpisany został do rejestru handlowego 5.XII.1928 Hurtownia zaopatrywała rolników w nawozy sztuczne, węgiel, materiały budowlane, maszyny rolnicze i inne towary codziennej potrzeby.⁵⁰

Po 3 latach działalności, z dniem 1.X.1931 skoczowski oddział Hurtowni „Raiffeisen”, razem z oddziałem w Dziedzicach-Czechowicach, został zlikwidowany.

4.XII. 1920 utworzona została „Spółka dla hodoli ryb „Staw” na Śląsku Cieszyńskim w Skoczowie, Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką.”

W zgromadzeniu założycielskim wzięło udział 14 osób, związanych z gospodarką rybną i właścicieli stawów, w tym: dr Jan Kisza — adwokat w Skoczowie, Rudolf Kołaczek — przełożony gminy Zebrzydowice, Jan Konderla rolnik w Bładnicach, Franciszek Michejda z Cieszyna, Jan Niedoba — weterynarz powiatowy, Paweł Morcinek — hodowca ryb w Cieszynie, Karol Kokotek — kierownik Szkoły w Dębowcu i inni.⁵¹ Do zakresu działania Spółdzielni należało nabywanie i wydzierżawianie stawów i przyległych terenów, rozwój hodowli ryb i wodnego ptactwa, zaopatrywanie drobnych hodowców w narybek i inne materiały do hodowli, zasilanie narybkiem rzek i potoków, prowadzenie handlu rybami oraz uprawa wikliny, wyrób koszy wiklinowych i sieci rybackich.

W skład dyrekcji (zarządu) zostali wybrani: Karol Kokotek, jako I dyrektor, czyli przewodniczący, Paweł Morcinek, jako II dyrektor i inż. Jerzy Zabysztzan jako III dyrektor. Do 6-osobowej rady nadzorczej wybrano dr Jana Kiszę, Jana Konderłę, Jana Niedobę, Jana Kozła z Zamarsk i innych. Udział ustalono na 1000 Mkp.⁵²

Spółdzielnia „Staw” istniała przez 7 lat, jednak brak jest bliższych informacji o jej działalności. Uchwałą walnych zgromadzeń odbytych 2 i 6.XII.1927 Spółka dla hodowli ryb została rozwiązana.⁵³

W Skoczowie tworzone również spółdzielnie budowlane dla budowy domów mieszkalnych i gospodarskich.

W dniu 22.VI.1924 założona została „Obywatelska Spółka Budowlana w Skoczowie, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością”, której celem była budowa tanich domów z ogródkami i przekazywanie ich członkom w dzierżawę lub na własność. Spółka prowadziła wykup i sprzedaż gruntów pod budowę, materiałów budowlanych, wykonywała budowę, czyniła starania o tanie kredyty budowlane dla członków.

Zebranie założycielskie zwołane zostało przez burmistrza ks. Jana Mocko. Statut podpisało 31 osób obecnych na zebraniu a wysokość udziału ustalono na 100 zł. Wybrano 5-osobową radę nadzorczą, której prezesem został ks. Jan Mocko oraz dyrekcję, do której weszli: Józef Pieter — budowniczy, ks. Józef Kula — wikary oraz Jan Wawerko.⁵⁴

O działalności gospodarczej Spółki brak jest jakichkolwiek danych. Jak wynika z późniejszej korespondencji kierowanej do Sądu Okręgowego w Cieszynie, Spółka Budowlana przetrwała do 1939 r. a formalnie do okresu powojennego. W 1938 r. Spółka posiadała jeden budynek mieszkalny, obciążony pożyczką Funduszu Gospodarstwa Krajowego.⁵⁵ Od dłuższego też czasu prawdopodobnie przeżywała regres organizacyjny. Gdy po śmierci jednego z członków zarządu Jana Wawerki w 1938 r. zwołano walne zebranie w celu uzupełnienia składu zarządu, na zebranie nikt nie przybył. W piśmie skierowanym do Sądu Okręgowego z dnia 13.VIII.1938 ks. Józef Kula, wówczas już proboszcz w Dębowcu, stwierdzając z goryczą, że nikt na zebranie nie przybył, dodał iż „jest to znakiem, że się w dzisiejszych czasach spółdzielniami nikt nie interesuje”. Zapewniał też, iż zarząd czyni starania o wciągnięcie dalszych członków do spółdzielni, „lecz sprawa idzie powoli.”⁵⁶ Sekretarz rady nadzorczej Karol Rojek wstosował podobne pismo z dnia

17.VIII.1938, w którym stwierdza m.in. że „ponieważ istnieje brak zainteresowania się spółdzielniami, przeto też zwoływane w tym celu posiedzenia lub zebrania nie przychodzą do skutku.”⁵⁷ Zapewniał też ze swej strony, że zarząd nadal czyni starania by zainteresować ogół społeczeństwa działalnością spółdzielni. Pismo o podobnej treści wysłał również Józef Pieter. Jak się później okazało, mimo prowadzonych rozmów z różnymi osobistościami, nikt nie zgodził się do wstąpienia do spółdzielni, tak że nawet zarządu nie można było uzupełnić. Taki stan pozostał do wojny.

4.V.1943 sąd niemiecki orzekł likwidację spółki, choć formalnie nie została rozwiązana. Ponieważ posiadała majątek w formie nieruchomości, prawna likwidacja Spółki Budowlanej nastąpiła dopiero w 1948 r. na wniosek Związku Rewizyjnego.

Podobny charakter i zakres działania posiadała „Spółka Osadniczo-Budowlana, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Skoczowie”, założona 7.X.1924. W zgromadzeniu założycielskim, zwołanym przez przełożonego Bładnic Dolnych Jana Konderle wzięło udział 14 członków założycieli.⁵⁸ Jej działalność ukierunkowana była głównie na zakładanie gospodarstw rolniczych, ogrodniczych, budowanie obiektów mieszkalnych i gospodarczych oraz rozbudowa i adaptacja istniejących. W tym celu Spółka zapewniała pośrednictwo przy nabywaniu kredytu inwestycyjnego. Tereny pod budowę i tworzenie nowych gospodarstw Spółka mogła uzyskiwać przez zakup ziemi lub parcelację. Przewidywano także możliwość uruchomienia własnej wytwórni materiałów budowlanych, lub przystąpienie do Związku Spółdzielni Budowlanych w celu wspólnego uruchomienia takich wytwórni. Wysokość udziału członkowskiego ustalono na 50 zł.

Jan Konderla został przewodniczącym Spółdzielni, a do zarządu weszli: Karol Śniegoń jako zastępca przewodniczącego, Jan Żebrok jako sekretarz i Paweł Kozusznik jako skarbnik. Przewodniczącym 5-osobowej rady nadzorczej został Jan Kokotek.⁵⁹

Spółdzielnia istniała sześć lat. Na walnych zgromadzeniach odbytych 30 listopada i 14.XII.1930 uchwalono Spółdzielnię rozwiązać.

Obok działającej w Skoczowie filii Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, w okresie międzywojennym powstały tu dwie inne spółdzielcze instytucje kredytowe.

W 1923 r. założona została „Przemysłowa Kasa Kredytowa, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, zrzeszająca właścicieli firm przemysłowych, usługowych i rzemieślników. Zebranie założycielskie odbyło się 5.X.1923 przy obecności 17 członków założycieli.”⁶⁰

Zadaniem Kasy było wspieranie przedsiębiorstw przemysłowych członków, udzielanie kredytów na dogodnych warunkach, zakładanie i wspieranie spółdzielni przemysłowo-rzemieślniczych i warsztatów oraz wpływanie na poprawę gospodarki finansowej członków. Spółdzielnia załatwiała zlecenia w sprawach finansowych i wszelkie operacje bankowe, przyjmowała wkłady oszczędnościowe. Uprawniona była do prowadzenia biura poradnictwa gospodarczego, czyteln i biblioteki fachowej.

Przewodniczącym zarządu został Jerzy Macura kierownik filii TOiZ, a ponadto

do zarządu wchodził: Józef Sikora — majster krawiecki z Cieszyna i Paweł Marosz — właściciel młyna w Jasienicy. Do rady nadzorczej zostali wybrani: Jan Żebrok — dyrektor szkoły w Skoczowie, Karol Mendrek — właściciel stolarni, Józef Farny — kowal, Józef Kotas — krawiec z Ustronia, Jan Mozielowski — majster murarski z Górek, oraz Paweł Kryhut — majster ciesielski z Jaworza. Wybrano także 3-osobową komisję rewizyjną w składzie: Paweł Polok i Józef Wałach ze Skoczowa oraz Jerzy Lorek z Jasienicy.⁶¹

Walne zebranie z 18.III.1928 przyjęło uchwałę o zmianie odpowiedzialności spółdzielni na „nieograniczoną” i w sprawie zwiększenia liczby członków zarządu do czterech, w związku z czym do zarządu dokooptowano Józefa Kosowskiego.⁶²

Kolejnej zmiany zarządu dokonano w 1934 r. kiedy to ustąpili Józef Kosowski i Józef Sikora, a w ich miejsce wybrano Jerzego Cioska i wrócono do 3-osobowego składu.⁶³

W 1938 r. ustąpili Jerzy Macura i Paweł Marosz a do zarządu wybrano Józefa Brychtę (który wkrótce zrezygnował) i Antoniego Woźnicę.⁶⁴

Kasa kredytowa istniała do okupacji i została przez władze niemieckie zlikwidowana.

4.VI.1931 powstała „Spółdzielcza Kasa Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością”, ukierunkowana głównie na rolnictwo. Zadaniem Kasy było również przyjmowanie oszczędności, udzielanie pożyczek na potrzeby rolniczo-przemysłowe i handlowe, prowadzenie czynności wchodzących w zakres obrotów finansowych, propagowanie spółdzielczości i popieranie innych spółdzielni oraz udział w pracy kulturalno-oświatowej w celu podnoszenia bytu materialnego, oraz poziomu moralnego i kulturalnego członków.

Założycielami było 11 osób, które podpisały statut. Zgromadzenie uchwaliło sumę zobowiązań Spółdzielni na 20 000 zł, oraz maksymalną wysokość udzielanej pożyczki na 2000 zł. Do zarządu weszli: Józef Bałon, Paweł Marek, Karol Bałon i Jan Brudny ze Skoczowa oraz Jan Kozieł z Simoradza i Adam Brudny z Dębowca, zaś do rady nadzorczej: Józef Żywczok i Józef Klus ze Skoczowa oraz Emil Toman z Kowali i Jan Cymorek z Simoradza.⁶⁵

Spółdzielcza Kasa Kredytowa była jednostką niewielką, prawdopodobnie o dość lichej kondycji, czemu nie ma się co dziwić, zważywszy że rozwiniętą działalność kredytowo-oszczędnościową prowadziła kasa Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek. Kasa Kredytowa istniała zaledwie 4 lata i nic bliższego o niej nie wiadomo. Na wniosek przewodniczącego Rady Spółdzielni z dnia 23.X.1935 została zlikwidowana i wykreślona z rejestru.⁶⁶

*

Przedstawienie pełnej charakterystyki ruchu spółdzielczego w Skoczowie przed drugą wojną światową jest niezwykle utrudnione ze względu na duże braki dokumentów i informacji, obrazujących działalność zrzeszeń spółdzielczych. Wycinkowe informacje zawarte w pojedynczych jedynie protokołach, jakie zachowały się głównie w aktach Sądu Okręgowego (niezbędne dla udokumentowania wpisów do rejestru handlowego), lub też zamieszczane sporadycznie w prasie, czy uzyskane z innych skąpych źródeł, nie pozwalają na pełny obraz działalności poszczególnych spółdzielni. Nie sposób też w związku z tym ustrzec się ewentual-

nych nieścistości, lub błędnych wniosków. Niemniej jednak, dysponując nawet tak skromnym materiałem, można dokonać pewnych spostrzeżeń natury ogólniejszej.

Zauważa się przede wszystkim swego rodzaju spontaniczność w tworzeniu spółdzielczych zrzeszeń, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych. Powstają spółdzielnie różnego typu — spożywcze, budowlane, rolniczo-przemysłowe i oszczędnościowo-kredytowe. Jednakże w większości były to jednostki małe, zrzeszające niewielką liczbę członków (tylko dwie powyżej 100 członków poza filią TOiZ), dysponujące niedużymi zasobami finansowymi, w końcowej fazie istnienia przeważnie zadłużone. Najsilniejszymi i najdłużej prosperującymi zrzeszeniami, nie licząc Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, były — Gospodarcza Spółka Ludowa i Konsum — Stowarzyszenie Spożywcze, chociaż też znalazły się w stanie upadku. Spółdzielnie nie posiadały odpowiednio wykwalifikowanych pracowników a kierownictwu brakowało często doświadczenia w zarządzaniu. Trudne nieraz początki egzystencji, czasem rozdziewki w kierownictwie nie budowały zaufania, toteż miały kłopoty z pozyskaniem nowych członków a nawet traciły członków uprzednio już pozyskanych. Przykładem tego jest Gospodarcza Spółka Ludowa, lub też Obywatelska Spółka Budowlana, której kierownictwo zresztą żaliło się na brak zainteresowania spółdzielniami ze strony społeczeństwa⁶⁷, choć zapewne opinie tego rodzaju były przesadzone. Mogłaby o tym świadczyć choćby działalność Spółdzielni Ludowej.

Znaczne obciążenie dla spółdzielni handlowych stanowiły kredyty udzielane członkom przez spółdzielcze sklepy. Kredyty były niewątpliwie pomocne dla — zwykle niezamożnych — członków, jednak trudności w wyegzekwowaniu należności od dłużników, zwłaszcza przy niedużych zasobach pieniężnych i niewysokich obrotach pogarszały sytuację spółdzielni.

Borykanie się z trudnościami natury gospodarczej i organizacyjnej a zatem potrzeba skupienia uwagi na utrzymaniu pozycji finansowej nie pozwoliły zarządom na realizację innych przewidzianych statutem zadań, głównie z zakresu działalności kulturalnej i oświatowej.

Ogólnie rzecz biorąc, spółdzielnie skoczowskie nie znalazły dość sił, by odgrywać bardziej znaczącą rolę w gospodarce. Niemniej, dla pewnej części ludności stanowiły pomoc w materialnych trudnościach. Spółdzielnie były też wyrazem samorządności, usamodzielnienia się i obrony przed zachłannością prywatnego kapitału.

W organach samorządów spółdzielczych wychowało się i zdobyło doświadczenie szereg skoczowskich działaczy, którzy po wojnie podjęli się organizowania spółdzielczości w mieście, chociaż już o innym obliczu.

* * *

W czasie okupacji skoczowskie spółdzielnie spotkał los podobny do wszystkich spółdzielni na obszarze Śląska Cieszyńskiego, które albo zostały całkowicie zlikwidowane albo włączone do niemieckiego systemu gospodarczego.

Początkowo nadal funkcjonowała Spółdzielnia Ludowa pod kierownictwem Rudolfa Żertki i Pawła Zmożka, choć swoją działalność zmuszona była ograniczyć na początku 1940 r. do jednego sklepu. Dzięki niedopatrzonemu okupanta, zarząd dokonał jeszcze wypłaty większej części udziałów członkowskich oraz zwrotów od zakupów. Następnie, w 1940 r. przejęta została przez Robotniczą Spółdzielnię

w Bielsku a ta z kolei włączona do utworzonej w 1941 r. „Auffangsgesellschaft für Kriegsteilnehmer Betriebe”, instytucji, która przejęła wszystkie sklepy spółdzielcze w Cieszyńskim.⁶⁸ Przez pewien czas w sklepie pracował Karol Łukosz z Góleszowa, który też w miarę możliwości pomagał Polakom, m.in. sprzedając niektóre najpotrzebniejsze towary poza reglamentacją.⁶⁹

Część działaczy spółdzielczych zostało wcielonych do niemieckiej służby wojskowej. Niektórzy z nich trafili do konspiracji, a po wojnie przystąpili do reaktywowania spółdzielni.

Na krótko przed wybuchem wojny, jeszcze w sierpniu 1939 r. reaktywowano Spółdzielnię Mleczarską, działającą do 1940 roku, kiedy to na początku roku, w oparciu o nowe przepisy okupanta, dotyczące spółdzielczości, utworzono niemiecką spółdzielnię — „Molkereigenossenschaft in Skotschau”. Jej prezesem został Gustaw Kowala z Nierodzimia. Spółdzielnia wykupiła od braci Jeikner parcelę oraz zabudowania po betoniarni, które zostały zaadoptowane na zakład mleczarski z pełnym wyposażeniem technicznym. Nowy zakład uruchomiono 15.III.1943. Jego kierownikiem został Gerhard Störk. Zakład zatrudniał 20 pracowników i przerabiał 16 tysięcy litrów mleka w okresie letnim, a 9 tysięcy w okresie zimowym.⁷⁰ Zakład mleczarski funkcjonował do stycznia 1945 r. kiedy to Niemcy znaczną część urządzeń wywieźli.

Do 1943 r. figurowała w rejestrze sądowym, a więc formalnie, Obywatelska Spółka Budowlana, kiedy to została sądownie zlikwidowana. Okupant zlikwidował również Przemysłową Kasę Kredytową.

* * *

Nowy ustrój społeczno-polityczny, jaki powstał po II wojnie światowej, oparty o program uspołecznienia środków produkcji i obrotu towarowego, otworzył przed spółdzielczością szerokie perspektywy rozwoju. Spółdzielczość, obok państwowej, uznana została za podstawową formę własności w państwie ludowym. Toteż niemal od pierwszych dni po wyzwoleniu przystąpiono do stopniowego uspołecznienia — w pierwszym rządzie — prywatnego handlu a następnie rzemiosła i sfery usługowej.

Już 15.V.1945 przedwojenni działacze — Józef Grzegorz, Franciszek Koźdoń i Rudolf Żertka przystąpili do reaktywowania Spółdzielni Ludowej, która oficjalnie została zarejestrowana 1.VI.1945. Uruchomiono piekarnię i sklep piekarniczy na Małym Rynku, przejęto sklep po kupcu niemieckim Sohlichu a następne inne poniemieckie placówki handlowe w Skoczowie i okolicznych miejscowościach. Na początku czerwca Spółdzielnia liczyła 12 pracowników.⁷¹ W lipcu Spółdzielnia posiadała 8 sklepów w mieście i okolicy, oraz piekarnię. Kierownictwo Spółdzielni tworzyli: Józef Grzegorz, Franciszek Koźdoń i Rudolf Żertka.

Na pierwszym walnym zebraniu, w dniu 31.III.1946 wybrana została rada nadzorcza, która 2 kwietnia wyłoniła zarząd w osobach: Rudolf Żertka prezes oraz Józef Grzegorz i Paweł Zmożek członkowie zarządu. Przewodniczącym rady nadzorczej został Karol Urbańczyk, kierownik szkoły nr 2 w Skoczowie.⁷²

Spółdzielnia rozwijała się w szybkim tempie, obejmując swoją działalnością także

Górki, Brenna, Ochaby, Pierściec, Pogórze, Nierodzim. Wkrótce rozszerzono też działalność produkcyjną. Na koniec 1948 r. Spółdzielnia Ludowa posiadała 20 sklepów, piekarnię, ciastkarnię, masarnię, wytwórnię wód gazowych, skład węgla i hurtownię wyrobów tytoniowych. W lipcu 1949 r. otwarto duży sklep wielobranżowy przejęty od Jana Drabiny, przedwojennego kupca.⁷³ Przez pewien czas Spółdzielnia zajmowała się również skupem płodów rolnych i zwierząt gospodarskich.

Od 1946 r. w miarę przechodzenia do centralnej gospodarki planowej, następowało przyspieszenie procesu uspołecznienia handlu i usług. Jeśli w pierwszym okresie powojennym większość placówek handlowych i usługowych znajdowała się jeszcze w rękach prywatnych, to w ciągu trzech lat, w wyniku tzw. „bitwy o handel” obrót towarowy zdominowany został przez handel spółdzielczy. Spółdzielnia Ludowa przejmowała w pierwszym rzędzie placówki niemieckie a z kolei inne prywatne, łącznie z restauracjami i punktami usługowymi.

W czerwcu 1945 r. w Cieszynie powołano do życia „Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Zagroda”, która uruchomiła w Skoczowie sklep wielobranżowy („u Niesyta”) z artykułami spożywczymi, monopolowymi, przemysłowymi oraz skład z artykułami rolnymi, narzędziami i nawozami w obiekcie dawnej „Raiffeiseny”. Spółdzielnia prowadziła również skup płodów rolnych.

Do zadań tworzących się spółdzielni należało również prowadzenie akcji zleconych przez administrację państwową, jak zaopatrzenie szkół i przedszkoli na dożywianie dzieci, zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe i rolne w ramach akcji „Przemysł dla wsi” oraz rozprowadzanie dostaw z UNRRA.⁷⁴

W 1944 roku powstała w kraju organizacja wiejska „Związek Samopomocy Chłopskiej”, który przystąpił do organizowania gminnych spółdzielni na wsi. W okolicy Skoczowa, jako pierwsze po wojnie, w 1945 r. powstały Gminne Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej” w Ochabach i Pierścu.

Ponieważ niektórzy członkowie zarządu Spółdzielni Ludowej pełnili również funkcje w Związku Samopomocy Chłopskiej, używano dla spółdzielni, przez pewien czas, nazwy Spółdzielni Ludowej lub Gminnej Spółdzielni.⁷⁵

W wyniku reorganizacji spółdzielczości w drugiej połowie 1948 r. i wprowadzenia w życie nowej ustawy o spółdzielczości, powstał w Cieszynie Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, który objął działalność Gminnych Spółdzielni w powiecie cieszyńskim.

7.XII.1948 w lokalu Małysza, przy obecności 21 osób, odbyło się zebranie, na którym utworzono Gminną Spółdzielnię „Samopomocy Chłopskiej” w Skoczowie (GS). Spółdzielnia przejęła w dniu 1.IV.1949 od „Zagrody” magazyn skupu zboża („Raiffeisenę”), na targowisku, gdzie urządzono pomieszczenia dla zarządu i księgowości.⁷⁶

Po pół roku, 29.VI.1949 ze Skoczowem połączyły się Spółdzielnie w Ochabach i Pierścu, tworząc jedną Gminną Spółdzielnię w Skoczowie. Wkrótce do skoczowskiej GS przyłączyła się Spółdzielnia w Nierodzimiu. Walne zebranie nowej Gminnej Spółdzielni odbyło się 10.VII.1949 przy obecności 140 członków. Do zarządu GS przeszedł dotychczasowy prezes Spółdzielni Ludowej Rudolf Żertka — na stanowisko prezesa, zaś wiceprezesami zostali Juliusz Pietrzak i Józef Pernes.⁷⁷

W konsekwencji nastąpiło rozgraniczenie działalności pomiędzy Spółdzielniami. Gminna Spółdzielnia przejęła od Spółdzielni Ludowej sklepy na wsi, sprzedaż maszyn i towarów masowych oraz skup płodów rolnych, zaś Spółdzielnia Ludowej zostały placówki handlowe w mieście.

Po odejściu Rudolfa Żertki do GS zmienił się skład zarządu Spółdzielni Ludowej. Prezesem został Franciszek Brudny a członkami zarządu — Stefan Jelinek i Otton Karpeta.⁷⁸

W 1952 r. Spółdzielnia Ludowa zmieniła nazwę na **Powszechną Spółdzielnię Spożywców (PSS)**, a jej prezesem został Bogusław Niemiec. W tym czasie Spółdzielnia przejęła już prawie cały handel, produkcję i usługi, stając się w rzeczywistości monopolistą w tej sferze.

W pierwszej połowie lat 50-tych spółdzielczość, centralnie sterowana, uległa znacznemu biurokratyzowaniu a jej samorządność finansowa została w dużym stopniu ograniczona. Organa samorządowe — rada nadzorcza i komitety sklepowe miały charakter fasadowy. Rozdzielnictwo towarów odbywało się za pośrednictwem wyznaczonych hurtowni jednego pionu handlowego, co przy braku niektórych towarów, wymagało dużej operatywności ze strony zarządu i całego personelu Spółdzielni aby sprostać stawianym wymogom i w miarę dobrze zaopatrzyć ludność.

PSS nie tylko wywiązała się ze swoich trudnych zadań, lecz z powodzeniem rozszerzała działalność. Dość szybko zwiększała się liczba członków. Przybywało placówek handlowych, modernizowano sklepy i zakłady gastronomiczne. W 1953 roku Spółdzielnia wybudowała zakład masarniczy przy ulicy Stalmacha, w rok później zaadaptowała pomieszczenia na restaurację „Hotelową” w budynku przy ulicy Ustrońskiej. W 1955 r. wykupiono w stanie surowym obiekt za Wisłą „na Kamieńcu”, w którym urządzony został pawilon gastronomiczny „Pod strzechą”, a w 1957 r. urządzono kawiarnię „Klubową” w dawnej restauracji Małysza przy ulicy Cieszyńskiej.⁷⁹

Przełom polityczny, jaki dokonał się w kraju, w październiku 1956 r. i powstałe w jego wyniku zmiany w polityce gospodarczej wpłynęły ożywczo na funkcjonowanie handlu i usług oraz działalność instytucji handlowych. W znacznej mierze przywrócone zostały zasady samorządności organów spółdzielczych, zwiększył się wpływ ogniw samorządowych na wewnętrzną gospodarkę Spółdzielni. Wprowadzono pojęcie rachunku ekonomicznego i rentowności, co oddziaływało na wyzwolenie przedsiębiorczości. Spółdzielnia uzyskała możliwość gromadzenia funduszy na inwestycje własne i korzystnego nabycia kredytów. Dzięki temu otworzyło się większe pole dla rozwoju inwestycji i modernizacji sieci handlowej. Wprowadzono nowe formy sprzedaży w miejsce dotychczasowych, tradycyjnych.

W 1957 r. uruchomiono pierwszy w mieście sklep samoobsługowy. W ślad za tym, w latach 1957—59 zmodernizowano szereg innych placówek, poprawiając ich funkcjonalność i wygląd estetyczny. W 1959 r. Spółdzielnia posiadała 22 sklepy spożywcze, 12 przemysłowych, 7 kiosków przyfabrycznych, 2 kioski sezonowe, bar mleczny, masarnię, wytwórnię wód gazowanych, piekarnię, ciastkarnię oraz punkt wypożyczania sprzętu kuchennego, pralnię i magiel.⁸⁰ Ośrodek „Praktyczna Pani” prowadził usługi fryzjersko-kosmetyczne, szycia i gotowania i inne z zakresu

gospodarstwa domowego, organizował kursy w tych dziedzinach i poradnictwo fachowe.

W skład kierownictwa w tym czasie wchodził: Bogusław Niemiec, Antoni Krysta, Stefan Jelinek, Edward Sajak. Zarząd i Rada Zakładowa Związku Zawodowego wykazywały duże starania o socjalne potrzeby pracowników, organizując wczasy, wycieczki, kolonie dla dzieci, imprezy wypoczynkowe i rozrywkowe, oraz zapewniając zaopatrzenie w niektóre artykuły, zwłaszcza na zimę, jak owoce, ziemniaki i in. W 1963 r. wykupiono drewnianą chatę góralską w Brennej na Grabowej adoptując ją na wczasy niedzielne dla pracowników z rodzinami i kolonie dla dzieci.⁸¹

Spółdzielnia prowadziła również intensywną działalność kulturalną, zwłaszcza po otwarciu nowej świetlicy w 1953 r. Przy świetlicy powstawały różne zespoły artystyczne: zespół teatralny, śpiewaczy, muzyczny, żeński zespół wokalny i orkiestra młodzieżowa. Z występami artystycznymi zespoły wyjeżdżały także do okolicznych wiosek, m.in. w ramach tak zwanej „łączności miasta ze wsią”. Prowadzono także rytmikę dla dzieci i kursy tańca dla młodzieży. W świetlicy skupiała się również działalność kółek zainteresowań: filatelistów, numizmatyków, metaloplastyków i in. W połowie lat 70-tych działalność świetlicy powoli zamierała.⁸²

Pod koniec 1963 r. wskutek nadużyć w masarni, doszło do aresztowania odpowiedzialnych osób, w tym prezesa i jednego z wiceprezesów, któremu podlegała produkcja masarnicza. W konsekwencji doprowadziło to do połączenia z dniem 1.IV.1964 skoczowskiej Spółdzielni ze Spółdzielnią Spożywców w Ustroniu. Połączona jednostka przyjęła nazwę: „**Powszechna Spółdzielnia Spożywców Skoczów-Ustroń w Ustroniu**”. W skład, wybranego na połączonym walnym zgromadzeniu, zarządu weszli: Henryk Kałuża — prezes, Lucjan Jurys i Karol Szturc jako wiceprezesi oraz Edward Sajak jako pełnomocnik zarządu i kierownik Oddziału Skoczów.

Z chwilą połączenia skoczowska Spółdzielnia posiadała ogółem 40 sklepów, w tym 17 przemysłowych, 8 punktów drobnej sprzedaży detalicznej oraz masarnię, piekarnię, ciastkarnię i wytwórnię wód gazowanych, zatrudniała 270 pracowników i zrzeszała 3133 członków udziałowców.⁸³ Była jedną z najlepiej zorganizowanych spółdzielni w skali wojewódzkiej z rozbudowaną siecią handlową i dobrym zaopatrzeniem. Do Skoczowa przybywali klienci z całego powiatu cieszyńskiego i ościennych a także z poza województwa. Na koniec 1963 r. Spółdzielnia wykazała 2 761 000 zł czystej nadwyżki.⁸⁴

Skoczowsko-ustrońska PSS kontynuowała inwestycje i modernizację sieci. W 1969 r. oddano do użytku nową piekarnię a w 1973 r. sklep delikatesowy i artykułów gospodarstwa domowego, w budynku Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Mickiewicza.

Połączenie spółdzielni nie stanowiło kresu zmian organizacyjnych. Z dniem 1.VII.1966 z działalności Spółdzielni wyłączone zostały lokale gastronomiczne i przekazane Beskidzkim Zakładom Gastronomicznym w Ustroniu.

Na skutek dalszych zmian i komasacji spółdzielni w całym kraju, w 1968 r. PSS Skoczów-Ustroń została oddziałem Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców (WSS) w Katowicach i przestała być jednostką samodzielną.

W roku 1975, w wyniku podziału administracyjnego kraju i utworzenia województwa bielskiego, oddział skoczowsko-ustronński znalazł się w ramach WSS w Bielsku-Białej.

W rok później spółdzielnia skoczowska oddzieliła się od Ustronia i stała się znowu jednostką na własnym rozrachunku, lecz jako oddział WSS. Pod zarząd skoczowskiego oddziału wróciły również placówki gastronomiczne. Jednakże z dniem 1.VII.1976 Spółdzielnia zmuszona była przekazać sklepy przemysłowe na rzecz Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego (WPHW), które w tym czasie rozwijało swoją sieć handlową w terenie. Częściową rekompensatą dla Spółdzielni było oddanie do użytku w 1976 r. nowo wybudowanego dużego pawilonu handlowego przy ul. Ustroniskiej. Siedzibę zarządu i biura zlokalizowano w obiekcie Spółdzielni Mieszkaniowej nad częścią handlową. Prezesem został Jan Ferdyn, a zastępcami Franciszek Brzóska i Karol Szturc. Spółdzielnia posiadała w tym czasie 32 sklepy spożywcze i 11 placówek gastronomicznych.⁸⁵

W 1982 r. PSS „Społem” w Skoczowie uzyskała pełną samodzielność i stała się jednostką samorządną i samofinansującą. Uzyskiwane dobre wyniki finansowe pozwalały na dalsze kontynuowanie inwestycji. W r. 1984 zakończono budowę własnego biurowca przy ul. Stalmacha. Na parterze budynku urządzono magazyn administracyjny. Dawne pomieszczenia rzeźni zaadaptowano na piekarnię. Dwa lata później uruchomiono centralną kuchnię wyrobów garmażeryjnych i otwarto sklep piekarniczy przy piekarni.⁸⁶

Prężną działalność prowadził nadal spółdzielczy ośrodek „Praktyczna Pani”, który świadczył usługi krawieckie, fryzjerskie, wypożyczalnię sprzętu, maglowanie, szycie kołder i pościeli, repasację pończoch, dziewiarstwo, dorabianie kluczy, a nawet roznoszenie mleka na osiedle Górny Bór.⁸⁷

Dobre wyniki w zakresie gospodarności i ogólnego rozwoju zapewniły Spółdzielni przodujące miejsce wśród siedmiu jednostek w województwie bielskim. W 1988 roku Spółdzielnia wzięła udział w ogólnokrajowym współzawodnictwie 480 jednostek, zdobywając I miejsce z nagrodą w wysokości 4 milionów zł i proporzec przechodni. Po rychłym rozwiązaniu centralnych i wojewódzkich władz spółdzielczych „Społem”, proporzec został w Skoczowie.⁸⁸ W 1990 r. Spółdzielnia przejęła nazwę: Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Hermes”.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” rozbudowała w latach 50-tych swoją sieć handlową na wsi, obejmując zasięgiem gminę Skoczów-Wieś. W mieście prowadziła piekarnię, magazyn rozdzielczy towarów spożywczych, magazyn zbożowy, magazyn towarów masowych (nawozy sztuczne, węgiel, materiały budowlane, żelazo itp.), sądowisko zwierząt, punktu skupu odpadków użytkowych i drobnego inwentarza.

W 1954 r. prezes Spółdzielni Rudolf Żertka przeszedł na stanowisko wiceprezesa PZGS w Cieszynie. Prezesem GS został z kolei Józef Pernes a wiceprezesami — Jan Staniecsek do spraw handlu i inż. Stanisław Broda do spraw skupu i produkcji rolnej.

Gdy po doniosłych zmianach politycznych, w 1956 r. spółdzielnie uzyskały znaczną samodzielność samorządową i finansową, zarząd nakreślił sobie ambitne



Wiejski Dom Towarowy Gminnej Spółdzielni w Skoczowie. Zdjęcie z 1965 r.

zadania inwestycyjne. Większość z nich dotyczyła oczywiście placówek na wsi. W Skoczowie Gminna Spółdzielnia wybudowała w ciągu trzech lat duży dwupiętrowy Wiejski Dom Towarowy, oddany do użytku w dniu 31.III.1962. Na parterze obiektu urządzono część handlową z zestawem branż przemysłowych: odzieżowej, obuwniczej, chemicznej, gospodarstwa domowego, artykułów elektrycznych, zaś w oddzielnym skrzydle budynku, pod szyldem Rolniczego Domu Towarowego (RDT) umieszczono sprzęt i narzędzia rolnicze oraz rowery, motocykle i części motoryzacyjno-rowerowe. Piętra zajmowały biura, sala zebrań i imprez rozrywkowych oraz mieszkania dla pracowników. Urządzono tam również laboratorium do badania jakości towarów spożywczych, wykonujące zlecenia dla gminnych spółdzielni z całego województwa.⁸⁹

Otwarcie tak dużego, nowoczesnego i dobrze zaopatrzonego obiektu handlowego poprawiło w dużym stopniu zaopatrzenie ludności miasta i okolicznych miejscowości. Wiejski dom towarowy zlokalizowany w centrum miasta stwarzał niewątpliwie pewną konkurencję dla PSS, co mogło jedynie korzystnie wpływać na operatywność handlu i stan zaopatrzenia miasta i okolic.

Z dniem 1.VI.1963 ze spółdzielnią skoczowską połączyła się Gminna Spółdzielnia w Dębowcu. W ten sposób zasięg działania powiększonej GS rozszerzył się na miejscowości, należące do gminy Dębowiec a więc na Simoradz, Dębowiec, Iskrzyczyn, Kostkowice.

• Położony w centrum powiatu Skoczów z dużą i prężnie działającą Gminną

Spółdzielnią stał się ważnym i znaczącym ośrodkiem zaopatrzenia ludności wiejskiej i rolnictwa oraz odbiorcą produktów rolnych od rolników.

Gminna Spółdzielnia utrzymywała ścisłą współpracę z Kółkami Rolniczymi a później ze Spółdzielniami Kółek Rolniczych oraz Kołami Gospodyń Wiejskich, które podejmowały się pomocy w rozprowadzaniu artykułów do produkcji rolnej dla ludności wiejskiej.

W budynku Wiejskiego Domu Towarowego GS zorganizowała „Klub Rolnika”, w którym odbywała się działalność kulturalno-społeczna oraz uruchomiła „Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni”. Podobnie jak „Praktyczna Pani” przy PSS, Geesowski „Ośrodek” organizował różnego rodzaju kursy: szycia, gotowania, prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, poradnictwa z różnych dziedzin, prowadził punkt wypożyczania sprzętu kuchennego itp. Działalność ONG ukierunkowana była na kobiety wiejskie.

Zasięg działania GS powiększył się w 1973 r., gdy do gminy Dębowiec włączona została Ogródzona z Gumnami, wskutek reorganizacji gmin. Od 1979 r. gdy GS przejęła członków z Ustronia, terytorialny zasięg jej działania w zasadzie nie zmienił się do dnia dzisiejszego. U schyłku lat 80-tych Gminna Spółdzielnia obsługiwała 21 miejscowości na obszarze gminy i miasta Skoczów, gminy Dębowiec i miasta Ustronia. Prowadziła w sumie 52 sklepy spożywcze i przemysłowe, w tym z artykułami do produkcji rolnej, Wiejski Dom Towarowy, 7 zakładów gastronomicznych, 8 magazynów towarów masowych, spędowisko i skup produktów rolnych i surowców wtórnych. Spółdzielnia współpracowała ze spółdzielniami uczniowskimi w 11 szkołach, zapewniając im towar, przyznając dotacje z czystej nadwyżki, fundując nagrody za współzawodnictwo.⁹⁰

Uzyskiwane dobre wyniki finansowe pozwalały Gminnej Spółdzielni kontynuować działalność inwestycyjną i pomnażać w ten sposób własny majątek nieruchomy. Do ważniejszych inwestycji w latach 80-tych należą m.in. pawilon handlowy w Ustroniu-Lipowcu, oddany do użytku w 1988 r. i piekarnia w Harbutowicach, uruchomiona dwa lata później.

Funkcje prezesów w ciągu ostatnich 30 lat pełnili kolejno: Józef Pernes, Emil Wawrzeczko, Stefan Klimek,⁹¹ Stanisław Broda oraz przez kilkanaście lat do 1991 r. Brunon Bobrek. Pod koniec lat 80-tych Gminna Spółdzielnia posiadała 4300 członków udziałowców.⁹²

Gdy, wskutek zmian ustrojowych, dokonujących się w latach 1989 i 1990, następowało urynkowienie gospodarki i wzrost kosztów utrzymania a jednocześnie rosła inflacja, spadać zaczęła rentowność placówek, co ujemnie wpływało na sytuację finansową Spółdzielni. Stało się to powodem wyzbywania się niektórych obiektów. W Ochabach sprzedano pawilon gastronomiczny. Część handlową Wiejskiego Domu Towarowego wydzierżawiono prywatnej firmie „Jur-Gast” w Wiśle, która zmieniła jego nazwę na Miejski Dom Towarowy. W pomieszczeniach obiektu, poza biurami GS i firmy „Jur-Gast” znalazły siedzibę również inne instytucje.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. przybył do Skoczowa inż. Franciszek Rychlicki, który podjął się odbudowy, zdemontowanego przez okupanta zakładu mleczarskiego, i został jego kierownikiem.⁹³ 12.VI.1945 zor-

ganizowała się „Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska z odpowiedzialnością udziałami”, która przez 5 lat prowadziła zakład mleczarski, przerabiając ok. 2 mln litrów mleka rocznie. W 1951 r. zakład został upaństwowiony a Spółdzielnia przestała funkcjonować.⁹⁴

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska została reaktywowana 10.VI.1957. Jej prezesem i kierownikiem zakładu został Gabriel Sztwiertnia, dotychczasowy (od 1954 r.) kierownik mleczarni.

Spółdzielnia objęła zasięgiem działania rejon miasta i 27 okolicznych wiosek. Stopniowo rozbudowywał się i modernizował zakład mleczarski. Najwięcej inwestowała Spółdzielnia w latach 70-tych. Przebudowano hale produkcyjne, kotłownię, wybudowano magazyny, wyposażono zakład w nowe maszyny i urządzenia. Przy zakładzie wybudowano pawilon sklepowy, w którym do dziś sprzedaje się wysokiej jakości wyroby skoczowskiej mleczarni.⁹⁵ W okolicznych miejscowościach wybudowano zlewnie mleka, co wpłynęło na usprawnienie dostaw.

Skup mleka w znacznym stopniu wzrastał, a tym samym zwiększał się jego przerób. Jeśli w 1956 r. ówczesny zakład mleczarski skupował ponad 3 mln litrów mleka, to w 1970 r. rolnicy dostarczali do Spółdzielni 7 mln l⁹⁶. W 1990 r. Mleczarnia skupowała 18 mln l. Ten wzrost, jaki nastąpił jednak w ciągu 20-lecia wynikał, z poszerzenia zasięgu terytorialnego OSM, ponieważ wskutek uchwał partyjnych a w ślad za tym decyzji Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich o tworzeniu dużych organizmów gospodarczych w mleczarstwie, przyłączone zostały do Skoczowa jako Oddziały Mleczarnie w: Ogrodzonej (1970 r.), Bażanowicach (1973 r.) i Pruchnej.

Po połączeniu Mleczarni, od 1973 r. kierownikiem, a następnie prezesem OSM Skoczów został Franciszek Rychlicki, który poprzednio kierował Mleczarnią w Bażanowicach.

Końcem lat 80-tych Spółdzielnia Mleczarska znalazła się, podobnie jak wiele innych uspołecznionych zakładów, w trudnym położeniu finansowym. Złożył się na to przede wszystkim ogólny wzrost kosztów produkcji związanych ze wzrostem cen energii elektrycznej, gazu, wody, węgla, wywozu ścieków, podniesieniem oprocentowania kredytów. W związku ze spadkiem opłacalności hodowli bydła i obniżeniem jego pogłowia nastąpił też spadek skupu mleka. Sytuacja ta skłoniła Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Przedstawicieli w styczniu 1990 r. do podjęcia uchwały o skredytowaniu Spółdzielni w 70% przez dostawców mleka.⁹⁷ Podniesiono też udziały członkowskie do 500 tys. zł a część członków, dostarczających ponad 7 tys. l. mleka, zobowiązano do wpłacenia dwóch do trzech udziałów.⁹⁸

W 1990 roku Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska liczyła 2000 członków. Prezesem Spółdzielni jest Kazimierz Forszpaniak. Radzie Nadzorczej przewodniczy Gustaw Janik.

Po wojnie, w 1945 roku reaktywowano na wsi Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowe, nawiązujące tradycjami do Kas „Raiffeisena” sprzed I wojny światowej i okresu międzywojennego. Kasy Spółdzielcze świadczyły usługi finansowe m.in. powstającym na wsi Gminnym Spółdzielniom „Samopomocy Chłopskiej”. W mieście funkcjonowały banki państwowe.

W Skoczowie zamierzano początkowo przywrócić Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, lecz na zebraniu organizacyjnym, w dniu 22.II.1947 postanowiono powołać do życia nową spółdzielnię oszczędnościowo-pożyczkową pod nazwą: „Powszechna Kasa Spółdzielcza z ograniczoną odpowiedzialnością” (PKS). Wybrano 9-osobową radę nadzorczą, która wyłoniła zarząd w składzie: Franciszek Rychlicki przewodniczący, oraz Józef Sabela i Karol Rojek. PKS objęła terenem działania Skoczów, Bładnice, Harbutowice, Kiczycze, Międzyziewieć, Nierodzim, Pogórze, Wilamowice oraz Górki Wielkie i Małe. Wysokość udziału członkowskiego ustalono na 300 zł. Kasa Spółdzielcza została członkiem Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP i Banku Gosodarstwa Rolnego.⁹⁹ Od 1948 r. wszedł w życie nowy statut **Spółdzielni Oszczędnościowo Pożyczkowej** i taką nazwę przyjmuje Spółdzielcza Kasa.

Pierwsze 10 miesięcy działalności przyniósł kasie Spółdzielczej stratę 1.478,10 zł.¹⁰⁰ Jednakże już w następnym roku strata została zlikwidowana a bilans 1949 r. zamknął się nadwyżką w wysokości 5.655 zł.¹⁰¹ W sprawozdaniu złożonym na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu, 17.VIII.1949 wykazano, że Kasa posiadała 188 członków i udzieliła pożyczek na sumę ponad 1.900 tys. zł. Kasa Spółdzielcza przejęła też agendy Państwowego Banku Rolnego w Skoczowie. Wybrano nowy zarząd, do którego weszli: Rudolf Żertka przewodniczący, Edmund Rzeszut i Franciszek Rychlicki. Przewodniczącym rady nadzorczej został Józef Pernes.¹⁰²

Na kolejnym walnym zgromadzeniu 25.VI.1950 z połączenia 3 jednostek spółdzielczych: Powszechnej Kasy Spółdzielczej w Skoczowie, Kasy Spółdzielczej w Ochabach i Kasy Spółdzielczej w Brennej — utworzono **Gminną Kasę Spółdzielczą** w Skoczowie (GKS).¹⁰³

W następnych latach miał miejsce dalszy, znaczący rozwój GKS. Kasa prowadziła obsługę Gminnych Spółdzielni, Mleczarni, Państwowego Funduszu Ziemi i udzieliła swoim członkom pożyczek na kwotę ponad 1 miliona złotych. Za 1954 r. GKS wypracowała 29 tys. zł nadwyżki bilansowej. Na koniec tego roku Kasa liczyła 1484 członków udziałowców.¹⁰⁴

W 1955 r. przewodniczącym zarządu i kierownikiem GKS został Edmund Rzeszut. Do zarządu weszli również: Jan Kosowski, Jan Koźdoń, Maria Szczepaniec (główna księgowa) i Helena Krzok.

W 1956 r. przyjęty został nowy statut, według którego GKS przemianowano na „**Kasę Spółdzielczą**”. Nowy statut znacznie zwiększył zakres działalności Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych, które uzyskały — utracone poprzednio — prawo przyjmowania wkładów oszczędnościowych oraz prowadzenia bieżących rachunków organizacji politycznych, społecznych i zawodowych oraz prywatnych osób. Poszerzał też zakres uprawnień organów samorządowych jakimi są Walne Zgromadzenie, Rada Kasy i Zarząd.

Kolejna zmiana nazwy Spółdzielni nastąpiła w 1961 r. na „**Bank Ludowy, Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa**”. 23 kwietnia Walne Zgromadzenie Przedstawicieli uchwaliło obowiązek zadeklarowania przez każdego członka po 4 udziały, przy czym 1 udział wynosił 50 zł. Zgodnie ze statutem zarząd liczył 3 osoby wybierane na okres nieograniczony.¹⁰⁵ Poszerzył się teren działalności

Banku, obejmujący Skoczów — Miasto i Wieś oraz gromady: Brenna, Górki, Dębowiec, Ochaby, Pierściec i Nierodzim.

Za rok 1965 Bank Ludowy wypracował 117.611 zł zysku, z czego niespełna 20 tysięcy podzielono między szkoły, organizacje społeczne i zapomogi, zaś 70% nadwyżki przeznaczono na fundusz zasobowy Spółdzielni.¹⁰⁶ Przyjęty w 1966 r. program działania zakładał szeroką działalność społeczno-wychowawczą, propagandę na rzecz oszczędzania oraz rozwój samorządności spółdzielczej.

W 1973 r. dostosowano teren działalności Banku zgodnie ze zmianami administracyjnymi na szczeblu gmin. W nazwie „Banku Ludowego” zlikwidowano jej drugi człon — „Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa”.

Po dwóch latach wprowadzono dla instytucji nazwę „Bank Spółdzielczy”. W związku z reorganizacją administracji państwowej i likwidacją Banku Rolnego, w 1975 r. powstał Bank Gospodarki Żywnościowej w Bielsku-Białej, jako nadrzędny dla banków spółdzielczych.

Od 17.II.1975 po odejściu Edmunda Rzeszuta, obowiązki kierownika Banku Spółdzielczego pełnił przez 5 miesięcy Władysław Sosna, zaś z dniem 1 sierpnia utworzono stanowisko dyrektora, którym została Bernadetta Grabelus a zastępcą dyrektora Urszula Motyka.¹⁰⁷

29.VIII.1975 ukonstytuowała się nowo wybrana Rada Banku, której przewodniczącym został Jerzy Białoń, zastępcą Ludwik Lebioda z Ochab a sekretarzem Franciszek Przybyła z Wilamowic.¹⁰⁸ 17 grudnia tegoż roku Rada wybrała Zarząd w składzie: Zdzisław Bułatowicz przewodniczący, Roman Bieniek i Jan Koźdoń.¹⁰⁹

Trudne warunki pracy personelu a w związku z tym niedogodności w obsłudze klientów oraz dobra sytuacja finansowa Banku skłoniły kierownictwo do starań o przydział parceli na budowę własnego obiektu.

Zachodziła również potrzeba uporządkowania ewidencji członków. W ciągu szeregu lat do rejestru wpisywano wciąż nowych członków, a tymczasem część dotychczasowych od dawna utraciło kontakt ze Spółdzielnią, wyprowadziło się lub zmarło, co nie zostało odnotowane. W rezultacie, wskutek wykreślenia z rejestru „martwych dusz”, liczba członków zmniejszyła się o ponad 1000 osób i w 1977 r. rzeczywisty stan wynosił 2392 członków. Zatrudnionych w Banku było 27 pracowników.¹¹⁰

Bank zorganizował w tym czasie 4 szkolne kasy oszczędnościowe: 2 w Skoczowie, 1 w Brennej i 1 w Górkach. Obejmował również bezpośrednim patronatem działalność Kół Gospodyń Wiejskich w Skoczowie, Międzywiciu i Wiślicy.

Pracownicy brali też czynny udział w życiu kulturalnym i sportowym. W 1978 r. uzyskali I miejsce w Igrzyskach Sportowo-Rekreacyjnych pracowników gospodarki żywnościowej w kategorii kobiet, za co Bank otrzymał dyplom.¹¹¹

W 1983 r. w myśl nowego statutu dokonano wyboru 5-osobowego zarządu. Przewodniczącym został Zdzisław Bułatowicz, a zastępcą dyrektor Banku Bernadetta Grabelus. Członkami zarządu zostali: Urszula Motyka i Roman Bieniek.¹¹²

W 1987 r., po trzech latach budowy, otwarty został nowo wybudowany obiekt biurowca Banku Spółdzielczego w Skoczowie przy ulicy Objazdowej.

Szybki rozwój gospodarczy miasta, a w związku z tym znaczny napływ ludności ze wsi, wymagał zapewnienia odpowiedniej ilości mieszkań. W pierwszych latach

⁴ Pamiętnik Cieszyński t. 7

powojennych istniało tu wyłącznie budownictwo indywidualne. W latach 50-tych budowy mieszkań podjęło się miasto w Łęgu i na Podkłępiu, gdzie powstały pierwsze osiedla mieszkaniowe. Nie było jednak możliwe sprostanie potrzebom w tym zakresie na dłuższą metę wobec wzrastającego w szybkim tempie zapotrzebowania. Zachodziła zatem konieczność utworzenia, na wzór już powstających, również w Skoczowie, przedsiębiorstwa spółdzielczego, zapewniającego organizację budownictwa mieszkaniowego.

Przedstawiciele zakładów pracy utworzyli komitet organizacyjny, który zebrał się w dniu 4.V.1959 z udziałem przewodniczącego MRN Stefana Pabisia w celu powołania spółdzielni mieszkaniowej. Według informacji, jakimi dysponowali uczestnicy, do spółdzielni zgłosiło chęć wstąpienia na początek 70 osób. Zebrani przyjęli wzorcowy projekt statutu, omówili sprawę przekazania funduszy zakładowych na rzecz budownictwa i inne sprawy organizacyjne.¹¹³

Walne Zgromadzenie założycielskie odbyło się w dniu 15.V.1959 z udziałem 65 osób. Spółdzielnia przyjęła nazwę: „Międzyzakładowa Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólnota”. Przewodniczącym Spółdzielni został Teobalt Blattan, zastępcą Paweł Zagóra a członkiem zarządu Jan Śliż. Na przewodniczącego 12-osobowej rady nadzorczej wybrano Bogusława Niemca prezesa PSS „Społem”.¹¹⁴

Zgodnie z przyjętym statutem, członkiem Spółdzielni mógł być każdy pracownik skoczowskiego zakładu, który złożył deklarację i zobowiązanie do respektowania obowiązków statutowych. Ustalono wpisowe w kwocie 100 zł oraz udział członkowski w wysokości 500 zł¹¹⁵. Spółdzielnia została członkiem katowickiego oddziału Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. Decyzją Sądu Powiatowego z dnia 8.VIII.1959 spółdzielnię wpisano do rejestru pod nazwą „Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólnota”. (bez przymiotnika „Robotnicza”).¹¹⁶ Zgodnie z określeniem w statucie, Spółdzielnia miała na celu zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych członków, a także innych potrzeb gospodarczych, socjalnych i kulturalnych.

Duże zaangażowanie się zarządu i znaczna pomoc władz miejskich sprawiły, że już w 1961 r. przystąpiono do budowy pierwszych bloków z 295 izbami u podnóża „Kaplicówki”. Po 2 latach rozpoczęto budowę osiedla na dawnym targowisku.

Po kilku latach do nowych mieszkań wprowadzali się pierwsi lokatorzy. Pierwszy blok dla 20 rodzin Spółdzielnia przekazała lokatorom na osiedlu „Kaplicówka” w 1966 r., następny za pół roku a trzeci w 1967 r. W ciągu lat 1972—74 zbudowano bloki na targowisku.¹¹⁷ Równolegle z osiedlem pod Kaplicówką, po prawej stronie Wisły budowano kolejne duże osiedle, które ukończono w 1974 r.

Na początku lat 70-tych Spółdzielnia przystąpiła do budowy największego osiedla mieszkaniowego na Górnym Borze. W tym czasie Spółdzielnia zrzeszała 355 członków oczekujących na mieszkanie i 158 kandydatów.¹¹⁸ Po 10 latach, w 1981 r. w spółdzielczych mieszkaniach zamieszkiwało 1080 lokatorów, przy czym jeszcze 585 członków z pełnym wkładem mieszkaniowym oczekiwało na klucze a prócz tego zarejestrowanych było 800 kandydatów na członków.¹¹⁹

Do 1990 r. Spółdzielnia „Wspólnota” wybudowała w sumie 2099 mieszkań o łącznej powierzchni 109 tys. m². Ponadto pawilony usługowe, 2 świetlice,

2 kotłownie oraz 66 garaży. Spółdzielnia posiada własne pomieszczenia biurowe oraz salę widowiskowo-sportową.¹²⁰

Dużą wagę Spółdzielnia przywiązywała — i tak jest nadal — do działalności kulturalnej. W latach 70-tych prowadziła ognisko przedszkolne, urządzała imprezy sportowe i artystyczne przy współpracy Domu Kultury „Tryton”. Sala widowiskowa ze sceną służy obecnie do bieżącej pracy zespołów, organizowania imprez kulturalnych i różnych zebrań publicznych. Od 1981 r. prowadziły tu działalność: teatrzyk młodzieżowy, zespół wokalo-taneczny, muzyczny, tańca towarzyskiego, kabaret oraz sekcje tenisa stołowego i judo.¹²¹

W składzie zarządu i rady nadzorczej dokonywały się dość częste zmiany. od listopada 1962 r. zarząd liczył 4 osoby a potem 5 osób. W jego skład dokooptowano po raz pierwszy Józefa Kędziora a następnie Roberta Cieleckiego, który po odejściu Teobalda Blattana w 1966 r. został prezesem Spółdzielni. Kolejnymi prezesami byli: Eugeniusz Kiecoń, Karol Rusin, Józef Musioł. Od stycznia 1989 r. kieruje Spółdzielnią Józef Koniorczyk.¹²²

Zmiany te, mimo różnych motywów, nie wpłynęły na osłabienie tempa rozwoju Spółdzielni, bowiem członków każdego zespołu kierowniczego cechowała duża ofiarność i operatywność, co dawało określone wyniki. Dlatego do Spółdzielni napływali wciąż nowi członkowie, i to w dużej mierze spoza Skoczowa. Toteż, mimo znacznej ilości oddawanych mieszkań, zapotrzebowanie wciąż jest niezaspokojone.

Na koniec 1990 r. do „Wspólnoty” należało prawie 300 członków z pełnym wkładem, oczekujących na mieszkanie i dalszych 500 kandydatów.¹²³

Osobny pion spółdzielczości stanowią spółdzielnie pracy — rzemieślnicze i usługowe, zrzeszające pracowników — bądź jednej, bądź kilku branż razem. Członkami-udziałowcami są pracownicy zatrudnieni w danej spółdzielni, jako akcjonariusze. Udziały są więc odpowiednio wysokie. Pracownicy korzystają też tym samym z odpowiednio wysokich dywidend z czystego zysku.

Rozwój spółdzielczości pracy nastąpił głównie po 1948 r. w wyniku nowej ustawy o spółdzielczości. Najpierw spółdzielnie pracy podporządkowane były centrali branżowej a od 1961 r., po reorganizacji zrzeszone zostały w Centralnym Związku Spółdzielczości Pracy.

W Skoczowie najwcześniej powstała „Stolarska Spółdzielnia Pracy”, założona 28.X.1948. Jej założycielami byli: Paweł Broda, który został kierownikiem zakładu, Alojzy Zapalski, Paweł Mendrek i in.¹²⁴

W pierwszym roku Spółdzielnia prowadziła działalność w trzech prywatnych warsztatach stolarskich a potem wydzierżawiła obiekt przedwojennej filii jasienickiej Fabryki Mebli Giętych „Mundus” przy ulicy Mickiewicza. Tam też była siedziba Spółdzielni. Wykonywano meble kuchenne oraz usługi stolarskie dla ludności.

W ciągu 10 lat Spółdzielnia wypracowała znaczne środki, co pozwoliło jej na podjęcie inwestycji i wybudowanie nowego zakładu. W 1966 r. Spółdzielnia przeniosła się do nowego obiektu pod nazwą Zakład Meblarski „Zameb” za miastem przy ulicy Krzywej. Od tego czasu Spółdzielnia rozwijała się dynamicznie.

W ciągu 5 lat, do roku 1972 produkcja zwiększyła się 3-krotnie. Specjalizowano się w wytwarzaniu mebli kuchennych według nowych technologii. W latach 70-tych zakład produkował 500 kompletów kuchennych miesięcznie oraz wykonywał inne usługi stolarskie.¹²⁵ Duże zapotrzebowanie na meble, zwłaszcza do nowych mieszkań, zapewniało Spółdzielni stały zbyty i koniunkturę w produkcji. Zakład zatrudniał ok. 150 pracowników. Potem zatrudnienie zaczęło się zmniejszać.

W 1990 r. Spółdzielnia zatrudniała 62 pracowników. Wyrabiano miesięcznie 250 kompletów kuchennych typu Skoczów. Odbiorcami są firmy handlowe państwowe, spółdzielcze i prywatne.¹²⁶ Prezesami Spółdzielni byli kolejno: Karol Klimek, Eugeniusz Gwiżdż, Józef Kania, Rudolf Szczypka, zaś od 1975 r. Władysław Król.

W 1959 r. powstała w Skoczowie „Spółdzielnia pracy Rękodziela Ludowego i Artystycznego „Czantoria”. Początkowo, niewielka ta spółdzielnia zajmowała się produkcją włókienniczą i skupem wyrobów artystycznych, wytwarzanych przez chałupników. Prowadziła szereg małych zakładów w różnych miejscowościach byłego powiatu cieszyńskiego.¹²⁷

Intensywny rozwój produkcji miał miejsce zwłaszcza w drugiej połowie lat 60-tych, gdy „Czantoria” przejęła obiekty produkcyjne i pomieszczenia biurowe po Stolarskiej Spółdzielni. Rozpoczęto w szerszym zakresie produkować meble w stylu ludowym, wyroby pamiątkarskie i użytkowe z drewna, ozdobiane ludowymi motywami dekoracyjnymi. Wyrabiano też hafty i serwetki koronkowe, przede wszystkim u chałupników w miejscowościach górskich. W Jaworzynce Spółdzielnia posiada punkt chałupniczy. Zatrudnieni przez Spółdzielnię chałupnicy wykonywali, w ramach nakładczej pracy ręczne malowidła na drewnie, wzory na dzianinach i serwetkach. Od 1980 r. Spółdzielnia zaczęła wytwarzać swoje wyroby dla odbiorców zagranicznych.¹²⁸ W ciągu ostatnich lat Spółdzielnia produkowała kuchenne meble typu segmentowego oraz taborety, krzesła, ławki, półki itp. Z drobnych przedmiotów użytkowych wyrabiano m.in. deski do krojenia, półeczki kuchenne, pojemniczki do przypraw, talerzyki, łyżniki, kieliszki do jaj, świeczniki i in. Wyroby znajdowały zbyty m.in. w Belgii, Holandii, Luksemburgu. Spółdzielnia zatrudniała łącznie z chałupnikami ok. 100 osób. Do października 1990 r. funkcję prezesa pełnił Jan Szonowski. Po jego odejściu na emeryturę, kierownictwo Spółdzielni przejął Alojzy Drozd.

W 1991 r. Spółdzielnia zrezygnowała z bezpośredniej produkcji mebli ludowych, podejmując się działalności handlowej. Maszyny wykupili pracownicy, którzy jako rzemieślnicy stali się wytwórcami mebli pod zapotrzebowanie „Czantorii. Produkcji galanterii z drewna podjęli się chałupnicy. Część obiektów produkcyjnych w mieście wydzierżawiono.¹²⁹

Na obszarze miasta działalność prowadziła również „Wielobranżowa Usługowa Spółdzielnia Pracy”, która powstała w październiku 1949 r. w Cieszynie. Popularna „Wielobranżówka” tworzyła punkty usługowe i rzemieślnicze w całym dawnym powiecie cieszyńskim. Od 1953 r. Spółdzielnia uruchamiała zakłady w Skoczowie. Utworzono punkty usług krawieckich, szewskich, fryzjerskich, zakład tapicerski, kuśnierski, ślusarski, galwanizatorski, instalacji wodno-kanalizacyjnej a także

placówkę usług dentystycznych. Zakłady te urządzano w lokalach prywatnych i należących do miasta.

Działalność Spółdzielni trwała do 1991 r., kiedy to, w ramach prywatyzacji, zmuszona była oddać pomieszczenia ich właścicielom.¹³⁰

Skoczów był terenem działania jeszcze innych spółdzielni, których kierownictwa znajdowały się poza mistem.

W 1948 r. założona została w Skoczowie Spółdzielnia „Ogrodnik”, która przejęła zakład po dawnej niemieckiej fabryce sukna do przetwórstwa warzyw. Zakład produkował początkowo tylko kiszoną kapustę, zaś w ciągu lat rozszerzał asortyment przetworów warzyw i owoców.

W wyniku reorganizacji utworzona została Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza z siedzibą władz w Katowicach a potem w Bielsku-Białej¹³¹. W Skoczowie Spółdzielnia prowadziła jedynie zakład przetwórstwa oraz punkt skupu i kontraktacji owoców i warzyw. Przetwórnia owocowo-warzywnicza produkowała oprócz kiszonej kapusty, ogórki kiszone, chrzan konserwowy, marynaty różnych warzyw, kompoty, dżemy. Jej produkty wysyłane były do województwa katowickiego, bielskiego i za granicę.

W 1991 r. Przetwórnia odłączyła się od Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej i z dniem 1 maja tegoż roku pracownicy powołali do życia samodzielną Spółdzielnię Produkcji i Przetwórstwa oraz Handlu w Skoczowie.¹³²

W styczniu 1979 r. utworzona została w Skoczowie-Wilamowicach Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, która przejęła część ziemi z SKR i w pierwszym roku posiadała 60 członków. W 1987 r. gospodarowała na 187 ha gruntów i zrzeszała 118 członków.¹³³ RSP ukierunkowała się na produkcję mleka, mięsa oraz warzyw i owoców.

W latach 1951—1972 istniała już w Wilamowicach Spółdzielnia Produkcyjna im. Miczurina, która przyłączona została do RSP w Górkach Wielkich.

Rolnictwo skoczowskie obsługiwane było również przez Spółdzielnię Kółek Rolniczych z siedzibą w Pogórze, gdzie też znajduje się baza środków transportu i maszyn rolniczych. SKR zrzesza Kółka Rolnicze wsi wchodzące w skład gminy Skoczów.

Ważną rolę w działalności handlowej zajmują placówki „Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, czyli popularne kioski „Ruchu”, zaopatrujące ludność w prasę, papierosy, artykuły papiernicze, szkolne a także kosmetyki i in. W niektórych placówkach urządzono kluby „Ruchu”, gdzie organizowano życie kulturalne, zebrania publiczne i inne spotkania. Jednym z najlepiej pracujących, jest skoczowski Klub na Zawisłu, powstały w 1980 r. Klub organizuje wiele imprez, spotkań i zabaw. Pracują tam zespoły muzyczno-wokalne i kółka zainteresowań.¹³⁴ Skoczowskie placówki podlegały kierownictwu Oddziału cieszyńskiego Spółdzielni „Ruch”.

* * *

Cezurą zamykającą pewien etap funkcjonowania spółdzielczości stanowi niewątpliwie przełom lat 1989—1991, jako historyczny próg pomiędzy odmiennymi

systemami politycznymi. Na tych latach więc — mniej więcej — kończy się też opis przedstawionych spółdzielni.

Spółdzielczość w Polsce Ludowej, mając pozycję uprzywilejowanej (obok państwowej) formy własności i gospodarowania, zmonopolizowała prawie całkowicie handel, rzemiosło i usługi. Równocześnie nastąpiła poważna deformacja zasad spółdzielczych. Scentralizowane i zbiurokratyzowane struktury spółdzielcze w dużym stopniu ograniczyły rolę samorządów a działalność finansowa podlegała rygorom centralnego sterowania. Najtrudniejszy pod tym względem był okres 1950—1956. Po roku 1956 otworzyły się dla spółdzielczości znacznie lepsze perspektywy i zaczął się ich rzeczywisty rozwój. Rozwój ten przebiegał w całym kraju podobnie, według obowiązujących reguł, określonych uwarunkowaniami politycznymi. Uwarunkowania te spełniają w tym opracowaniu rolę drugoplanową.

Na konto skoczowskich spółdzielni zapisać należy znaczny dorobek gospodarczy, materialny oraz kulturalny. Spółdzielczość skoczowska przyczyniła się w dużym stopniu do zmiany oblicza miasta. Stało się to dzięki ofiarności, kompetencjom, zmysłowi organizatorskiemu działaczy spółdzielczych i pracowników, którzy prawidłowo rozumieli sposób urzeczywistniania idei spółdzielczości dla dobra społeczeństwa.

Przypisy

- ¹ Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek powstało w 1873 r. w Cieszynie. Filia w Jabłonkowie w 1875 r., we Frysztaście 1876 r., w Boguminie w 1878 r. Filia w Skoczowie była czwartą z kolei.
- ² Kronika Banku Spółdzielczego w Skoczowie, wypisy z księgi protokołów Rady Nadzorczej TZiO. t. II z 28.II, 25.IV, 2.V i 6.VI. 1895 r.
- ³ „Od Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek do Banku Spółdzielczego 1873—1973”, Księga Pamiątkowa, Cieszyn 1973.
- ⁴ Protokoły z walnych zgromadzeń Chrześcijańskiej Kasy Oszczędności i Zapomóg z 6.V.1907, 16.III.1913 i 8.XII.1920, Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie (dalej AP Cieszyn), Kreisgericht Teschen, sygn. 908.
- ⁵ Protokół z posiedzenia założycielskiego „Gemeinnützigen Bau- und Wohnungsgenossenschaft” z dn. 26.VIII.1911 r. AP Cieszyn, Kreisgericht Teschen, sygn. 936.
- ⁶ ibidem.
- ⁷ Protokół z walnego zgromadzenia „Gospodarczej Spółki Ludowej” (dalej G.S.L.) z 29.VI.1919 r. AP Cieszyn, Sąd Okręgowy (dalej SO.) sygn. 3088.
- ⁸ Statut Gospodarczej Spółki Ludowej. Zapis ten uwidoczniiony jest również na Książeczce Udziałowej członka, odbitka w kronice Banku Spółdzielczego w Skoczowie.
- ⁹ Protokół z Walnego Zgromadzenia G.S.L. z 29.VI.1919, AP Cieszyn, SO, sygn. 3088.
- ¹⁰ Pismo „Do Świątecznego Starostwa w Cieszynie”, ibidem.
- ¹¹ Protokół z Walnego Zgromadzenia G.S.L. z 5.VIII.1923, ibidem.
- ¹² Wyciąg z protokołu Walnego Zgromadzenia G.S.L. z 20.II.1927, ibidem.
- ¹³ Protokoły z Walnych Zgromadzeń G.S.L. z 27.X.1929 i 27.IV.1930, ibidem.
- ¹⁴ Odpis protokołu z Walnego Zgromadzenia G.S.L. z 27.X.1929, ibidem.
- ¹⁵ Protokół z Walnego Zgromadzenia G.S.L. z 27.IV.1930, ibidem.

- ¹⁶ Protokoły z Walnych Zgromadzeń G.S.L. z 27.X.1929 i 27.X.1929, ibidem.
- ¹⁷ „Gwiazdka Cieszyńska” R. 15.XII.1936 r.
- ¹⁸ Wyciąg z protokołu z zebrania założycielskiego z 20.III.1920 i Wniosek do Sądu Okręgowego o zarejestrowanie z 3.IV.1920. AP Cieszyn, SO, sygn. 3113.
- ¹⁹ Protokół z Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia funkcjonariuszy państwowych z dn. 14.XII.1922; Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej Konsumu Pracowników Państwowych i Komunalnych (dalej Konsumu) z 15.XII.1922. ibidem.
- ²⁰ Protokół z Walnego Zgromadzenia Konsumu z 9.VI.1923, ibidem.
- ²¹ Odpisy protokołów z Walnych Zebrań Konsumu z 4.XII.1924 i 27.XII.1924, ibidem.
- ²² Paweł Zmozek: Wspomnienia z lat międzywojennych, Pamiętnik Skoczowski, 1967, str. 96.
- ²³ J. Pilch: „Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Spożywców w Ustroniu i Skoczowie za lata 1920—1970”, s. 80; „Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Skoczowie” (informacja o działalności wg Kroniki PSS); Paweł Zmozek: „Wspomnienia...” s. 96.
- ²⁴ Protokół z pierwszego Walnego Zgromadzenia z 9.I.1927 AP Cieszyn, SO, sygn. 3226.
- ²⁵ Z wpisu do rejestru Sądu Okręgowego w Cieszynie z 14.I.1927, ibidem.
- ²⁶ ibidem.
- ²⁷ Odpis protokołu z Walnego Zgromadzenia „Konsumu Robotniczego” z 25.III.1928, ibidem.
- ²⁸ Roczne zamknięcie rachunkowe za 1928 r., Gazeta Cieszyńska R. 17.III.1929.
- ²⁹ Odpis protokołu z Wanego Zgromadzenia Konsumu Robotniczego z 9.III.1930, AP Cieszyn, SO, sygn. 3226.
- ³⁰ W sprawie okoliczności ustąpienia Rudolfa Żertki istnieją w zapisach rozbieżności. W protokole z Walnego Zgromadzenia z 22 marca 1931 r. pod punktem 7 istnieje zapis, iż R. Ż. sam oświadczył, że jako najstarszy członek rady ustępuje. Zaś w protokole rady nadzorczej z 29.III.1931 zapisano stwierdzenie jego, że „walne z 22.III. nie było kompetentne z powodu odwołania Żertki z Rady”, gdyż wybrany został do niej w 1929 r., toteż ustąpić miał Szarzec, lub miało nastąpić losowanie między nimi. Protokoły z wymienionych posiedzeń, ibidem.
- ³¹ Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej Stowarzyszenia Spożywców (dalej St.Sp.) z 29.III.1931; Wniosek do Sądu Okręgowego w Cieszynie, ibidem.
- ³² Odpis protokołu z posiedzenia wspólnego Zarządu i Rady Nadzorczej z 16.IV.1931. ibidem.
- ³³ Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia St.Sp. z 10.V.1931, ibidem.
- ³⁴ Protokół z posiedzenia konstytucyjnego Rady Nadzorczej St.Sp. z 10.V.1931; pismo do Sądu Okręgowego z 18.V.1931, ibidem.
- ³⁵ Protokół z Walnego Zgromadzenia St.Sp. z 18.XI.1931, ibidem.
- ³⁶ Pismo do Sądu Okręgowego z 12.I.1936, ibidem.
- ³⁷ J. Pilch: Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Spożywców..., s. 81.
- ³⁸ ibidem.
- ³⁹ Protokół z Walnego Zgromadzenia Organizacyjnego Spółdzielni „Pionier” z 8.III.1931, AP Cieszyn, sygn. 3260.
- ⁴⁰ Odpis protokołu z Nadzwyczajnego Zgromadzenia firmy „Pionier” z 13.III.1932, ibidem; Nowiny Śląskie R. z 4.VI.1932.
- ⁴¹ Protokół z konstytucyjnego zgromadzenia Spółdzielni Mleczarskiej z 25.II.1926 r. (w protokole mylnie zapisano rok 1925, co potwierdza wniosek o zarejestrowanie Spółdzielni do Sądu Okr. z 28.II.1926, podający datę 25.II.1926.) AP Cieszyn, SO, sygn. 3217.
- ⁴² Odpis protokołu z Walnego Zgromadzenia Spółdzielni Mleczarskiej (dalej Sp.Ml.) z 24.II.1927, ibidem.

- ⁴³ Odpis protokołu z Walnego Zgromadzenia Sp.Ml. z 21.V.1931, ibidem.
- ⁴⁴ J. Drabina: Historia skoczowskiego przemysłu (w) *Dzieje Skoczowa od zarania do współczesności*, wydanie drugie 1993 r. Skoczów 1993 str. 163.
- ⁴⁵ Odpis protokołu z Walnego Zgromadzenia Sp.Ml. z 12.III.1933, AP Cieszyn, SO, sygn. 3217.
- ⁴⁶ ibidem.
- ⁴⁷ Protokół z Walnego Zgromadzenia Sp.Ml. z 20.IX.1936, ibidem.
- ⁴⁸ Protokół z Walnego Zgromadzenia Sp.Ml. z 18.X.1936, ibidem.
- ⁴⁹ E. Pasek: Powstanie i rozwój spółdzielczości rolniczej na Śląsku Cieszyńskim, Cieszyński Rocznik Muzealny, T. II, 1970—1971, ss. 36—37 i 40.
- ⁵⁰ Wniosek do Sądu Okręgowego w Cieszynie o wpisanie do rejestru „Raiffeisen” Hurtowni towarów z 30.XI.1928, AP Cieszyn, SO, sygn. 3244
- ⁵¹ Protokół z Walnego Zgromadzenia konstytucyjnego Spółki dla hodowli ryb „Staw” z 4.XII.1920, AP Cieszyn, SO, S. 2138.
- ⁵² ibidem.
- ⁵³ Głos Ludu Śląskiego, R. nr z 10.II.1928 r.
- ⁵⁴ Protokół zebrania założycielskiego Obywatelskiej Spółki Budowlanej (dalej OSB.) z 22.VI.1924, AP Cieszyn, SO, sygn. 3172.
- ⁵⁵ Na podstawie pisma zarządu OSB do Sądu Okręgowego z 30.XII.1938, ibidem.
- ⁵⁶ op. cit.: pismo ks. Józefa Kuli do Sądu Okręgowego z 13.VIII.1938, ibidem.
- ⁵⁷ op. cit.: pismo K. Rojka do Sądu Okręg. z 17.VIII.1938, ibidem.
- ⁵⁸ Protokół z konstytucyjnego zgromadzenia Spółki Osadniczo—Budowlanej z 7.X.1924, AP Cieszyn, SO, sygn. 3189.
- ⁵⁹ ibidem.
- ⁶⁰ Protokół z zebrania założycielskiego Przemysłowej Kasy Kredytowej (dalej PKK) z 5.X.1923, AP Cieszyn, SO, sygn. 3166.
- ⁶¹ ibidem.
- ⁶² Protokół z Walnego Zgromadzenia PKK z 18.III.1928, ibidem.
- ⁶³ Protokół z Walnego Zgromadzenia PKK z 29.IV.1934, ibidem.
- ⁶⁴ Na podstawie wyciągu z protokołu z Walnego Zebrania PKK z 20.VI.1938, ibidem.
- ⁶⁵ Protokół z organizacyjnego Walnego Zgromadzenia Spółdzielczej Kasy Kredytowej z 4.VI.1931, AP Cieszyn, SO, sygn. 3261.
- ⁶⁶ Postanowienie Sądu Okręgowego w Cieszynie o wykreślenie z rejestru Spółdzielczej Kasy Kredytowej, ibidem.
- ⁶⁷ vide przypisy 51 i 52.
- ⁶⁸ J. Pilch: Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Spożywców...” s. 43.
- ⁶⁹ ibidem.
- ⁷⁰ Józef Drabina: Historia skoczowskiego przemysłu, (w:) *Dzieje Skoczowa...*, s. 164.
- ⁷¹ Wydług wykazu pracowników Spółdzielni Ludowej dla Biura Aproprowiacji z 9.VI.1945 r. (w posiadaniu autora).
- ⁷² Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Skoczowie, Informacja A. Kołatek na podstawie Kroniki PSS, oraz J. Pilch: Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Spożywców..., s. 82.
- ⁷³ Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem”...
- ⁷⁴ A. Prochaska: Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” i ich działalność na wsi cieszyńskiej, maszynopis.
- ⁷⁵ J. Pilch: Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Spożywców... s. 82.
- ⁷⁶ Kronika Gminnej Spółdzielni w Skoczowie.
- ⁷⁷ ibidem.
- ⁷⁸ Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem”.

- ⁷⁹ ibidem.
- ⁸⁰ ibidem.
- ⁸¹ ibidem.
- ⁸² E. Biszorski; *Obyczaje i życie kulturalne*, (w:) *Dzieje Skoczowa...*, s. 230.
- ⁸³ J. Pilch: *Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Spożywców...*, s. 62.
- ⁸⁴ ibidem.
- ⁸⁵ *Powszechna Spółdzielnia Spożywców. „Społem”...*
- ⁸⁶ ibidem.
- ⁸⁷ *Kobieca Spółdzielnia, Głos Ziemi Cieszyńskiej*, R. z 18—24.IV.1986.
- ⁸⁸ *Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem”...*
- ⁸⁹ K. Kajzer: *Handel i gastronomia*, (w:) *Dzieje Skoczowa...*, s. 134.
- ⁹⁰ *Kalendarz Cieszyński 1989 r. (informacja reklamowa)*, s. 209.
- ⁹¹ Emil Wawrzeczko zmarł nagle w miejscu pracy w dniu 10. lutego 1971 r. Jego następca Stefan Klimek zmarł w tym samym roku również nagle, w dniu 2 grudnia 1971 r.
- ⁹² *Kalendarz...*, s. 209.
- ⁹³ 50 lat w przemyśle mleczarskim, *Głos Ziemi Cieszyńskiej*, R. 25, nr 19 z 1983.
- ⁹⁴ J. Drabina: *Historia skoczowskiego przemysłu*, (w:) *Dzieje Skoczowa...* s. 164.
- ⁹⁵ ibidem.
- ⁹⁶ ibidem.
- ⁹⁷ K. Raszka: *Szanse przeżycia czy odroczenie upadłości*, *Głos Ziemi Cieszyńskiej* R. 32, z 9.II.1990 r.
- ⁹⁸ *Walne Mleczarzy, Tygodnik Skoczowski*, R. 2, z 11.IV.1991 r.
- ⁹⁹ *Zapis protokołu z Walnego Zgromadzenia Założycieli Powszechnej Kasy Spółdzielczej w Skoczowie z 22.II.1947*, *Kronika Banku Spółdzielczego w Skoczowie*.
- ¹⁰⁰ *Zapis protokołu...* z 9.V.1948, ibidem.
- ¹⁰¹ *Zapis protokołu...* z 15.V.1949, ibidem.
- ¹⁰² *Zapis protokołu...* z 17.VIII.1949, ibidem.
- ¹⁰³ *Zapis protokołu...* z 25.VI.1950, ibidem.
- ¹⁰⁴ *Zapis protokołu...* z 17.IV.1955, ibidem.
- ¹⁰⁵ *Zapis protokołu...* z 23.IV.1961, ibidem.
- ¹⁰⁶ *Zapis protokołu...* z 24.IV.1966, ibidem.
- ¹⁰⁷ *Bernadetta Grabelus i Urszula Motyka przeszły na stanowiska dyrektorów z cieszyńskiego Banku Rolnego, który w wyniku reformy bankowej został zlikwidowany.*
- ¹⁰⁸ *Zapis protokołu...* z 29.VIII.1975, *Kronika...*
- ¹⁰⁹ *Zapis protokołu...* z 17.XII.1975, ibidem.
- ¹¹⁰ *Zapis w Kronice Banku Spółdzielczego.*
- ¹¹¹ ibidem.
- ¹¹² *Zapis protokołu...* z 5.IX.1983, *Kronika...*
- ¹¹³ *Protokół z posiedzenia Komitetu organizacyjnego Spółdzielni Mieszkaniowej w Skoczowie z 4.V.1959.*
- ¹¹⁴ *Protokół z Walnego Zgromadzenia Założycielskiego Międzyzakładowej Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnota” (dalej MSM) z 15.V.1959. Akta MSM.*
- ¹¹⁵ ibidem.
- ¹¹⁶ *Postanowienie Sądu Powiatowego w Cieszynie z dn. 8.VIII.1959, Akta MSM.*
- ¹¹⁷ *Ponad 1300 mieszkań „Wspólnoty”, Głos Ziemi Cieszyńskiej*, R. 23, z 13—19.XI.1981.
- ¹¹⁸ F. Zahradnik: *Spółdzielczość mieszkaniowa dziś i jutro*, *GZC*, R. 17, nr z 7.II.1971.
- ¹¹⁹ *Ponad 1300 mieszkań...*, *GZC* R. z 13—19.XI.1981.
- ¹²⁰ B. Broda: *Inwestycje komunalne (MSM „Wspólnota”) (w:) Dzieje w Skoczowa... ss. 218—219.*

- ¹²¹ Powstaje drugi Skoczów, GZC, R. 20, z 26.III.—1.IV.1974; E. Biszorski; Obyczaje i życie kulturalne, Dzieje Skoczowa... s. 236.
- ¹²² Protokół z plenarnego posiedzenia Rady Nadzorczej MSM. z dn. 16.1.1989 i wcześniejsze, dotyczące zmian członków zarządu, Akta MSM.
- ¹²³ B. Broda; Inwestycje komunalne, (w:) Dzieje Skoczowa... s. 218—219.
- ¹²⁴ Meble kuchenne do nowych mieszkań, GZC. R. 18, nr z 2.IV.1972.
- ¹²⁵ J. Drabina; Historia skoczowskiego przemysłu, (w:) Dzieje Skoczowa... s. 162.
- ¹²⁶ S. Ceranowicz: Modne segmenty i słone ceny, Tygodnik Skoczowski R. nr z 21.II.1991.
- ¹²⁷ K. Raszka: Fabryka z czantoryjką w herbie, GZC, R. 24, nr z 10—16.UI.1984 r.
- ¹²⁸ Kalendarz Cieszyński 1985, (Informacja reklamowa) str. 184.
- ¹²⁹ St. Ceranowicz: Przebranzowienie „Czantorii”, Tygodnik Skoczowski, R. 2, nr z 18.X.1991.
- ¹³⁰ Na podstawie informacji zarządu Rejonowej Wielobranżowej Usługowej Spółdzielni Pracy w Cieszynie.
- ¹³¹ Przetwarzają płody ziemi, GZC, R. 30, nr z 22—28.I.1988; Skoczów, Panorama Województwa Bielskiego, wyd. Beskiczkie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne, Bielsko-Biała 1980.
- ¹³² Samodzielność „Kapuściarni”, Tygodnik Skoczowski, R. 2, nr z 9.V. 1991.
- ¹³³ Ocena działalności Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych województwa bielskiego za rok 1986, wyd. Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, Bielsko-Biała, 1987.
- ¹³⁴ Złoty klub, Tygodnik Skoczowski, R. 2, nr z 22.XI.1990.

Z dziejów Spółdzielni Spożywców w polskiej części Śląska Cieszyńskiego do roku 1939

Polska część Śląska Cieszyńskiego, dzisiaj ogólnie biorąc zachodnią część woj. bielskiego ma charakter przemysłowo—rolniczy. Rozwój przemysłu skoncentrował się na tym terenie w pierwszej połowie XIX wieku, szczególnie w okolicach Bielska, Dziedzic, Czechowic i Ustronia, nieco w mniejszym stopniu w Cieszynie. Rozwijający się przemysł w całej monarchii austriacko-węgierskiej, wiążący się z nim wzrost świadomości społecznej klasy robotniczej i poważnej części mieszczaństwa, wpłynęły na demokratyzację życia publicznego zarysowaną wyraźnie wybuchem rewolucji wiedeńskiej w 1848 r. i zapoczątkowaniem w monarchii rządów parlamentarno-konstytucyjnych. Związane z nim reformy społeczno-polityczne, a przede wszystkim Kodeks Handlowy i patent cesarski z 26.XI.1852 o stowarzyszeniach¹, zezwalał na zakładanie i rozwijanie działalności różnym zrzeszeniom samopomocowych.

Zwiastuny teorii o wzajemnej pomocy przez spółdzielczość, docierały na Śląsk Cieszyński z Zachodu. Rzucone myśli kooperatyzowania ludzi dążących do poprawienia swego bytu podejmują przede wszystkim robotnicy wielkich zakładów przemysłowych, którzy zaczęli myśleć o zakładaniu stowarzyszeń broniących ludzi od wyzysku dokonywanego przez pośredników w dostarczaniu towarów od producenta aż do klienta.

Fenomenem dla badaczy dziejów ruchu spółdzielczego w Polsce jest założenie w dniu 1.VI.1867 na podstawie wyżej zacytowanego kodeksu handlowego Stowarzyszenia Spożywców w Ustroniu, którego pierwszym przewodniczącym zarządu był inż. miejscowej fabryki Emil Kuhlo².

Była to mała jednosklepowa spółdzielnia, która prowadziła sklep w budynku Parafii Katolickiej (obecnie dom przy ulicy 9 listopada 2). Po zorganizowaniu w latach późniejszych Czytelni, stowarzyszenie przyjęło nazwę „Towarzystwo Czytelni Katolickiej i Spółka Spożywców”¹³. Według zapisów w rejestrze o stowarzyszeniach znajdującym się w Archiwum Państwowym w Opawie, stowarzyszenie spożywców w Ustroniu figurowało jeszcze w spisie z r. 1905. Według relacji najstarszych mieszkańców Ustronia zostało ono zlikwidowane w latach

1905—1910. Akta spółdzielni ustronńskiej wraz z innymi aktami dotyczącymi rejestracji organizacji spółdzielczych na Śląsku Cieszyńskim, zostały w r. 1931 w ramach rewindykacji akt przekazane z Archiwum Państwowego w Opawie — Polsce (ze strony polskiej odebrał je pełnomocnik profesor Eugeniusz Barwiński⁴). Jeżeli nie uległy one zniszczeniu w czasie ostatniej wojny i zostaną jeszcze odszukane, to mogą być cennym źródłem do dziejów najstarszej spółdzielni spożywców nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale na ziemiach polskich w ogóle. Według dotychczasowych opracowań historyków polskich pierwsze spółdzielnie spożywców w Polsce powstały w r. 1869 w Warszawie, Płocku i Radomiu⁵. (Podpisany zawiadomił o zapisach w Archiwum w Opawie Wydawcę tomu 1 „Historia Spółdzielczości” tj. „Spółdzielczy Instytut Badawczy” w Warszawie, który na tę wiadomość w ogóle nie zareagował⁶. Prawdopodobnie Warszawa nie była ani nie będzie chętna wydrzeć sobie tego pierwszeństwa małej wiosce na Śląsku Cieszyńskim, jaką wówczas był Ustron.)

Według zapisu w rejestrze archiwum opawskiego spółdzielnia zrzeszała urzędników i robotników, czyli nie była to spółdzielnia czysto robotnicza, bo na jej działalność poza robotnikami wywierali wpływ urzędnicy fabryczni i Kościół. Najlepszym dowodem jest umiejscowienie spółdzielni przy Parafii Katolickiej. Mała jednosklepowa spółdzielnia musiała jednak nie odpowiadać dyrekcji huty, która po roku 1870 założyła swój własny sklep zwanym Konsumem Werkowym. Konsum nie był jednak w pełnym znaczeniu spółdzielnią. Chociaż robotnicy wpłacali do niego pewne kaucje i wybierali delegatów, to jednak w rzeczywistości o wszystkim decydowała dyrekcja huty. Zasadniczym złem była sprzedaż na kredyt potrącany przy wypłacie. W wypadku sporów między robotnikami a dyrekcją — przede wszystkim z chwilą wybuchu strajku — Konsum został zamknięty. Znany działacz robotniczy Tadeusz Reger tak charakteryzuje konsumy”... Na każdej bowiem fabryce istniał sklep spożywczy zwany Konsumem Werkowym ... Kto nie chciał brać wódki, ten nie dostał też na kredyt ani chleba, ani soli, ani słoniny, ten mógł zdechnąć z głodu i nikt się nad nim nie litował (...)”⁷.

Konsum musiał być dobrym interesem osobistym, czego dowodzi fakt, że urzędnicy toczyli między sobą walkę, ażeby dostać się do jego kierownictwa. Chociaż do Konsumu robotnicy wybierali delegatów, którzy rzekomo mieli kontrolować jego działalność, był on jednak pod zarządem huty i nie można go nazwać spółdzielnią⁸.

Na fali ogólnego ożywienia społecznego i politycznego rodzi się na terenie Bielska zainteresowanie spółdzielczością jako jedną z form walki z wyzyskiem. Już w r. 1903 grupka robotników przystąpiła do opracowania statutu spółdzielni. Rozpoczęto równocześnie zbieranie udziałów w wysokości 20 koron wpłacanych ratami. Zbieraniem zajął się tkacz Paweł Tomke. Nie zdołano jednak w ciągu roku zbierać odpowiedniej sumy potrzebnej do rozpoczęcia działalności i dopiero poparcie finansowe niemal wszystkich organizacji robotniczych wpłynęło na założenie w r. 1904 drugiej po prawej stronie Olzy spółdzielni spożywców pod dwujęzyczną nazwą Robotnicze Stowarzyszenie spożywczo—wytwórcze w Bielsku, Arbeiter Konsum Produktiv—Verein in Bielitz⁹. Nazwa była wyrazem dążenia jej założycieli do stworzenia w przyszłości własnych zakładów produkcyjnych.

Założona została w przyniatającej większości przez polskich i niemieckich robotników metalowych i tkackich. Wśród robotników niemieckich działali i przyczynili się do założenia spółdzielni na tym terenie agitatorzy socjaldemokracji austriackiej Wiktor Ulrich i Moritz Arbeitel, a wśród robotników polskich dr Daniel Gross, adwokat z Bielskiej i Sojka z Polskiej Partii Socjalno—Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD), oraz dojeżdżający na różne zebrania do Bielska Tadeusz Reger z Cieszyna¹⁰.

Spółdzielnia rozwijała się pomyślnie. Liczba członków, których było tylko 54 w ciągu 3 lat wzrosła pięciokrotnie. Suma wpłaconych udziałów wynosiła w r. 1907 — 3.909, zysk brutto 7.216, a czysty zysk 1.852 koron¹¹.

Pomimo trudności stwarzanych przez handel prywatny, ograniczenia sprzedaży tylko dla członków oraz strat ponoszonych na skutek udzielenia kredytu, spółdzielnia jednak się rozwijała, uruchamiając w niedługim czasie filię w Aleksandrowicach, a w r. 1910 drugi sklep w budynku zakupionym w Starym Bielsku, zaś w r. 1911 sklep filialny w Lipniku. Wybuch I wojny światowej przerwał rozwój spółdzielni.

Po powstaniu w 1918 r. niepodległej Polski — Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe (ze względu na uchwalenie przyjmowania oszczędności nazwa uległa zmianie) rozpoczęło pracę jakby od nowa. W pierwszym okresie spółdzielnia zajmowała się rozprowadzeniem w systemie kartkowym artykułów spożywczych. Jeszcze nie zdołała się zagospodarować, gdy znów wstrzymała jakikolwiek rozwój klęska inflacji. Z pomocą w tych latach przyszły spółdzielni znowu robotnicze organizacje związkowe włóknarzy, metalowców, robotników drzewnych, które wniosły do spółdzielni jako wkłady oszczędnościowe fundusze własne. Wybrany w tym czasie tj. w połowie lat trzydziestych nowy zarząd, którego przewodniczącym został tokarz z Fabryki Maszyn w Bielsku Filip Folmer (funkcję tę pełnił do 1939 r.) było udanym pociągnięciem. W r. 1927 wybudowano pierwszą piekarnię spółdzielczą. Rok 1929 był szczytowym okresem rozwoju spółdzielni na tamtym terenie¹².

W latach kryzysu światowego następuje zastój w gospodarce. Lata 1932 i 1933 nie tylko nie wykazują nadwyżki, lecz poważny deficyt. Po okresie przesilenia gospodarczego spółdzielnia działała na ogół dobrze aż do wybuchu II wojny światowej w 1939 r. Na jej aktywność wpływały w pewnym stopniu ujemnie walki polityczne powodowane zasiadaniem we władzach spółdzielni kilku nacjonalistów niemieckich, którzy usiłowali działalność spółdzielni rozwijać tylko w skupiskach ludności niemieckiej, której na terenie Bielska było sporo.

Dobrą funkcję spełniała powstała z końcem 1918 r. spółdzielnia w Białej pod nazwą „Powiatowy Związek Gospodarczy” będąca w początkach tylko Związkiem Rewizyjnym i hurtownią dla małych rozsianych po wsiach ludowych stowarzyszeń spółdzielczych. Związek przekształcony po pewnym czasie w spółdzielnię wielosklepową, posiadał już w 1924 r. 10 sklepów z 1761 członkami. W szczytowym okresie 1929 r. liczył 2.476 członków, z obrotami w wysokości 1.572 tys. i czystą nadwyżką wynoszącą 31.267 zł.¹³ Choć Powiatowy Związek Gospodarczy w Białej terytorialnie należał do województwa krakowskiego, jednak pod względem spółdzielczym wchodził (za zgodą Centrali w Warszawie) w skład spółdzielni spożywców Śląska Cieszyńskiego.

Początki robotniczego ruchu spółdzielczego w Cieszynie sięgają roku 1908, kiedy to robotnicy narodowości polskiej i niemieckiej założyli spółdzielnię z dwujęzyczną nazwą: Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe „Naprzód” w Cieszynie, Arbeiter Konsum und Sparverein „Vorwärts” in Teschen. Najwięcej inicjatywy w jej założenie włożyli drukarze cieszyńscy zatrudnieni u Prochaski i Kutzera. Pierwszy sklep znajdujący się przy ul. Niemieckiej (obecnie Mennicza), został w 1912 r. przeniesiony do Domu Robotniczego w tzw. Alejach (obecnie Czeski Cieszyn). W r. 1915 na skutek trudności finansowych spółdzielnia „Naprzód” została przejęta przez spółdzielnię „Konsum Robotniczy” w Trzyńcu, która ze względu na odległość od Zarządu, sklep w Cieszynie po pewnym czasie zlikwidowała¹⁴. W miarę przedłużenia się I wojny światowej zaczęto odczuwać ogromny brak żywności. Wojenny Urząd Aprowizacyjny miasta Cieszyna uruchomił w obawie przed buntem wyголоdzonej ludności dwa sklepy, które miały się zająć zaopatrywaniem ludności w artykuły spożywcze. Ponieważ stwierdzono w nich nadużycia, grono działaczy robotniczych z Józefem Machejem na czele, spowodowało uruchomienie po prawej stronie Olzy dwóch sklepów spożywczych jako filii spółdzielni w Trzyńcu.

Kiedy decyzją Rady Ambasadorów podzielono Śląsk Cieszyński między Polskę i Czechosłowację, dwa sklepy spółdzielni trzynieckiej, a mianowicie w Cieszynie na Górnym Rynku i sklep w Puńcowie znalazły się w granicach Polski.

Aby nie dopuścić do likwidacji z takim trudem zorganizowanych i dosyć dobrze działających placówek, z inicjatywy J. Macheja zwołano zebranie w sprawie utworzenia samodzielnej spółdzielni. Odkonane ono 12.IX.1920 w Sali Domu Śląskiego w Cieszynie. Referat na temat znaczenia robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych wygłosił znany działacz robotniczy Piotr Kornuta z Trzyńca. Na zebraniu, w którym uczestniczyło 56 osób — została założona spółdzielnia spożywców pod nazwą: „Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Cieszynie, stowarzyszenie z ograniczoną poręką”, która przejęła dwa wspomniane sklepy. Nowo założona placówka zajęła się nie tylko zaopatrywaniem ludności w dobry i tani towar, ale także gromadzeniem oszczędności członków. Wybrano Radę Nadzorczą, w skład której weszli: Antoni Sikora z Cieszyna — jako przewodniczący, Gustaw Sitek z Pastwisk, Jan Paździora z Cieszyna, Paweł Waclawik z Bobrku i Paweł Olszar z Puńcowa. Z kolei Rada wybrała Zarząd spółdzielni w składzie: przewodniczący — Józef Machej, skarbnik — Paweł Łazar, obydwój z Cieszyna, kontroler — Józef Strządała z Bobrku¹⁵.

Od samego początku spółdzielnia cechowała troska o rozwój gospodarczy. Nie zrażano się trudnościami w postaci niewystarczających przydziałów aprowizacyjnych czy braku funduszy. Towary wolnorynkowe nabywano w większości u prywatnych hurtowników, nierzadko spekulantów. Cenna była w tym pierwszym okresie pomoc członków, którzy pracowali bezpłatnie przy uruchamianiu sklepów, zwożeniu towarów itp.

Z dniem 1.X.1921 spółdzielnia rozpoczęła produkcję piekarniczą. Wydzierżawiono piekarnię przy ul. Frysztańskiej, którą w latach późniejszych zmieniono na większy zakład przy ul. Bobreckiej. Na Walnym Zebraniu w dniu 4.XII.1921 wybrano do Zarządu doświadczonego pracownika ze Spółdzielni w Łazach

Stanisława Katańskiego, który był pierwszym płatnym członkiem Zarządu. Na tym zebraniu dokonano zmiany nazwy z Robotniczego Stowarzyszenia Spożywczego i Oszczędnościowego na „Konsum Robotniczy” w Cieszynie.

Lata 1921—1924 to okres dewaluacji oraz postępującej drożyzny, w związku z czym nawet dwa razy w roku zwoływano Walne Zebranie w celu zmiany statutu, podwyższenia udziałów członkowskich. Ustalony na zebraniu założycielskim udział w wysokości 100 mkp osiągnął z początkiem 1924 r. zawrotną sumę 10 milionów¹⁶.

Wprowadzenie w r. 1924 nowego pieniądza w formie złotego polskiego opartego na parytecie złota, przyjęte zostało dla wszystkich z ulgą. Wahania cen uzależnione były odąd w głównej mierze od wahań podaży i popytu. Nastąpiła stabilizacja rynku, co otworzyło przed spółdzielnią nowe perspektywy i możliwości.

Zgodnie z art. 5 statutu terenem działalności spółdzielni były Cieszyn i okolica, a siedzibą miasto Cieszyn. W pierwszym roku uruchomione zostały sklepy w Cieszynie, Puńcowie i Dzięgielowie, natomiast w innych wsiach powiatu utworzono w tym czasie wiele samodzielnych małych spółdzielni. Do żywiołowego ich powstawania przyczynił się dotkliwy brak artykułów tak spożywczych jak i przemysłowych. Prawie wszystkie małe spółdzielnie spożywców po wsiach nie mając doświadczenia i funduszy, nie sprawdzały się gospodarczo i uległy likwidacji lub przejęciu przez silniejsze. Działacze „Konsumu Robotniczego” stali na stanowisku, że rozwój spółdzielni będzie możliwy tylko wtedy, kiedy będzie ona dużym i silnym stowarzyszeniem. W sprawozdaniu przedstawionym na Walnym Zebraniu w dniu 4.XII.1921 zanotowano: „... dla ruchu spółdzielczego mają znaczenie tylko wielkie, okręgowe, wielosklepowe stowarzyszenia spożywców. To też za swoje zadania uważa rozbudowę stowarzyszenia do takich rozmiarów, ażeby stało się przedsiębiorstwem skupiającym wszystkich konsumentów okręgu cieszyńskiego...”¹⁷.

W myśl tych wytycznych przyjęto następujące spółdzielnie:

- dnia 11.VI.1922 Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Skoczowie,
- w sierpniu 1922 sklep likwidującej się spółdzielni „Ludowa Spółka Spożywcza w Mnisztwie,
- w dniu 1.IX.1922 sklep filialny w Golezowie „Bazaru Robotniczego w Czechowicach”,
- w r. 1923 „Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Kaczycach” oraz spółdzielnię „Spółka Ludowa w Piersćcu”,
- dnia 30.III.1924 „Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywcze w Ochabach oraz „Ludową Spółkę w Cisownicy”,

„Konsum Robotniczy” utworzył także nowe sklepy w Cieszynie—Bobrku, Zebrzydowicach, Górnej Lesznej i Kończycach, dzięki czemu sieć sklepowa obejmowała 31.XII.1924 już 15 placówek detalicznych rozmieszczonych po całym prawie powiecie cieszyńskim i zatrudniała 29 pracowników¹⁸.

Jak się okazało rozwój ten przysporzył władzom spółdzielni wiele trudności. Rozrzucone po całym powiecie placówki utrudniały nadto kontrolę, zwiększyły koszty transportu, co w konsekwencji przyniosło za rok 1925 stratę w wysokości

5.431.30 zł. Powiększenie strat w roku 1926 zmusiło spółdzielnię do likwidacji lub przekazania mierentownych i odległych od Cieszyńska placówek. W dniu 1.XII.1926 przekazano sklepy w Golezowie i Cisownicy mocniejszej finansowo spółdzielni „Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu”. Z kolei zlikwidowano sklepy w Skoczowie, Ochabach i Pierscu. Równocześnie skreślono z rejestru członków tzw. „martwe dusze” na skutek czego stan członków wynoszący w r. 1925 — 3.301 osób zmniejszył się do 1.557 w r. 1926.

Po prawidłowym rozwoju od r. 1927 do 1930 wystąpiło dramatyczne dla spółdzielni przesilenie gospodarcze. Wzrosło bezrobocie, obniżyły się płace. Na przykład produkcja pieczywa w piekarni spółdzielczej w Cieszynie z 206.502 kg w r. 1930 spadła do 85.149 kg w r. 1934. Ludzie bez pracy byli zmuszeni do ograniczenia swoich potrzeb do minimum.

Nieszczęściem dla spółdzielni była sprzedaż na kredyt. W okresach kryzysu i bezrobocia spółdzielnia była zmuszona udzielić go najbiedniejszej ludności. W r. 1932 sprzedaż na kredyt wynosiła aż 64% uzyskanych obrotów. Kredyty z upływem czasu spłacano, ale przynosiły ujemne skutki finansowe¹⁹. Od r. 1935 nastąpiła wyraźna stabilizacja w działalności spółdzielni. Wyniki tej pracy z roku na rok się poprawiły, tak, że w r. 1938 wypracowano już nadwyżkę w wysokości 6.432 zł.

Po przejęciu Zaolzia przez Polskę powstał w tzw. Cieszynie Zachodnim Oddział Związku Spółdzielni Spożywców (ZSS) „Społem” w Warszawie, co dla Konsumu miało dodatnie znaczenie. Jego zadaniem było zaopatrzenie spółdzielni powiatu cieszyńskiego i Zaolzia należące do Związku. Oddział ten, którego kierownikiem był znany wówczas działacz spółdzielczy Stanisław Chromik, prowadził także instruktaż organizacyjny i gospodarczy.

Na przestrzeni 19 lat okresu międzywojennego miał „Konsum Robotniczy” lata ciężkie, zwłaszcza w okresie kryzysu i bezrobocia. Sam fakt, że jako organizacja robotnicza opanowała wszystkie trudności i przetrwała — mówi sam za siebie.

Również w r. 1908 powstała mała „Ludowa Spółdzielnia Spożywców w Jasienicy, która jako jednoklepową spółdzielnię przetrwała do r. 1939. Jej obrót w najlepszym okresie tj. za rok 1936 wynosił 53.161 zł.²⁰

W Ustroniu wnet po zakończeniu I wojny światowej rozbudziła się wśród robotników zatrudnionych w fabryce Breviellier Urban, a zrzeszonych w Związku Zawodowym Metalowców i w Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) myśl założenia spółdzielni. Do grupy tej należy zaliczyć sekretarza gminy, byłego działacza związkowego i socjalistycznego Jerzego Lazara, prezesa Związku Zawodowego Metalowców Józefa Sztwiertnię z Hermanic i tokarza Jana Śliwkę z Ustronia-Gojów. Wszyscy jako działacze robotniczy widzieli potrzebę utworzenia placówki dającej robotnikom możliwość obrony przed wyzyskiem przez kupców prywatnych. Wykorzystano przyjacielskie kontakty utrzymywane od lat z organizacjami robotniczymi w Trzyńcu, a przede wszystkim ze znanym na tamtym terenie działaczem spółdzielczym Piotrem Komutą, od których otrzymano zasady prowadzenia spółdzielni.

Jeszcze przed założeniem spółdzielni Rada Robotnicza ustroniskiej fabryki zażądała likwidacji Konsumu Werkowego i wydzierżawienia tego lokalu nowo powstałej organizacji spółdzielczej. Dyrekcja fabryki nie była początkowo skłon-

na do likwidacji Konsumu, ale kiedy robotnicy zagrozili strajkiem dyrekcja ustąpiła.

Po tych wszystkich przygotowaniach i uzyskaniu lokalu, przystąpiono do zwołania zebrania organizacyjnego, na którym miano powołać do życia spółdzielnię spożywców. Odbło się ono w dniu 12 grudnia 1920 r. w sali restauracji „Beskid”, przybyło na nie około 300 osób. Cele i zadania spółdzielni przedstawił zaproszony dr Daniel Gross z Białej, Lazar jako proponent do założenia spółdzielni przeczytał i objaśnił statut wzorujący się na statucie spółdzielni w Trzyńcu. Na tym zebraniu założono spółdzielnię do której zapisali się niemal wszyscy obecni. Zachętą do wstępowania do spółdzielni chłopów i inteligencji było nadanie jej nazwy: „Ogólne Stowarzyszenie”. Wybrano pierwszą Radę Nadzorczą w składzie: Adam Lipowczan — chałupnik, Jerzy Czyż — kowal, Jan Cholewa — chałupnik, Michał Stec — chałupnik, Paweł Stec — listonosz, Paweł Ziętek — nauczyciel, Ludwik Góra — urzędnik, Ernest Drobczyński — tokarz, która z kolei wybrała Zarząd w składzie przewodniczący Jerzy Lazar — sekretarz gminy, zastępca Józef Sztwiertnia — kowal, kasjer Franciszek Borgiel — urzędnik, kontroler Karol Palowicz — tokarz²¹.

Działalność spółdzielni zapoczątkowało otwarcie w dniu 1.II.1921 pierwszego sklepu mieszczącego się w lokalu byłego Konsumu Werkowego (obecnie stolówka Kuźni przy ul. Daszyńskiego). Był to sklep duży, ale w pierwszych początkach biedny tak pod względem wyglądu jak i urządzenia oraz asortymentu towarowego. Wielkim osiągnięciem organizatorów był wybór i utrzymanie lokalu w sąsiedztwie fabryki. Organizatorom chodziło o udokumentowanie tendencji, by spółdzielnia służyła przede wszystkim klasie robotniczej i była zlokalizowana przy fabryce. Ta troska o lokalizację opóźniła o kilka lat datę powstania spółdzielni.

Kierownictwo dokładało starań, aby w nowo uruchomionym sklepie spółdzielczym znajdowały się towary dobrej jakości o niewygórowanych cenach. W ciągu 1921 r. kiedy odczuwało się duży brak towarów, spółdzielnia nie mogła dokonać donioślejszych czynów gospodarczych. Potrafiła jednak w tych ciężkich czasach skupić wokół siebie coraz większą ilość ludzi i w związku z tym rozwijać swoją działalność gospodarczą. O przywiązaniu do spółdzielni świadczy fakt, że założyciele i pierwsi członkowie pomagali bezpłatnie przy urządzeniu sklepu, magazynu, zwożeniu towarów itp. Od chwili założenia sklepu członkowie mieli moralny obowiązek zaopatrywania się w towary nie gdzie indziej, jak w sklepie spółdzielni. Też wiele kobiet z Górnego Ustronia z koszykami, a w dniu wypłaty wynagrodzeń w fabryce nawet z wózeczkami, przychodziło czy przyjeżdżało do sklepu spółdzielczego przy fabryce po zakupy.

Po roku działalności „Ogólne Stowarzyszenie” liczyło 873 członków i 2.080 tys. mkp funduszu udziałowego. Ponieważ pełny udział zgodnie ze statutem wynosił 1000 mkp przeciętna udziału świadczy o deklarowaniu przez członków po kilka udziałów. Obroty towarowe w ciągu 11 miesięcy 1921 r. wynosiły 88.092.221, czysty zysk 820 tys. mkp. Zatrudnionych było 9 pracowników, w tym 5 w sklepie, 2 w piekarni, 1 w magazynie i 1 w biurze²².

Ze sprawozdania Zarządu za r. 1921 (11 miesięcy) odnotowanego w protokole z Walnego Zebrania Delegatów z dnia 5.III.1922 wynika, że spółdzielnia ustronska zajęła drugie miejsce (według obrotów i ilości członków) wśród

spółdzielni po polskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Ten pierwszy rok rozwoju Ogólnego Stowarzyszenia zdawał sobie wróżyć stabilizację działalności spółdzielni, ale przyszedł po nim okres niezwykle trudny. Dewaluacja pieniądza, jaką wykazały lata 1922—1923 pociągnęła za sobą wiele trudności, a przede wszystkim zmianę warunków działania. Spółdzielnia musiała rozpocząć, jak gdyby wyścig z drożyną, która niweczyła to, co wnosili do spółdzielni członkowie w formie udziałów. Mimo tych trudności, ze względu na postępujący rozwój spółdzielni zaszła potrzeba zatrudnienia stałego członka Zarządu, wobec czego Jerzy Lazar zgłosił z początkiem 1923 r. swoje ustąpienie i 11.III.1923 prezesem Zarządu został wybrany kowal Józef Sztwierzniak z Hermanic, który przeszedł z pracy w fabryce na stałe zatrudnienie do spółdzielni²³.

W r. 1924 wprowadzony został w Polsce nowy pieniądz obiegowy, złoty polski. Miało to doniosłe znaczenie. Wahanie cen uzależnione zostały w głównej mierze od stopnia nasycenia rynku towarami i popytu na te towary. Nastąpiła stabilizacja życia gospodarczego a przed spółdzielnią nowe możliwości działania. Przed władzami spółdzielni stanęło zadanie powiększenia funduszy własnych przez dopłaty do udziałów, wygospodarowania nadwyżek i dokonania z nich odpisów na fundusze własne. Zrealizowanie tych zadań wymagało przede wszystkim rozwinięcia intensywniej pracy uświadamiającej i oszczędne prowadzenie gospodarki. Dowodem sumiennego wykonywania tych obowiązków i prawidłowej gospodarki jest wynik pełnej lustracji obowiązków i prawidłowej gospodarki przeprowadzonej przez lustratora Związku Robotniczego Stowarzyszeń Spółdzielczych w Krakowie, podany w notatce prasowej, która brzmi: „... Konsum Robotniczy w Cieszynie i Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędnościowe w Ustroniu należą do najlepiej zagospodarowanych spółdzielń robotniczych w kraju”²⁴.

Według par. 1 statutu siedzibą spółdzielni był Ustroń, ale wolno jej było zakładać filie i poza siedzibą Stowarzyszenia. Trzeba zaznaczyć, że powstało w tych latach wiele spółdzielń na obszarze powiatu cieszyńskiego. Do żywiołowego powstania tych małych stowarzyszeń przyczynił się brak towarów i możliwości otrzymania ich od hurtowni spółdzielczych. Te małe spółdzielnie nie mając doświadczenia i funduszy, a nieraz i odpowiedniego personelu, nie wytrzymały gospodarczo i uległy likwidacji, albo były przejmowane przez silniejsze. Ogólne Stowarzyszenie w Ustroniu mając mocniejsze podstawy gospodarcze, nieraz ratowało honor ruchu spółdzielczego przez przejmowanie spółdzielni czy niektórych sklepów, którym groziła katastrofa finansowa i likwidacja. Poza tym na żądanie organizacji robotniczych zakładała też swoje filie na innych terenach.

W myśl tych wytyczonych rozszerzono działalność w następujących miejscowościach:

- W r. 1923 przejęto Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze w Wiśle Czarnym, które znalazło się w poważnych kłopotach finansowych,
- w r. 1924 na prośbę Związku Zawodowego Robotników Leśnych założono filię w Istebnej oraz otwarto sklep w Lipowcu,
- w r. 1926 przejęto od Konsumu Robotniczego w Cieszynie, który znalazł się w tych latach w trudnościach finansowych, sklep w Cisownicy, oraz sklep na terenie Golezowa,

— w latach 1926—1927 uruchomiono sklepy w Jaworniku i w Ustroniu-Polanie. Później okazało się, że ten rozrost spółdzielni przysporzył jej kierownictwu sporo trudności. Rozrzucone po tak rozległym terenie placówki, utrudniały kontrolę, podnosiły koszty transportu. Poza tym zwoływanie zebrań i podnoszenie poziomu zrozumienia ideałów spółdzielczych nie mogło być przy takim rozmieszczeniu terytorialnym należyte. Nie chcąc dopuścić — z powodu rozszerzenia działalności na inne tereny — do obniżenia zaufania do spółdzielni oraz do pogorszenia rentowności, Zarząd zaczął w miejscowościach, w których było małe zainteresowanie członków, likwidować nierentowne sklepy. Zlikwidowano najpierw sklep w Jaworniku, następnie w Istebnej i Ustroniu-Polanie. Natomiast sklep w Lipowcu został po kilkuletniej działalności przejęty przez nowo powstałą na tym terenie spółdzielnię pod nazwą „Ludowa Spółka Spożywcza” w Lipowcu. W latach dobrych wyników działalności Zarząd wraz z Radą Nadzorczą ułożyli sobie plan inwestycji, mianowicie w ramach tego planu stanął w r. 1931 nowoczesny dom handlowy w Górnym Ustroniu przy obecnej ulicy Partyzantów 1 za 190 tys. zł., a następnie co pięć lat miał stanąć na terenie działalności spółdzielni nowy budynek. Plan ten konsekwentnie realizowano. Na piętnastoletnie wybudowano kosztem 30 tys. zł. sklep w Goleiszowie. W ramach czwartej pięciolatki miał stanąć dom handlowy w Wiśle, pod który już w r. 1939 uzyskano parcelę. Niestety — okupacja niemiecka nie zezwoliła na zrealizowanie ostatniego planu.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w życiu ustroniskiej spółdzielni było przejęcie w r. 1938 spółdzielni pod nazwą „Spółka Ludowa w Wiśle. Spółdzielnia ta na skutek dobrze zorganizowanego na tym terenie kupiectwa i nieuczciwych pracowników stanęła przed upadłością.

W myśl statutu „Spółki Ludowej” członkowie ponosili odpowiedzialność nieograniczoną. Celem niedopuszczenia do podważenia zaufania do spółdzielni, spółdzielnia ustroniska przejęła z dniem 30.VI.1938 „Spółkę Ludową” w Wiśle a tym samym uratowała członków od płacenia wysokich strat.

Dla orientacji jak wyglądała sytuacja gospodarcza połączonych spółdzielni podaje się bilanse połączeniowe, które przedstawiają się następująco:

Bilans Ogólnego Stowarzyszenia w Ustroniu na dz. 30.06.1938²⁵

Stan czynny (aktywa)		Stan bierny (pasywa)	
1. Kasa	3.931.89 zł	1. Udz. członk.	42.237.24 zł
2. Banki	44.443.93	2. Fund. społ.	228.127.65
3. Towary	166.273.65	3. Fund. specj.	39.695.49
4. Dłużn. za towar	21.674.02	4. Oszczędności	63.524.47
5. Nieruchomości	160.432.24	5. Pożyczka	25.025.00
6. Ruchomości	7.876.61	6. Związek Społem	4.695.34
7. Udziały w inst.	5.508.22	7. Dostawcy	3.626.61
8. Papiery wart.	1.948.00	8. Sumy przech.	2.023.92
9. Inne należn.	599.98	9. Pozost. z r. ub.	899.21
		10. Czysta nadw.	2.833.61
Ogółem	412.688.54 zł.	Ogółem	412.688.54 zł.

Bilans Spółki Ludowej w Wiśle na dz. 30.06.1938

Stan czynny (aktywa)		Stan Bierny (pasywa)	
1. Towary	8.631.96 zł	1. Udziały	5.857.70 zł
2. Papiery wart.	512.00	2. Dostawcy	8.621.27
3. Ruchomości	5.700.00	3. Wierzyciele	13.389.88
4. Nieruchom.	10.506.00	4. Zaległości	2.785.42
5. Udziały w inst.	496.26	5. Fund. społ.	576.44
6. Sklep za manka	5.384.49		
Ogółem	31.230.71 zł	Ogółem	31.230 71 zł

Na skutek przejęcia spółdzielni „Spółka Ludowa” w Wiśle, rozszerzono działalność — poza dotychczasową: Wisła Malinka na teren Wisły Centrum i Wisły Głębcze.

Dowodem prawidłowej gospodarki finansowej jest fakt, że przez cały okres międzywojenny spółdzielnia pracowała bez kredytów bankowych. Fundusze własne i oszczędności członków wynoszące na 31.XII.1938 — 84.393.64 zł. — uniezależniały spółdzielnię od dostawców i wpływały na obniżkę kosztów o odsetki od kredytów bankowych, które przeciętnie kształtowały się w granicach 12%. Zakupując towar w dużych ilościach i płacąc za niego gotówką, stała się ona pożądanym odbiorcą, mogącym stawiać duże wymagania dostawcom, co do ceny i jakości zakupywanych towarów i mogła sobie pozwolić na stosowanie własnej kalkulacji.

Mimo kilkakrotnych trudności spółdzielnia przez cały okres międzywojenny ani przez jeden rok nie wykazała w bilansie straty. Najważniejszym było, że nie zachwiano zaufania członków do swojej instytucji gospodarczej, a inicjatywa władz spółdzielni szła stale w kierunku wykrywania rezerw finansowych. Nie szukano ich jednak w płacach pracowników. Wizytujący spółdzielnię redaktor „Spółnoty” Tadeusz Janczyk tak pisze o płacach pracowników spółdzielni ustroniskiej: „... Pracownicy spółdzielni są na ogół niezłe uposażeni. Kierownik sklepu głównego zarabia 250 zł miesięcznie, kasjerka 140, pomoce po 100 zł. W sklepach robiących mniejsze obroty odpowiedzialny sklepowy zarabia 150, pomocnik 100 zł. Większość pracowników sklepowych otrzymywała wynagrodzenia prowizyjne wynoszące 3% od uzyskanego obrotu²⁶.”

Byt i rozwój ustroniskiej Spółdzielni był jak najbardziej związany z warunkami bytu robotników miejscowej fabryki. Obroty spółdzielni jak czuły termometr wykazywały spadek przy każdej redukcji pracowników lub obniżce płac. Po próbach krótkiej działalności małych spółdzielni na terenie Skoczowa, które upadały, lub były przejmowane przez spółdzielnię w Cieszynie, robotnicy zatrudnieni przy regulacji rzeki Wisły, potoku Bładnica i Brennica oraz robotnicy budowlani założyli w r. 1937 spółdzielnię spożywczą pod nazwą „Spółdzielnia Ludowa w Skoczowie”. Wybrano Radę Nadzorczą i pierwszy Zarząd, do którego weszli: prezes Jerzy Cieślar, skarbnik Karol Buba, kontroler Rudolf Żertka, jako zastępca Jan Czyż. Na przestrzeni 1937 r. otworzono pierwszy sklep w Skoczowie Mała spółdzielnia, z małymi środkami finansowymi na które składały się tylko udziały członkowskie, borykała się z poważnymi trudnościami. Dalszym powodem

trudności było słabe powiązanie z załogami miejscowych zakładów przemysłowych. Poza tym grono skoczowskich spółdzielców składało się z jednolitofron-
towców działających częściowo w ówczesnej PPS oraz nielegalnej KPP, co
w konsekwencji pociągało za sobą dalsze trudności. Jednak, pomimo represji ze
strony czynników rządowych i braku wyraźnego poparcia ze strony ZSS „Społem”
w Warszawie którego były członkiem, potrafiła się utrzymać i działać aż do chwili
zlikwidowania jej przez okupanta niemieckiego wraz z wszystkimi spółdzielniami
na Śląsku Cieszyńskim. Do najaktywniejszych działaczy spółdzielczych Skoczowa
należeli w tym czasie: Rudolf Żertka, Franciszek Brudny, Paweł Zmożek, Jan
Sosna i Józef Grzegorz²⁷.

Spółdzielnie spożywców w polskiej części Śląska Cieszyńskiego były zrzeszone
w Związku Spółdzielni Spożywców w Warszawie i podzielone na okręgi i podokręgi,
które wybierały swoje samorządy zwane Radami Okręgowymi. Działały one
społecznie, służąc spółdzielniom radą, pomocą, a przede wszystkim zwracaly
uwagę na działalność społeczno-samorządową wśród członków. Do Rady Okręgo-
wej Śląska Cieszyńskiego zostały włączone spółdzielnie spożywców z miasta Białej
należące terytorialnie do województwa krakowskiego. Dla zobrazowania stanu
i żywotności spółdzielni w polskiej części Śląska Cieszyńskiego podaje się niektóre
dane ze sprawozdania Rady Okręgowej za rok 1936²⁸.

Miejscowość i nazwa spółdzielni	Rok założ.	Ilość członk. 1.1.36.	Ilość sklep.	Obroty za 1936 r. w zł	Zysk w zł
POWIAT CIESZYŃSKI					
Cieszyn-Bobrek: Ludowa Spółdzielnia Spożywców	1920	122	1	92.194	41
Brenna: Chrześcijańska Spółdzielnia Spożywców	1927	230	2	94.156	3512
Cieszyn: Konsum Robotniczy	1920	1738	10	466.853	234
Lipowiec: Ludowa Sp. Spożywców. ok.	1928	105	1	37.528	72
Ustroń: Ogólne Stowarzyszenie Spożywcze i Oszczędn.	1920	1875	6	655.6228	13393
Wisła: Roln. Spka Ludowa.	1919	194	1	105.039	827
RAZEM powiat cieszyński		4264	21	1451.398	18079
POWIAT BIELSKI					
Bielsko: Robotn. Stowarzysz. Spoż. i Oszczędnościowe	1904	2045	20	1039.267	12206
Bronów: Spnia Spożywców „Przyszłość”	1926	97	2	52.573	806
Jasienica: Lud. Spnia Spoż.	1908	43	1	53.161	818
Jaworze: Spnia Spożywców	1927	409	4	167.081	2496
Dziedzice: Spnia Spożywców					
Kolejarzy	1936	33	3	555.779	11022
Komorowice: Spnia Spożywców	1932	172	2	119.410	2826
RAZEM powiat bielski		2799	32	1987.271	30174

POWIAT BIALSKI

Biała: Pow. zw. Gospod.	1918	1842	15	736.003	10556
Biała: Okr. Zw. Konsumów	1923	484	2	347.754	8432
Dankowice: Sp. Spoż. Społem	1934	66	1	27.215	1316
RAZEM powiat bialski		2392	18	1110.972	20.304

Poza działalnością gospodarczą wszystkie spółdzielnie spożywców prowadziły działalność społeczno-wychowawczą, co było ich statutowym obowiązkiem. Zgodnie z uchwałami Zjazdów Krajowych Związku, spółdzielnie powinny być politycznie neutralne, jednak na Śląsku Cieszyńskim w większym czy mniejszym stopniu związane były z ruchami politycznymi tj. z PPS, z jej organizacją młodzieżową „Siła”, Klasowymi Związkami Zawodowymi, a na wsiach z Polskim Stronnictwem Ludowym. W niejednym wypadku zakładano spółdzielnię nie tylko ze względów ekonomicznych, ale i politycznych aby organizacje robotnicze czy chłopskie miały w tej instytucji pewne oparcie. Chociaż większość działaczy spółdzielczych należała do opozycji ówczesnego systemu sanacyjnego, uważano jednak, że w spółdzielczości mogą działać ludzie różnych odcieni politycznych. O możliwościach wpływu różnych poglądów świadczy wypowiedź jednego ze znanych działaczy spółdzielczych na Śląsku, który na zebraniu aktywu spółdzielczego w r. 1935 w Ustroniu udawał, że „... ruch spółdzielczy nie należy jeszcze długo łączyć z partiami politycznymi. Mamy swój światopogląd, który może przynieść sprawiedliwość społeczną. A jeżeli partie polityczne przyspieszą realizację ideałów spółdzielczych, to z przyjemnością to uznajemy, ale na razie oprzyjmy się o własne siły”²⁹. Faktem jest i pozostanie, że spółdzielnie spożywców na Śląsku Cieszyńskim wiernie służyły klasie robotniczej i praca społeczna czy zawodowa w spółdzielniach była szkołą społecznego gospodarowania dla wielu działaczy politycznych.

Władze spółdzielni zdawały sobie sprawę, że szybki rozwój spółdzielni może postępować w niewłaściwym kierunku, jeżeli w parze nie będzie postępowanie pogłębienie świadomości społecznej wśród członków. Przekonywano i zachęcano członków do pracy twierdzeniem, że „... spółdzielnia jak każde gospodarstwo ma swego gospodarza. Wiemy dobrze, iż gdzie gospodarz jest niedbały, tam gospodarka nie może być dobra. Również i w spółdzielczości ogół członków mało dba o swoje stowarzyszenie i nie zajmuje się jego sprawami, rozwój stowarzyszenia nie jest zdrowy. Trzeba więc, żeby ogół członków jak najwięcej dbał o spółdzielnię i brał czynny udział w kierowaniu jej pracami”³⁰. Toteż wszystkie spółdzielnie spożywców po utrwaleniu bytu gospodarczego przystąpiły do pracy społeczno—wychowawczej. Rady Nadzorcze powołały komisje: wychowawczą zwaną przeważnie społeczno—samorządową, handlowo—produkcyjną i rewizyjną. Komisja wychowawcza prowadziła działalność propagandową, oświatową, zajmowała się kolportażem prasy i wydawnictw spółdzielczych, działalnością społeczną przez zwoływaniem zebrań, wygłaszaniem odczytów, organizowaniem akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, festynów itp. Na zebrania z odczytami przychodzili między innymi: Tadeusz Reger, Józef Machej, Jan Mazur, Paweł Łazarz z Cieszyna, Jerzy Łazarz, Paweł Czudek, Józef Irecki z Ustronia, dr Daniel

Gross, Filip Folmer, Stanisław Chromik, Zawierucha z Bielska i Białej dojeżdżał Kazimierz Arcikiewicz z Rybnika, Michna z Katowic i wielu innych.

Od samego początku władze spółdzielni doceniały znaczenie słowa drukowanego i prenumerowały dla swoich członków dwutygodnik „Spółnota” i „Młodego Spółdzielcę” dla dziatwy szkolnej. Spółdzielnie w Cieszynie i Ustroniu abonowały po około 300 egzemplarzy i rozdawały bezpłatnie bardziej interesującym się spółdzielnią członkom³¹.

Dzięki tej pracy uświadamiającej, członkowie w większości stanowili element o pewnym poziomie wyrobienia społecznego, świadomie przynależny do spółdzielni. W r. 1928 Konsum Robotniczy w Cieszynie i Ogólne Stowarzyszenie w Ustroniu zaczęły wydawać własny miesięcznik pt. „Spożywcy Społem”. Była to częściowo mutacja „Spółnoty” wydawanej przez Związek Spółdzielni Spożywców R.P. w Warszawie dla kilku spółdzielni w Polsce. Pierwsze i ostatnie strony opracował ówczesny redaktor „Spółnoty” Saturnin Dąbrowski, a wewnętrzną część zapełniały artykuły i sprawozdania opracowane przez Zarząd i aktyw społeczno-samorządowy danej spółdzielni. Wyszło kilka numerów wspomnianego pisma. W latach 1932—1933 staraniem Rady Okręgowej wychodził miesięcznik „Spółnota” dla Śląska Cieszyńskiego i Bielska—Białej służący spółdzielniom polskiego Śląska Cieszyńskiego.

W większości spółdzielnie opracowywały i wydawały corocznie drukiem sprawozdania ze swojej działalności gospodarczej za rok miniony, które otrzymywali członkowie Rady Nadzorczej, delegaci na Walne Zebranie Przedstawicieli i przewodniczący Komitetów Członkowskich (sklepowych). Na cele społeczne i kulturalne znaleźć można prawie w każdym budżecie rocznym, czy podziale czystej nadwyżki, pozycje na zakup prasy spółdzielczej, broszur i książek do biblioteki.

Celem zbliżenia załóg z aktywem społeczno-samorządowym i członkami zaczęto po kilku latach istnienia spółdzielni organizować dla nich wspólne wycieczki turystyczno-krajoznawcze. Najaktywniejszym działaczem turystycznym i organizatorem wypoczynku niedzielnego był główny księgowy spółdzielni w Ustroniu Karol Lipowczan. Z jego inicjatywy nie tylko pracownicy i działacze spółdzielni z Cieszyńskiego i Bielskiego, ale nawet z Katowic wyruszali nieraz w sezonie letnim w Beskidy Śląskie. Organizowano również wycieczki do polskich spółdzielń w Czechosłowacji. W celu zaznajomienia się z największym ośrodkiem produkcji spółdzielczej w Polsce, organizowano dwukrotnie wyjazd pracowników i członków spółdzielni ze Śląska Cieszyńskiego do Zakładów Wytwórczych „Społem” w Kielcach.

Podsumowując krótko sytuację spółdzielczości spożywców na obszarze polskiej części Śląska Cieszyńskiego do roku 1939, nie można jej ocenić tylko liczbami stanu organizacyjnego i gospodarczego.

Najważniejszy spółdzielczy dorobek i spadek po tym okresie stanowili ludzie, działacze, pracownicy. Wielu z nich odegrało poważną rolę w czasie okupacji niemieckiej, a po zniszczeniach wojennych w innych warunkach społeczno-politycznych, włączyli się znowu do odbudowy i rozwoju swojej spółdzielczej organizacji. Jest to temat do oddzielnej, niełatwej, a może przedwczesnej jeszcze oceny.



PISEMKO OGÓLNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W USTRONIU
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Luty
1928 r.

Znaczenie spożycia w życiu człowieka

Życie ludzkie posiada dwie zasadnicze czynności: pracę i spożycie.

Praca jest to rola twórcza życia. Przez pracę stwarzamy rzeczy wartościowe, pożyteczne dla jednostki i społeczeństwa.

Spożycie jest to zużytkowanie przedmiotów użytecznych dla tego, aby zaspokoić potrzeby organiczne i duchowe, utrzymać nasze życie i zachować zdolności do dalszej pracy.

Powyższe obydwie czynności życiowe wzajemnie się uzupełniają: Pracujemy dlatego, aby wytworzyć wartości, które następnie spożywamy. Spożywamy dlatego, aby zachować nasze siły do dalszej pracy.

Okoliczności, jak spożywamy, w jakim stopniu i jakie zaspokajamy własne potrzeby — mają decydujące znaczenie dla naszego życia, dla naszego bytu, a przede wszystkim dla tego, czy dobrze pracujemy, czy praca nasza jest twórcza i wydajna; to znaczy, czy pracując, stwarzamy więcej wartości przy tym samym wysiłku, a mniejszym zmęczeniu.

Powyższe fakty wskazują, że na okoliczności, związane ze spożyciem i zaspokajaniem swych potrzeb życiowych, każdy z nas powinien zwracać równie baczną uwagę, jak obecnie czuwa nad interesami swojej pracy, swoich zarobków.

Jakie są interesy spożycia.

Spożywając zawsze powinniśmy dbać o to, aby jak najlepiej zaspokajać nasze potrzeby.

Jeżeli się odżywiamy, to powinniśmy uważać, czy to, co jemy, istotnie ma wartość odżywczą, czy zapewni nam zdrowie i przysporzy sił.

Jeżeli zaspokajamy potrzeby duchowe, to powinniśmy zbadać, czy wszystko to, skąd chcemy czerpać wiedzę i kulturę, posiada prawdziwą wartość twórczą.

Potrzeby ludzkie co do rodzaju i ilości są nieograniczone. Skoro posiadamy możliwość szerszego zaspokajania potrzeb, to sprawia nam zadowolenie z życia. Na to jednak, aby w szerokim zakresie zaspokajać nasze potrzeby życiowe, nie pozwalają nam szczupłe środki, jakie czerpiemy z dochodów naszej pracy, z naszych zarobków. Dlatego też posiadane środki tak powinniśmy używać, aby przy spożyciu osiągnąć jak największe korzyści. Również uważnie powinniśmy układać nasze czynności spożycia, aby zawsze zaspokajać te potrzeby, które w danej chwili są istotnie najżywotniejsze, a nie tracić środków na to, co narazie jest mniej pilne.

Trafne zaspokajanie potrzeb życiowych sprawia nam zadowolenie i budzi dalsze potrzeby. Chęć zaspokojenia tych nowych potrzeb pobudza nas do zabiegania o większe dochody i większe płace.

Trzeba bronić interesów spożycia.

Każdy szuka szczęścia daleko. Nikt zaś nie zwraca uwagi na to, aby swoje codzienne czynności spożycia tak uregulować, żeby dały mu jak największe zadowolenie. O sprawy własnego spożycia nie

dbamy prawdopodobnie dlatego, że jest ich bardzo dużo, a każda z nich pojedynczo wydaje się nam bardzo drobną. A tymczasem wszystkie te sprawy składają się na nasze gospodarstwo osobiste.

Przypisy

- ¹ Reichsgesetzblatt 1852., nr 253 r./1109
- ² Pismo Statni Oblastni Archivu w Opawie, Sar 498—B z 23.02.1970. do autora
- ³ J. Pilch: Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Spożywców w Ustroniu i Skoczowie za lata 1920—1970, Ustroń 1976 s. 1—5 (dalej Sprawozdanie ...)
- ⁴ Pismo Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, B)28 a)285 72) 73 Ban z 28.01.1973. do autora
- ⁵ Zarys historii Polskiego Ruchu Spółdzielczego, część I do 1918, Warszawa 1966.
- ⁶ Kopia pisma do Spółdzielczego Instytutu Badawczego w Warszawie z 14.08.1972.
- ⁷ 10 lat Konsumu Robotniczego w Cieszynie, Cieszyn 1931, passim.
- ⁸ Gwiazdka Cieszyńska R. 2 nr. 3 z 21.01.1882.
- ⁹ Robotnik Śląski R. 1 nr. 1 z 8.01.1904, J. Pilch: Z dziejów spółdzielczości na Śląsku Cieszyńskim, Społem nr. 9 z 5.05.1969.
- ¹⁰ Jednodniówka PSS w Bielsku—Białej, Bielsko—Biała październik 1955, s. 1—7 (dalej Jednodniówka ...)
- ¹¹ Jednodniówka ...loc. cit.,
- ¹² Powstanie grodu Bielsko—Biała a w nim 80 lat dorobku i działalności Spółdzielni Spożywców, Bielsko—Biała 1984.
- ¹³ Jednodniówka ...loc. cit.,
- ¹⁴ 10 lat Konsumu Robotniczego w Cieszynie 1920—1930. Cieszyn 1931.
- ¹⁵ Protokół z Walnego Zgromadzenia Robotn. Stow. Spoż. i Oszczędn. w Cieszynie z 12.09.1920.
- ¹⁶ Z dziejów Spółdzielni Spożywców Konsum Robotniczy w Cieszynie 1920—1945—1970 (dalej Z dziejów ...)
- ¹⁷ II Zwyczajne Walne Zgromadzenie Rob. Stow. Spoż. i Oszczędn. w Cieszynie z 4.XII 1921, w: Sprawozdanie Zarządu.
- ¹⁸ Z dziejów Spółdzielni ...
- ¹⁹ Z dziejów Spółdzielni ...
- ²⁰ Sprawozdanie Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców na terenie powiatów Cieszyn, Bielsko—Biała za rok 1936.
- ²¹ 35 lat Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Ustroniu, Ustroń 1956 (dalej 35 lat ...)
- ²² 35 lat ...
- ²³ Sprawozdanie ...
- ²⁴ Spółdzielca nr 5 z 5.04.1925
- ²⁵ Sprawozdanie ...
- ²⁶ Spółnota nr. 13 z 1.05.1937
- ²⁷ Sprawozdanie ...
- ²⁸ Sprawozdanie Rady Okręgowej Spółdzielni Spożywców na terenie powiatów Cieszyn, Bielsko—Biała za rok 1936
- ²⁹ J. Lazar: Sprawozdanie z narady aktywu społeczno—samorządowego w Ustroniu z czerwca 1935, Archiwum własne autora.
- ³⁰ Spożywcy Społem 1928 r., nr.1
- ³¹ Sprawozdanie ...

Spółdzielnie spóżywców w Stonawie

W ruchu spółdzielczym którego początki sięgają końca ubiegłego stulecia, spółdzielczość spóżywców jako jedna z form walki i ochrony interesów warstw wyzyskiwanych ma swą chlubną tradycję.

Z zachowanych dokumentów dowiadujemy się o nieznośnych stosunkach panujących na kopalniach w zagłębiu ostrawsko karwińskim. Powtarzające się z tego powodu w latach 1880—1896 strajki górnicze, nie zawsze przynosiły polepszenie bytu strajkującym.

Pomimo jednak potęgi właścicieli kopalń i hut, wspomaganej przez aparat władzy państwowej, w codziennej walce z różnymi przejawami ucisku i wyzysku kształtowała się powoli świadomość klasowa. Strajki górnicze przyczyniły się do konsolidacji luźnych wówczas pomiędzy górnikami pojęć i myśli o wzajemnej współpracy. W dokumentach tego okresu czytamy: „...czasy strajków, czasy ciężkie dla robotników to zarazem przedświt, to wiosna, to urodziny myśli wyzwolenia społecznego i początki walk o prawa, o lepszy byt, o samostanowieniu o sobie”¹. Nie pomogło zamykanie tzw. konsumów werkowych czy fabrycznych, zarządzanych przez urzędników danego przedsiębiorstwa. Chociaż nazywano je konsumami nie miały one nic wspólnego ze spółdzielnią, ponieważ o wszystkim decydowała dyrekcja zakładu.

Z powodu niskich zarobków, nieregularnych wypłat, prawie wszyscy robotnicy byli we wspomnianych konsumach zadłużeni. Często zdarzało się, iż wartość pobranego towaru przewyższała wysokość zarobku. Konsumy werkowe nazywano „wilczymi gniazdami”². Alojzy Bonczek tak o nich pisał: „Założone konsumy werkowe pozostawały bez jakiejkolwiek kontroli. Kierownictwo i nadzór wykonywali sami przedsiębiorcy za pośrednictwem swych najwierniejszych urzędników. Kalkulacje cen towarów panowie werkowi tak prowadzili, aby mieściła w sobie koszty towaru pobranego przez zarządzających konsumem. Pobieranie towarów polegało na podpisywaniu „książki fasunkowej” do wysokości osiągniętego zarobku. Były wypadki, że górnik pracując na kopalni, cały rok nie oglądał ani centa swego zarobku. O krytyce na złą obsługę, zły towar, wysokie ceny konsumenci ani marzyć nie śmieli.”³ I tak zrodziła się myśl założenia własnej placówki, która byłaby niezależna i zarządzana przez samych robotników.

Powoli rozwijający się klasowy ruch zawodowy rzucił hasło: „Swoje sprawy bierzemy w swoje ręce”. Podkreślano też, iż każdy robotnik, który nie jest członkiem organizacji zawodowej, ten już sam siebie osądził i skazał na poniewierkę.⁴

W Stonawie, miejscowości sąsiadującej z górnictwem Karwiną znaleźli się ludzie świadomi konieczności wspólnego działania, prosili robotników, którzy stworzyli instytucję nową, której trzeba było dać życie, rozmach i możliwość egzystencji. Postanowili założyć własną placówkę. Byli to: Karol Szweđa, Karol Gałuszka, Józef Brzóska, Paweł Badura, Józef Śmiga, Jan Głombek, Ludwik Toboła, Jan Chlebek, Paweł Pękała, Piotr Reichenbach, Adolf Gałuszka, Franciszek Firut, Józef Lipka. Do nich zaliczyć należy i działacza czeskiego Petra Cingra, który przy powstaniu spółdzielni stonawskiej odegrał doniosłą rolę.⁵



Alojzy Bonczek 1865—1937

Ówczesne władze polityczne, administracyjne i gminne nie pomijając kupców prywatnych, nie chciały nawet słyszeć o powstaniu Stowarzyszenia i robiły wszystko, aby do tego nie doszło. Przeszkody i trudności były tego rodzaju, iż wydawały się nie do pokonania. Tu właśnie Petr Cingr przyszedł z pomocą założycielom i osobiście włączył się do wspólnego działania. Za jego radą zbierano fundusze w formie składek na zakup budynku w którym można by umieścić pierwszy sklep. Ponieważ wystarczających funduszy nie było, zaproponował zakupienie domu przez istniejącą w Ostrawie czeską spółdzielnię „Robotnicze Stowarzyszenie spożywcze, wytwórcze i mieszkaniowe dla Moraw i Śląska”, z myślą przekazania go później założycielom stonawskim. Wspomniana spółdzielnia ostrawska zakupiła od Jana i Barbary Treichlów dom nr. 49 w Stonawie za 2.300 zł., który odkupiony przez założycieli 4.X.1896 stał się ich własnością.⁶

Wraz z założeniem pierwszego sklepu należącego do spółdzielni ostrawskiej powstała możliwość zatwierdzenia przez sąd statutu, na mocy którego zwołano w dniu 8.IX.1896 zebranie konstytucyjne, na którym wybrano nowy zarząd na czele z Piotrem Reichenbachem oraz Radę Nadzorczą.⁷ Trzeba podkreślić, iż sprytnie pociągnięcia Petra Cingra dotyczące przede wszystkim zatwierdzenia statutu i jego pomoc pionierom stonawskim jest przykładem nawiązania braterskiej współpracy czesko-polskiej, która w latach późniejszych owocowała na Śląsku Cieszyńskim, dzięki przybyłemu tu w roku 1895 Tadeuszowi Regerowi. Obydwaj często przemawiali na zebraniach w różnych miejscowościach Śląska, zagrzewając robotników do walki o swe prawa.

Powstałe Stowarzyszenie borykało się z poważnymi przeszkodami i trudnościami. Nie tylko władze polityczne ale i znaczna część obywateli gminy nie mogła zrozumieć, iż może istnieć Stowarzyszenie kierowane przez samych robotników. Przeszkadzali więc przy zgłaszaniu się na jej członków i na każdym kroku jak tylko mogli je prześladowali.

Pierwsze lata były najtrudniejszym okresem Stowarzyszenia, które skupiało 211 członków. Dopiero rok 1900 był początkiem pomyślniejszego rozwoju. W tym roku na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 27 maja uchwalono zmianę statutu oraz nadano spółdzielni nową nazwę: Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie. Motywem do zmiany nazwy było podkreślenie polskiego oblicza spółdzielni, której założycielami byli robotnicy polscy.

Na pierwszym walnym zebraniu 5 grudnia wybrano nowy zarząd. Przewodniczącym został Jan Głombek a nieco później Józef Brzóska.⁸ W następnych latach dochodzi do zakładania dalszych sklepów nie tylko w Stonawie ale i w gminach sąsiednich jak Olbrachcice, Łąki n/Olzą, Raj, Darków, Sucha Góra, Markłowice, Kaczyce (1908) i Chybie (1920).⁹

Na specjalne podkreślenie zasługuje wybudowanie w Stonawie z inicjatywy i na koszt Stowarzyszenia pierwszego na Śląsku Cieszyńskim Domu Robotniczego. Wybudowano go przy niebywałym zaangażowaniu miejscowych obywateli w rekordowym czasie 7 miesięcy i oddano do użytku w dniu 15.X.1905. W trzy lata później Stowarzyszenie wybudowało drugi Dom Robotniczy w Olbrachcicach.¹⁰

„...Z rozwojem ruchu spółdzielczego dojrzała pomiędzy działaczami myśl wybudo-



Pierwszy sklep i Dom Robotniczy w Stonawie

wania własnego domu, tak niezmiennie potrzebnego dla rozwoju organizacji zawodowych, politycznych i gospodarczych”, wspominał znany działacz robotniczy Alojzy Bonczek.¹¹ Do roku 1912 powstało na Śląsku Cieszyńskim 12 Domów Robotniczych.

Stonawski Dom Robotniczy, od samego początku stał się głównym ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego. (Tak jak to przewidywali jego założyciele, iż będzie to szkoła służąca do pogłębiania oświaty wśród robotników.) Był on siedzibą wielu organizacji, zwłaszcza Stowarzyszenia oświatowo-gimnastycznego „SIŁA” oraz świadkiem niezliczonych ważnych zebrań i konferencji.

W roku 1909 wybudowało Stowarzyszenie dom mieszkalny dla pracowników, stajnię dla koni, szopę na przechowywanie wozów, siana i słomy, zaś w następnym roku piekarnię i rzeźnię.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej Stowarzyszenie przeżywało najtrudniejsze chwile, zagrażające nawet jego istnieniu. Spadek liczby członków, konfiskata koni i wozów, powołanie do wojska pracowników, trudności w zdobywaniu towarów jak również nieporozumienia i spory wewnętrzne, wywołane przez osoby stojące na kierowniczych stanowiskach, bardzo Stowarzyszenie osłabiły.¹² Dzięki zmianom jakie zaszły w kierownictwie nastąpiło jednak ożywienie działalności, która stopniowo zapewniła dalszy pomyślny rozwój.

Stowarzyszenie stonawskie zbudowane na zdrowych fundamentach przetrwało jako samodzielna placówka aż do rozpoczęcia II wojny światowej i do likwidacji przez Niemców w roku 1941 wszystkich polskich spółdzielni.

Kierownictwo stonawskiej spółdzielni stanowczo nawet odrzuciło próby połączenia się z najważniejszą spółdzielnią — Centralnym Stowarzyszeniem Spożywców dla Śląska w Łazach i w tej sprawie przesłało memoriał skierowany do Zjazdu Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywczych, który odbył się 13.IV.1928 w Łazach. Do ludzi, którzy z pełnym poświęceniem w latach następnych przyczynili się do rozkwitu spółdzielni należą: Karol Zielonka, Franciszek Witosz, Ernest Kowalski, Franciszek Węglorz, Karol Pastuszek, Antoni Miczka, Paweł Bublik, Karol Delong, Franciszek Ryba, Józef Motyka i Józef Buba¹³. Na wyróżnienie zasługuje Alojzy Bonczek, działacz robotniczy i spółdzielczy, który interesował się losem górników w kopalniach karwińskich, strajkami oraz katastrofami, które pozbawiły życia setki górników i wydał na ten temat kilka broszur. W okresie międzywojennym był „duchowym” przywódcą w spółdzielni stonawskiej, kładąc nacisk na sprawy oświatowe i wychowawcze oraz na konieczność uczciwego gospodarowania. To on rzucił i propagował hasło: „Pamiętaj rozchodzie, abys żył z dochodem w zgodzie!”

Bonczek często też podkreślał w swych wystąpieniach, iż majątek spółdzielni to majątek społeczny, trzeba więc strzec go z jeszcze większą starannością niż swój własny, oraz zasadę, iż nie można oddzielić w spółdzielczości działalności gospodarczej od społeczno-wychowawczej, opartej na samorządności, ponieważ działalność wychowawcza ma na celu aktywizować członków poprzez umacnianie między nimi wzajemnej więzi.

Bonczek pisał we swych wspomnieniach o stonawskiej spółdzielni: „...przez założenie Stowarzyszenia zapalono kaganiec i zbudowano basztę robotniczą nad

brzegami Stonawki, o którą klasa robotnicza dotkliwie prześladowana, lekceważona i wyzyskiwana będzie się mogła skutecznie oprzeć. Stowarzyszenie stonawskie stało przed laty nie tylko jako wzór dla dalej powstałych spółdzielni gospodarczych lecz było także drogowskazem i szkołą przyszłości. Doświadczenia oparte na rozwoju stosunków polityczno-gospodarczych i kulturalnych odniosły pożądany skutek nie tylko w okolicy Stonawy lecz całego Śląska Cieszyńskiego a także w dawnej Galicji, gdzie również kilka Stowarzyszeń Spożywczych zostało założonych za pośrednictwem naszej spółdzielni stonawskiej. Kooperatywa stonawska nie jest oparta na sztucznie rozdmuchanej reklamie lecz zakład jej ugruntowany jest na silnych podstawach gospodarczych. Już po 10 latach w roku 1908 na kongresie partyjnym w Krakowie nazwano ją „faworytem śląskim” a dziś po 40 latach nazwana być może „Strażą znad Stonawki...”¹⁴

Trzeba zaznaczyć, iż w ciągu 10 lat od chwili powstawania stonawskiej spółdzielni powstało na Śląsku 28 samodzielnych organizacji spożywczych z 31 filiami, które jednak z braku środków i fachowego prowadzenia stopniowo ulegały likwidacji. Ich założyciele popełniali nieświadomie błędy, które dopiero później można było dostrzec. Niedostateczne czuwanie nad gospodarką, sprzedawanie na kredyt a do tego nieprzychylność władz austriackich są głównymi przyczynami ich upadku.

O znaczeniu placówki stonawskiej świadczy fakt, iż w końcowym etapie swego istnienia liczyła 4.000 członków, posiadała w 10 gminach 30 sklepów, własną masarnię, piekarnię, park samochodowy i konny, 17 własnych budynków, kilka parcel budowlanych, Dom Robotniczy, własny dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Spółdzielnia świadczyła również usługi dla członków jak wynajmowanie koni do prac polowych, wozu pogrzebowego z możliwością zakupu pełnego wystroju, wypiek chleba domowego, usługi szewskie — i to za bardzo przystępną opłatą.¹⁵

Bardzo pozytywnie trzeba ocenić starania kierownictwa o propagowanie swych osiągnięć w formie wydawanych broszur jubileuszowych, ulotek a nawet własnego czasopisma pod nazwą „Jednodniówka” w którym informowano członków o aktualnych sprawach i wynikach prowadzonej gospodarki. Jednym z ważnych dokumentów jest Regulamin Stowarzyszenia, zatwierdzony na walnym zebraniu 31.V.1936. Są w nim zawarte zasady przyjmowania członków, ich prawa i obowiązki, sposób spłacenia udziału w wysokości 200 koron, zaciągania pożyczek od członków, korzystania z istniejącego od roku 1923 funduszu pogrzebowego i zapomogowego oraz warunków dotyczących wyboru kandydatów do organów spółdzielni. Uchwalenie regulaminu jest dowodem starań o jasną interpretację przepisów wydawanych przez zarząd i stanowi dodatek do normalnego statutu. Stowarzyszenie dla robotników i rolników w Stonawie zapisało chlubną kartę w historii ruchu spółdzielczego na Śląsku Cieszyńskim.

Przypisy

¹ A. Bonczek: Pamiętnik, Frysztat 1930, s. 29.

² A. Bonczek: Przyczynek do historii i powstania i rozwoju robotniczych organizacji spółdzielczych na Śląsku Cieszyńskim, Morawska Ostrawa 1925, s. 5—6.

- ³ ibidem, A. Bonczek: Pamiętnik..., s. 23—24.
- ⁴ A. Bonczek: Pamiętnik..., s. 24.
- ⁵ ibidem, s. 25.
- ⁶ Czeska nazwa spółdzielni brzmiała: „Delnicka jednota potravni, vyrobni, a byty opatrujici pro Moravu a Slezsko”. Dwadzieścia lat istnienia Stowarzyszenia spożywczego dla robotników i rolników w Stonawie 1896—1916, Frysztat 1916, s. 4.
- ⁷ ibidem, s. 5—6.
- ⁸ ibidem, s. 9—10.
- ⁹ „Spółdzielczy Kalendarz Robotniczy na rok 1923”, Morawska Ostrawa 1922, s. 31—33.
- ¹⁰ Szerzej sprawę Domów Robotniczych omawia publikacja: Domy robotnicze, Czeski Cieszyn 1989.
- ¹¹ A. Bonczek: Przyczynek do historii..., s. 16.
- ¹² Dwadzieścia lat..., s. 35—46.
- ¹³ Czterdziestoletni jubileusz Stowarzyszenia Spożywczego Robotników i Rolników w Stonawie. Frysztat 1936, s. 10—12.
- ¹⁴ ibidem, s. 11.
- ¹⁵ ibidem.

Przejście Księstwa Cieszyńskiego pod panowanie czeskie*

Przejście Śląska pod panowanie czeskie zostało z perspektywy paru dziesiątków lat bardzo surowo ocenione przez podkanclerzego Królestwa Polskiego z czasów Kazimierza Wielkiego, kronikarza Janka z Czarnkowa. Było to według niego zniewagą i wstydem dla Królestwa Polskiego, zaś żaden z książąt śląskich nie mógł kandydować do tronu polskiego w przypadku wakansu na nim¹.

Czym była utrata Śląska z naszej perspektywy historycznej? — Chciałem zwrócić tutaj uwagę na pewne tylko elementy kryjące się w postawionym pytaniu, a mianowicie — biorąc pod uwagę prośbę organizatorów sesji poświęconej 700-leciu powstania księstwa cieszyńskiego — wyjaśnić mechanizmy, jakie sprawiły, że księstwo to również stało się częścią państwa czeskiego. Z tego powodu skupię się tylko na wybranych zagadnieniach.

Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że na przełomie XIII i XIV wieku, a więc w okresie, kiedy Śląsk przechodził pod panowanie czeskie, był on dzielnicą o największym potencjale demograficznym. Mieszkała tu 1/3 ludności ówczesnej Polski. Był tu także skupiony największy wówczas potencjał gospodarczy. Śląsk stanowił zarazem najbardziej zurbanizowaną dzielnicę XIII—wiecznej Polski. Dla porównania warto może powiedzieć, że 70% wszystkich miast, w sensie gmin miejskich, które do dzisiaj istnieją na Śląsku, zostało zorganizowanych w XIII w. Tymczasem w Wielkopolsce i w Małopolsce powstało wówczas zaledwie 40% miast. W Małopolsce żadna gmina miejska w ciągu XIII w. nie została zorganizowana na wschód od Dunajca i Wisły. Poza tę granicę osadnictwo miejskie wyszło dopiero w XIV w. Oznaczało to, że Małopolska rozwijała się mniej ekspansywnie, aniżeli Śląsk wraz z ówczesnym księstwem opolskim, gdzie miasta rozwijały się praktycznie na całym terytorium. Można by powiedzieć, że jak gdyby rekompensatą za utratę Śląska było nabycie przez Polskę Rusi halicko—włodzimierskiej jednak trzeba pamiętać, że kulminacja procesu urbanizacyjnego na Rusi przypadła dopiero na wiek XV. Oznacza to, że tracąc Śląsk i wchodząc na Ruś, Polska miała dokonać wielkiej pracy cywilizacyjnej, bowiem urbanizacja była podstawowym elementem ówczesnego postępu.

Tak w największym skrócie można by tę rzecz ocenić z punktu widzenia gospodarczego. Trzeba zatem powiedzieć, że w ciągu przynajmniej stu lat skutki

gospodarcze utraty Śląska nie zostały odrobione. Jest to powściągliwa ocena, bo faktycznie strat tych nie odrobiono nigdy.

Nie da się z kolei uniknąć pytania o motywy podporządkowania się Śląska Czechom. Zwrócę uwagę na motyw genealogiczny, ekonomiczny i polityczny. Można by mówić również o innych motywach, lecz dla przejrzystości wykładu uznaję za celowe ograniczenie się do wspomnianych. Wysunąłem na czoło motyw genealogiczny dlatego, że w średniowieczu związki rodzinne odgrywały bardzo dużą rolę, a przez lata całe były niedoceniane. Otóż należy zauważyć, że w opolsko—raciborskiej linii Piastów tylko Mieszko Płatonogi mógł teoretycznie mieć żonę Czeszkę. Wskazuje na to wyłącznie imię jego towarzyszkii życia — Ludmiła. Ale tej Ludmiły nie znajdujemy w genealogii Przemyślidów, więc nie mogła się ona wywodzić z tego rodu. Trzeba podkreślić, że w następnych czterech generacjach tej linii Piastów nie ma ani jednego związku krwi z rodziną Przemyślidów. Mało tego. Żaden z książąt tej linii piastowskiej nie miał żony Czeszki, gdyż koligali się oni z Piastami mazowieckimi, a także z książętami ruskimi. Jedynie Wiola, córka Mieszka cieszyńskiego, wyszła za mąż za władcę czeskiego, króla Wacława III².

We właściwej linii śląskiej mamy do czynienia z małżeństwem Henryka Pobożnego z Anną, córką Przemysła Ottokara I. Miało to istotny wpływ na dwie następne generacje książąt śląskich, przez co rozumiemy Śląsk właściwy, bowiem dzielnica opolsko-raciborska nie zaliczała się do Śląska aż do połowy XIV w. Dopiero w aktach inkorporacji Śląska do Czech z lat 1348 i 1355 nazwą Śląsk objęto także dzielnicę opolsko—raciborską³. Wracając do spraw genealogicznych, zauważamy, że Władysław, syn Henryka Pobożnego, robił karierę na dworze Przemysła Ottokara II, jako osoba duchowna i doszedł do godności arcybiskupa salzburskiego. Był łącznikiem między Czechami a Polską, podobnie jak wnuk Henryka II, Henryk IV Prawy, do czego jeszcze powrócę. Tu wspomnę tylko, że w pewnym momencie podporządkował on swoje księstwo Przemyślidom⁴. Następnie dopiero prawnukowie Henryka Pobożnego, a wnukowie Bolesława Rogatki: Henryk I jaworski i Bolesław III legnicko—namysłowski, mieli żony z domu Przemyślidów: pierwszy Agnieszkę córkę Wacława II, a drugi jej siostrę Małgorzatę. Z nich tylko Bolko legnicko—namysłowski złożył hołd lenny, już nie Przemyślidom, a Luksemburgom. Z tego by wynikało, że czynnik genealogiczny w dzielnicy opolsko—raciborskiej nie odegrał żadnej roli, natomiast na Śląsku właściwym owszem tak, ale w ograniczonej mierze.

Czynnik gospodarczy był bardzo istotny. Trzeba sobie zdawać sprawę, że Czechy w drugiej połowie XIII w. były gospodarczą potęgą, jednym z najważniejszych państw Rzeszy, a Przemysł Ottokar II miał duże szanse na to, aby zostać królem niemieckim i cesarzem. Nie został nim tylko dlatego, że obawiano się go jako władcy zbyt silnego państwa. Na tron niemiecki powołano wówczas Rudolfa Habsburga z niewiele znaczącej wtenczas szwajcarskiej rodziny.

W potencjale gospodarczym ówczesnych Czech liczyło się szczególnie górnictwo kruszcowe, które właśnie w XIII w., w oparciu o duże wydobyte srebra, wyniosło pieniądz czeski do poziomu najstabilniejszych środków płatniczych Europy. Czechy reprezentowały zatem dużą siłę ekonomiczną i to był niewątpliwie ważny

czynnik, który przyciągał dobrze zurbanizowany Śląsk. Nie rozwijając tego zagadnienia trzeba stwierdzić, że raczej ekonomiczne odegrały ważną rolę w przejściu Śląska pod panowania czeskie.

Za najważniejszy uznałbym jednak czynnik polityczny. Pewne jego elementy zostały już wyeksponowane w referacie profesora Kazimierza Jasińskiego. Podkreślę jednak, że owo ogromne rozbitcie polityczne, które w drugiej połowie XIII w., a zwłaszcza u jego schyłku dokonało się na Śląsku, a także płynące stąd konflikty, prowadziły do szukania sprzymierzeńców na zewnątrz. Powodowały zatrącenie horyzontów politycznych, właściwą zresztą także dla innych dzielnic ówczesnej Polski.

Polaryzację stanowisk niosła ze sobą rozgrywająca się poza granicami Polski walka o spadek po Babenbergach. Doprowadziła ona do tego, że część książąt polskich opowiedziała się po stronie Czech, część zaś po stronie Węgier.

Pierwsze zbliżenie do Przemysłidów stanowiły — jak powiedziałem — związki z dworem czeskim Władysława, syna Henryka Pobożnego, oraz podporządkowanie się *tutelaie et gubernationi* Przemysła Ottokara II, a więc jego zarządowi i opiece — jak sam stwierdził — z własnej woli⁵. W pewnym stopniu skłoniły go do tego okoliczności. Henryk IV traktuje Przemysła Ottokara II jako swego drugiego ojca, chociaż nazywa go w odnośnym dokumencie wujem (*patruus*). Zobowiązał się przestrzegać rad Ottokara, dopóki baronowie obu stron nie uznają, że Henryk może rządzić sam. Złożył na to przysięgę wobec biskupów wrocławskiego i lubuskiego, zobowiązując się dotrzymać umowy pod groźbą interdyktu⁶.

Trzeba zwrócić uwagę na przeoczony w naszej historiografii fakt, że inicjatorem związków z Przemysłidami w linii opolsko—raciborskiej nie był bynajmniej Mieszko cieszyński, lub któryś z jego braci, lecz ich ojciec Władysław. Otóż w dokumencie hołdu lennego Kazimierza księcia bytomsko—kozielskiego na rzecz Wacława II, króla czeskiego, z 1289 r., wystawca powołuje się na swego ojca, który *se totum cum prompta benivolencia eidem* (tj. Przemysłowi Ottokarowi) *dederat* i stąd *multa promocinis et honoris beneficia suis temporibus sit sortitus*, a więc dobrowolnie oddał w całości władcy czeskiemu i dostał na tej drodze licznych dobrodziejstw poparcia i zaszczytu⁷. Myślę że ów element godny jest ze wszech miar uwagi. O sojuszu bowiem Władysława z dworem czeskim wiemy od dawna. Istnieje natomiast różnica zdań co do tego, jak należy ów sojusz datować, czy na r. 1273, czy na r. 1277. Nigdy jednak nie akcentowano tego, że w grę wchodziło właściwie podporządkowanie się księcia Władysława Przemysłidom i że ono wytyczyło w pewnym sensie linię postępowania książętom następnej generacji. Nie stało się to bynajmniej z racji genealogicznych, rodzinnych, ale z racji politycznych, jak to akcentował zresztą prof. Kazimierz Jasiński w swoim referacie. Chodziło o konflikt Władysława opolsko—raciborskiego z Henrykiem IV Prawym, na który nakładał się nadto jego konflikt z Bolesławem Wstydliwym. Była to więc polaryzacja stanowisk, wywołana w dużej mierze walką o spadek po Babenbergach między Czechami i Węgrami. W każdym razie ów konflikt rzutował na stosunki Władysława z Bolesławem Wstydliwym.

Hołdy lenne książąt piastowskich z linii opolsko—raciborskiej na rzecz Czech są sprawą trochę kontrowersyjną. Mamy bowiem tylko jeden akt hołdu lennego,

a więc wspomniany już — księcia Kazimierza bytomskiego z 1289 r. Natomiast w 1291 r. Mieszko i Bolesław zawarli przymierze (nierównych partnerów) z Waławem II. Warunków tego przymierza szczegółowo omawiać nie będę, stwierdzą tylko, że książęta zobowiązali się do pomocy Waławowi w stosunku do jego przeciwników. Wyraźnie tutaj powiedziano, że jeżeli ich militarny udział w wyprawie wojennej Waława będzie się sprowadzał do terytoriów Czech, Moraw, Polski, Śląska, Krakowa i Sclaviae, wówczas miał się odbywać bez wypłaty *stipendium* na ich rzecz. Waław winien był także bronić swoich kontrahentów od wszelkich wrogów. Nie ma tu natomiast ani słowa o lennym ich podporządkowaniu się Waławowi⁸. Nie mamy też odpowiednich dokumentów lennych, które mieliby wystawiać pozostali synowie Władysława opolsko—raciborskiego, tj. Mieszko cieszyński, Bolko opolski i Przemko raciborski. Dysponujemy tylko wiadomością z późniejszej w stosunku do omawianych wydarzeń *Chronicon aulae regiae*, iż książęta ci złożyli Waławowi II hołd lenny w czasie marszu tegoż na Polskę w 1292 r.⁹ Jan Dąbrowski wiadomość tę dezawuował, uważając ją za wydumaną z perspektywy późniejszej rzeczywistości. Podobnie odrzucał on tezę o lennym związku z Czechami książąt linii opolsko—raciborskiej, który miałby powstać w 1291 r.¹⁰ Odmienne stanowisko zajął Roman Grodecki, który wiadomość tę uznał za prawdziwą¹¹. Otfried Pustejovsky uznał powściągliwie sprawę za problematyczną¹². Musimy tu zauważyć, że polityka podporządkowania sobie przez Waława II książąt linii opolsko—raciborskiej miała wyraźnie na celu otwarcie dla wyprawy czeskiej drogi do Krakowa. Mamy bowiem do czynienia z epizodem walki o Kraków. Formę podporządkowania możemy uznać za drugorzędną, sam jej fakt nie może ulegać wątpliwości.

Walka Waława II z Władysławem Łokietkiem o Kraków zamyka się jego układem z Przemysławem II wielkopolskim, który ustąpił z praw do Krakowa na rzecz króla Czech¹³. Potwierdzałoby to opinię Romana Grodeckiego, że sojusz Przemyślidów z książętami linii opolsko—raciborskiej powstał w okolicznościach dla tych książąt przymusowych¹⁴.

Przechodzę teraz do drugiego etapu podporządkowania Śląska Czechom. Otóż w styczniu 1327 r. wojska czeskie stanęły pod Krakowem. Jan Luksemburczyk, uporawszy się z konfliktami wewnątrz Czech, zgłosił pretensje do tronu polskiego. Interweniował król węgierski Karol Robert, szwagier Władysława Łokietka. Doszło wówczas do porozumienia czesko—węgierskiego¹⁵. Na początku 1327 r. Jan Luksemburczyk wezwał do Opawy książąt opolsko—raciborskich, którzy złożyli mu hołd lenny: 18 II Bolko niemodliński¹⁶ i Kazimierz cieszyński¹⁷, 19 II Leszek raciborski¹⁸ i Władysław kozielski¹⁹, zaś 24 II Jan oświęcimski²⁰. Książę Bolko opolski złożył hołd 5 IV 1327 we Wrocławiu, do czego został wyraźnie przymuszony²¹. Leniem czeskim stać się musiało także księstwo strzeleckie księcia Alberta, bowiem Strzelce wymienia w swoim akcie hołdowniczym brat Alberta Bolko niemodliński.

W czasie swego pobytu we Wrocławiu w kwietniu 1327 r. Jan Luksemburczyk załatwił sobie nabycie Wrocławia od księcia Henryka VI, który zachował na swoim księstwie dożywocie²². Janko z Czarnkowa informuje, że tenże książę Henryk VI przekazał wcześniej księstwo wrocławskie Władysławowi Łokietkowi, ale ten, zwiedziony przez złych doradców, zwrócił mu je²³.

Swoje władztwo nad Śląskiem rozszerzył Jan Luksemburczyk w 1329 r., wracając z uświęconej sukcesem wyprawy do Prus, w czasie której hołd złożył mu książę płocki Wacław²⁴. Dnia 29 IV przejął król czeski we Wrocławiu hołd lenny od księcia Jana ścinawskiego²⁵, 7 V od Konrada oleśnickiego²⁶, a 9 V od książąt Henryka głogowskiego²⁷ i Bolka legnickiego²⁸. W 1331 r. Jan ścinawski sprzedał Janowi Luksemburczykowi za 2000 grzywien polskich w groszach praskich znaczną część księstwa głogowskiego²⁹. Niepodległe pozostały wówczas już tylko trzy księstwa śląskie: jaworskie, świdnickie i ziębickie. Wreszcie w 1336 r., po najeździe Karola IV, wówczas margrabiego Moraw, na Śląsk, złożył hołd Luksemburgom książę ziębicki Bolko³⁰, a w 1341 r. uczynił to samo w Pradze jego syn Mikołaj³¹.

Pozostały wtedy — jako niepodległe — jeszcze dwa księstwa, rodzinnie związane z królewską linią Piastów: świdnickie i jaworskie, w r. 1345 połączone w jedno świdnicko—jaworskie. Gdy Anna córka Henryka jaworskiego została wydana w 1353 r. za Karola IV, jako posag wniosła mu własne księstwo. Ludwik andegaweński, potencjalny sukcesor tronu polskiego, przyrzekł je Luksemburgom. Kazimierz Wielki zaś ościagał się długo z akceptacją tego przyrzeczenia. W końcu, zająwszy wcześniej — w 1351 r. — księstwo płockie, które było lennem czeskim, zrzekł się w 1356 r. księstwa świdnicko—jaworskiego na rzecz Czech. Bolko świdnicko—jaworski, który nie miał własnego potomstwa, zachował na nim dożywocie. Gdy zmarł w 1368 r., księstwo przeszło faktycznie w posiadanie Luksemburgów. Taki był przebieg tego dramatycznego aktu, który Roman Grodecki określił jako „rozstanie się Śląska z Polską”.

Na koniec poruszenia wymaga jeszcze jedna sprawa. Mianowicie, nie jest dla nas zupełnie jasne, dlaczego Kazimierz Wielki nie zrzekł się praw do Śląska na rzecz Czech w 1335 r., kiedy w znacznej większości dzielnic ta już Czechom podlegała, stosownie do preliminarzów trenczyńskich, za cenę zrzeczenia się przez Luksemburgów roszczeń do korony polskiej. Król polski wołał wówczas wykupić owe tytuły czeskie do tronu polskiego za wielką kwotę 20 000 kóp groszy praskich, niż zrzec się śląskiej dzielnicy. Tymczasem na mocy porozumienia wyszehradzkiego z 1338 r., bez żadnych warunków, dokonał owego zrzeczenia aktem krakowskim z 9 II 1339 r.³² Uważano najczęściej, że był to lekkomyślny krok Kazimierza Wielkiego, który utracił w ten sposób zarówno wielką kwotę pieniężną jak i dzielnicę śląską.

Wydaje mi się, że trzeba tę rzecz wyjaśnić następująco: Zjazd wyszehradzki drugi, na którym tę sprawę poruszono, odbył się nie w 1339 r. — jak przyjmowano — ale w 1338 r.³³ Sukcesja tronu polskiego, w razie gdyby Kazimierz Wielki nie miał potomstwa męskiego, mogła być przeniesiona albo na jego siostrzeńców — książąt świdnicko—jaworskich Bolka i Henryka, albo na innych siostrzeńców — Ludwika andegaweńskiego i jego brata Stefana. Na wspomnianym zjeździe w Wyszehradzie przyjęto ten drugi wariant, za co Ludwik andegaweński aprobował przeniesienie na Kazimierza Wielkiego przez księcia halicko—włodzimierskiego Jerzego II (Piasta mazowieckiego Bolesława Trojdenowica) praw do jego państwa, gdyby on nie miał potomstwa męskiego. A było to ważne, bo Węgrzy od początku XIII w. czuli się w prawach do tej części Rusi, co znajdowało odzwierciedlenie w tytulaturze królów węgierskich. Musiał zaaprobować tę ekspektatywę Kazimierz Wielki, który również uczestniczący w owym zjeździe wyszehradzkim Jan Luksemburczyk. Domagał się

zapewne jednak zrzeczenia praw polskich do Śląska. Ale w grze była wówczas jeszcze inna, zapewne doraźnie ważniejsza dla Polski sprawa. Otóż Kazimierz Wielki przygotował już wówczas na drodze dyplomatycznej proces kanoniczny przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu w celu odzyskania z jego rąk Kujaw, Pomorza Gdańskiego, ziemi dobrzyńskiej i ziemi chełmińskiej³⁴. Wiadomo, że Jan Luksemburczyk, wypróbowany przyjaciel Zakonu, mógł te plany pokrzyżować. Widocznie przyjął warunek, że przeszkód czynić nie będzie. Sprawę wyjaśnia data wspomnianego krakowskiego dokumentu. Gdy bowiem 4 II 1339 r. proces warszawski przeciw Zakonowi został już rozpoczęty, w pięć dni później, po odebraniu odpowiedniej informacji z Warszawy, dopełnił Kazimierz Wielki przyrzeczenia i aktem z 9.II.1339 r. zrzekł się swoich praw do Śląska, a także do księstwa płockiego, o czym często zapominamy. Nie ulega wątpliwości, iż liczył na odzyskanie w sprzyjających warunkach obu dzielnic. Księstwo płockie istotnie zajął na rzecz Polski w 1351 r., a o rewindykację Śląska zabiegał zapewne później, gdy w 1364 r. wystąpił do Stolicy Apostolskiej z supliką o unieważnienie zrzeczeń terytorialnych, dokonanych w okolicznościach przymusowych³⁵.

W ten sposób sprawa Śląska spłotła się ze sprawą sukcesji Kazimierza Wielkiego na Rusi halicko-włodzimierskiej i z rozpaczliwymi próbami rewindykacji ziem polskich zagarniętych przez Zakon Krzyżacki. Nie odbyło się też oczywiście bez nacisków dworu węgierskiego.

Przypisy

- ¹ *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 645—646.
- ² K. Jasiński: *Rodowód Piastów śląskich*, t. III, Wrocław 1977, s. 123—124.
- ³ *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelner Fürstenthümer im Mittelalter*, wyd. C. Grünhagen, H. Markgraf, t. I, Leipzig 1881, s. 8—13.
- ⁴ *ibidem*, s. 61—62; por R. Grodecki: *Dzieje polityczne Śląska do r. 1290*, w: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*, pod red S. Kutrzeby, Kraków 1933, s. 258—260.
- ⁵ *Lehns- und Besitzurkunden*, t. I, s. 61—62.
- ⁶ *ibidem*.
- ⁷ *ibidem*, s. 413—416.
- ⁸ *ibidem*, s. 300—301.
- ⁹ Piotra Żytawskiego *Kronika zbrasławska*, w: *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. IV, wyd. J. Emler, Praga 1884, s. 54: „In hiis quoque regalium festivitatum selemniiis Opuliensis, Ratiboriensis, Butumensis et Tiessinensis duces, quatuor uterini fratres, ad regem veniunt, qui ducatus suos ab ipso suscipientes in feodo suis imperiis amodo voluntarie parere permittunt”.
- Miało się to stać w księstwie opolskim w 1292 r., po drodze króla Wacława II do Krakowa.
- ¹⁰ J. Dąbrowski; *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290—1402*, w: *Historia Śląska*, op. cit., s. 338—339, przyp. 2. Stanowisko J. Dąbrowskiego podzielił: Z. Wojciechowski: *Ustrój polityczny Śląska*, tamże, s. 751; G. Von Grawert—May, *Das staatsrechtliche Verhältnis Schlesiens zu Polen, Böhmen und dem Reich während des Mittelalters*, Aalen 1971, s. 101—103.
- ¹¹ R. Grodecki: *Rozstanie się Śląska z Polską w XIV w.*, Katowice 1938, s. 14—15; ten pogląd przyjął E. Długopolski: *Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 253.

- ¹² O. Pustejovsky: *Schlesiens Übergang an die Böhmisches Krone*, Köln—Wien 1975, s. 22, uznał sprawę za problematyczną.
- ¹³ Fakt ten poświadcza Rocznik Traski, *Mon. Pol. Hist.* II, s. 852.
- ¹⁴ R. Grodecki; *Rozstanie się Śląska z Polską*, s. 14.
- ¹⁵ J. Dąbrowski: *Dzieje polityczne Śląska*, s. 371—372.
- ¹⁶ *Lehns — und Besitzurkunden*, t. I, s. 303—304.
- ¹⁷ ibidem, s. 559.
- ¹⁸ ibidem, s. 379—380.
- ¹⁹ ibidem, s. 417—418.
- ²⁰ ibidem, s. 577.
- ²¹ ibidem, s. 304; R. Grodecki: *Rozstanie się Śląska z Polską*, s. 34.
- ²² *Lehns — und Besitzurkunden*, t. I, s. 66—67.
- ²³ *Mon. Pol. Hist.* II, s. 688.
- ²⁴ E. Długopolski: op. cit., s. 271—272.
- ²⁵ *Lehns — und Besitzurkunden*, t. I, s. 129.
- ²⁶ ibidem, s. 16.
- ²⁷ ibidem, s. 129—132.
- ²⁸ ibidem, s. 302—304.
- ²⁹ ibidem, s. 134—135.
- ³⁰ ibidem, s. 128—130.
- ³¹ ibidem, s. 133. Dokumenty hołdów lennych na rzecz Czech z lat 1327, 1329 i 1336 poddał analizie K. Orzechowski: *Lenna zależność książąt śląskich od Czech w świetle aktów z lat 1327, 1329 i 1336.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka”, R. 20, 1965, nr 1, s. 17—35. Autor pokazał, iż nie zachodził tu bynajmniej tylko jeden luźny związek. O ile w 1289 r. była to tylko zależność od króla Czech, to teraz również od Królestwa Czeskiego.
- ³² *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, t. VII—1, wyd. P. Ritter v. Chlumecky, V. Brandl, Brünn 1858, nr 224.
- ³³ J. Wyrozumski: *Geneza sukcesji andegaweńskiej w Polsce*, „Studia Historyczne”, R. 25, 1982, z. 2, s. 185—197.
- ³⁴ J. Wyrozumski: *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982, rozdz. III. S. Szczur: *Okoliczności zrzeczenia się Śląska przez Kazimierza Wielkiego w roku 1339*, „Studia Historyczne”, R. 30, 1987, z. s. 519—536, akcentuje mocno nacisk Karola Roberta na Kazimierza Wielkiego i zmianę postawy politycznej Małopolan.
- ³⁵ R. Grodecki: *Rozstanie się Śląska z Polską*, s. 74—76.
- * referat był wygłoszony na sesji zorganizowanej z okazji 700 rocznicy powstania Księstwa Cieszyńskiego wiosną 1990 roku.

Jeszcze o przejęciu Siewierza przez księcia cieszyńskiego Kazimierza w 1337 roku

Przed kilku laty przedstawiliśmy przebieg sporu o spadek po Piastach bytomskich, jaki miał miejsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIV wieku¹. Równoległe prowadzone badania tego tematu przez innych historyków, w tym przede wszystkim przez Jerzego Horwata² pozwalają sądzić, że jest to jeden z niewielu sporów terytorialnych na Górnym Śląsku w XIV wieku, którego przebieg możemy uznać za w pełni rozpoznany.

Jednym z uczestników tego sporu byli Piastowie cieszyńscy, którzy przejęli wówczas znaczącą część księstwa bytomskiego. Ich udział w sporze wolno traktować jako część szerzej zakrojonego planu, systematycznie realizowanego, mającego na celu wynieść dynastię cieszyńską do rzędu najsilniejszych na Śląsku. Ich zabiegi w tym względzie otwiera nabycie Siewierza, zaś w okresie długiego panowania księcia Przemysław Noszaka³, dzięki między innymi sukcesom jakie ten odnosił w służbie dyplomatycznej władców czeskich, Karola IV⁴ i Wacława IV⁵ uzyskali nie tylko kolejne nabytki na Górnym Śląsku, lecz również cenne posiadłości na Śląsku Dolnym.

Jak wspomnieliśmy wyżej, listę sukcesów terytorialnych książąt cieszyńskich w XIV stuleciu otwiera przejęcie Siewierza. W literaturze przedmiotu problem ten był już podejmowany, jednak nie wszystkie kulisy przedsięwzięcia zostały należycie wyjaśnione⁶. Dzięki badaniom prowadzonym przez historyków zajmujących się różnymi aspektami przejęcia Śląska przez Czechy w latach dwudziestych i trzydziestych XIV wieku, coraz lepiej rozumiemy wpływ wielkiej polityki międzynarodowej na procesy polityczne, które zachodziły w tej dzielnicy Polski piastowskiej⁷. Umożliwia to podjęcie próby przedstawienia kulisów nabycia Siewierza przez cieszyńską linię piastowską na szerszym tle, z uwzględnieniem ówczesnej sytuacji międzynarodowej w tej części Europy.

Podniesiony temat zreferujemy na podstawie nielicznych, dostępnych źródeł dyplomatycznych, zwłaszcza publikowanych przez Heinricha Markgrafa i Colmara Grünhagena⁸, oraz Wilhelma Wattenbacha¹⁰ i Emericha Nēmea¹¹.

Przejęcie księstwa siewierskiego¹² przez księcia cieszyńskiego Kazimierza¹³

dokonało się 8 maja 1337 roku¹⁴, zaś w imieniu sprzedających, książąt bytomskich, występowali: książę Władysław¹⁵ i jego syn Kazimierz¹⁶. W wystawionym przy tej okazji dokumencie zaznaczono, że akt sprzedaży obejmuje księstwo siewierskie wraz z zamkiem. To rozróżnienie było istotne, gdyż cieszyński Piast został zobligowany do wypłacenia odrębnej sumy za terytorium księstwa i zamek, a mianowicie stosownie 720 kop grzywien groszy praskich oraz 133 kop i 20 groszy węgierskich za księstwo, i 150 grzywien praskich za zamek w Siewierzu. Zarazem sprzedawcy zabezpieczyli się przed zwłoką w wypłaceniu im przez Kazimierza cieszyńskiego żądanej sumy groźbą, w myśl której, gdyby książę cieszyński do święta Trzech Króli 1338 roku nie wywiązał się z umowy, wówczas byłby zmuszony do poniesienia jeszcze wyższych kosztów. Wreszcie książęta bytomscy zapewnili sobie prawo pierwokupu w tym wypadku, gdyby Kazimierz cieszyński lub któryś z jego następców zdecydował się na sprzedaż księstwa siewierskiego.

Pozbycie się przez książąt bytomskich tak znaczącej części terytorium swego księstwa stawia przed nami kilka pytań, a mianowicie:

- jaka mogła być rzeczywista przyczyna sprzedaży księstwa siewierskiego
- od jakiego momentu mamy do czynienia z alienacją Siewierskiego z całości terytorium księstwa bytomskiego (w tym i w powyższym pytaniu kryje się szansa na udzielenie odpowiedzi na pytanie, dlaczego książęta bytomscy zdecydowali się na wybór tej właśnie dzielnicy jako obiektu targów)
- jakie były polityczne i dynastyczne aspekty rezygnacji Piastów bytomskich z władania nad byłą kasztelanią siewierską.

Jeśli chodzi o pierwsze z podniesionych pytań warto zwrócić uwagę na fakt, iż w żadnym ze znanych nam źródeł pochodzących ze średniowiecza nie odnotowano przyczyn pozbycia się przez księcia Władysława księstwa (kasztelanii siewierskiej). Przy próbie określenia tychże przyczyn skazani jesteśmy więc na poruszanie się w kręgu mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez. Jedną z nich może być teza, że za decyzją księcia Władysława odnośnie sprzedaży tej dzielnicy mogły kryć się trudności finansowe Piastów bytomskich. Te zaś mogły być wynikiem konieczności wypłacenia określonych sum tym spośród jego braci, którzy zdecydowali się na karierę kościelną, oraz posagu dla księżnej Marii, żony króla Węgier Karola Roberta¹⁷. Daleko poważniejsze kłopoty finansowe mogły jednak wiązać się z intensywną akcją budowlaną podejmowaną przez księcia Władysława.

Składało się na nią między innymi przystąpienie do przebudowy dawnego grodu kasztelańskiego w Bytomiu, w zamek — rezydencję książęcą, z zachowaniem wszelkich zasad i wymogów obowiązujących przy wznoszeniu tego typu budowli, takich jak zapewnienie walorów obronnych i zagwarantowanie pewnej wygody¹⁸. Jest bardzo prawdopodobne, że na ten czas przypadała kontynuacja budowy kościoła mariackiego, podjęta najpewniej w połowie XIII wieku¹⁹, rozbudowa klasztornej zespołu minorytów, zainicjowana w tymże czasie²⁰, i wreszcie przedsięwzięcia równie kosztowne, a mianowicie wzniesienie murów miejskich²¹. Bez wątpienia pierwsze i ostatnie z wymienionych przedsięwzięć miały miejsce już po podziale księstwa opolskiego około 1280 roku na 4 mniejsze dzielnice²². Podstawowe koszty budowy zamku ponosili książęta bytomscy, którzy, co nie ulega wątpliwości partycypowali również w pozostałych przedsięwzięciach.

Jeśli chodzi o budowę nowego zamku Jerzy Horwat, powołując się na analogię cieszyńską uważa, że akcję tę mógł zainicjować jeszcze w latach osiemdziesiątych XIII wieku syn Władysława, pierwszy książę bytomski, Kazimierz²³, przy czym co ważne, autor formułuje swoją opinię bardzo ostrożnie. Trudno odmówić racji temu stanowisku, skoro brak szczegółowych badań archeologicznych uniemożliwia jego zweryfikowanie. Natomiast gdyby powoływać się na analogię cieszyńską warto zwrócić uwagę, że tam przebudowa, czy też raczej budowa zamku książęcego miała miejsce jeszcze w połowie XIV wieku, kiedy to między innymi kończono wznoszenie tutejszego don żonu²⁴. Jeżeli tego rodzaju porównanie jest słuszne, wówczas, nawiązując do opinii J. Horwata można przyjąć, że przebudowę grodu kasztelańskiego w zamek książęcy mógł rzeczywiście podjąć książę Kazimierz, lecz podstawowe prace i koszty przypadły na czasy panowania księcia Władysława. Niewykluczone też, że ukończenie przedsięwzięcia mogło mieć miejsce bliżej połowy XIV wieku. Przemawia za tym między innymi to, że w chwili podziału księstwa bytomskiego, co miało miejsce w tym mniej więcej czasie²⁵, w wystawionych przy tej okazji dokumentach jest mowa o zamku nowym, murowanym i starym, drewnianym²⁶.

Zakres działalności budowlanej, która miała miejsce w księstwie bytomskim na przełomie XIII i XIV wieku, oraz w pierwszej połowie XIV stulecia, a w które byli zaangażowani miejscowi Piastowie przekraczała zapewne możliwości finansowe książąt bytomskich, tym bardziej, że najpewniej w latach dwudziestych XIV wieku zawiesili oni, albo przynajmniej znacząco ograniczyli emisję własnej monety²⁷. Biorąc pod uwagę fakt, że dysponujemy przesłankami świadczącymi o próbach zaciągnięcia przez nich pożyczki na któreś z wymienionych przedsięwzięć²⁸, jak to w podobnych sytuacjach czynili niekiedy inni dynaści²⁹, sądzimy, że właśnie sprzedaż księstwa siewierskiego miała im dostarczyć środków finansowych na realizację ambitnych zamiarów. Inaczej mówiąc, decydującym powodem alienacji księstwa siewierskiego z dziedziczy bytomskiej nie były sprawy dynastyczne, lecz najprawdopodobniej kłopoty finansowe miejscowych książąt.

Kolejne pytanie na które należy odpowiedzieć dotyczy początków alienacji księstwa siewierskiego, czy też raczej kasztelanii siewierskiej, z terytorium księstwa bytomskiego. Pierwotną genezę tego procesu upatrywalibyśmy w zupełnie innym zjawisku, aniżeli problemy finansowe, lub dynastyczne linii bytomskiej. Stoimy na stanowisku, że terytorium to, przyłączone do księstwa raciborskiego, (a następnie opolsko-raciborskiego) jeszcze w latach siedemdziesiątych XII wieku, nigdy we wczesnym średniowieczu z pozostałą częścią tegoż księstwa do końca się nie zrosło. Za opinią tą przemawia obserwacja procesu rozwoju sieci osadniczej średniowiecznego księstwa opolskiego. Otóż w miarę przejmowania nowych nabytków i rozrostu księstwa tutejsi Piastowie wspierali akcję tworzenia nowych osad, w taki sposób, by poszczególne kasztelanie księstwa były ze sobą ściśle powiązane. Tak było na przykład w wypadku lokacji Żor, dzięki czemu połączono ze sobą w większym stopniu kasztelanie raciborską i późniejszą pszczyńską³⁰. Podobnie miała się rzecz w przypadku rozwoju sieci osadniczej na północ od Raciborza, w kierunku na Gliwice i Koźle³¹. Czynnikiem łączącym te tereny miał być zespół osad wokół Rud Raciborskich, jakkolwiek warunki topograficzne uniemożliwiły pełne zasiedlenie

tego obszaru³². Nic więc dziwnego, że właśnie wtedy przebiegała granica pomiędzy księstwem raciborskim a bytomskim³³. Identycznie również przebiegał proces alienacji kasztelanii pszczyńskiej, którą od kasztelanii raciborskiej odgraniczał niezasiedlony pas ziemi, ciągnący się na wschód od Pszczyzny³⁴.

Z analogicznym zjawiskiem spotykamy się w przypadku kasztelanii siewierskiej. Jak wyżej wspomnieliśmy do księstwa raciborskiego trafiła wraz z kasztelanią bytomską w latach siedemdziesiątych XII wieku. Po okresie względnej stabilizacji osadniczej, w oparciu głównie o miejscową substancję osadniczą, wywodzącą się jeszcze z małopolskiego pnia, przez kasztelaninę bytomską przeszła w XIII i w początkach XIV wieku wielka akcja kolonizacyjna³⁵. Rzecz znamienne, że koncentrowała się ona głównie w centralnych i zachodnich regionach kasztelanii. Widać wyraźnie, że książęta bytomscy zmięrzali do ściślejszej integracji tego regionu z kasztelaniami toszecką i kozielską. Tak więc poważniejsze zagęszczenie osadnicze, jeśli chodzi o styk kasztelanii bytomskiej i siewierskiej istniało jedynie na stosunkowo małym odcinku wschodniej granicy kasztelanii bytomskiej. Tym samym istniały niejako osadnicze przesłanki, sprzyjające oderwaniu się kasztelanii siewierskiej z reszty terytorium księstwa. Potrzebne były do tego jedynie odpowiednie warunki polityczne.

Te ostatnie zaistniały w latach trzydziestych XIV wieku i wiązały się z sytuacją rodzinną Piastów bytomskich. Otóż pierwszy z panujących w tej linii, Kazimierz pozostawił po sobie 5 synów. Najstarszy z nich, Bolesław, rychło podjął karierę kościelną, dochodząc do godności arcybiskupa Ostrzyhomia na Węgrzech³⁶. Tytułarnie posługiwał się wcześniej godnością księcia Toszka, jednak w okresie nas interesującym nie czerpał z tego tytułu żadnych korzyści materialnych³⁷. Młodszy z braci, Władysław³⁸, przejął po śmierci ojca władzę nad całym księstwem, tytułując się księciem bytomskim i kozielskim³⁹. Inny z braci, jak zauważył Kazimierz Jasiński — niekoniecznie najmłodszy, również wstąpił w szeregi duchownych i tak jak Bolesław dostąpił najwyższych zaszczytów w Kościele węgierskim. Został między innymi biskupem Wesprem i kanclerzem królowej Węgier⁴⁰.

Związek obu książąt — wysokich przedstawicieli duchowieństwa węgierskiego z księstwem bytomskim miał charakter luźny. Obaj byli poddanyami królów węgierskich. Nie wystąpili więc na dokumentach lennych, wystawionych w Opawie 19.II.1327 roku przez kancelarię czeską, w związku z hołdem lennym złożonym wówczas przez księcia Władysława królowi Czech, Janowi Luksemburskiemu⁴¹. I właśnie w związku z tym hołdem pojawia się problem alienacji politycznej księstwa siewierskiego. Otóż jak wspomnieliśmy, hołd lenny składał w Opawie Władysław. W akcie lennym wymienieni zostali dwaj jego pozostali bracia: Siemowit⁴² i Jerzy⁴³. Zarazem wyliczono w nim miasta znajdujące się na terytorium księstwa bytomskiego, zakreślając tym samym niejako obszar księstwa. I tutaj, rzecz ciekawa, pominięto Siewierz, który wówczas bez wątpienia wchodził w skład księstwa bytomskiego. Wobec powyższego pojawia się pytanie, jaka mogła być tego przyczyna i czy tego rodzaju zdarzenie było zjawiskiem wyjątkowym, czy też znajdziemy jego odpowiedniki na pozostałych dokumentach lennych książąt górnośląskich. Wreszcie, w związku z postawionym pytaniem, należy zauważyć, że obaj bracia księcia Władysława, Siemowit i Jerzy, nie składali hołdu jako władcy

księstwa, lecz jedynie jako członkowie rodziny książęcej. Sformułowanie użyte w omawianym dyplomie nie pozostawia wątpliwości co do tego, że nie pełnili oni w księstwie władzy zwierzchniej.

W okresie, o którym mówimy, książę Siemowit czasami wystawiał dokumenty z tytułem księcia bytomskiego⁴⁴. Miało to miejsce między innymi przy okazji sporu, jaki rozgorzał w 1316 roku pomiędzy mieszczaninem bytomskim, Pawłem, synem Fricona, a prepozytem miejscowego kościoła pod wezwaniem św. Małgorzaty, Janem⁴⁵. Z braku informacji źródłowych trudno powiedzieć, czy mamy tu do czynienia z występowaniem tegoż księcia (jak i jego brata Władysława) w charakterze władców niedzielnych, z którym to zjawiskiem spotykamy się na średniowiecznym Śląsku⁴⁶. Osobiście jesteśmy przeciwni takiej hipotezie, z następujących zresztą względów. Po pierwsze, nie dysponujemy dokumentami wystawianymi przez obu braci równocześnie, lub też z powołaniem się na wzajemny konsensus. Po drugie, trudno przypuszczać, by wówczas nie uwzględniano w tego rodzaju układzie ostatniego z braci, Jerzego. Raczej należy przyjąć, że zważywszy, iż synom książęcym wydzielano w średniowieczu określone terytorium, więc Siemowitowi przeznaczono Gliwice, a do czasu dopóki te ostatnie znajdowały się w rękach książąt raciborskich, zasiadał na Bytomiu. Za tym przypuszczeniem przemawia między innymi to, że u chyłku swojego życia, w 1342 roku Siemowit wystąpił z tytułem księcia gliwickiego⁴⁷, natomiast Władysław w międzyczasie niezmiennie trwał przy tytułaturze księcia kozielsko-bytomskiego⁴⁸. Wynika więc z tego, że ten ostatni swoje rządy sprawował niepodzielnie. Tym samym godność księcia bytomskiego używana przez Siemowita wynikała z racji urodzenia się w tej linii Piastów opolskich, a nie z tytułu sprawowania tutaj realnej władzy. Z tego też powodu to właśnie Władysław składał hołd Janowi Luksemburskiemu w Opawie, zaś obecność braci, występujących tutaj w charakterze drugorzędnych, z jednej strony oznaczała ich akceptację i podporządkowanie się konsekwencjom hołdu, z drugiej zaś stanowiła dla Luksemburgów zabezpieczenie na przyszłość, na wypadek, gdyby któryś z braci został samodzielnym władcą.

Na wspomnianym dyplomie lennym z 19.II.1327 roku nie wymieniono Siewierza. Stoimy na stanowisku, że wobec faktu, iż w międzyczasie Siemowit tytułował się księciem bytomskim i że później otrzymał w rządy Gliwice wraz z całą okolicą, więc Siewierskie przypadło jako zabezpieczenie ostatniemu z braci, nie dysponującym udziałem w spadku po ojcu, Jerzemu. Jeśliby tak było, wówczas mielibyśmy kolejny etap alienacji tego regionu z księstwa bytomskiego. Domniemanie o związku pomiędzy brakiem wzmiankowania tego miasta w akcie lennym z 1327 roku a jego ewentualnym przekazaniu w ręce (obecnego w czasie hołdu w Opawie) Jerzego należy zweryfikować poprzez wyjaśnienie, czy z podobnym zjawiskiem spotykamy się na dokumentach lennych pozostałych książąt górnośląskich.

Z sytuacją podobną do tej, jaka miała miejsce w księstwie bytomskim spotykamy się w przypadku księstwa raciborskiego. W akcie lennym, złożonym przez ostatniego zresztą z raciborskich Piastów, Leszka, w Opawie, tego samego dnia, to jest 19.II.1327 roku pominięto 2 miasta⁴⁹. Jednym z nich jest Wodzisław. Zostało ono wymienione wśród miast tego księstwa dopiero na dyplomie lennym księcia

opawskiego Mikołaja, nowego właściciela księstwa raciborskiego, wystawionym 11 stycznia 1337 roku⁵⁰. Henryk Hirsch sformułował pogląd, jakoby Wodzisław stanowił uposażenie matki Leszka, Anny⁵¹. Stanowisko to odrzuca K. Jasiński uważając, iż „pominięcie Wodzisławia we wcześniejszym dokumencie i uwzględnienie go w późniejszym może być przypadkowe, lub wynikać z powstania w tym czasie w Wodzisławia znacniejszego ośrodka administracyjnego”⁵². W tej sytuacji należy rozpatrzyć argumenty wysunięte przez tego Autora.

Jeśli chodzi o przypadkowość podnieśmy następujący fakt. Otóż wdowy po zmarłych księżętach śląskich otrzymywały, w wypadku pozostania w stanie wdowim, określone uposażenie. W tym właśnie położeniu znajdowała się księżna Anna, co do której nie dysponujemy jakimikolwiek informacjami, by sprawowała wtenczas współrządy w księstwie raciborskim wraz ze swym synem, Leszkiem. Bez wątplenia jednak jakimś zabezpieczeniem dysponowała. Na dyplomie z 13 lipca 1324 roku wystawionym przez Leszka w Raciborzu dla sołtysa z Markłowic⁵³ z tej to przyczyny, iż wcześniejszy dokument lokacyjny tej wsi spłonął podczas pożaru Wodzisławia potwierdzono, że sołtys Fryczko i mieszkańcy wsi zobowiązani są do określonych służb nie tylko wobec księcia, lecz również księżnej Anny. Gdyby uposażenie Anny opierało się o którymś z innych grodów, dalej położonych od Wodzisławia, wówczas nie miałby sensu udział mieszkańców Markłowic w polowaniach z udziałem księżnej, co było realne tylko wtenczas, gdyby odbywało się ono w którymś z okolicznych, rozległych lasów.

K. Jasiński słusznie mniema, że w Wodzisławiu mógł powstać wówczas znacniejszy (w warunkach tego regionu) ośrodek administracyjny. Nic jednak nie wiadomo, by terytorium wokół Wodzisławia, a także samo miasto, zostały wówczas komukolwiek sprzedane, jak to będzie niebawem miało miejsce z pobliskim Boguminem⁵⁴. Taka ewentualność jest tym bardziej wykluczona, że niewiele później Wodzisław został wymieniony jako siedziba księżnej Konstancji⁵⁵, najpewniej siostry Leszka⁵⁶, nic zaś nie słychać, by następca Leszka, Mikołaj opawsko-racibórski odkupił to miasto celem przeznaczenia go na uposażenie dla Konstancji. Tak więc ośrodkiem administracyjnym Wodzisław mógł zostać tylko w związku z wyznaczeniem tego terytorium, oraz samego miasta, na siedzibę księżnej Anny.

Analogicznie jak Siemowit bytomski, tak i Anna nie posiadała prawa do pełnego sprawowania władzy na oddanym jej terytorium, gdyż tę egzekwował w sposób niekwestionowany Leszek⁵⁷. Uprawnienia Anny, a następnie Konstancji ograniczały się do czerpania korzyści materialnych z powierzonego jej terytorium oraz zamku⁵⁸.

Księżna Anna nie była jedyną osobą dla której z terytorium księstwa raciborskiego należało wykroić uposażenie. Po śmierci księcia Leszka w 1336 roku⁵⁹ pozostała po nim wdowa, Agnieszka, córka księcia głogowsko-zagańskiego Henryka⁶⁰. Przypuszczamy, że jej utrzymanie zabezpieczono na Mikołowie. Miasto to bowiem po raz pierwszy pojawiło się na dyplomach lennych w 1366 roku⁶¹. Zgadzałoby się to z datą śmierci Agnieszki, która zesła z tego świata na początku lipca 1362 roku⁶². Wcześniej Mikołów mógł zostać przeznaczony na siedzibę nieznaną z imienia córki księcia Władysława (siostry Przemysława, ojca Leszka).

Została ona jak wiadomo około 1280 roku oddana za żonę księciu wrocławskiemu Henrykowi Probusowi, który jednak w latach 1287–1288 oddał ją od siebie, żeniąc się z córką margrabiego brandenburskiego, Ottona V, Matyldą⁶³. Bracia znieważonej księżniczki podjęli próbę odnowienia jej związku z Probusem interweniując w Kurii Rzymskiej⁶⁴, jednak ich starania okazały się bezskuteczne, zaś Henryk niebawem przystąpił do działań mających na celu unieważnienie małżeństwa z księżniczką opolską⁶⁵.

Dalsze losy księżniczki nie są znane. Być może rzeczywiście niebawem zmarła⁶⁶, sądzymy jednak, iż o ile śmierć ta nastąpiłaby rychło, wówczas książę wrocławski byłby zwolniony ze starań o rozwiązanie małżeństwa. Ponadto istnieje pewne prawdopodobieństwo, że o jej śmierci wspomniano by przy okazji zgonu samego księcia Henryka, który zmarł zaledwie w 3 lata później, w 1290 roku⁶⁷. Inną hipotezę może stanowić założenie, że księżniczka przeżyła omawiane wypadki. Powstałby wówczas problem wyznaczenia jej uposażenia, tym bardziej, iż trudno przypuszczać, by bracia zatrzymali się na swoim dworze. Niewykluczone więc, że jej siedzibą stał się stary peryferyjny gród kasztelański w Mikołowie⁶⁸. To uzasadniałoby niewymienienie Mikołowa na dyplomie lennym księcia Leszka z 1327 roku.

Książę cieszyński Kazimierz złożył hołd lenny dzień wcześniej, aniżeli Leszek raciborski i Władysław bytomski, to jest 18.II.1327 roku⁶⁹. Na wystawionych w związku z tym dokumentach nie pominięto żadnego z miast księstwa. Zarazem książę Kazimierz nie musiał wówczas dzielić z nikim władzy⁷⁰. Nie było też potrzeby wydzielania części terytorium dla kogokolwiek na czasowe uposażenie.

Księstwo opolskie zostało po śmierci pierwszego księcia rządzącego nową dzielnicą, powstałą po 1280 roku, to jest przez Bolesława, zmarłego w 1313 roku⁷¹ podzielone pomiędzy jego synów: Bolka I, zasiadającego na tronie książęcym w Niemodlinie⁷² i Bolesława II, władającego Opolem. Najmłodszy z braci, Albert, otrzymał we władanie Strzelce⁷³. Problem polega na tym, że nie składał on w 1327 roku hołdu lennego.

K. Jasiński⁷⁴, odwrotnie aniżeli C. Grünhagen i H. Markgraf⁷⁵ dopuszcza możliwość, że hołd za Alberta złożył Bolko niemodliński, identyfikując przy tym wymienioną w jego akcie lennym osadę Strelitz jak Strzeleczyki. Oznaczałoby to, że Strzelce pominięto wśród miast byłego księstwa opolskiego. Gdyby tak było, wówczas mielibyśmy do czynienia z analogiczną sytuacją jak w księstwach bytomskim i raciborskim, w których, przypomnijmy, niektóre miasta nie wystąpiły na dyplomach lennych, przy czym liczba tego rodzaju miejscowości była zbieżna z liczbą osób wywodzących się z rodziny książęcej, które należało zabezpieczyć odpowiednim uposażeniem. Wobec powyższego należy rozważyć tezę K. Jasińskiego, tym bardziej, że sam Autor, dla którego problem ten miał znaczenie drugorzędne, jej nie uzasadnia.

Przechodząc do identyfikacji omawianej miejscowości odnotujmy, że w dyplomie lennym księcia Bolka niemodlińskiego zapisano, iż wśród miejscowości z których składał on hołd znajdowało się również „Strelitz opidum cum municione ibidem”⁷⁶. Pozostałe miasta określono jako *civitates*. Analiza terminów użytych w dokumentach lennych z lat dwudziestych XIV wieku na określenie miast prowadzi do następujących wniosków. Mianem *civitates* nazywano wyłącznie

miasta lokowane⁷⁷. Pozostałe miejscowości, które zaliczały się do ośrodków wczesnomiejskich, określano terminem oppidum. Strelitz więc powinien wówczas przynależeć do tych ostatnich. Warunki niezbędne dla utożsamiania ze Strelitz spełniają Strzelce. Osadę tę znamy od 1271 roku dzięki lokowaniu jej na prawie niemieckim⁷⁸. Prawa miejskie otrzymała w 1362 roku⁷⁹. Dla odmiany Strzelecki praw miejskich nie posiadały, nie wchodziły też w skład osad wczesnomiejskich⁸⁰. Wreszcie nie były położone w księstwie strzeleckim, lecz w kasztelanii toszeckiej⁸¹ lub głogóweckiej⁸². Ich identyfikacja z osadą Strelitz z omawianego dokumentu jest więc raczej mało prawdopodobna. Tym niemniej pojawiają się pewne wątpliwości, związane z kolejnym fragmentem omawianego zapisu, informującym, że Strelitz występowało „cum municione”. W miejscowości tej znajdował się więc gród książęcy. Był on raczej podłej kondycji, skoro zapisano go w tej postaci (umocnienie), a nie jako castrum, jak to miało miejsce w przypadku innych grodów książęcych⁸³. Istotnie, badania prowadzone przez archeologów w Strzelcach dowiodły występowania tu grodziska, położonego na terenie góry zamkowej⁸⁴. W jego miejscu wzniesiono następnie zamek książęcy. Nie wiemy jednak, czy na pewno przebudowa grodu w zamek-rezydencję miała miejsce po 1327 roku⁸⁵. Nie można w tym miejscu przemilczeć, że na tenże czas datuje się grodzisko w Strzeleckach⁸⁶, tak więc ten fragment zapisu który dotyczy walorów obronnych osady nie pomaga w rozstrzygnięciu trapiących nas wątpliwości.

W tym miejscu pora zwrócić uwagę na to, że nie znamy przyczyn, dla których książę niemodliński składałby hołd w imieniu swojego brata Alberta, bez wymienienia go z imienia. Ewentualną tezę o odmowie złożenia hołdu królowi Czech, Janowi Luksemburskiemu, przez Alberta w świetle sukcesów odniesionych przez władcę czeskiego na Śląsku w latach dwudziestych i trzydziestych XIV wieku⁸⁷ należy odrzucić. Nic nie wiadomo, by złożył go później. W grę wchodzi więc dwie możliwości: pierwsza, że dyplom lenny wystawiony przez Alberta nie dochował się do naszych czasów, oraz druga, że faktycznie z nieznanых przyczyn, w jego imieniu złożył hołd Bolko niemodliński. Opowiadamy się bardzo ostrożnie za tą drugą ewentualnością, zaś przesądza tu naszym zdaniem fakt zaliczenia Strelitz do oppidum. Przypomnijmy raz jeszcze, że na podstawie analizy nazewnictwa stosowanego we wszystkich dokumentach lennych wystawionych w latach dwudziestych XIV wieku przez kancelarie książęce na Górnym Śląsku mianem tym określano miasta przedlokacyjne. Tym zaś były wówczas Strzelce. Stanowisko to może ulec zmianie tylko w przypadku pojawienia się nowych źródeł, które dostarczyłyby dalszych informacji dotyczących omawianego zagadnienia.

Przytoczone przykłady zamykają listę miast górnośląskich pominiętych w aktach lennych tutejszych książąt, z pierwszej połowy XIV wieku. Wskazują niemniej na podobieństwo między nimi, a opuszczonym w dyplomach książąt bytomskich z 19.II.1327 roku Siewierzem. Podobieństwo to sprowadza się do wyodrębnienia z terytoriów poszczególnych księstw dzielnic (lub dzielnic) przekazywanych w zawiadywanie innym członkom rodziny książęcej. Przy obecnym stanie źródeł nie jesteśmy w stanie wyjaśnić, dlaczego nie uwzględniano ich w dokumentach lennych, skoro nie ulega wątpliwości, że rozciągały one moc również na regiony pominięte.

Powyższa konstatacja pozwala więc wnosić również odnośnie interesującego nas

Siewierza. Uważamy mianowicie, że książę Władysław przeznaczył to miasto, wraz z przylegającym doń okręgiem (byłą kasztelanią siewierską) jako uposażenie swego brata, Jerzego. Po jego śmierci w związku z przeżywanymi trudnościami finansowymi sprzedał je księciu cieszyńskiemu Kazimierzowi I⁸⁸.

Przedstawione wyżej uwagi prowadzą do następujących wniosków:

- kasztelania siewierska, która w latach siedemdziesiątych XII wieku została wyodrębniona z terytorium Małopolski i przyłączona do księstwa opolsko-raciborskiego, nigdy do końca się z tym księstwem nie zrosła;
- w początkach XIV wieku została wyznaczona jako uposażenie księciu Jerzemu. Sądzimy, przez analogię do losów terytorium wodzisławskiego, a także księstwa niemodlińskiego, że Władysław przewidywał jej ponowne połączenie z resztą księstwa po śmierci swego brata;
- potrzeby finansowe zmusiły księcia bytomskiego do ostatecznego pozbycia się tej dzielnicy na rzecz książąt cieszyńskich. Wykraczając poza temat artykułu formułujemy ostrożną tezę, że krok Władysława nie wpłynął szczególnie negatywnie na dalsze losy Siewierskiego. Uniknęło ono konfliktów na większą skalę w czasach wojen husyckich, zaś kryzys gospodarczy, jaki ogarnął w drugiej połowie XIV wieku i w początkach XV wieku dzielnicę bytomską daleko bardziej ograniczył rozwój tego terenu, aniżeli przejście w ręce książąt cieszyńskich. Wreszcie, po przejściu w granice Rzeczypospolitej Siewierskie uzyskało 200 lat stabilizacji, której nie posiadała znacząca część Śląska, pozostająca w granicach państwa czeskiego.

Przypisy

- ¹ I. Panic: Spór o Bytom i księstwo bytomskie na początku drugiej połowy XIV wieku, (:) Ze studiów nad średniowiecznym Bytomiem, Bytom 1990, s. 27 nn., tamże dalsza literatura.
- ² J. Horwat: Podział księstwa bytomsko-kozielskiego po śmierci Bolesława — ostatniego Piasta z linii bytomskiej, (w:) Szkice z dziejów Bytomia. „Magazyn Bytomski”, nr 6, 1984, s. 129 nn.
- ³ K. Jasiński: Rodowód Piastów Śląskich. T. III, Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy, Wrocław 1977, s. 140—144.
- ⁴ I. Panic: Działalność polityczna i dyplomatyczna księcia cieszyńskiego Przemysława Noszaka w czasach panowania Karola IV jako cesarza (1355—1378). „Watra. Rocznik Bielski”, R. 1988 s. 27 nn.
- ⁵ Tenże: Służba dyplomatyczna księcia cieszyńskiego Przemysława Noszaka na dworze króla rzymskiego i czeskiego Wacława IV w latach 1378—1396, ibidem, R. 1989, s. 17 nn.,
- ⁶ B. Trelińska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290—1573, Warszawa — Łódź 1983, s. 34. K. Małczyński: Epoka feudalna od połowy XIII do połowy XIV w. (w:) Historia Śląska. T. 1 do roku 1763, pod red. K. Małczyńskiego, Wrocław — Warszawa — Kraków 1961, s. 559 nn.
- ⁷ J. Wyrozumski: Przejście księstwa cieszyńskiego pod panowanie czeskie, „Pamiętnik Cieszyński” t. VII, Cieszyn 1993, s. 78 nn. R. Grodecki: Rozstanie się Śląska z Polską, Katowice 1938.

- ⁸ Tło tych wydarzeń, oraz przegląd literatury przedstawił niedawno J. Wyrozumski: Kazimierz Wielki, Wrocław 1982, *passim*.
- ⁹ Lehn und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelner Fürstenthümer im Mittelalter, hgg. C. Grünhagen u. H. Markgraf, T. 1—2, Leipzig 1881—1883.
- ¹⁰ Urkunden der Klöster Rauden und Himmelwitz, der Dominicaner und der Dominicanerinnen in der Stadt Ratibor, wyd. W. Wattenbach, Codex diplomaticus Silesiae, t. 2, Breslau 1859.
- ¹¹ Listinař Těšinska. Codex diplomaticus ducatus Tassinensis, T. 1, wyd. E. Němec, Český Těšín 1955.
- ¹² Terytorium o którym mowa pierwotnie występowało jako kasztelania siewierska, wchodząca w skład najpierw księstwa opolskiego, a następnie bytomskiego, por. J. Horwat: Księstwo bytomskie i jego podziały do końca XV w., Gliwice 1990, s. 7—36 por. też K. Orzechowski: Terytorialne podziały na Śląsku, „Kwartalnik Opolski” T. XVIII, 1971, s. 86 nn.,
- ¹³ K. Jasiński: Rodowód Piastów Śląskich, t. III, s. 120—122.
- ¹⁴ Lehn und Besitzurkunden Schlesiens, s. 625—626.
- ¹⁵ Ibidem, s. 47—50.
- ¹⁶ Ibidem, s. 64.
- ¹⁷ Ibidem, s. 54—55.
- ¹⁸ Z. Jedynak, B. Szczech: Zamek Piastów w Bytomiu, Rocznik Muzeum Górnośląskiego. Historia, z. 2, Bytom 1990, s. 59 nn.
- ¹⁹ J. Drabina, Z. Jedynak: Świątynia mariacka, (w:) Zabytki Bytomia, Red. J. Drabina, Bytom 1988, s. 49 nn.
- ²⁰ J. Drabina: Zabudowania dawnego klasztoru minorytów, *ibidem*, s. 71 nn.
- ²¹ J. Horwat: Dawne fortyfikacje miejskie, *ibidem*, s. 43 nn.
- ²² Tenże: Księstwo bytomskie, s. 9
- ²³ K. Jasiński, *op. cit.*, s. 35—38
- ²⁴ I. Panic: Księstwo cieszyńskie w średniowieczu, Cieszyn 1988, s. 20 nn.,
- ²⁵ Tenże: Spór o Bytom, s. 27—39, J. Horwat: Księstwo bytomskie, s. 39—41.
- ²⁶ Lehn und Besitzurkunden Schlesiens, s. 438 nn.
- ²⁷ U. Zgorzelska: Uwagi w sprawie ograniczenia praw menniczych książąt górnośląskich (w:) Historia i Współczesność, T. 5, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Red. A. Kunisz, Katowice 1979, s. 124 nn, I. Panic: Suwerenność skarbową książąt górnośląskich w średniowieczu, „Pamiętnik Cieszyński” t. 4, Cieszyn 1992, s. 9—11.
- ²⁸ Znaczniejsze pożyczki zaciągali cieszyńscy Piastowie u schyłku XIV wieku, por. Listinař Těšinska, nr 107.
- ²⁹ Ibidem, nr 95.
- ³⁰ I. Panic: Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu, Katowice 1992, s. 108, 123.
- ³¹ Ibidem, s. 84 nn.; od strony kasztelanii bytomskiej i toszeckiej oraz kozielskiej por. też Z. Horwat: Księstwo bytomskie, R. III—V.
- ³² I. Panic: Jeszcze o pierwotnym uposażeniu klasztoru cystersów w Rudach Raciborskich, Ziemia Śląska, t. 3, pod red. L. Szarańca, Katowice 1993, s. 119—136, S. Rybandt: Średniowieczne opactwo cystersów w Rudach, Wrocław 1977, s. 11—50.
- ³³ por. przypis 31.
- ³⁴ I. Panic: Historia osadnictwa, s. 122 nn.
- ³⁵ Ibidem, *passim*.
- ³⁶ K. Jasiński: Rodowód Piastów Śląskich, t. III, s. 45—46.
- ³⁷ Ibidem, przypis 8.
- ³⁸ Ibidem, s. 45—50.

- ³⁹ J. Drabina, J. Horwat, Z. Jedynek: Bytom średniowieczny. Przekazy źródłowe 1123—1492, Opole 1985, 76 nn., (dalej Bytom średniowieczny).
- ⁴⁰ K. Jasiński; op. cit., s. 53—54.
- ⁴¹ Lehns und Besitzurkunden Schlesiens, s. 417—418.
- ⁴² K. Jasiński: op. cit., s. 50—52.
- ⁴³ Ibidem, s. 52—53.
- ⁴⁴ Bytom średniowieczny, nr 53, Regesten zur Schlesienschen Geschichte, t. XVI, Breslau 1892 nr 3193, 3578.
- ⁴⁵ Bytom średniowieczny, nr 53.
- ⁴⁶ Por. B. Trelińska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290—1573, Warszawa — Łódź 1983, s. 37.
- ⁴⁷ Lehns und Besitzurkunden Schlesiens, T. 1, s. 6.
- ⁴⁸ Regesten, nr 3573, 3624, 4330.
- ⁴⁹ Lehns und Besitzurkunden Schlesiens, t. 2, s. 379—380.
- ⁵⁰ Ibidem, s. 380—382.
- ⁵¹ H. Hirsch: Bemerkungen, Ergänzungen und Berichtigungen zu neueren Schriften auf dem Gebiete der schlesienschen Geschichte, Zeitschrift für Geschichte Schlesiens, Bd. 26, 18, s. 432.
- ⁵² K. Jasiński: Rodowód Piastów Śląskich, t. III, s. 41.
- ⁵³ Regesten, nr 38.
- ⁵⁴ F. Popiołek: Dzieje Śląska austriackiego z ilustracjami, Cieszyn 1913 s.
- ⁵⁵ K. Jasiński: op. cit., s. 63.
- ⁵⁶ Ibidem.
- ⁵⁷ Regesten, nr 3662, 3664, 3668, 3713, 3817, 3951, 4176, 4365, 5312, 5379.
- ⁵⁸ Sądźmy tak na podstawie braku informacji na temat ewentualnego funkcjonowania tu kancelarii książęcej.
- ⁵⁹ K. Jasiński: op. cit., s. 59—60.
- ⁶⁰ Ibidem, s. 60.
- ⁶¹ Lehns u. Besitzurkunden Schlesiens, t. II, s. 386
- ⁶² K. Jasiński: op. cit., s. 60
- ⁶³ Ibidem, s. 43—44.
- ⁶⁴ Ibidem.
- ⁶⁵ Ibidem, s. 44.
- ⁶⁶ K. Jasiński: Rodowód Piastów Śląskich, t. 1, Wrocław 1973, s. 161—163.
- ⁶⁷ Ibidem.
- ⁶⁸ Ibidem, t.3, s.
- ⁶⁹ Lehns und Besitzurkunden Schlesiens, t. II, s. 379—380.
- ⁷⁰ Sytuację rodzinną tej linii piastowskiej zestawia K. Jasiński: Rodowód Piastów Śląskich, t. III, 116 nn.
- ⁷¹ Ibidem, s. 38—40.
- ⁷² Ibidem, s. 55—56.
- ⁷³ Ibidem, s. 57—58.
- ⁷⁴ Ibidem, s. 58.
- ⁷⁵ Lehns u. Besitzurkunden Schlesiens, t. II, s. 303.
- ⁷⁶ Ibidem.
- ⁷⁷ Ibidem, s. 304, 379—380, 417—418, 559—560, 577.
- ⁷⁸ I. Panic: Historia osadnictwa w księstwie opolskim we wczesnym średniowieczu, Katowice 1992, s. 76.
- ⁷⁹ H. Neuling: Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters, Breslau 1902, s. 312.

⁸⁰ I. Panic: *Historia osadnictwa*, s. 71—73.

⁸¹ *Ibidem*, s. 93.

⁸² *Ibidem*, s. 71—73: datę 1327 jako pierwszą wzmiankę dotyczącą Strzeleczek wzięliśmy od H. Borka (*Opolszczyzna w świetle nazw miejscowych*, Opole 1972, s. 136). Wątpliwości, jakie budzi ta data nie stały jednak na przeszkodzie do odnoszenia początków tej miejscowości na wczesne średniowiecze, gdyż jej istnienie potwierdzają materiały archeologiczne, por przypis 86.

⁸³ *Lehns und Besitzurkunden Schlesiens*, t. II, *passim*.

⁸⁴ J. Kaźmierczyk, K. Macewicz, S. Wuszkán: *Studia i materiały do osadnictwa Opolszczyzny wczesnośredniowiecznej*, Opole 1977, s. 493, 494, J. Kaźmierczyk: *Pradzieje Ziemi Strzeleckiej (w:) Ziemia Strzelecka. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970, s. 49.

⁸⁵ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. VII. Województwo opolskie pod red. T. Chodkowskiego i M. Kowneckiego, Z. 14, Powiat Strzelecki; inwentarz przepr. E. Dwor-nik-Gutowska i E. Symbratowicz, Warszawa 1966, s. 42 nn.

⁸⁶ J. Kaźmierczyk, K. Macewicz, S. Wuszkán, *op. cit.*, s. 494.

⁸⁷ Por. przypis 7, 8.

⁸⁸ W tej sytuacji można postawić pytanie, czy datę śmierci księcia Jerzego nie należy przesunąć bliżej roku 1337: jego zgon niewątpliwie otwierał księciu Władysławowi drogę do sprzedaży Siewierskiego.

Najdawniejsze kroniki cieszyńskie

W Oddziale Zabytkowym cieszyńskiej Biblioteki Miejskiej (obecnie Książnica Cieszyńska) odnaleziono niedawno cenną i unikalną pracę Eleazara Tilischa, opisującą dzieje Księstwa Cieszyńskiego od czasów legendarnych do roku 1586¹. Dzieło to zostało wydane we Freybergu na Łużycach w roku 1588. W Cieszynie uważano je za zaginione, gdyż oprawione były w jeden tom za umieszczoną na pierwszym miejscu pracą innego autora², oraz za wierszowaną pracą E. Tilischa pt. „Pochwała niemieckich stanów książęcego i szlacheckiego”, wydaną w tym samym roku 1588 w tej samej co jego poprzednio podana praca oficynie Joachima Rheten. Praca Tilischa o Księstwie Cieszyńskim uchodzi za pierwszą poświęconą Cieszynowi obszerniejszą pracę historyczną. Autor dedykował ją młodemu księciu cieszyńskiemu Adamowi Waclawowi. Zwrócił na nią uwagę kierownik Biblioteki Zabytkowej, mgr Krzysztof Szelong, przy dokonanej w ostatnich miesiącach translokacji biblioteki Szersznika z budynku przy ul. Regera 6 do pomieszczeń przy ul. Przykopa 14.

Podanie informacji o znalezisku i jego treści wydało się celowe i potrzebne, stymulowano również zainteresowanie się wcześniejszymi, zajmującymi się historią prowincji śląskiej autorami na których Tilisch się powoływał. Już w tytule swej pracy zaznaczył on, że opierał się w niej na dawnych kronikach i rocznikach. W konkretnym przypadku chodziło niewątpliwie o „Historię Polski” Wincentego Kadłubka (1160—1223), biskupa krakowskiego i pierwszego polskiego pochodzenia dziejopisarza³. Jest to zrozumiałe, skoro w pierwszych wiekach państwowości Polski Śląsk tworzył jej integralną część i stanowił domenę zainteresowań przede wszystkim pisarzy polskich. Bliską relację informacji podawanych przez Kadłubka i przez Tilischa potwierdza zasadnicza zgodność ich treści, zwłaszcza odnotowana przez nich jako przekaz tradycji ustnej genealogia władców Polski przed historyczną już postacią Mieszka I, oraz, co do cieszyńskiej historiografii szczególnie interesujące okoliczności założenia miasta Cieszyna. W tej drugiej sprawie godnym uwagi jest fakt, że zarówno u Kadłubka, jak i u Tilischa, jak wreszcie u kolejnego, również bazującego na dziele Kadłubka historyka polskiego Jana Długosza (1415—1480)⁴ okoliczności powstania Cieszyna odbiegają jednoznacznie od znanej w nowszych czasach legendy o spotkaniu trzech braci u źródła i pochodzeniu nazwy Cieszyna od czasownika „cieszyć się”. Wszyscy trzej wymienieni historycy utrzymują zgodnie, że nazwa miasta pochodzi od imienia własnego założyciela osady zamkowej Cieszymira. Miał on być jednym z dwudziestu synów księcia

Kurze Vorzeichnus/
Bericht und Auszug/
von dem Stamling und Ankunfft der
Herzoge zu Teschen und GroßGlogaw / Was
auch vor Alters etwan denckwürdiges/ bey
solchem Fürstlichem Geschlecht und
Hause vorgelauffen.

So viel man aus den Cronicken/ An-
nalen/ alten Privilegien/ Confirmationen/ Com-
missionen / Vortregen und brieflichen Vthun-
den finden und auffsuchen
mögen/

Zusammen gezogen/ Und

Dem Durchlauchten
Hochgebornen Fürsten vnnnd Herrn/
Herrn Adam Wenzeln/ Herzogen in Elessien/
zu Teschen und GroßGlogaw / Vnter-
terthentig dediciret, Von

Eleasaro Tillisch / Secretario.

Anno M. D. LXXXVIII.

polski Leszka III. Jego spadkobiercy w wydzielonych im dzielnicach zakładali „nowe zamki i miasta”, nazywając je pochodnymi od własnych imion nazwami. Przedostatnim synem zmarłego księcia był Cieszymir, któremu przypadła ta część ziemi, na której założył osadę zwaną „Cieszynem”⁵. — Tak więc trzeba przyjąć, że piękna, uwieczniona na płaskorzeźbie na Studni Brackiej legenda powstała znacznie później — być może w czasach XVIII—wiecznej literackiej mody na sielanki, lub we wczesnym romantyzmie. W opisywanym przez Kadłubka podziale państwa przez Leszka III na mniejsze dzielnice podległe najstarszemu synowi (co nieodparcie nasuwa analogię z historycznym już rozbiem dzielnicowym Polski z roku 1138) zwraca natomiast uwagę informacja, znacznie dla nas ważniejsza niż ewentualne spotkanie braci u źródła: mianowicie ta, że ziemie otrzymane przez Cieszymira zwały się „Olsacją”⁶. Jest to pierwsze podanie nazwy Olzy, a zarazem konkretna lokalizacja położenia osady Cieszymira, Cieszyna. Wiadomość o „Olsacji” (złatinizowana nazwa ziemi położonej nad Olzą) powtórzył jeszcze Jan Długosz. Uszła ona dotychczas, jak się wydaje, uwadze cieszyńskiej historiografii.

Historykiem, na którego Tilisch powołuje się imiennie, jest Joachim Cureus. Postaci tej warto przyrzeć się bliżej; mimo że zmarł stosunkowo wcześnie — w 41 roku życia — był człowiekiem na tyle uczonym i znanym, że zaproszenia do podjęcia pracy i osiedlenia się składały mu najważniejsze miasta śląskie, ze stołecznym dla prowincji Wrocławiem włącznie, oraz najznacześniejszy z żyjących w tym czasie książąt śląskich, Jerzy z Brzegu i Legnicy. Tę ostatnią propozycję Cureus przyjął, jednak po kilku zaledwie miesiącach pobytu w Brzegu zmarł (21.I.1573).

Joachim Cureus urodził się 22.VIII.1532 we Frysztacie, w księstwie głogowskim⁷; po ukończeniu studiów w Wittenberdze wrócił do Frysztatu i pracował jakiś czas w miejscowej szkole. Później zainteresował się medycyną, wyjechał na studia do Włoch i uzyskał tam stopień doktora. Począwszy od roku 1559 pracował jako lekarz miejski w Głogowie. W roku 1571 wydał „Kromikę Śląska”, przetłumaczoną kilkanaście lat później z łaciny na język niemiecki i w krótkich odstępach czasu kilkakrotnie wznawianą⁸. Jej treść obejmuje całość prowincji śląskiej⁹.

Wracając do Eleazara Tilischa: urodził się w Jeleniej Górze w roku 1560. Był zdolnym prawnikiem i poetą, na dworze książęcym w Cieszynie przebywał 6 lat w okresie regencji księżnej Katarzyny Sydonii (od roku 1567 drugiej żony księcia Wacława Adama). Na dworze pełnił funkcję ochmistrza a potem sekretarza młodego księcia Adama Wacława. Księżna Katarzyna Sydonia była córką księcia Saksonii i Westfalii, w jej otoczeniu przebywały przybyłe z Zachodu osoby, wykształcone i wnoszące znaczący wkład w rozwój cieszyńskiej kultury — jak choćby bracia Cunradt, medycy, aptekarze i prawnicy, pastorzy — absolwenci uniwersytetu w Wittenberdze, koniuszy Andrzej Wagner, „arbiter elegantiarum” dla miejscowego mieszczaństwa i inni. Kiedy księżna w 1579 roku owdowiała, z dworu książęcego w Saksonii przysłano jej do pomocy uczonego prawnika Zachariasza Starka. W celu uregulowania stosunków prawnych księżnej, przystąpił on do sporządzania wyciągów z akt książęcego archiwum. Pracę tę kontynuował, rozszerzał, a wreszcie opublikował Eleazar Tilisch, notabene bielski krewny zaufanych księżnej, Cunradtów. Ze względu na to, że w wyniku powtarzających się

pożarów zamku, a także jego zniszczeń spowodowanych działaniami wojennymi, większość dokumentów archiwum zamkowego uległa zatruciu, praca Tilischa, aczkolwiek ukierunkowana głównie na genealogię rodu książąt cieszyńskich i najważniejszych, zachodzących w czasie ich panowania wydarzeń, stanowi podstawę wszelkich następnych opracowań historii Księstwa Cieszyńskiego; i to nawet mimo zastrzeżeń, jakie późniejsi historycy cieszyńscy, zwłaszcza Gottlieb Biermann¹⁰ wysuwali w odniesieniu do niektórych podawanych przez Tilischa i jego poprzednika Starka informacji.

Książka o formacie 20 × 15,5 cm, oprawna w pergamin ze starszego rękopisu, w omawianej tu trzeciej swej części zawiera 30 papierowych kart tekstu i wkładkę z drzewem genealogicznym Piastów cieszyńskich (razem 63 strony). Przydługi, zgodny z ówczesną konwencją tytuł pracy Tilischa brzmi: „Sprawozdanie i wyciąg o rodzie i pochodzeniu książąt Cieszyna i Wielkiego Głogowa... na ile można to było odnaleźć i prześledzić w kronikach, rocznikach, dawnych przywilejach, ustanowieniach, komisjach, przedstawieniach i spisanych dokumentach — zebrane i uniżenie dedykowane Jaśnie Oświeconemu Księciu i Panu Adamowi Wacławowi, Księciu na Cieszynie i Wielkim Głogowie...”. Księga pisana jest w języku niemieckim.

A oto tekst dotyczący początków państwa polskiego, w tym także Cieszyna: „Okolo roku pańskiego 804 zmarł Leszko, trzeci książę i władca Polski, pozostawiając licznych synów. Ale jeszcze za życia wybrał spośród nich w małżeństwie Popiela i polecił wychowywać go we wszystkich książęcych i bohaterskich cnotach, ustanowił go następcą i po jego śmierci władcą, i zmusił wszystkich pozostałych synów do założenia mu hołdu i okazywania posłuszeństwa. Podzielili więc ziemie między siebie, a po jego (— Leszka) śmierci zbudowali na Śląsku wiele zamków i miast; niektóre z nich nazwali swymi imionami, na przykład.. Cieszymir — Cieszyn. Który to Cieszymir był założycielem zamku i miasta które nazwał swym imieniem.

Jego syn prowadził życie próżniacze i hulaszce, nie liczył się z napomnieniami swych krewnych, w końcu, za podszeptem żony zaprosił ich na ucztę i potruł, za co spotkała go kara Boża — wraz z żoną i dwoma synami, Leszkiem i Popielem, zagryzły go i pożarły myszy.

Po tych wypadkach Stany królestwa wybrały władcę Piasta ... Jego syn Ziemowit był waleczny, odzyskał ziemie które uprzednio od Polski odpadły... Syn tegoż, Leszek czwarty był władcą miłującym pokój. Napominał on swego syna Ziemomysła aby zrezygnował z podbojów i zadowolili się tym, co posiada. Jego (— Ziemomysła) syn Mieszko wprowadził chrześcijaństwo także do Cieszyna, gdzie była pogańska świątynia...”

Uzupełnijmy te wiadomości o informacje, zawarte w dalszej części dzieła, tj. właściwej „Genealogii”. Zaczyna się ona od Piasta, który miał być kmieciem i mieszkańcem Kruszwicy. Na władcę Polski wybrano go w roku 870, zmarł w 120 roku życia. Panowanie Ziemowita układało się nader pomyślnie. Jego wnuk, Ziemomysł, syn Leszka panował od roku 910. Syn Ziemomysława, Mieszko, zmarł w roku 999.

Przytoczone wyżej dzieło Tilischa, oparte na starych kronikach i uzupełnione

własnymi domysłami, interpretacją i spekulacją myślową, zgodne jest z przyjętą w ówczesnych czasach metodą przedstawiania przeszłości. Dalszy ciąg tego dzieła, oparty na istniejących dokumentach i opatrzone szczegółowymi (aczkolwiek nie zawsze ścisłymi) datami wydaje się być bardziej wiarygodny. Zawiera krótkie informacje o poszczególnych książętach a także niektóre obyczajowe szczegóły z okresu ich panowania. Nasycają one życiem suche fakty historyczne i przybliżają współczesnym odległe o kilkaset lat czasy. Poniżej wybór z relacji Tilischa:

Od czasu wyboru Władysława Łokietka na króla polskiego (r. 1306) książęta śląscy zmienili kolory swego herbu. Znakiem ich stał się czarny orzeł na złotym tle¹¹. Książęta poczuli się dotknięci, że nie zapytano ich o zdanie w tej sprawie i nie wezwano ich na koronację. Łokietka nazywali królem „krakowskim”, nie „polskim”. W następstwie tego przyjęli później lenno czeskie.

Księżniczka Viola, córka księcia cieszyńskiego Kazimierza I, wyszła w roku 1306 za mąż za piętnastoletniego Wacława VII, ostatniego z panującej w Czechach od ponad 600 lat dynastii Przemyślidów. Viola „pięknością przewyższała wszystkie inne”. Jej młodociany małżonek zginął rok później, zraniony przez nieostrożność, podczas wojennej wyprawy do Polski. Królewskiej wdowie Violi przydzielono w Czechach państwowy posąg i wydano powtórnie za mąż za Piotra Rosenberga. Miała z nim syna Henryka, który padł w bitwie we Francji — również w wieku szesnastu lat.

Jeden z najznacześniejszych książąt cieszyńskich, Kazimierz II (1477—1528) był namiestnikiem całej prowincji śląskiej. Od swego zwierzchnika, cesarza Ferdynanda, otrzymał w lenno księstwo opawskie. Kazimierz zamierzał przenieść tam swą siedzibę (Opawa leżała bliżej centralnych ziem Śląska niż Cieszyn), zaopatrzył miasto w działa „i inne dobra”, ale zanim zdążył w nim zamieszkać, umarł. Wszystko, co zgromadził w Opawie, pozostało już w tym mieście.

Panowaniu Kazimierza II poświęca Tilisch wiele uwagi. Opisuje m.in. szczegółowo wydarzenia, jakie miały miejsce podczas zjazdu Stanów Śląskich w Nysie (Tilisch podaje datę 1509 roku, data ta została później poprawiona odręcznie na rok 1507, zaś XIX-wieczny historyk cieszyński Biermann cofnął ją jeszcze odziesięć lat wstecz). Książę opolski Mikołaj, znany warchoł i awanturnik rzucił się ze sztyletem na prowadzącego obrady księcia Kazimierza oraz biskupa wrocławskiego Jana. Dzięki przytomności obecnych którzy w porę obezwładnili napastnika, rany nie były groźne. Mikołaja osądzono na śmierć i zaraz następnego dnia publicznie na rynku w Nysie ścięto. Istniała obawa, czy król zaakceptuje wykonanie wyroku bez jego wiadomości — bądź co bądź chodziło przecież o „książęcą krew”. Król jednak uznał wyrok za sprawiedliwy. Wydarzenie to było tak niezwykle, że Tilisch, opisując je w wiele lat później, ciągle jeszcze wydaje się być nim wstrząśnięty. Targnięcie się na życie najwyższej w prowincji postawionej osoby namiestnika królewskiego, a z drugiej strony pozbawienie życia jednego z „Jaśnie Oświeconych”, obydwie te postęпки w ówczesnym odczuciu bliskie były świętokradztwu.

Kolejną sprawą w relacji Tilischa było przyjęcie Reformacji na Śląsku. W roku 1501 biskupstwo wrocławskie miało przypaść jednemu z synów ks. Kazimierza, Fryderykowi. Ten zmarł w młodym wieku. Król czeski Władysław (Jagiellończyk),

wbrew woli Stanów Śląskich, nazaczył na biskupstwo Jana Thurzo. Jego śmierć w roku 1520 przypadła na okres rozterek religijnych; kościół na Śląsku miał być zreformowany i „oczyszczony”, gdyż poprzedniego roku¹² ojciec Marcin Luter zaczął reformować chrześcijańską religię i naukę. Ciało biskupa leżało długo nie pogrzebane. W roku 1521 rada miejska Wrocławia opowiedziała się po stronie luteranizmu i skonfiskowała dobra klasztorne na rzecz ubogich.

W czasie zagrożenia Wiednia przez Turków w roku 1529 wysłano na odsiecz wielu Ślązaków.

Mąż Katarzyny Sydonii, książę Waclaw, doznał w roku 1579 wylewu krwi do mózgu. Zmarł po kilku dniach w wieku 55 lat.

Z kolejnych członków cieszyńskiej rodziny książęcej najwięcej miejsca i uwagi poświęca Tilisch małoletniej córce księcia Waclawa, Sydonii Marii. W roku śmierci ojca liczyła ona siedem lat. W wieku niespełna lat piętnastu wydano ją za mąż za księcia Legnicy i Brzegu. Zmarła w przedwczesnym połogu w roku 1587, mając lat piętnaście i pół. Jej dziecko, dziewczynka, umarło także. Śmierć Sydonii Marii, niedorosłej matki, wstrząsnęła mieszkańcami rezydencjonalnego Brzegu. Również dziejopis Tilisch nie mógł oprzeć się czulemu o niej wspomnieniu¹³.

W roku 1586 wdowa po księciu Waclawie a matka opisywanej wyżej Sydonii Marii zawarła powtórne małżeństwo z hrabią Emerykiem Forgaczem, namiestnikiem Górnych Węgier (tj. Słowacji). Małżeństwo to doszło do skutku za radą i pośrednictwem Kurfursta Saksonii — krewnego księżnej i króla Stefana Batorego — krewnego hrabiego Forgacza. Odtąd księżna Katarzyna dzieliła swój czas między dwa rezydencjonalne miasta, Cieszyn i Trenczyn — siedzibę małżonka.

Na tym kończą się zapisy Tilischa. Przypuszczalnie, w wyniku zmian na dworze cieszyńskim, opuścił z czasem Cieszyn. Zmarł w Brzegu w roku 1612.

Kolejnym dziejopisem opisującym Śląsk Cieszyński był Jakub Schickfuss. Urodził się w roku 1574 w mieście Świebodzin na Śląsku, zmarł we Wrocławiu w roku 1636. Był człowiekiem gruntownie wykształconym, w wieku lat trzydziestu został rektorem słynnego gimnazjum w Brzegu. Mianowany później cesarskim radcą i obdarzony dziedzicznym tytułem szlacheckim, całe swe życie pracował na Śląsku. Napisał imponujące swą objętością encyklopedyczne niemal dzieło p.t. „Śląska kronika i opis kraju”, wydane w Lipsku w roku 1625¹⁴. Historię prowincji śląskiej doprowadził do roku 1619. Jeden z egzemplarzy tego dzieła przechowywany jest w Bibliotece Zabytkowej w Cieszynie. Jest to duża i gruba księga (wym. 32 × 20 cm, objętość 1374 stron), oprawna w deski powleczone białą, zdobioną ornamentem radełkowym skórą, zamykana na dwie metalowe klamry. Składa się ze wstępu, czterech części („Książ”), oraz obszernego indeksu nazwisk i wydarzeń. „Kronika obejmuje tereny całej dawnej prowincji śląskiej i prezentuje szeroki zakres informacji z różnych dziedzin: organizacji politycznej prowincji, jej historii, geografii, stosunków religijnych, wytwórczości i handlu. Zawiera też opisy najważniejszych miast śląskich — w tym Cieszyna — oraz tablice genealogiczne książąt śląskich panujących w poszczególnych częściach prowincji. W sumie jest to kompendium wszystkich istniejących w tym czasie informacji o Śląsku, oparte na dostępnych autorowi źródłach, wydanych już uprzednio pracach wcześniejszych historyków, oraz na informacjach uzyskanych od różnych osób, znających bliżej

dane okolice i miasta. Dwa ostatnie sposoby zbierania materiałów mogły przynosić nie zawsze zadawalające wyniki; stąd w dziele Schickfussa występują nieścisłości, a także, niezależnie od nich, wiele błędów edytorskich (na końcu książki zamieszczono długą ich listę). Nie umniejsza to zasadniczej wysokiej wartości tej pracy.

Sprawy Księstwa Cieszyńskiego i miasta Cieszyna omawia Schickfuss w trzech miejscach. Opis Księstwa Cieszyńskiego zamieścił w Księdze III rozdz. 31.¹⁵:

„Ziemia i gleba w tym Księstwie są bardzo żyzne, również na wyżynach i w górach, gdzie jest w niej wiele łąk. Dlatego jest ona urodzajna nie tylko dla rosnących na miejscu roślin, ale także dla przyległych nizinnych pól, ogrodów i łąk, gdyż padające deszcze i topniejące śniegi przydają ziemi miękkości, a ściekające wody użyźniają i nawożą glebę. Siedlacy i gospodarze mogą jej używać bez szczególnego nakładu pracy. — Miasto Cieszyn leży między dwoma pięknymi i obfitującymi w ryby rzekami. Z nich jedna, Wisła, poniżej Cieszyna, w pobliżu Pszczyny obraca się w kierunku Polski i przemienia w wielką rzekę. Druga, Olza, ma bystry tok, płynie w kierunku Frysztatu a przy Boguminie wpływa do Odry. Napływające z gór powietrze jest świeże i zdrowe dla ludzi jak i dla zwierząt. Wokół Cieszyna jest wielka mnogość drewna, które z tego powodu jest bardzo tanie. Żywność w Księstwie można nabyć bez trudu. Dziczyzny i ptactwa jest pod dostatkiem. Z Węgier dowożą duże ilości dobrego wina i owoców, tak, że nie brakuje niczego, co by ludziom służyło do wyżywienia i przyjemności”.

O mieście Cieszynie Schickfuss napisał w Księdze IV rozdz. 17. Podane w niej informacje opierają się na poemacie Jerzego Fabriciusa, kaznodzieli luterńskiego na dworze księcia Adama Waława (przed jego przejściem na katolicyzm). Jerzy Fabricius, uczony teolog i humanista, obdarzony tytułem „Poeta laureatus”, przebywał w Cieszynie przez dziesięć lat, miał więc dokładne rozeznanie zarówno co do wyglądu miasta, jak i w pozostałych sprawach Księstwa; jego niedługi opis Schickfuss rozbudował i poszerzył, skąd być może biorą się niektóre nieścisłości w tekście. Sam Schickfuss był w Księstwie dopiero w roku 1631, a więc w sześć lat po wydaniu jego „Nowej poszerzonej kroniki Śląska”¹⁶. A oto jego opis Cieszyna:

”... Między miastami Górnego Śląska prawie najstarszym jest Cieszyn, który wziął nazwę od Cieszymira, syna Leszka III. Dlatego, że tenże Cieszymir około roku 810 założył zamek i miasto Cieszyn, i nazwał je swoim imieniem. Na początku mogła to być nieco mniejsza (osada), gdyż wszelki początek miast jest trudny, a także Rzym nie budowano w ciągu jednego roku. Ponieważ jednak w tym miejscu istniała z dawien dawna zwierzchnia rezydencja, miasto mogło się z czasem rozwinąć, powiększyć i rozszerzyć, tak, że doszło do jego dość zadawalającego stanu.

O tym, że miasto leży między dwoma rzekami i że z gór dopływa doń bardzo dobre powietrze, oraz że ziemia jest zdrowa i żyzna, było już poprzednio pisane.

Miasto leży na pograniczu Śląska, Moraw, Małopolski i Węgier, trzynastcie mil od Krakowa, dwanaście od Ołomuńca i jedenaście od Żyliny na Węgrzech¹⁷. Położone jest na wzgórzu w kierunku wsi Puńców, ale długa ulica wiodąca do zamku leży w dolinie. Długość geograficzna wynosi 41 st. 44 min., szerokość — 49 st. 59 min.

Budynki wewnątrz, mianowicie należące do stanu duchowego, są wspaniale wybudowane z kamienia; na zamku książęcym znajduje się murowany kościół, niegdyś świątynia pogańska. Ale kiedy w roku 965 wprowadzono na Śląsk religię chrześcijańską¹⁸, mianowicie za czasów rządów cesarza Ottona I, kościół ten, wraz z całym okręgiem cieszyńskim odmienił się, pogaństwo zlikwidowano, natomiast zaprowadzono i umocniono religię chrześcijańską.

W mieście jest kościół zakonu kaznodziejów, w nim książęta cieszyńscy mają swą kryptę i dziedziczny pochówek; poleciła je wybudować Eufemia, wdowa po zmarłym w roku 1272 księciu Władysławie. Kościół ten jest piękny, jasny, wysoki i wielki.

Oprócz tego jest również kościół miejski (— parafialny), w którym głosi się kazania po czesku, gdyż miejscowe obywatelstwo jest w połowie niemieckie, w połowie czeskie¹⁹.

Książę Przemysław wybudował w roku 1475 w mieście klasztor i osadził w nim Braci Mniejszych (— franciszkanów).

W mieście tym jest też od dawna dobra szkoła, w której wychowuje się młodzież w pilności, bojaźni Bożej i innych pożytecznych umiejętnościach szkolnych.

Biedota ma utrzymanie w szpitalu, jej potrzeby zaspakaja się z codziennej jałmużny.

Miedzy należącymi do Zwierzchności budynkami publicznymi na pierwszym miejscu wymienić trzeba starodawną rezydencję książęcą — wysoki zamek, który, jak już wspomniano, w swych początkach założony był przez Cieszymira. Leży on na dość wysokim wzgórzu i jest dobrze ufortyfikowany, tak, że, jeśli będzie dostatecznie zaopatrzony w amunicję, może pełnić rolę twierdzy.

U wejścia do zamku, pod półokrągłym sklepieniem bramy stoi wiele różnych potężnych dział, tak, że obecnemu może się wydawać, że wchodzi do siedziby Marsa²⁰.

Komnaty w zamku są piękne i dobrze urządzone, niektóre położone są wysoko, inne — w części środkowej (— zamku), a jeszcze inne głęboko poniżej, tak, że trzeba do nich schodzić po licznych podziemnych schodach; a jednak są one jasne i widne, ponieważ światło dochodzi bez przeszkód z boku.

Zamek leży nieco na uboczu od miasta i można go oglądać osobno. W samym mieście znajduje się ratusz, zbudowany solidnie i kunsztownie, nie — jak zwykle bywa — na środku rynku, lecz w jego narożu, tuż przy klasztorze kaznodziejów. Plac rynkowy jest dość duży, obszerny i czysty, na jego środku stoi duża, piękna studnia kryta miedzią. Domy naokoło są murowane i wysokie, ale w ulicach jest jeszcze dużo domów drewnianych. Górna ich część wystaje nad ulicę, tak, że mieszkańcy mogą z niej wyglądać na zewnątrz a także wykonywać tam różne prace, natomiast przechodnie w czasie deszczu mogą poruszać się (— po ulicach) suchą nogą.

Wychodząc na zewnątrz miasta trafia się mocne, zbudowane z grubych murów budynki bramne, a następnie dwie rzeki, w pobliżu Olzę, a nieco dalej Wisłę, i widzi się dwojakie pasma górskie.

Na prawo leżą góry karpackie Śląska. W rejonie Cieszyna i Bytczy oddzielają one

Węgry od Polski, nazywają się górąmi węgierskimi, a u prostych ludzi — jabłonkowskimi. Są bardzo bogate w srebro i ołów²¹.

Na południu znajduje się pasmo gór sudeckich, które wznosi się od gór kłodzkich a kończy w Księstwie Cieszyńskim, przy początku gór węgierskich. Oddziela ono Morawy od Śląska i nazwane jest górąmi morawskimi, w mowie potocznej — Jeseniki.

W sprawach wojskowych ludzie, postawni i wysocy, podlegają Dworowi i jego rozstrzygnięciom.

Sądownictwo w mieście sprawuje burmistrz i radni, według ogólnie przyjętych na Śląsku praw, a także ich przywilejów, nie tylko nad Niemcami, ale także nad Polakami.

W roku 1365, 16 lutego, książę Przemysław sprzedał Polaków z całym dobytkiem Ptschkoni von Berodswerke za czterysta marek²², co było z pewnością kwotą zbyt niską; w tym samym też czasie pozbył się i sprzedał za bezcen całe majątki i księstwa.

Wójtostwo miasta Cieszyna, dotychczas będące w rękach miasta, książę Przemysław przejął drogą zamiany, dając za nie Nowe Kończyce i dom w Ostrawie. Stało się to w roku 1380, w dzień Zwiastowania Marii.

W roku 1461. 30. kwietnia, książę Wacław, jako opiekun nieletnich dzieci swego brata księcia Bolesława, odstąpił bratu połowę miasta Cieszyna za 2000 węgierskich guldenów — za wiedzą pani Anny, pozostałej wdowy po zmarłym księciu Bolesławie oraz całego rycerstwa.

I tak to i owo od Cieszyna odpadło, ale z drugiej strony w różnych okolicznościach bywało do Cieszyna dołączane.

W roku 1396 odstąpił Spitko Meiestenus²³, wojewoda krakowski, księciu Przemysławowi na Cieszynie i Wielkim Głogowie oraz jego synom Przemysławowi i Bolesławowi Lublinieć, Oleśnicę i Gortzen — według przechowywanego w cieszyńskiej kancelarii książęcej oryginalnego dokumentu opatrzonego pieczęciami obydwu stron.

W roku 1421 obdarzył Bolesław miasto Cieszyn nowymi ważnymi przywilejami.

W roku 1493, 13 czerwca w czwartek po Bożym Ciele król Władysław czeski nadał księciu Kazimierzowi cieszyńskiemu lenno księstwa Wołów wraz z należącymi doń zamkami, twierdzami, wsiami, jak to po śmierci księcia Konrada Mądrego przypadło w całości Jego Królewskiemu Majestatowi jako wygasłe lenno.

Co do żywności, napojów i innych rzeczy codziennej potrzeby można je w mieście Cieszynie otrzymać bez trudu, piękny chleb i dobre mięso można nabyć za umiarkowaną cenę.

Nie brakuje tu ryb, hodowlanych i rzecznych, a na tygodniowych targach można kupić dorodne pstrągi i piskorze.

Zajęcy i dzikiego ptactwa, jak jarzabki, kuropatwy i większe ptaki jest tu wielka ilość, wielu ludzi korzysta z tego codziennie w obfitości.

Co do napojów, tutejszy cech winny utrzymuje właściwy porządek, aby sprowadzić do picia dobre węgierskie i austriackie wina. Warzy się dwojakie piwo, pszenne i jęczmienne. To ostatnie nazywają Matznottz, a mieszkający w górach Wałachowie, kiedy przybywają na targi, uważają je za najlepszy przysmak który pobudza ich do tańca.

Miasto Cieszyn ma w herbie na błękitnym tle biały zamek ze szpiczastymi wieżami, nad którymi błyszczy żółty orzeł. Słynie ono z dobrych jarmarków, a także z pięknych wytwarzanych tam fuzji, znanych dobrze wszystkim mieszkańcom Śląska i krajów sąsiednich, jeśli tylko wspomni się przy nich o „cieszyńkach”.

Co do pożarów, wydarzyło się w Cieszynie w roku 1570, 3. kwietnia, że zamek książęcy w kilku miejscach stanął w płomieniach.

W sprawach religii, opowiadano, że wyznawcy religii augsburskiej posiadali przywilej dotyczący kościoła i szkół, mianowicie, że po wieczne czasy miano w nich nauczać tylko według religii augsburskiej. A jednak mimo to książę Adam Wacław zażądał tych przywilejów do wglądu, a otrzymawszy je, pociął je w kawałki, polecił umieścić je w misie i odesłać przez paza z powrotem (— na ratusz).

— I to byłoby najważniejsze, co trzeba było podać o stolicy tego Księstwa, Cieszynie; do którego (— Księstwa) oprócz niego należą następujące miasta: Bielsko, Frysztat, Frydek, Jabłonków, Nistkow, Strumen, Scotzuff i Schwarzwasser²⁴.

Miasto Cieszyn opisał Pan Jerzy Fabricius drugi, Poeta Laureatus i dobry teolog, który przez dziesięć lat zażywał szczególnej chwały jako kaznodzieja dworu cieszyńskiego i inspektor kościołów, uczestniczył też wraz z dzielnym bohaterem wojennym śp. księciem cieszyńskim Adamem Wacławem w pięciu wyprawach wojskowych na Węgry i do Siedmiogrodu”.

„Sprawozdanie...” E. Tilischa a także odnoszące się do Śląska Cieszyńskiego teksty „Kroniki” J. Schickfussa w języku polskim podane są tak obszernie po raz pierwszy. W językach niemieckim i czeskim wyciągi z nich robione były kilkakrotnie. Już w roku 1624 na podstawie dzieła Tilischa ówczesny sekretarz książęcy Mateusz Kalus dokonał wyciągu z genealogii książąt cieszyńskich, obejmującego daty urodzin i ślubu przodków ówczesnie panującego ks. Fryderyka Wilhelma (jego dziadków i rodziców). Wyciąg sporządzony jest w języku czeskim, jego wiarygodność potwierdziła swą pieczęcią w roku 1651 ks. Elżbieta Lukrecja²⁵. Z opisów Księstwa Cieszyńskiego i miasta Cieszyna zamieszczonych w „Kronice” J. Schickfussa korzystał słynny miedziorytnik i wydawca Mateusz Merian, w swym wydawanym w latach 1624—1655 wielotomowym dziele „Topografia świętego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego”; tom „Czechy, Morawy i Śląsk” w którym zamieszczone są omawiane tu teksty roku 1650²⁶.

W niniejszym tłumaczeniu starano się oddać treść oryginału niemieckiego maksymalnie wiernie; stąd pewna chropowatość tekstu, która z drugiej strony, przybliży odmienność XVII-wiecznych form językowych od języka współczesnego. Powstałe w kilku miejscach ewentualne niejasności starano się objaśnić za pomocą pojedynczych, umieszczonych w nawiasach słów.

Przypisy

¹ Biblioteka Miejska w Cieszynie, Oddział Zabytkowy, (dalej BZC) sygn. III P IV 13.

² Dawid Herlitz: Von des türkischen Reichsuntergange und endlicher Zerstörung — etliche Conjecturen und Vermutungen aus der Heiligen Schrift ... Alt Stettin 1596.

- ³ Historia Polonica Vincenti Kadłubkonis Episcopi Cracoviensis, Dobromil 1612.
- ⁴ Dziejów Polskich Ksiąg XII, Lipsk 1740.
- ⁵ Wersję tę podaje jeszcze późniejszy od Tilischa historyk śląski, Jakub Schickfuss (por. c. d. tekstu).
- ⁶ W. Kadłubek..., s. 81. W polskim przekładzie dzieła Jana Długosza, dokonanym przez Karola Mecherzyńskiego („Dziejów polskich Ksiąg dwanaście”, Kraków 1867) w t. I s. 71 odnośny ustęp przetłumaczono jak następuje: „... Czestmirowi i Oddonowi Dytywonia (Ditivonia) teraz Holzacją zwaną...” — W indeksie nazew na końcu tomu — „Holzacja — Holsztyn” domniemanie tłumacza (Holsztyn leży w północnych Niemczech, na granicy z Danią, Cieszyn — na przedpolu Beskidów (nie wytrzymując współczesnych wymogów badawczych. Z drugiej strony uwzględnić trzeba, że w dziele Długosza występuje szereg informacji zniekształconych — być może przez kolejnych kopistów — i niejasnych, z czego mogła również wynikać podana przez K. Mecherzyńskiego, nie dość wnikliwie sprawdzona interpretacja w/w zdań tekstu.
- ⁷ Nicolai Henelii, Silesiographia Renovata, Lipsk 1704, rozdz. VII s. 127.
- ⁸ Grosses vollständiges Universal — Lexicon, Verlag Johann Heinrich Sedler, Halle und Leipzig 1733. Łacińskie wydanie „Kroniki” J. Curensa z 1585 r. zostało odnalezione w zbiorach BZC przez Annę Rusnok już po oddaniu artykułu do druku (red.).
- ⁹ Tilisch pisze, że w „Rocznikach Prowincji Śląska” Cureusa jest wprawdzie mowa o „starożytnym, chwalebny i królewskim” pochodzeniu książąt, ani historii ich rodu, a to ze względu na odległe, pograniczne położenie Cieszyna oraz zniszczenie zamkowej dokumentacji przez rabunki i pożary. Kolejny dziejopis prowincji śląskiej, Jakub Schickfuss, również powołuje się na Cureusa, jako swego poprzednika w części dotyczącej dziejów prowincji; natomiast przy opisie Cieszyna przytacza inne źródło (Jerzego Fabriciusa). Zob. dalszy ciąg tekstu.
- ¹⁰ G. Bierman: Geschichte des Herzogthums Teschen, wyd. II, Cieszyn 1894, s. 192.
- ¹¹ Znakiem książąt cieszyńskich był żółty orzeł na tle niebieskim.
- ¹² Kolejna pomyłka w datowaniu: Marcin Luter wystąpił nie w roku 1519, a dwa lata wcześniej.
- ¹³ Tilisch przebywał na dworze cieszyńskim w okresie dzieciństwa księżniczki Sydonii Marii; niewątpliwie znał ją osobiście.
- ¹⁴ BZC, sygn. 3P II 13. Odnośnie Świebodzina, miasta urodzenia Schickfussa: ten najbardziej na północ wysunięty, graniczący z Brandenburgią skrawek prowincji śląskiej w XVI wieku należał do Śląska, w czasach późniejszych, drogą wymiany (m.in. za okręg Karniowa) przechodził kilkakrotnie we władanie Brandenburgii i z powrotem Austrii. Od r. 1742 został przy Brandenburgii.
- ¹⁵ Kompilacyjny skrót opisów Schickfussa opublikował w języku niemieckim Gottlieb Biermann, w swej Historii Księstwa Cieszyńskiego (Cieszyn 1863, II wyd. 1894. Ostatnio, w tłumaczeniu czeskim, opis Księstwa Cieszyńskiego zamieścił Jindřich Benatzky w swym artykule „Cieszyn w relacjach kronikarzy XVII stulecia”, 1991, z.1. Tešinsko, Č. Tešín.
- ¹⁶ Fr. Popiołek: Dzieje Śląska Austriackiego, Cieszyn 1913 s. 332 podaje, jakoby Schickfuss „żył na dworze ks. Elżbiety Lukrecji”; informacja ta nie znajduje potwierdzenia u innych, bliższych Schickfussowi chronologicznie autorów, a zwłaszcza w biografii Schickfussa zamieszczonej w: Christian Gottlieb Jocher: Allgemeines Gelehrten Lexicon ... Lipsk 1751. G. Biermann, w cytowanej — w przypisie 10 pracy (s. 207) podaje, że Schickfuss jako członek Komisji cesarskiej był we Fryszacie w roku 1631; jeśli nawet przy tej okazji Cieszyn odwiedził, jego osobiste impresje z pobytu w tym mieście nie mogły być wejść w skład jego opracowania, które ukazało się sześć lat wcześniej (w roku 1625).
- ¹⁷ Żyłina leży w Słowacji, która w opisywanym czasie należała do Węgier, określona jako „Górne Węgry”.

- ¹⁸ Autor opierając się na średniowiecznych kronikach polskich, przyjmuje dla południowego Śląska tę samą datę wprowadzenia chrześcijaństwa, co dla pozostałych ziem polskich. Być może południowy Śląsk wchodził ongiś w skład państwa wielkomorawskiego, skąd chrześcijaństwo mogło się tu pojawić około stu lat wcześniej.
- ¹⁹ Schickfuss opisywał Cieszyn na podstawie subiektywnej relacji Fabriciusa; środowisko dworskie, w którym Fabricius w tym czasie pracował, wobec bliskich związków rodzinnych i religijnych z Saksonią, istotnie często posługiwało się językiem niemieckim. — Język czeski był w tym czasie drugim urzędowym językiem kancelarii książęcej.
- ²⁰ Rzymski bóg wojny.
- ²¹ Krótki akapit dotyczący umiejscowienia pogranicza polsko—węgierskiego i sąsiedztwa pasm górskich Sudetów i Karpat nastroczał wyraźnie trudności już samemu autorowi, tj. Schickfussowi: domniemać można, że uzyskane przez niego z terenu informacje były niedokładne lub uległy zniekształceniu. Niejasność tego opisu prowadzi do różnorakich jego interpretacji. We wspomnianej w przypisie 15 pracy J. Benatzky'ego użytą przez Schickfussa nazwę miasta „Beudten” tłumaczono na „Bytom” (co fonetycznie istotnie najbliższe jest nazwie polskiej); szkopał w tym, że między Cieszynem a Bytomiem nie ma gór, ani miejsca zwanego „Jablunka” (Przełęcz Jabłonkowska), ani granicy węgierskiej; wszystkie te elementy geograficzne położone są na południe od Cieszyna, a więc w kierunku przeciwnym niż Bytom. Dlatego w miejsce Bytomia wpisano tu nazwę słowackiego miasta Bytča, (niem. Bittse) którego inicjały figurują na kamieniu granicznym w miejscu dawnego styku granic morawsko—śląsko—węgierskich.
- Proszony o konsultacje w tej sprawie prof. dr Jan Korzeny z Ostrawy wypowiedział się następująco: granica ta przebiegała wzdłuż pasma Połomów w Łomnej k/Jabłonkowa; na ostatnim wzniesieniu tego pasma zwanym „Małym Połomem”, jeszcze w okresie międzywojennym stał w lesie pochodzący z czasów austriackich stożkowaty trójścienny kamień graniczny. Na jego poszczególnych polach były następujące oznaczenia: 1 „S” (Schlesien), poniżej „HF” (Herrschaft Friedeck), 2 „U” (Ungarn, poniżej „HB” (Herrschaft Bittse), 3 „M” (Morava), poniżej „HH” (Herrschaft Hukvaldy). Miejsce to wśród miejscowych nazywane było „Trojaczka”, od opisanego wyżej trójściennego kamienia granicznego. Granica ta musiała przebiegać w tym miejscu od stuleci, gdyż nazwa „Trojaczka” zapisana jest również na pochodzącej z XVII wieku pergaminowej mapie tego pogranicza (mapa przechowywana jest w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział Cieszyn, (dalej AP Cieszyn) Komora Cieszyńska (dalej KC), sygn P—15
- ²² Poważny błąd, jaki Schickfuss w tym miejscu popełnił, wynikał z podobieństwa (w jęz. niem.) określeń „Polnische Leute” i „Polonisch Leuthen”. Ten drugi termin odnosi się do wsi „Polska Lutynia”. Odnosny ustęp u G. Biermanna: op. cit., s. 72 brzmi: „Przemysław sprzedał w r. 1365 Pasconi'emu von Barethwerd (wsie) Niemiecką i Polską Lutynię za 400 Marek”. — Biermann zaczerpnął tę informację od Z. Starka.
- ²³ U E. Tilischa nazwisko to podano jako „Melestinus”. Chodzi o wojewodę krakowskiego Spytka z Melsztyna.
- ²⁴ Informacja nieścisła. Strumień i Schwarzwasser są jednym i tym samym miastem (nazwa polska i niemiecka). „Nistkow”, prawdopodobnie Mistek, miasteczko leżące już po stronie morawskiej, oddzielone od śląskiego miasta Frydku rzeką Ostrawicą. Do Księstwa Cieszyńskiego nie należało.
- ²⁵ AP Cieszyn, KC, sygn. 77 f. 867—870.
- ²⁶ W dziale Meriana poprzednie opisy uzupełnione są informacjami o niektórych wypadkach zachodzących w Księstwie Cieszyńskim w okresie wojny trzydziestoletniej.

Książęce i cesarskie przywileje dla żydowskiej rodziny Singerów z Cieszyna

W bogatych zbiorach Archiwum w Cieszynie, w Zbiorze Dokumentów Pergaminowych zachowało się kilka oryginalnych pergaminowych przywilejów dotyczących cieszyńskiego rodu Singerów, najstarszej i najbardziej znanej żydowskiej rodziny na Śląsku Cieszyńskim. Są to przywileje cesarza Leopolda I dla Samuela Singera z 1661 r., dla Samuela i jego synów z 1675 r. oraz dla synów jednego z nich Józefa Singera z 1696 r. a także konfirmacje rodzinnych przywilejów dokonane w 1754 r. przez cesarzową Marię Teresę oraz w 1781 r. przez Józefa II¹. Dalsze przywileje dotyczące tej rodziny wykazała kwerenda w innych zespołach Archiwum w Cieszynie a także w innych archiwach². Dzięki tym dokumentom Singerowie przez długi czas byli jedyną żydowską rodziną w Cieszynie, która posiadała prawnie uregulowany statut. Ich znaczenie zrozumieć można tylko w kontekście dziejów ludności żydowskiej na Śląsku Cieszyńskim w XVI—XVII wieku, zwłaszcza zaś obowiązującego ustawodawstwa żydowskiego.

Już od średniowiecza działalność Żydów na Śląsku regulowana była wystawianymi przez władców śląskich przywilejami, różnego zresztą rodzaju. Możliwe więc, że także sporadycznie notowani na Śląsku Cieszyńskim przed połową XVI w. Żydzi przebywali tu w oparciu o podobne akty prawne. Nie było to jednak konieczne, a żadne dokumenty się nie zachowały³. Charakter śląskich przywilejów zmienił się zdecydowanie po edyktach cesarza Ferdynanda I z 1557 r. i lat następnych, powtórzonych przez Rudolfa II w 1582 r., w których zakazano dalszego pobytu osób żydowskiego pochodzenia na Śląsku. Ponieważ jednak okazali się potrzebni lokalnym zwierzchnościom pewnej ich liczbie pozwolono zostać. Prawną podstawą odstępstwa od generalnej zasady nietolerowania Żydów na Śląsku stały się odtąd różnego rodzaju przywileje i inne dokumenty wystawiane dla poszczególnych żydowskich odbiorców⁴. W niniejszym opracowaniu poza przywilejami *sensu stricto* interesować nas będą wszelkiego rodzaju akty prawne na podstawie których żydowscy odbiorcy dokumentów (w tym wypadku członkowie rodziny Singerów) wbrew ogólnym zakazom mogli przebywać na terenie Cieszyna, posiadać pewne nieruchomości i trudnić się określonymi zajęciami.

Z okresu bezpośrednio poprzedzającego wspomniany edykt Rudolfa II po-

chodzi pierwszy tego rodzaju dokument związany z cieszyńskimi Żydami, mianowicie przywilej księcia Wacława Adama dla jego nadwornego szklarza Żyda Markusa wystawiony w Cieszynie 1.VII.1575. W nagrodę za oddane dotąd usługi cieszyński władca zezwolił w nim Markusowi na kupno domu w mieście i na zajmowanie się mieszczańskimi zajęciami, włącznie z handlem⁵. Markus dom w Cieszynie kupił już wcześniej, długo jednak w mieście nie zabawił. Także później zbyt wielu Żydów na Śląsku Cieszyńskim nie spotykamy⁶.

Dopiero w czasie Wojny Trzydziestoletniej, w obliczu finansowych trudności cesarz Ferdynand II zezwolił Żydom na zajmowanie się handlem i rzemiosłem w stosunkowo szerokim zakresie, choć ściągął z nich wiele podatków i podtrzymał większość dyskryminujących Żydów przepisów (m.in. zakaz posiadania domów). Dopuszczał też istnienie grupy obdarzonych osobistymi przywilejami Żydów („Hofjuden”), którzy w zamian za pieniądze mogli czasowo przejmować niektóre agendy władzy, np. dzierżawiąc pobór ceł i podatków, mogli też nabywać domy na własność⁷. W Cieszynie skorzystał z tego Jakub Singer, który przybył do Cieszyna z Moraw obejmując funkcję poborcy myta księżnej Elżbiety Lukrecji. Zakres działalności Singera regulowały wystawiane przez księżną instrukcje, z których pierwsza pochodzi z 1631 r., następne były wydawane co trzy lata i uwzględniały coraz szerszy zasięg działalności Singera, który w późniejszych latach dzierżawił pobór myta na obszarze całego księstwa cieszyńskiego. Oprócz instrukcji księżnej obejmujących wysokość stawek myta⁸ Jakub Singer otrzymał od Elżbiety Lukrecji dokument określający sposób sprawowania przez dzierżawcę swojej funkcji a także uprawnienia Singera i jego rodziny w innych sferach życia. Według niego Singerowi, dopóki sprawować będzie urząd mytnego, miał być przekazany dom zdalny do ściągania myta, w którym miał prawo swobodnie mieszkać wraz z rodziną i służbą, odprawiać bez przeszkód nabożeństwa religijne oraz prowadzić handel wszelkimi towarami i prowadzić publiczny sklep. Jeden z punktów tego dokumentu stwierdzał też, że w przypadku stacjonowania wojska w Cieszynie Singer miał być zwolniony z obowiązku kwaterowania żołnierzy i płacenia kontrybucji wojskowych. Dokument ten, który sama księżna wyraźnie określiła mianem instrukcji, w istocie można uznać za pewnego rodzaju przywilej Elżbiety Lukrecji dla jej żydowskiego poborcy myta; znajdujemy tu w każdym razie określenie praw Jakuba Singera, także w dziedzinach, które z reguły były Żydom zakazane. Znany nam dokument datowany jest w Cieszynie 23.IV.1647.⁹, niewykluczone jednak, że jego treść jest powtórzeniem wcześniejszych instrukcji, wydawanych być może co trzy lata, jak w przypadku instrukcji drugiego rodzaju. Podobne uprawnienia przyznała bowiem księżna Singerowi już wcześniej, o czym świadczy fakt, że w 1637 r. Singer nabył w Cieszynie dom przy ul. Polskiej. Cieszyński magistrat dokonując wpisu do miejskich ksiąg wieczystych czynił to za wiedzą i zgodą księżnej, zwolnił też Singera i jego potomków „dokąd za Mytnego w służbę JKM zústawati a na tom domé sedeti budú” z niektórych powinności miejskich (przede wszystkim kwaterunku wojska) w zamian za pieniężny ekwiwalent. Księżna zatwierdziła ten zakup 15.II.1638 r.¹⁰, podobną procedurę i warunki zastosowano na początku 1640 r., kiedy Singer kupił większy dom przy Rynku Głównym. Jako Dom Żydowski [Jüdische Haus] stał się on

odtąd na 150 lat siedzibą rodu (pierwszy dom Singer później sprzedał). Zakup drugiego domu Elżbieta Lukrecja potwierdziła dokumentem z 12.IV.1640 w którym stwierdziła, że ze względu na wierną służbę i dobrą opinię o pracy Singera zezwala jemu i jego potomkom na wolne trzymanie powyższego domu według wpisu do ksiąg miejskich, z zastrzeżeniem nieuszczerbku dla książęcych regaliów oraz sprzedaży tylko o cieszyńskim poddanym, jeśli będzie chciał sprzedać¹¹. Jak więc widać chociaż Elżbieta Lukrecja nie wystawiła dla Singera żadnego formalnego, pisanego przywileju (choć treściowo mógłby zań być uznany omawiany wyżej dokument zachowany z datą 1647 r.), *de facto* dzięki niej Singer otrzymał wiele uprawnień, które pozwalają go zaliczyć do grupy „Hofjuden”. Na zakup domu w mieście oraz warunki jego posiadania nominalnie wyraził zgodę cieszyński magistrat, ale na życzenie księżnej wyrażone zapewne ustnie¹².

Na poparciu Elżbiety Lukrecji opierała się zresztą cała pozycja prawna Singerów w Cieszynie, a ich położenie uległo skomplikowaniu w momencie jej śmierci w 1653 r., kiedy władzę w księstwie cieszyńskim objęli bezpośrednio Habsburgowie.

Dwa lata przed ostatnią księżną cieszyńską z rodu Piastów zmarł Jakub Singer. Rodzinny majątek oraz funkcje mytnego objął po nim jeden z synów Samuel, który jednak dopiero w 1660 r., po spłaceniu rodzeństwa oraz reszty należności stał się prawnym właścicielem całości schedy po ojcu¹³. Dla umocnienia swojej pozycji już 27.VIII.1659 Samuel zwrócił się do cesarza z prośbą o potwierdzenie ojcowskiego kontraktu kupna domu w 1640 r. oraz o wyrażenie zgody na prowadzenie w nim publicznego sklepu sprzedającego towary „na sztuki i na łokcie”. Po zasięgnięciu opinii miejscowych władz tj. magistratu i starosty ziemskiego cesarz Leopold I uczynił zadość jego prośbie przywilejem wystawionym w Laxenburgu 14.V.1661, w którym zatwierdził akt kupna domu w Cieszynie włącznie z prawem przekazywania go potomkom oraz zwolnieniem z kwatunku wojska w zamian za ekwiwalent. Cesarz zezwolił też Samuelowi na otwarcie w jego domu „eine Cram-Lade” i handlu w tym sklepiku różnymi towarami, ale pod warunkiem nie wyrządzania szkody innym mieszczanom i tylko jemu osobiście do końca życia¹⁴.

Cesarski przywilej z 1661 r., choć formalnie tylko potwierdzał stan faktyczny uzyskany przez Jakuba Singera dzięki przychylności Elżbiety Lukrecji, stał się odtąd fundamentem prawnej pozycji Singerów w mieście, zwłaszcza jeśli chodzi o możliwość zajmowania się handlem w sklepie uruchomionym w Domu Żydowskim. Samuel Singer dokonał nawet nadinterpretacji uprawnień tego osobistego przywileju i handlem w Cieszynie zajmowali się nie tylko jego synowie, którzy wynajmowali do tego celu pomieszczenia od chrześcijańskich sąsiadów, ale nawet obcy Żydzi. Wywołało to oburzenie innych kupców w Cieszynie, którzy w 1672 r. zwrócili się do władz ze skargą żądając początkowo ukrócenia tego proceduru, a następnie usunięcia wszystkich Żydów z miasta¹⁵. Zmusiło to Samuela Singera do podjęcia starań o zalegalizowanie szerszego zakresu handlowej działalności oraz prawne zabezpieczenie sytuacji swoich potomków w przyszłości. Na początku 1674 roku zwrócił się do cesarza z prośbą o zgodę na wynajęcie drugiego sklepu u chrześcijańskiego sąsiada, co motywował niebezpieczeństwem pożaru w swoim

drewnianym i zbyt ciasnym domu. Prosił też o przeniesienie przysługujących mu na podstawie przywileju z 1661 r. uprawnień handlowych na swoich czterech synów¹⁶. Pozytywnie zaopiniowali jego prośbę zarówno cieszyński starosta ziemski hrabia Larisch, jak i wrocławski Oberamt, protestowali natomiast cieszyńscy kupcy i niektóre cechy. Po wielu petycjach uzyskali tyle, że cieszyński starosta a za nim Oberamt zasugerowali cesarzowi, aby prawa handlowe Samuela Singera zostały przeniesione nie na wszystkich, ale na jednego lub dwóch jego synów i to tylko „ad dies vitae”. Tak też stanowił przywilej Leopolda I wydany w Wiedniu 5.VIII.1675, który wyraźnie przy tym zakazywał handlu w mieście oraz wykonywania obrządków religijnych wszystkim Żydom spoza uprzywilejowanej rodziny Singerów. Wyboru następców Samuela miał dokonać cieszyński starosta ziemski¹⁷.

Samuel Singer nie doczekał wydania cesarskiego przywileju, który mówi o nim już jako o zmarłym. Hr. Larisch już 1.X.1675 wybrał na jego następców dwóch synów mianowicie Józefa i Hirschla, ale w praktyce w Cieszynie pozostali wszyscy czterej synowie i wszyscy zajmowali się podobnymi zajęciami czyli dzierżawieniem poboru myta, księżącego urbarza wódczanego, pożyczaniem pieniędzy na procent oraz handlem. Taki stan rzeczy trwał bez większych zmian przez prawie dwadzieścia lat do czasu, kiedy na początku 90-tych lat XVII w. zmarł najstarszy z braci Józef¹⁸. Ponieważ przywilej z 1675 r. został mu udzielony w części dotyczącej handlu tylko do końca życia, jego synowie: Mojżesz, Jakub i Veitel zmuszeni byli starać się o potwierdzenie praw przysługujących im po ojcu. Rozpoczęli od uzyskania 2.VI.1696 zaświadczenia cieszyńskiego magistratu, iż ich ojciec oraz matka Lea zawsze się porządnie zachowywali. Następnie 11.IX. zwrócili się z supliką do cesarza prosząc o rozszerzenie na nich praw Józefa do obu sklepów. Leopold I przed podjęciem decyzji zwrócił się jak zawsze o opinię do cieszyńskiego starosty oraz do magistratu Cieszyna. Władze miasta nie miały nic przeciwko temu, aby uprawnienia Józefa do domu i sklepu zostały przeniesione na jego synów, nie widziały jednak potrzeby najmowania drugiego sklepu ponieważ Dom Żydowski, a więc i znajdujący się w nim sklep był już teraz murowany. Opinię magistratu podzielił starosta, uwzględnił także Leopold I, który przywilejem wystawionym w Wiedniu 20.XI.1696 przyznał synom Józefa Singera prawa do Domu Żydowskiego i sklepu w nim jakie posiadał ich ojciec; o drugim sklepie przywilej milczy¹⁹.

W ten sposób w końcu XVII w. było w Cieszynie sześciu członków rodziny Singerów, którzy legitymowali się cesarskimi przywilejami uprawniającymi ich do prowadzenia handlu. Tyleż właścicieli miał Dom Żydowski, przy czym bracia Józefa posiadali po 1/4 domu, zaś jego synowie władali wspólnie pozostałą ćwiartką. Rodzina była jednak w tym czasie znacznie liczniejsza, w 1691 r. z dziećmi i służbą liczyła 38 głów²⁰. Jednym z jej członków była córka Samuela Singera — Rebeka, której mąż Simon Goldschmied zwrócił się w marcu 1706 r. do cesarza z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na prowadzenie handlu w Cieszynie. W dniu 18.VI.1706 cesarz Józef I przywilejem wystawionym w Wiedniu zezwolił Goldschmiedowi na sprowadzanie i handlowanie w Cieszynie swoimi towarami a także na otwarcie publicznego sklepu w mieście pod warunkiem wyrównania się

z mieszczanami a przede wszystkim nienaruszania przywilejów cechu sukienniczego²¹. Ta ostatnia uwaga sugeruje, że Golschmied zamierzał handlować głównie suknem i innymi materiałami, co było jednym z najbardziej intratnych asortymentów handlowych w tym czasie. Goldschmied zmarł jednak niedługo potem, najpóźniej w pierwszej połowie następnego roku.

Już bowiem 27.VII.1707 wdowa po nim Rebeka oraz jej bratanek Mojżesz, syn Józefa zwrócili się z kolejną prośbą do cesarza. Rebeka prosiła w niej o wyrażenie zgody na przejęcie przez nią sklepu prowadzonego przez zmarłego męża, Mojżesz zaś o zezwolenie na uruchomienie osobnego sklepu z suknem. W dniu 26.IX.1707 cesarz Józef I w przywileju wystawionym we Wiedniu, a skierowanym do cieszyńskiego starosty ziemskiego wyraził zgodę na to, aby Mojżesz Singer poza dzierzonym przez braci i stryjów sklepem wynajął dla siebie drugi publiczny sklep u jakiegoś mieszczanina i tu sprzedawał swoje kupieckie towary, w tym sukna, i aby mógł go swobodnie przekazać po śmierci jednemu z potomków. Rebecę zaś cesarz zezwolił na przejęcie sklepu jej zmarłego męża, swobodny w nim handel wszelkimi towarami, w tym suknem oraz na przekazanie go przyszłemu mężowi, a po nim jednemu z ich dzieci. W obu przypadkach przywilej obwarowany był koniecznością respektowania przywilejów miasta Cieszyna, a przede wszystkim cechu sukienniczego²².

Tak więc na początku XVIII w. posiadane przywileje uprawniały Singerów do posiadania w Cieszynie własnego domu oraz prowadzenia handlu w czterech sklepach, w tym trzech w wynajmowanych pomieszczeniach²³. Cesarskie przywileje Singerowie wykorzystywali także dla utrzymania swojej monopolistycznej pozycji w mieście. Zwalczając pojawiających się od czasu do czasu żydowskich konkurentów wskazywali na te fragmenty cesarskich dokumentów, które ograniczały możliwość zajmowania się handlem w mieście tylko i wyłącznie do członków ich rodziny²⁴.

Zastanawia stosunkowo duża łatwość z jaką Singerowie uzyskiwali cesarskie przywileje, stopniowo, powołując się na wcześniejsze uprawnienia, rozszerzając ich zakres oraz ilość korzystających z nich członków rodziny. Należy zwrócić uwagę na przywilej dla Mojżesza Singera i Rebeki, w którym pierwszy raz uprawnienia przywileju dotyczące handlu zostały przez władcę od razu rozciągnięte na potomków odbiorców dokumentu²⁵. Po części tłumaczyć to należy brakiem sprzeciwu ze strony lokalnych władz, także miejskich, które uważały, że działalność Żydów poprawia handel w mieście i obniża ceny²⁶. Z drugiej strony nie sposób nie domyślać się w cesarskich łaskach względów finansowych, bo za otrzymane przywileje Singerowie musieli zapewne zapłacić.

Sytuacja ludności żydowskiego pochodzenia na Śląsku Cieszyńskim uległa dużej zmianie za panowania cesarza Karola VI (1711—1749), który jak poprzednicy wahał się między chęcią pozbycia się Żydów a potrzebami stale pustego skarbu. Dylemat nowy władca rozstrzygnął przyjmując zasadę tolerowania na Śląsku pewnej ilości opłacających podatki rodzin żydowskich, przy zdecydowanym ograniczeniu pola ich aktywności gospodarczej. Najważniejszym aktem prawnym był tu patent tzw. tolerancyjny Karola VI z 10.I.1713 r. opublikowany przez wrocławski Oberamt 8.V. tegoż roku. Inne rozporządzenia Karola VI krępowały

gospodarczą działalność Żydów, formalnie mogli się odtąd zajmować tylko arendowaniem wódki i handlem niektórymi asortymentami towarów²⁷. Mimo tych ograniczeń ilość Żydów na Śląsku, także Cieszyńskim po ogłoszeniu edyktu tolerancyjnego znacznie wzrosła. To z kolei spowodowało nowe zarządzenia władcy, które miały zapobiec dalszemu powiększaniu się populacji żydowskiej na tym terenie. Najważniejszym z nich był wydany w 1726 r. edykt, iż tylko jeden, najstarszy syn w tolerowanej żydowskiej rodzinie może się żenić i być po śmierci ojca uznany za mieszkańca kraju. Młodszy synowie oraz córki mogli zawierać małżeństwa tylko poza Śląskiem²⁸.

Zmiany te miały duże znaczenie także dla Singerów, na których czele stali w tym okresie brat Rebeki Hirschel oraz ich bratanek Mojżesz. Przede wszystkim teraz na Śląsku przebywać mogli oficjalnie wszyscy Żydzi opłacający specjalny tzw. podatek tolerancyjny, co osłabiło wyjątkową dotąd pozycję Singerów ufundowaną na posiadanych przywilejach. Co więcej, działający po 1713 r. poborcy żydowskich podatków (jüdische Steuercollector) domagali się opłat także od Singerów, na co ci nie chcieli się zgodzić. Argumentowali, że nie są „zwykłymi” Żydami, którzy prawo do pobytu na Śląsku czerpią z postanowień edyktu tolerancyjnego, powinni więc płacić należny z tego tytułu podatek, lecz Żydami „uprzywilejowanymi”, którzy swój pobyt i zajęcia opierają na brzmieniu posiadanych przywilejów. Singerowie nie czuli się więc zobowiązani do żadnych innych opłat jak tylko do tych, które były wyraźnie zastrzeżone w ich przywilejach. Spór o płacenie podatku tolerancyjnego zakończył się po kilku latach polubownie²⁹. Wcześniej jednak, w 1721 r. cesarz zażądał od Mojżesza Singera, aby ten uzyskał potwierdzenie swoich przywilejów, co nastąpiło mocą rezolucji Oberamtu we Wrocławiu w dniu 20.XII.1723³⁰.

Odtąd władze cesarskie i śląskie nie tylko uznały fakt, że Singerowie nie należą do kategorii Żydów „tolerowanych”, ale do zasadniczo odmiennej grupy „uprzywilejowanych” Żydów, co dawało nie tylko zwolnienie od niektórych podatków, ale też pozwalało zajmować się handlem w mieście. Nakazywały też instancjom niższego rzędu pełne respektowanie posiadanych przez nich przywilejów³¹. Władze starały się natomiast ograniczyć liczebność tej grupy, do której chcieli się zaliczać wszyscy członkowie rodziny Singerów, nawet osoby spokrewnione. Szczególnie często skarżyły się na to władze Cieszyńska widząc w tym zamierzone unikanie przez Singerów ponoszenia miejskich ciężarów. Administracja państwowa zaczęła więc uzależniać status „uprzywilejowanego” Żyda od faktu posiadania albo osobistego przywileju albo Domu Żydowskiego lub przynajmniej jego części. Inaczej mówiąc usiłowano wyeliminować z tej grupy Żydów nieposesjonatów, których przybywało, mimo że własność Domu Żydowskiego była stale podzielona na kilka części. W latach 30-tych XVIII w. 1/4 domu posiadał po matce Jakub Hirschel, syn Rebeki z pierwszego małżeństwa, resztą władał Mojżesz Singer który w 1733 r. jedną czwartkę scedował na swojego najstarszego syna Veitela. Po jego z kolei śmierci dział ten przypadł jego pierworodnemu synowi Joelowi Jakubowi Veitelowi. Pozostała połowa Domu Żydowskiego przejęła później druga żona Mojżesza, Lea dla siebie i swoich dzieci. Kolejne dokumenty cesji poszczególnych części Domu Żydowskiego mówią też o konieczności uzyskania potwierdzenia uprawnień do

prowadzenia sklepu, jednak nie zachowały się ślady podejmowania takich działań przez któregoś z posiadaczy. Nie słyhać też o sankcjach za niespełnienie tego warunku³². Wcześniej, w 1731 r. władze miejskie oskarżyły Mojżesza Singera przed cesarzem, że nie płaci miastu należnego ekwiwalentu za zwolnienie od kwaterunku wojskowego w wysokości 2 talarów reńskich miesięcznie, co stanowiło razem 216 talarów. Magistrat, powołując się na wpisy do ksiąg miejskich sprzed stu lat wskazywał, że zwolnienie od tych ciężarów obowiązywało dokąd rodzina Singerów pełniła obowiązki poborcy myta. Tym zaś Mojżesz przestał być w 1722 r., na skutek wydanego właśnie zakazu dzierżawienia Żydom tego rodzaju funkcji³³.

Wspomniany wyżej Jakub Hirschel, syn Rebeki z pierwszego małżeństwa uważał się za „uprzywilejowanego” Żyda z tytułu posiadania części „uprzywilejowanego” Domu Żydowskiego. Inną drogą do tegoż statusu doszedł jego przyrodni brat Józef (zwany też Józef Simon), syn Rebeki i Simona Goldschmieda. W 1732 r. zwrócił się on do cesarza z prośbą o przeniesienie na siebie uprawnień ojca do handlu w Cieszynie. Posiadał do tego formalne podstawy, bowiem przywilej Rebeki z 1707 r. wystawiony został z przeznaczeniem dla przyszłego męża i z możliwością przekazania sklepu potomkom. Po uzyskaniu tego od Karola VI w dniu 11.VI.1732 r.³⁴, w dwa lata później 9.IX.1734 r. Józef Simon Goldschmied otrzymał dalszy przywilej w którym cesarz wyraził zgodę, aby ten najął w Cieszynie jeden chrześcijański dom i tu handlował różnym towarem, włącznie z suknem i przekazał go potem jednemu z potomków³⁵.

Kolejna zmiana w położeniu Żydów na Śląsku Cieszyńskim nastąpiła po śmierci Karola VI, objęciu tronu przez jego córkę Marię Teresę i utworzeniu tzw. Śląska Austriackiego z resztek zagrabionego przez Prusy Śląska. W Cieszynie wkrótce potem 9.II.1742 zmarł na skraju bankructwa Mojżesz Singer pozostawiając wdowę z trójką małoletnich dzieci. Lea była posiadaczką połowy Domu Żydowskiego (dlatego zawsze podpisywała się „privilegirte Jüdin in Teschen”) oraz znajdującego się w nim sklepu a także drugiego sklepu w wynajmowanym domu, do którego formalne uprawnienia wygasły ze śmiercią Mojżesza. Lea nie zamierzała jednak z niego zrezygnować i w styczniu 1747 r. zwróciła się do cesarzowej o potwierdzenie jej praw do połowy Domu Żydowskiego i znajdującego się tu sklepu prosząc jednocześnie, aby drugi wynajmowany sklep mogła prowadzić jej starsza córka Endel oraz jej przyszły mąż³⁶. Tym wkrótce potem został Jakub Oppenheimer, który pomagał żonie, a także jej niepełnoletniemu bratu Hirschlowi Mojżeszowi w prowadzeniu obu sklepów³⁷. Tym razem sprawa nie była łatwa, bowiem obowiązujące ustawodawstwo zakazywało żydowskim córkom zawierania związków małżeńskich w kraju. Żydzi, nawet „uprzywilejowani” nie mieli też prawa utrzymywać żonatych mężczyzn wśród służby, aby przez to ilość Żydów na Śląsku się nie powiększała. Za pomocnika sklepowego był zaś uważany Oppenheimer do czasu uregulowania swojego statutu. Po odpowiednie ustawy cesarza Karola VI z 1726 i 1738 r. nie zawahał się sięgnąć przyrodni brat Lei Singer Josef Simon Goldschmied pisząc 21.IV.1749 energiczny protest przeciwko przyznaniu córce Lei, a w istocie jej zięciowi, praw do sklepu w Cieszynie. Podkreślał, że Oppenheimer już otworzył osobny interes ze szkodą dla

niego, i robił wszystko, aby nie dopuścić do osiedlenia się w Cieszynie nowego konkurenta³⁸.

Nic więc dziwnego, że także druga prośba Lei do cesarzowej z początku 1750 r. pozostała bez odpowiedzi, chociaż Maria Teresa 3.VII.1750 uznała prawa Oppenheima do pozostania w rodzinie Lei Singer³⁹. W tym czasie władczyni zajęta była regulacją ustawodawstwa żydowskiego na Śląsku Austriackim, której fundamentem stał się Patent Tolerancyjny z 12.IV.1752. Wprowadzał on na tym terenie zasadę tzw. żydowskiego inkolatu, zgodnie z którą prawo pobytu przyznano tylko 119 rodzinom żydowskim, z czego 88 przypadło na księstwo cieszyńskie wraz ze „status minores”. Członkowie tych rodzin uznani zostali za „tolerowanych Żydów” (tolerierter Juden), prawo do małżeństwa i przejęcia miejsca po zmarłym ojcu przyznane zostało tylko najstarszym synom. Pozostali oraz córki traktowani być mieli jako „obcy” i mieli opuścić kraj, a wykonanie tych rozporządzeń było odtąd rygorystycznie kontrolowane przez administrację państwową⁴⁰. Szczególnie pilnowano, aby nie powiększała się liczba tolerowanych rodzin żydowskich, stąd powstanie specjalnych ich rejestrów. W najstarszym z nich, z 1752 r. spośród kilku wymienionych w Cieszynie Żydów do „uprzywilejowanych” zaliczeni zostali: Jakub Hirschel oraz jego syn Józef, Józef Simon Goldschmied (który, choć nieposesjonowany legitymował się osobistym przywilejem) oraz Lea Singer z rodziną: ożenionym już synem Hirschlem Mojżeszem oraz córką Endel z mężem Jakubem Oppenheimerem. Ten ostatni nadal jest zwany „ein Laden — diener”⁴¹.

Jego sytuacja prawna wyjaśniła się dopiero kiedy Lea Singer 25.V.1754 po raz trzeci zwróciła się z prośbą do cesarzowej. Rutynowe zbieranie informacji dało tym razem nad wyraz pozytywną opinię o Oppenheimerze, zarówno ze strony magistratu, jak i starosty Skrbenskiego, a nawet władz krajowych w Opawie. Starszy cieszyński (Landes Alteste) stwierdził też, że na skutek przeniesienia się jednego Żyda z Bogumina na pruski Śląsk zwolniło się miejsce w rejestrze żydowskich rodzin, które mogłby objąć zięć Singerowej. Jeszcze w tym roku Oppenheimer został wpisany na listę tolerowanych Żydów na Śląsku Cieszyńskim i stał się głową osobnej żydowskiej rodziny⁴², zaś cesarzowa w Wiedniu 5.X.1754 potwierdziła Lei Singer przywileje jej przodków, konkretnie Leopolda I z 1661 r. oraz Józefa I z 1707 r.. Było to równoznaczne z zatwierdzeniem praw Lei i jej syna Hirschla Mojżesza do połowy Domu Żydowskiego i znajdującego się tu sklepu, zaś Endel i jej mężowi Maria Teresa nadała oficjalnie prawo do prowadzenia drugiego sklepu do końca życia⁴³.

Także w II poł. XVIII w. Singerowie utrzymali wyróżnioną pozycję wśród żydowskiej społeczności na Śląsku Cieszyńskim, aczkolwiek dzielili ją z przedstawicielami spokrewnionych rodzin jak Goldschmiedowie czy Oppenheimerowie. Choć przywileje traciły już znaczenie na rzecz posiadanych pieniędzy, niemniej tylko ich posiadaczy określano w urzędowych zestawieniach mianem „kupców” [Kaufmann), wszyscy inni byli tylko „handlarzami” [Handler]⁴⁴. Pod koniec panowania Marii Teresy Mojżesz Hirschel Singer oraz Zachariasz Lazarus, ówcześni właściciele Domu Żydowskiego zdecydowali się go sprzedać. Wśród różnych kroków które podejmowali przed transakcją nie zabrakło prośby do

nowego władcy Józefa II o potwierdzenie rodzinnych przywilejów. Cesarz uczynił to aktem datowanym w Wiedniu 11.XII.1781, a konfirmacja obejmowała te same dokumenty, które były przedmiotem potwierdzenia Marii Teresy w 1754 r.⁴⁵

Cztery dni później Józef II wydał kolejny Patent Tolerancyjny dla Żydów Moraw i Śląska Austriackiego, który osobiste przywileje żydowskie uczynił właściwie zbędnymi.

Przypisy

- ¹ Dokumenty te przez długie lata przechowywali Singerowie, którzy w 1788 r. po sprzedaży domu w Cieszynie przekazali je nabywcy tj. Jakubowi Loebensteinowi. Po nim posiadali je kolejni właściciele domu m.in. Adolf Tugendhat. W 1929 r. zostały darowane do zbiorów ówczesnego Muzeum Miejskiego przez panią Dokoupilową i zostały wpisane do inwentarza pod sygn. I 721—725.
- ² Odpisy względnie oryginały wystawcy znajdują się też (albo przynajmniej znajdowały) w Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Wiedniu, gdzie korzystał z nich na pocz. 20 w. Franciszek Popiołek. Z braku możliwości dotarcia do tych dokumentów korzystam z poczynionych przez Popiołka cennych wypisów, zachowanych w zbiorach Oddziału Zabytkowego Biblioteki Miejskiej w Cieszynie, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Archiwum F. Popiołka sygn. 256 (dalej jako: F. Popiołek, *Wypisy*). Ogólnie opieram się na własnych badaniach — zob. J. Spyra: *Die Juden im Teschener Schlesien (bis Anfang des 18. Jh.)*, „Oberschlesisches Jahrbuch” 9, Berlin 1993 s. 41—66.
- ³ Zestawia je skróto M. Ptak: *Źródła prawa określające status ludności żydowskiej na Śląsku do 1742 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny 'Sobótka'” 46, Wrocław 1991, s. 139—142.
- ⁴ Por. K. Orzechowski: *Sprawy ludności żydowskiej w śląskich drukowanych zbiorach prawnych (do połowy XVIII w.)*, ibidem 44, Wrocław 1989, s. 46. Szerzej I. Rabin: *Vom Rechtskampf der Juden in Schlesien 1582—1713*, Breslau 1927.
- ⁵ Zob. Aneks, pozycja nr 1.
- ⁶ J. Spyra: *op. cit.*, s. 44—45. J. Reichmann: *Aus der Geschichte der Juden in Teschen*, Cieszyn 1935, s. 7—8 także Markusa zalicza do rodziny Singerów, od niego wywodząc później tu żyjących członków tej rodziny. Jest to jednak konstrukcja bez dowodów i praktycznie nieprawdopodobna.
- ⁷ Chr. d'Elvert: *Zur Geschichte der Juden in Mähren und Österreichisch-Schlesien mit Rücksicht auf Österreich-Ungarn und die Nachbarländer*, Brünn 1895, s. 161 n.; I. Rabin *op. cit.*, s. 21 n. oraz J. Spyra: *op. cit.*, s. 46-47.
- ⁸ Ibidem s. 47—48. Najwcześniejszy znany z terenu późniejszego Śląska Austriackiego przywilej (księcia opawskiego Karola dla gminy żydowskiej z Hamburga) pochodzi z 1625 r. — B. Brilling: *Zur Geschichte der Juden in Österreichisch-Schlesien 1640—1737*, „Judaica Bohemia” 4, Prag 1968, s. 104.
- ⁹ Aneks, poz. 4.
- ¹⁰ Aneks, poz. 2. Wpis do ksiąg miejskich w: *Knihy Miestske Obecni mesta Tiessyna*, AP Cieszyn, Akta miasta Cieszyna (dalej: AMC), sygn. 487, f. 122 n. Odpis: ibidem, AMC sygn. 471, f. 3—4 oraz w tzw. *Jüdisches Grundbuch* z 18 w., — ibidem, AMC, sygn. 490, f. 3—4.
- ¹¹ Aneks, poz. 3. Por. AP Cieszyn, AMC, sygn. 487, s. 203 oraz *Jüdisches Grundbuch*, f. 5 n.
- ¹² Inaczej na pewno w późniejszym czasie Singerowie by się na niego powoływali. Wcześniej (29.I.1639 r.) księżna uzyskała zgodę Stanów śląskich na przyjęcie pewnych Żydów na

- swoim terytorium, mimo że wrocławski Oberamt 1.XII.1640 przestrzegał przed tym — I. Rabin: *op. cit.*, Anhang II, s. IX.
- ¹⁹ Blżej o okolicznościach przejścia spadku przez Samuela Singera J. Spyra: *op. cit.*, s. 51, p. 57.
- ¹⁴ Aneks, poz. 5. Por. F. Popiołek: *Wypisy*, s. 17.
- ¹⁵ O sporze Samuela z cieszyńskimi kupcami F. Popiołek: *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1958, s. 98 oraz J. Spyra: *op. cit.*, s. 52—53.
- ¹⁶ Szerzej o zabiegach Samuela o drugi sklep ibidem, s. 53, p. 63 oraz F. Popiołek: *Wypisy*, s. 23 n.
- ¹⁷ Aneks, poz. 6. Por. F. Popiołek: *op. cit.*, s. 20 n. i 24 oraz J. Spyra: *op. cit.*, s. 53, p. 67.
- ¹⁸ Józef zmarł zapewne w 1692 r., bowiem na starym cmentarzu żydowskim w Cieszynie zachował się nagrobek zmarłego w tym roku Józefa syna Samuela — ibidem, s. 54.
- ¹⁹ Aneks, poz. 7. O wcześniejszych staraniach Singerów F. Popiołek: *Wypisy*, s. 19—20.
- B. Brillling w niepublikowanym artykule z 1938 r. *Teschener Zolllpächterfamilie Singer* (w zbiorach Jüdischen Museum we Frankfurcie nad Menem), s. 50 idąc za A. Peterem: *Geschichte der Stadt Teschen*, Teschen 1888, s. 120 mówi o przywileju cesarskim z 1691 r. dla braci Mojżesza, Jakuba i Hirschla Singerów i odnosi go do bocznej linii Singerów z Pszczyny i Mikołowa. W istocie jest to ewidentna pomyłka drukarska (1691 r. zamiast 1696 r.).
- ²⁰ A. Kaufmann: *Gedenkbuch der Stadt Teschen*, cz. 2 (rękopis w AP Cieszyn, Komora Cieszyńska [dalej: KC], sygn. 72), s. 87. O podziałach Domu Żydowskiego w końcu 17 w. i na pocz. 18 w. ibidem, AMC, sygn. 471, f. 40 n.
- ²¹ Aneks, poz. 8. Simon Goldschmied był drugim mężem Rebeki. Pierwszym był Hirschel zwany Jackerliß, który wg J. Reichmanna: *op. cit.*, s. 9 zmarł w 1702 r.
- ²² Aneks, poz. 9. Informując o tym władze Cieszyna starosta cieszyński 25.X.1707 r. obiecuje, że nikomu więcej już się nie zezwoli na otwarcie takiego sklepu — F. Popiołek: *Wypisy*, s. 16.
- ²³ W 1696 r. cesarz odmówił uprawnień do wynajmowanego sklepu synom Józefa Singera, ale nie słyhać, aby zostały one odebrane jego bratu Hirschlowi. Rebeka sklep prowadziła potem razem ze swoim trzecim mężem, którym był Dawid Kadisch z Zülz (Biała Prudnicka leżąca niedaleko Głogówka).
- ²⁴ Przykładem skarga Singerów z 1708 r. przeciwko Żydowi Mojżeszowi Jakubowi — *Jüdisches Grundbuch* f. 142 v.
- ²⁵ Na co zwraca uwagę I. Rabin: *op. cit.*, s. 30, p. 71.
- ²⁶ Choć już wtedy odzywały się głosy, aby ich całkiem z Cieszyna usunąć — J. Spyra: *op. cit.*, s. 63—64, zwł. p. 122 i 125.
- ²⁷ m.in. zakazano im dzierżawienia poboru ceł i podatków oraz handlu większością towarów, m. in. suknem i skórami; ograniczono również zakres handlu domokrażnego, będącego źródłem utrzymania wielu biedniejszych Żydów. Z małymi wyjątkami zakazano Żydom zajmowania się rzemiosłem. O ustawodawstwie Karola VI Ch. d'Elvert: *op. cit.*, s. 176 n.; I Rabin: *Beiträge zur Rechts- und Wirtschaftsgeschichte der Juden in Schlesien im 18. Jahrhundert*. Heft I: Der rechtliche Zustand (1713—1740), Breslau 1932 oraz M. Orzechowski: *op. cit.*, s. 46—54.
- ²⁸ Ibidem, s. 50—51. W 1719 r. powtórzono też zakaz posiadania przez Żydów domów w miastach, a w 1725 r. wszelkich nieruchomości (H. von Scari: *Systematische Darstellung der in Betreff der Juden in Mähren und im k.k. Antheile Schlesiens erlassenen Gesetze und Verordnungen*, Brünn 1835, s. 107—108).
- ²⁹ A. Kaufmann: *op. cit.*, cz. 3 (AP Cieszyn, KC, sygn. 73), s. 77—78. Por. AP Cieszyn, AMC, sygn. 468, s. 1—4.
- ³⁰ Aneks, poz. 10. Jeszcze w 1731 r. (F. Popiołek: *Wypisy*, s. 17) zarzucano Mojżeszowi

Singerowi, że nie postarał się o potwierdzenie przywileju na sklep. Może to dotyczyć owego drugiego sklepu w wynajmowanym domu.

³¹ Ibidem, s. 17—18 oraz I. Rabin: *op. cit.*, s. 29, p. 70.

³² O kolejnych zmianach własności informuje *Jüdisches Grundbuch* f. 129 i nast., zwłaszcza na f. 153—154, gdzie znajdujemy opis Domu Żydowskiego według stanu z 1741 r.

³³ F. Popiołek: *Wypisy*, s. 16—17 oraz tenże: *Studia z dziejów Śląska Cieszyńskiego*, Katowice 1958, s. 99. Por. J. Zimmermann: *Geschichte und Verfassung der Juden im Herzogthum Schlesien*, Breslau 1791, s. 29—30.

³⁴ Aneks, poz. 11. O tym, że przywilej ojca był Józefowi Simonowi Goldschmiedowi urzędowo „postupeny” 11.VI.1732 r. mowa też we wstępie do dokumentu z 9.IX.1734 r. (zob. niżej).

³⁵ Aneks, poz. 12. Por. I. Rabin: *op. cit.*, s. 29, p. 70.

³⁶ F. Popiołek: *Wypisy* s. 11. Że ów drugi sklep *de facto* funkcjonował dalej wynika ze słów Lei w 1750 r., że musi za niego płacić 4 talary rocznie (ibidem, s. 15).

³⁷ Ibidem, s. 12. Kontrakt ślubny Oppenheimera z Endel Singer wydał [E. A. Schroeder]: *Zwei Dokumente zur Geschichte der Juden in Teschen*, „Silesia” nr 253 z 13.XI.1926 r., s. 4.

³⁸ F. Popiołek: *Wypisy* s. 13, 15 i 24. Por. tenże: *Studia* s. 100 oraz w popularnym szkicu *O pewnym Żydzie cieszyńskim, który był antysemitą*, „Dziennik Cieszyński” nr 140 z 23.VI.1909 r., s. 2.

³⁹ F. Popiołek: *Wypisy* s. 12. W spisie cieszyńskich Żydów z 1751 r. Oppenheimer jest już oficjalnie „współhujety” [mitbegrieffen] w rodzinie Lei Singer — Zemský Archiv Opava (dalej: ZA Opava), Kralovský Úřad (dalej: KU), sygn. 11/3 (inv. číslo 617), f. 14 v.

⁴⁰ Zob. H. von Scari: *op. cit.*, zwł. s. 3 n. i 31 n. oraz Ch. d'Elvert: *op. cit.*, s. 194 n.

⁴¹ ZA Opava, KU, Sygn. 11/3 (inv. číslo 617), f. 78.

⁴² Ibidem, f. 109 n. O nowych staraniach Lei Singer F. Popiołek: *Wypisy*, s. 11—14.

⁴³ Aneks, poz. 13. W późniejszym czasie również Jakub Oppenheimer tytułował się „uprzywilejowanym Żydem” — zob. *Jüdisches Grundbuch* f. 178 v.

⁴⁴ ZA Opava, KU, sygn. 11/ (inv. číslo 617), f. 177 n.

⁴⁵ Aneks, poz. 14. Por. AP Cieszyn, AMC, sygn. 567, f. 7 n.

ANEKS: Zestawienie przywilejów i innych dokumentów prawnych omawianych w tekście.

1. Przywilej księcia Wacława Adama dla Żyda Markusa szklarza, Cieszyn 1.VII.1575 r.

Oryginał (zapewne w języku niemieckim): nieznany. Jeszcze ok. 1840 r. był w Archiwum Miejskim, skąd odpisał go A. Kaufmann.

Odpisy: AP Cieszyn, AMC, sygn. 567, f. 1; A. Kaufmann: *Gedenkbuch der Stadt Teschen*, cz. 2, Beilage 93 (AP Cieszyn, KC, sygn. 72 s. 455).

2. Konfirmacja księżnej Elżbiety Lukrecji zakupu domu Adama Mitmajera przez Jakuba Singera, Cieszyn 15.II.1638 r.

Oryginał: nieznany.

Odpis (w języku czeskim): AP Cieszyn, KC, sygn. 85, f. 328 v—329

Regest: E. Němec / E. Šefčík: *Listinař Těšínska. Sbírka listinného materiálu k dějinám knížectví Těšínského*, cz. 10, 1625—1652, Český Těšín 1986, poz. 974.

3. Konfirmacja księżnej Elżbiety Lukrecji zakupu domu Jerzego Kalusa przez Jakuba Singera, Cieszyn 12.IV.1640 r.

Oryginał: nieznany.

Odpisy (w języku niemieckim): AP Cieszyn, AMC, sygn. 471, f. 11—12; A. Kaufmann, *op. cit.*,

Beilage 94, s. 456—57 [Wg Popiołka: *Wypisy*, s. 17 oba te dokumenty znajdowały się w księgach miejskich w języku polskim (sic! w istocie w j. czeskim), zaś w kancelarii w języku niemieckim].

4. Instrukcja księżnej Elżbiety Lukrecji dla mytnego Jakuba Singera, Cieszyn 23.IV.1647 r.

Oryginał: nieznany.

Odpis (w języku czeskim): AP Cieszyn, KC, sygn. 2546, f. 7—9.

Edycja: A. Grobelny, B. Pitronova: *Urbař Těšinské Komory z r. 1647*, Opava 1960, s. 12 oraz J. Reichmann: *Aus der Geschichte der Juden in Teschen*, Cieszyn 1935, s. 10—12 (niemiecki przekład).

5. Przywilej cesarza Leopolda I dla Samuela Singera, Laxenburg 14.V.1661 r.

Oryginał (w języku niemieckim): AP Cieszyn, Zbiór Dokumentów Pergaminowych (dalej: ZDP), sygn. 175. Dokument pergaminowy o wymiarach 672 × 415 mm, z zakładką 90 mm. Stan dobry, pieczęci brak.

Odpisy: AP Cieszyn, AMC, sygn. 471, f. 8—10 oraz 24—25 [tu fragment]; ibidem sygn. 567, f. 90—93; *Jüdisches Grundbuch* f. 9—11 oraz 174—175; ZA Opava, KU, sygn. 11/6, (inv. číslo 621) f. 82—88; A. Kaufmann: *op.cit.*, Beilage 96, s. 461—65 oraz F. Popiołek: *Wypisy*, s. 15, 19 i 24.

Konfirmacje: w przywilejach Marii Teresy z 1754 r. (zob. niżej, poz. 13, s. 4—15) oraz Józefa II z 1781 r. (zob. niżej poz. 14, f. 4—12).

Edycja: [E. A. Schroeder]: *Zwei Dokumente zur Geschichte der Juden in Teschen*, „Silesia” R. 67, Teschen 1926, nr 253 z 13.XI, s. 4.

6. Przywilej cesarza Leopolda I dla synów Samuela Singera, Wien 5.VIII.1675 r.

Oryginał (w języku niemieckim): AP Cieszyn, ZDP, sygn. 187. Dokument pergaminowy o wymiarach 695 × 373 mm, z zakładką 87 mm. Stan dobry, na złożeniach podniszczony. Na sznurku koloru żółtego w okrągłej drewnianej puszcze duża cesarska pieczęć w czerwonej lacy (z ubytkami).

Odpisy: ibidem, AMC sygn. 471, f. 20—23; *Jüdisches Grundbuch* f. 143 v—144; A. Kaufmann: *op. cit.*, Beilage 97, s. 465—68 [z oryginału w posiadaniu Loebensteina] oraz Popiołek: *Wypisy* s. 10.

7. Przywilej cesarza Leopolda I dla Mojżesza, Jakuba i Veitela, synów Józefa Singera, Wien 20.XI.1696 r.

Oryginał (w języku niemieckim): AP Cieszyn, ZDP sygn. 196. Dokument pergaminowy o wymiarach 797 × 474 mm, z zakładką 150 mm. Stan dobry, na złożeniach podniszczony. Sznupek czarno—żółty, pieczęci brak.

Odpis: F. Popiołek: *Wypisy*, s. 19.

8. Przywilej cesarza Józefa I dla Simona Goldschmieda, Wien 18.VI.1706 r.

Oryginał (w jęz. niem): nieznany.

Odpisy: *Jüdisches Grundbuch* f. 127 v—128; ZA Opava, KU sygn. 11/5, (inv. číslo 620), f. 79—80.

Konfirmacja cesarza Karola VI w przywileju dla Józefa Simona Goldschmieda z 9.IX.1734 r. (zob. niżej, poz. 12).

9. Przywilej cesarza Józefa I dla Mojżesza Singera oraz Rebeki, wdowy po Simonie Goldschmiedzie, Wien 26.IX.1707 r.

Oryginał (w j. czeskim): nieznany.

Odpisy: *Jüdisches Grundbuch* f. 12—15 oraz f. 176; F. Popiołek: *Wypisy*, s. 16.
Konfirmacja: w przywileju cesarzowej Marii Teresy dla Lei Singer z 1754 r. (zob. niżej poz. 13, s. 16—21).

10. Rezolucja Oberamtu uznająca przywileje Mojżesza Singera, [Wrocław] 20.XII.1723 r.

Oryginał: przed wojną w Breslauer Staats-Archiv, Rep. 13 AA II 21, f.291 b.

Literatura: I. Rabin: *Beiträge zur Rechts- und Wirtschaftsgeschichte der Juden in Schlesien im 18. Jahrhundert*, cz. I, Breslau 1932, s. 29, p. 70.

11. Przyznanie Józefowi Simonowi Goldschmiedowi uprawnień przywileju ojca Simona Goldschmieda z 1706 r. 11.VI.1732 r.

Oryginał: nieznany.

Odpis: ZA Opawa, KU, Sygn. 11/5 (inv. číslo 620), f. 376—77.

12. Potwierdzenie przez cesarza Karola VI przywileju Simona Goldschmieda z 1706 r. jego synowi Józefowi Simonowi Goldschmiedowi, Wien 9.IX.1734 r.

Oryginał (w języku czeskim): nieznany.

Odpisy: *Jüdisches Grundbuch*, f. 127—129; ZA Opawa, KU, sygn. 11/5 (inv. číslo 620), f. 78—81.

13. Potwierdzenie przez cesarzową Marię Teresę przywilejów Lei Singer oraz jej dzieci, Wien 5.X.1754 r.

Oryginał (w języku niemieckim): AP Cieszyn, ZDP sygn. 248 a. Księga pergaminowa o wymiarach 288 × 350 mm oprawna w skórę z tłoczonymi herbami, wiązana żółtymi tasiemkami. Stan dobry, sznurek czarno—żółty. Pieczęci brak.

Konfirmacja: przez cesarza Józefa II w 1781 r. (zob. niżej poz. 14).

Odpis: *Jüdisches Grundbuch*: f. 174—78; Por.: Popiołek: *Wypisy*, s. 14.

14. Konfirmacja przez cesarza Józefa II przywilejów rodziny Singerów dla Mojżesza Hirschla Singera i Zachariasza Lazarusa, Wien 11.XII.1781 r.

Oryginał (w języku niemieckim): AP Cieszyn, ZDP sygn. 256 a. Księga pergaminowa o wymiarach 280 × 345 mm, oprawna w czerwony aksamit, wiązana żółtą tasiemką. Kart 44 nlb, stan dobry. Na żółtym sznurku ze złotą nicią w okrągłej metalowej puszcze duża pieczęć cesarska w czerwonej lace.

Cieszyńskie uwikłania ideologii słowiańskiej przed rokiem 1848

W czasach nam współczesnych ideologia mówiąca o potrzebie jedności i współdziałania między braćmi Słowianami poniekąd zdezaktualizowała się. Spowodowały to nie tylko realnie istniejące różnice w politycznych interesach poszczególnych narodów słowiańskich. Zdecydowało też o tym ujawnienie się w historycznym procesie daleko mocniejszych podstaw dla tworzenia ludzkich wspólnot, niż same tylko pokrewieństwo języka i kultury. Jednak w rozważaniach nad zjawiskami ideowymi z naszej przeszłości, szczególnie z pierwszej połowy XIX wieku, często nie można pomijać ideologii słowiańskiej, gdyż stanowiła ona wtedy ważny komponent świadomości sąsiadujących ze sobą narodów. Dotyczy to w pełni problematyki związanej z genezą nowoczesnego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim.

Ideologia słowiańska dawała rodzącym się właśnie nowoczesnym narodom, uwikłanym w walkę z narodowym ruchem niemieckim i madziarskim, założenia ideowe i wymiar historyczny. Wskazywała ona za elitą intelektualną słowiańskich narodów, prowadząc badania nad „starożytnościami słowiańskimi”, na wspólny pień z którego się te narody wywodziły, na wartości zawarte w ludowej kulturze Słowian, a więc w ich obyczajach, pieśniach, opowieściach. W tych walorach miał być zawarty *ethos* regulujący, na zasadach sprawiedliwości, życie społeczne Słowian samych oraz ich kontakty z sąsiadami.

Podstawę do dumy dla słowiańskich narodów, stanowiła też ich historyczna przeszłość i dawna potęga. Polacy wspominali wielką Rzeczpospolitą, Czesi czasy ich historycznej chwały, której elementem, łączącym czeskie dzieje z historią Słowaków, były Rzesza Wielkomorawska. Tony zachwytów nad słowiańską przeszłością zdominowane jednak były przez „płacz na słowiańskich cmentarzyskach”, które na obszarze Niemiec, Austrii a nawet Italii odkrywał Jan Kollar — słowiański literat, znany ze swojej twórczości publicystycznej, wzywającej Słowian pod groźą zagłady, do jedności i wzajemności. Jan Kollar słynął jednak wśród współczesnych głównie jako twórca zbioru sonetów „Córa Sławy”, odgrywających ważną rolę w szerzeniu idei słowiańskiego braterstwa oraz krzewieniu świadomości narodowej przede wszystkim wśród Czechów i Słowaków.

W środowisku inteligencji Śląska Cieszyńskiego ideologia słowiańska pojawiła

się w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku jako nurt drugoplanowy, gdyż na pierwszy wysuwały się w tym środowisku treści ideowe ruchu niemieckiego, który traktował, pod wpływem swej wielkiej narodowej klasyki literackiej i filozoficznej, niemieckość jako synonim racjonalności, humanizmu i wolności. Równocześnie wiązał on pojęcie historycznego postępu z rozwojem kultury niemieckiej i zupełnie nie miał zrozumienia dla rodzących się słowiańskich narodów w Austrii, których istnienie i działalność traktował jako bezdroża historii, jako ślepy zaulek zamykający tym społecznościom drogę do pełni kulturalnego i politycznego rozwoju. Ruch niemiecki proponował swym słowiańskim oponentom, jego zdaniem jedyne racjonalne wyjście w postaci propozycji zasymilowania się w swoim własnym środowisku¹. Zwolennicy orientacji słowiańskiej, świadomi kulturalnych walorów własnych tradycji i pełni wiary w przyszłość narodów słowiańskich, odrzucali z oburzeniem powyższe sugestie Niemców.

W latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku istniała w Cieszynie tylko garstka zwolenników słowiańskich idei. Składało się na nią najwyżej kilkanaście prawników, lekarzy i urzędników przybyłych tu dla pełnienia służbowych obowiązków z Czech i Moraw.

1. Słowianin Ludwik Klucki

Na pierwszy plan, wśród zwolenników ideologii słowiańskiej od lat trzydziestych XIX wieku, wybijał się pochodzący z morawskich Hranic adwokat Ludwik Klucki, człowiek towarzyski, posiadający łatwość nawiązywania kontaktów i temperament działacza². Żył na stopie towarzyskiej z pastorem Nawsia pod Jabłonkowem Janem Winklerem³ czeskim patriotą, a biorąc pod uwagę niewielkie wymiary środowiska, można zakładać, że bliskie więzi łączyły go i z pozostałymi cieszyńskimi Czechami, do których zaliczali się przed rokiem 1848 profesorowie gimnazjalni Jan Vondraček i Ernest Plucar, lekarze Josef Fischer, Drahotin Nádherný i Josef Vyskočil oraz urzędnicy Jan Palásek⁴ i J. B. Salánek⁵.

Klucki od roku 1837 abonował „Květy” — narodowe czasopismo czeskie wychodzące w Pradze. Informowało ono obszernie o wydarzeniach związanych z czeskim ruchem narodowym. Na jego łamach bardzo mocne odbicie miał antagonizm czesko—niemiecki. Tej tematyce między innymi poświęcone były rubryki „Papěrky” oraz „Trny a bodlači”⁶. Tematyka tać z czeskim ruchem narodowym miała również odbicie w pismach i publikacjach niemieckich dostępnych w Cieszynie. Trudno zakładać, że niemiecko—czeskie kontrowersje odbijały się głośnym echem również w oświeconym środowisku Cieszyna. Można jednak przyjąć, iż powstawały pewne napięcia między grupkami aktywnych w ruchu narodowym Niemców, a miejscowymi Słowianami. Potwierdza to w roku 1845 Winkler, pisząc o polskich sympatiach Kluckiego oraz o tym, iż odmawiających mówienia po polsku „Szwabami zowie”⁷. Do tego sformułowania nie można jednak przypisywać zbyt wielkiej wagi, gdyż dla Kluckiego jego pochodzenie z Moraw i kontakty słowiańskie nie były jednymi i najważniejszymi uwikłaniami. Był on przede wszystkim dobrze sytuowanym, szanowanym adwokatem, członkiem austriackiej społeczności urzędniczej, lojalnym wobec austriackiego państwa i Habsburgów. Ożenił się z Niemką. Językiem domowym

Kluckich był niemiecki⁸, co zresztą, jak na rodzinę inteligencką, nie odbiegało od normy.

Klucki pozyskał poważanie cieszyńskich mieszczan. Zasłużył sobie na nie między innymi swą działalnością w Wydziale Miejskim od połowy lat trzydziestych do roku 1848. Niezależnie od walorów osobistych cieszył się uznaniem również z tej racji, że był okresowo jedynym prawnikiem w gronie miejskich radnych⁹, a burmistrzem nie został tylko dlatego, że funkcja ta wiązała się ze stanowiskiem sędziego miejskiego, którego nie mógł połączyć z bardziej intratną działalnością adwokacką. Stąd po śmierci burmistrza Alojzego Kaufmanna, w latach 1847/48 działał jako najwybitniejszy współpracownik miejskiego syndyka Josefa Sinslera¹⁰.

Zawodowe obowiązki i sympatie, nie pozbawione podstaw w ideologii słowiańskiej, zbliżyły go do społecznej i ekonomicznej elity miejscowego chłopstwa, które z racji swej gospodarczej działalności wchodziło w życie publiczne i często musiało szukać pomocy u adwokata. Dla podcieszńskich chłopów, którzy nie znali języka niemieckiego, okolicznością pełną zagrożeń i upokorzeń było załatwienie spraw w sądach i urzędach w tym właśnie języku. Mówiący po polsku chłop nie mógł śledzić toku rozprawy, która go dotyczyła. Był zdany na zdawkowe wyjaśnienia prowadzącego przewód urzędnika, który zresztą zwracał się do zainteresowanego tylko przy okazji pytań bezpośrednio do niego skierowanych, z reguły w „drugim języku krajowym” czyli w żargonie stosowanym w urzędach morawskich. Bardzo dotkliwą okolicznością było wydawanie przez urzędy i sądy decyzji prawnych tylko w języku niemieckim. Narażało to chłopskiego klienta tych instytucji na wydatki związane z tłumaczeniem, którego tekst i tak nie stanowił właściwego dokumentu, nie dawał pewności co do precyzji ujęcia zawartych w niemieckim oryginale treści. Na takim tle rodziło się wśród cieszyńskich chłopów poczucie bezradności, niepokój, świadomość upokorzenia, krzywdy.

Klucki starał się pomagać swym klientom przede wszystkim przez to, iż rozmawiał z nimi po polsku i w tym języku w czasie procesu utrzymywał z nimi żywy kontakt. Również wszelkie urzędowe decyzje wystawiał im w zrozumiałym języku polskim. Nazwiska swych interesantów i nazwy ich miejsc zamieszkania pisał w sposób przyjęty w cieszyńskiej gwarze, a więc po polsku¹¹. Zawstydział tych swoich chłopskich klientów, którzy zniekształcali brzmienie swych nazwisk, zgodnie z obyczajem przyjętym w urzędniczych kręgach i besztął ich za nieudolne próby mówienia po niemiecku, za brak odwagi w posługiwaniu się swym własnym, ojczystym językiem. Takie podejście zapewniło Kluckiemu nie tylko wzięcie w środowisku chłopskich klientów, ale i głęboki szacunek tego środowiska¹², w którym już społecznym faktem stało się poczucie wspólnoty z tymi, którzy używali polskiego języka. Dowodziło to, iż cieszyńskie chłopstwo lat czterdziestych XIX wieku przeżyło już pierwszy etap na drodze do polskiej wspólnoty narodowej¹³.

Drugą, nie tak liczną, ale za to majątniejszą grupę klientów Ludwika Kluckiego stanowiło galicyjskie ziemianstwo, sprzedające do Austrii swe płody rolne oraz bydło. Pozyskaniu tej klienteli sprzyjało korzystne położenie Cieszyna, który był pierwszym, poważniejszym ośrodkiem administracyjnym po śląskiej stronie granicy, na szlaku prowadzącym z Galicji do Wiednia. Pod wpływem kontaktów

z galicyjskimi ziemianami ukształtowała się polonofilską postawą Kluckiego. Zaimponowała mu polska szlachta i jej kultura. Chętnie ubierał się w kontusz, posiadał w swojej bibliotece szereg polskich dzieł¹⁴. Od roku 1838 abonował „Przyjaciela Ludu” wydawanego w wielkopolskim Lesznie¹⁵, głęboko przeżywał nadzieje i klęski roku 1846¹⁶. Nawiązał szereg znajomości, dzięki którym mógł w przyszłości służyć swymi rekomendacjami Pawłowi Stalmachowi i Andrzejowi Cinciale — pionierom polskiego ruchu narodowego w Cieszyńskim w czasie ich pierwszych wojaży do Krakowa¹⁷. Do ważniejszych kontaktów nawiązanych przez Kluckiego trzeba zaliczyć jego znajomość z literatem i słowianofilem polskim, ziemianinem z okolic Zatora — Adamem Gorczyńskim¹⁸.

Mimo sympatii do cieszyńskiego chłopstwa, posługującego się polską gwarą oraz galicyjskich kontaktów, polonofila Ludwika Kluckiego trudno nazwać Polakiem — sam głosił, iż jest Słowianinem¹⁹. Utrzymywał kontakty z czeskimi działaczami i instytucjami narodowymi, był znany wśród pionierów słowackiego ruchu w Preszburgu. To sam Ludovit Štur, latem 1845 roku, podsunął swemu studentowi Pawłowi Stalmachowi, by z pomysłem wydania w Cieszyńsku polskiego pisma zwrócił się do Ludwika Kluckiego²⁰. Drogim mu nadal było czeskie środowisko kulturalne i czeskie tradycje historyczne. W roku 1844 w liście do Adolfa Vojtecha Šafaříka, Josefa Jungmana, Františka Paláckiego, Jana Husa i Jana Žižki stwierdził właśnie, że jest Słowianinem i że „jego ojczyzna sięga tak daleko, jak daleko sięga słowiańska mowa”²¹. O jego polonofilskiej postawie w Cieszyńsku zadecydowało przede wszystkim to, iż liczył się z etnicznymi realiami środowiska, w którym wypadło mu żyć i pracować.

2. Czechosłowianin Jan Winkler

Drugą wybitną indywidualnością wśród lokalnych sympatyków ruchu słowiańskiego był Jan Winkler. Pochodził ze Vsetina na Morawach, teologiczne studia ewangelickie ukończył w Lipsku. W 1826 roku został pastorem w Nawsiu pod Jabłonkowem. Kontakt z niemieckim ruchem narodowym w okresie studiów wyrobił w nim przekonanie o doniosłości narodowej świadomości i kultury. Autorytetami dla niego byli Jan Kollar, Pavel Josef Šafařík i František Palácký. Ostatniego Winkler znał osobiście jako kolegę z okresu studiów i utrzymywał z nim, podobnie jak z Kollarem oraz Šemberą, korespondencyjne kontakty²². Był członkiem czeskich towarzystw. W czasopiśmie czeskich zamieszczał artykuły podejmujące problemy wynikające z jego działalności narodowej, donosił o wydarzeniach na Śląsku Cieszyńskim²³. Jego informacje docierały do czytelników w Czechach i na Morawach, jednak rezonans jego twórczości w Cieszyńskim był nikły, gdyż czeska prasa miała tu tylko pojedynczych odbiorców.

Parafia Winklera położona była na pogórzcu, w strefie szczególnie głębokiej nędzy, ta zaś zdaniem Winklera wynikała z ciemnoty wieśniaków. Jej zwalczaniu nie sprzyjał mizerny stan szkół ludowych, ani nauczania słowiańskiej młodzieży śląskiej w języku niemieckim, w wyżej zorganizowanych szkołach miejskich. Ten ostatni wątek podjął Winkler w swoim reportażu „Beseda kárová” zamieszczonym w „Květach”²⁴. Wskazywał w nim na nieprzydatność niemieckiego „Erziehung” tłumacząc ten wyraz nie jako „wychowanie”, ale etymologicznie jako „wyciąg”

nięcie". Według nawiejskiego pastora oświata nie może polegać na uczeniu się obcego języka, z którego potem i tak we własnym słowiańskim środowisku uczeń nie korzysta. Miała natomiast służyć praktycznym potrzebom rolników, głównie zaś podniesieniu poziomu upraw roli. Początki oddziaływania takiej oświaty dostrzegł Winkler w, odległych o kilkanaście kilometrów od Nawsia, Oldrzychowicach, w których chłopcy w oparciu o czeską i polską literaturę fachową zakładali sady²⁵.

Duszpasterz z Nawsia nie skończył na teoretyzowaniu o roli czytelnictwa. Zamówił 28 sztuk „Moravskoslezského časopisu pro lid” — bo tyle przysiółków liczyła jego parafia i zalecił udostępnienie tych pism swoim podopiecznym w szkołach oraz w domostwach wójtów²⁶. Winkler dysponował obok wymienionego tytułu jeszcze redagowanym przez Aloisego Vojtecha Šemberę „Rozumným rolníkem” oraz również šemberowskim kalendarzem „Posel Moravy” wreszcie wydaną w Pradze książką Jakuba Bambergera — „Štěpařství”. Sam zamierzał wydać dla ludu „Těšínský Kalendář”, w którym zgodnie z jego koncepcjami, dominantę miały stanowić artykuły z zakresu kultury rolnej²⁷.

Polecając powyżej wymienioną literaturę swym parafianom nawiejski pastor nie krępował się jej językowo czeskim charakterem, gdyż uważał Śląsk Cieszyński za strefę czeskich i polskich oddziaływań. Sumując wpływy różnych czynników, a więc historycznych i współczesnych powiązań, za moment przesądzający o obliczu kulturalnym Śląska Cieszyńskiego i Opawskiego uważał włączenie tych krajów do gubernium morawskiego. Określał to alegorycznie jako: „wszczepienie opawskiego i cieszyńskiego zrazu w koronę żywego czeskiego drzewa, które swym zrazom udzieli soków żywotnych”²⁸.

Umacnianie się więzi między Śląskiem a Morawami, zdaniem Winklera, przejawiało się w stosowaniu czeskich podręczników w szkołach, w napływie morawskiego duchowieństwa, w kulturalnej aktywności narodu czeskiego i atrakcyjności jego kultury, wreszcie w gospodarczych powiązaniach z Morawami — daleko intensywniejszych niż odpowiednie kontakty Śląska Cieszyńskiego z ziemią polską. Winkler był przekonany, że mimo polskiej przewagi na Śląsku Cieszyńskim, w skali Śląska Austriackiego uzyska przewagę język czeski. Sądził, iż sprzyjać temu też będzie „wypełnianie” Galicji czeskimi urzędnikami i przemysłowcami oraz przesycenie języka polskiego obcojęzycznymi wpływami, co jego zdaniem czyniło w dziedzinie nauki i techniki język czeski więcej przystępnym dla słowiańskich Ślązaków²⁹.

Lokalne układy etniczne okazały się jednak odporne na czeskie wpływy. Nie doszło do rozwoju czytelnictwa czeskiej prasy i literatury w okolicach Jabłonkowa. Natomiast już w roku 1843, właśnie z tych okolic, wpłynął do Cieszyna wniosek, by podjąć się w tym mieście wydawania lokalnego czasopisma dla chłopów w języku polskim³⁰, co łącznie z takimi propozycjami z innych okolic zainspirowało Ludwika Kluckiego do rozpoczęcia prac przygotowawczych do wydawania „Tygodnika Cieszyńskiego”. Decyzja o powołaniu tego pisma zapadła już w 1846 roku³¹. Nie udały się też próby przeszczepienia w Cieszyńskim czeskiej literatury fachowej, opisane inicjatywy Winklera przyczyniły się jednak do uświadomienia sobie przez władze potrzeb w tym zakresie. Nawiejski pastor i współdziałający

z nim Josef Peter — justycjariusz w dobrach habsburskich w Jabłonkowie — sugerowali dyrekcji tych dóbr w Cieszynie dostarczenie chłopom wymienionej powyżej książki Bambergera: „Štěpařství” w większych ilościach. Dyrekcja jednak, biorąc pod uwagę „potrzeby tych, którzy nie władają czeskim językiem literackim”, skłoniła wybitnego pomologa, pastora Karola Koczego z Ustronia do przetłumaczenia tej książki „do narzecza śląskiego”, czyli na język polski. Koczy uzupełnił przetłumaczone przez siebie dzieło o pozyskane w Pradze tablice przedstawiające owady zagrażające sadom oraz narzędzia sadownicze. Wydawnictwo postanowiono rozpowszechnić wśród rolników po bardzo przystępnej cenie³².

Jan Winkler jako duszpasterz i społecznik zaangażował się w połowie lat czterdziestych w działalność antyalkoholową. Ruch antyalkoholowy został zapoczątkowany w Irlandii i objął kraje zachodnie³³. Na Śląsk Austriacki oddziaływał z Górnego Śląska gdzie zainicjował go dziedzic Pszowa Witt von Döring, który zyskał dla tej sprawy poparcie duchowieństwa³⁴. Akcja antyalkoholowa nabrała wielkiego rozmachu również na Śląsku Cieszyńskim, głównie dzięki aktywności duchowieństwa obu wyznań i przyniosła znaczące ograniczenie plagi pijaństwa. Oceniając przebieg tej wieloletniej akcji wychowawczej Winkler podkreślał, że do wykonania takiej pracy niezdolną była „głośno wychwalana oświata niemiecka”³⁵. Poza pracą duszpasterską wniósł pastor z Nawsia do działalności antyalkoholowej swój wkład w postaci broszury „Zaraza gorzałki”, którą zgodnie z potrzebami czytelników napisał po polsku. Książeczka ta była tłumaczeniem bardzo wówczas popularnego w krajach niemieckich wydawnictwa Heinricha Zschokego, *Die Brantweinpest*³⁶.

Kolejne próby pisania po polsku podjął Winkler przy okazji wycieczki do sąsiedniej Pszczyny, położonej w Prusach. Pewnie dzięki przyjaznym stosunkom, jakie łączyły austriackich pastorów ewangelickich z ich pruskimi kolegami, nawiązał odpowiednie kontakty i zamieścił w wychodzącym w latach 1845—1846 „Tygodniku Polskim” w Pszczynie dwie serie tekstów o tematyce słowiańskiej: „Pieśni ludu słowiańskiego” oraz „Starożytna zbroja Słowianów”³⁷.

W relacji z wycieczki do Pszczyny stwierdził, iż w mieście tym i jego okolicy powszechnie korzysta się z języka polskiego, po niemiecku mówią tylko Żydzi. Zauważył różnicę między gwarą górnośląską tych okolic, a narzeczem cieszyńskim. Obserwując tutejszy prosty lud i ciężko pracujących, z reguły pijanych furmanów, którzy przywozili na Górny Śląsk drewno z „galicyjskich gór”, wzdychał: „Jak wiele pracy potrzeba, żeby to wszystko przekształcić w naród. Następnie zaobserwowane tu realia zestawiał z wygórowanymi wymaganiami, jakie nestor słowiańskiego ruchu Jan Kollar stawiał członkom „narodu słowiańskiego”³⁸. Okazji do takich refleksji nie brak mu było pewnie i w jego nawiejskiej parafii.

Trudno stwierdzić czy w Pszczynie, ale na pewno na cieszyńskim gruncie, mimo potrzeby liczenia się z językową odrębnością regionu, Winkler czuł się w kraju czeskim. Swoje poglądy w tej sprawie dokumentował on w korespondencji napisanej przy okazji pobytu w Cieszynie arcyksięcia Karola Habsburga w roku 1845. Relacjonując przebieg uroczystości powitalnej w Cieszynie, Winkler wyrażał swoje niezadowolenie z powodu braku słowiańskiego ludu na tym spotkaniu członka domu panującego z poddanyimi. Brak mu było słowiańskich okrzyków „Niech

życie” i „Slava”. Wyrażał przekonanie, że takie pomijanie Słowian w Cieszyńskim nie będzie w przyszłości możliwe, gdyż liczył na ożywienie się ruchu narodowego w tej części Śląska, który przecież „...jest ogniwem łańcucha czeskich i morawskich powiatów”. Liczył, iż na przyspieszenie rytmu życia narodowego w Cieszyńskim wpłynąć powinno promieniowanie czeskiego ruchu narodowego z Moraw.³⁹

3. Jan Winkler wśród gimnazjalistów w Cieszynie

Już od schyłku lat trzydziestych Jan Winkler, jako wychowawca i czeski patriota, bardzo interesował się środowiskiem słowiańskiej młodzieży w ewangelickim gimnazjum w Cieszynie. Na tę społeczność składała się około dwudziestoosobowa grupa chłopów pochodzących z Czech i Moraw⁴⁰ oraz znacznie liczniejsza rzesza podcieszyńskiej młodzieży pochodzenia chłopskiego⁴¹. Szkoła, której głównym celem było przygotowanie kandydatów na przyszłych pastorów i nauczycieli dla potrzeb ewangelickich, przeważnie etnicznie słowiańskich gmin wyznaniowych, miała charakter niemiecki. Tylko w klasach niższych, przygotowujących do właściwej nauki, posługiwano się, jako językami pomocniczymi, polskim i czeskim. W gimnazjum panował klimat wychowawczy, który gwarantował wprowadzenie słowiańskiej młodzieży w krąg austriackiej, a więc niemieckiej inteligencji⁴².

W parze z narastaniem wpływów kultury niemieckiej nie szło zainteresowanie się młodzieży kulturą czeską. Bolał nad tym J. Vondráček, pracujący w drugim, katolickim gimnazjum w Cieszynie, w liście do A. W. Šembery. Vondráček stwierdzał, że wśród jego uczniów nie było zainteresowania językiem czeskim, tak powszechnego w Czechach i Morawach. Stan ten zniechęcał profesora do dalszego pobytu w Cieszynie, stąd zapowiadał swój powrót na rodzinne Morawy⁴³.

W ewangelickim gimnazjum było nie inaczej niż w szkole profesora Vondráčka, mimo, iż przebywała tu liczniejsza grupa młodzieży czeskiej. Starał się ten stan zmienić Jan Winkler, przebywający często w cieszyńskiej ewangelickiej szkole w charakterze opiekuna śpiewu kościelnego. Od roku 1839 sprowadzał on do Cieszyna czeskie książki i czasopisma oraz utrzymywał kontakty z młodzieżą, której dał się poznać jako czeski patriota. Pewnie w wyniku jego wychowawczych zabiegów, a w pewnym stopniu też w reakcji na powstanie „Gelehrtenverein”, pod koniec lata 1842 roku odwiedziło Winklera w Nawsiu trzech gimnazjalistów, prosząc o pomoc w pozyskaniu literatury, która umożliwiałaby, całej grupie czeskiej młodzieży przebywającej w gimnazjum, pracę nad opanowaniem języka i poznawaniem literatury ojczystej. Chłopcy zaabonowali z własnych funduszy „Česką Včelę” oraz „Květy”⁴⁴.

Winkler zwrócił się do zwierzchnika gimnazjum, pastora Andrzeja Žlika, z prośbą o udostępnienie czeskich książek i czasopism, które dzięki jego staraniom już wcześniej napływały, a równocześnie wystosował listy do A. W. Šembery w Brnie i Karela Slavomila Ammerlinga w Pradze z prośbą o pomoc. Niedługo nadeszły przesyłki literatury i tak stworzoną zostały baza dla działalności czeskiego kółka gimnazjalistów, które pod nazwą „Česka Beseda” podjęło pracę jesienią 1842 roku⁴⁵.

„Česka Beseda” uzyskiwała aprobatę władz gimnazjalnych, gdyż oczywistą była potrzeba znajomości języka czeskiego przez potencjalnych pastorów i nauczycieli

pracujących wśród czeskich protestantów. Winkler jednak zmierzał do związania z działalnością czeskiego kółka również etnicznie polskiej, podcieszynskiej młodzieży. Jego stanowisko, jako Słowianina, było konsekwentne. Zakładał za Kollarem, że Ślązacy to czechosłowianie, stąd uważał wspólną pracę młodzieży z Czech, Moraw i Śląska nad opanowaniem wspólnego czechosłowiańskiego (czeskiego) języka za rzecz naturalną. Nie sądził, by podcieszynscy chłopcy, jako potencjalni pastorzy i nauczyciele śląskich chłopów, mieliby inne potrzeby niż ich czescy i morawscy koledzy. Sam pochodził z Moraw i przemawiał do swoich parafian w Nawsiu w swoim ojczystym języku z pewnymi tylko wtrętami lokalnej gwary i taki stan uważał za dobry. Nie inaczej zresztą przedstawiały się jego drukowane później „polskie” teksty. Jako Czechosłowianin za elementarny obowiązek przyszłej śląskiej inteligencji uważał opanowanie języka czechosłowiańskiego, zaś możliwości związania się śląskich chłopów z polskością wogóle nie brał pod uwagę. Stąd zaskoczyli go, gimnazjaliści wywodzący się spod Cieszyna, odrzuceniem propozycji kolegów z „Českiej Besedy” zapraszającej ich do wspólnej pracy nad językiem czeskim. Winkler ocenił taką postawę śląskiej młodzieży jako naruszenie proklamowanej przez Kollara zasady słowiańskiej wzajemności. Czyn śląskich chłopów uważał za szkodliwy przede wszystkim dla nich samych, gdyż odrywając się od słowiańskich braci rezygnowali z korzystnej możliwości pracy nad własnym rozwojem. Za niezamierzony pozytywny efekt inicjatywy „Českiej Besedy” uważał Winkler fakt, że cieszyńscy chłopcy podjęli pracę nad opanowaniem języka polskiego, co Winkler jako słowianin też uznał za zjawisko pozytywne⁴⁶.

Przyczyna negatywnego stanowiska, chłopskich synów spod Cieszyna wobec propozycji czeskich kolegów miała jednak głębsze przyczyny, niż sobie to wyobrażał nawiejski pastor⁴⁷. Paweł Stalmach przewodniczący kółka młodzieży śląskiej, które podjęło pracę pod nazwą „Złączenie Polskie” podobnie jak jego koledzy, zdawał sobie sprawę przede wszystkim z odrębności czeskiego języka od ich polskiej gwary i literackiego języka polskiego, którą im, jako przyszłym księżom i nauczycielom podcieszynskiego ludu, wypadało się posługiwać. Studiowanie czeskiego języka i jego gramatyki nie prowadziło do władania językiem polskim. Sam Winkler i jego język dowodził tego w sposób nie wymagający komentarzy. Przyszła praca wśród etnicznie polskiego ludu narzucała potrzebę opanowania poprawnej polszczyzny⁴⁸.

Działalność kółek uczniowskich miała, poza językowym, jeszcze swój wymiar kulturowy, w pewnym sensie narodowy. Synowie śląskich chłopów czuli się związani nie tylko z własnym językiem, ale też ze śląskim ludem. W działalności „Złączenia Polskiego” wyrażało się to między innymi w zapisywaniu tekstów pieśni i innych przejawów kultury ludowej⁴⁹. Co prawda nie odczuwali jeszcze kulturalnej więzi z narodem polskim, ale oczywistą dla nich była obecność czeszczyzny jako języka Czechów i Morawian, a nie Ślązaków, a więc mieszkańców innych krajów koronnych, przynależnych do innej społeczności. Uświadomienie sobie tego faktu nie pociągało za sobą powstania niechęci wobec czeskich kolegów. Utrzymywano wzajemne kontakty, stosowano podobne metody pracy a członkowie „Złączenia Polskiego” korzystali ze zbiorów bibliotecznych, którymi dysponowali koledzy

z Besedy⁵⁰. W sumie więc zasada słowiańskiej wzajemności nie była dla cieszyńskich gimnazjalistów pustym dźwiękiem.

4. Młodzieżowe kontakty z lat 1843—1847

Po zakończeniu roku szkolnego 1842/43 ustała działalność uczniowskich kółek w ewangelickim gimnazjum, gdyż ich organizatorowie oraz aktywni ukończyli naukę i opuścili szkołę⁵¹. W latach 1843—1845, w okresie swych studiów w Preszburgu, Paweł Stalmach⁵² znalazł się pod mocnym wpływem kultury czeskiej i słowackiej i ostatecznie ukształtował w sobie polską świadomość narodową. Również w latach 1845—1848, w czasie studiów w Wiedniu, nie utracił on kontaktu z czeskim czasopiśmiennictwem i literaturą. Bliskimi byli mu wtedy koledzy — Czesi, dobrze się czuł w „Słowiańskim Zborze”, stowarzyszeniu studenckim przez nich zdominowanym⁵³.

Andrzej Cinciała, kolejny po Stalmachu wybitny działacz polskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim stwierdza, że polskiej świadomości narodowej dorobił się pod wpływem Ludwika Kluckiego. Zdecydowała o tym pełna szacunku dla spraw polskich i słowiańskich atmosfera, jaka panowała w jego adwokackiej kancelarii gdzie Cinciała pracował. Bardzo ważną rolę w rozwoju poczucia narodowego odegrał dostęp do biblioteki pryncypała⁵⁴.

Pracując w adwokackiej kancelarii Kluckiego Cinciała przyjaźnił się z młodym urzędnikiem — Czechem — Janem Paląskim oraz Słowakami Jančo i Tanitourem. Prowadzili rozmowy na temat słowiańskiej wzajemności i o planach studiów wyższych Cinciały. Tanitour zachęcał swego kolegę z Cieszyna, by wybrał się do Preszburga, bo tam, jako Polak chcący służyć swej ojczyźnie, może liczyć na pomoc Ludovita Štura⁵⁵. Palásek zaś interesował się wierszami pisanymi przez Cinciałę i prezentował mu czeskie pieśni. Jedną z nich: „Ja jsem Česka rozená” — zalecił mu do przetłumaczenia na język polski⁵⁶. Abstrakcyjny, kulturowy charakter ideologii słowiańskiej przeszkadzał młodym ludziom w konkretnym ujęciu istoty słowiańskiej wzajemności. Opierając się na wskazaniach Kollara, stwierdzili po prostu, że jako Słowianie powinni nawzajem abonować swoje czasopisma i czytać książki w bratnich językach słowiańskich⁵⁷.

Od jesieni 1846 roku Andrzej Cinciała wrócił do gimnazjum ewangelickiego i tu ponownie spotkał się z kolegami — Czechami. Z zazdrością obserwował działalność odrodzonego w roku 1846 „kółka czeskiego”. Był na jego zebraniu, ale na stałe nie włączył się w jego pracę. Marzył natomiast o wznowieniu „Złączenia Polskiego”⁵⁸.

Kolejną okazją do zmanifestowania uczuć słowiańskiej przyjaźni było właśnie wznowienie działalności owego „Złączenia” jesienią 1847 roku. Przyjęło ono nazwę „Towarzystwo uczących się języka polskiego”. Pomocy w organizowaniu „Towarzystwa” udzielił Ludwik Klucki, opiniując napisane przez Cinciałę podanie do kierującego ewangelickim gimnazjum pastora Andrzeja Żlika⁵⁹. Kolejnym przyjaznym gestem był artykuł pióra Ludovita Štura zamieszczony w redagowanym przez niego czasopiśmie „Orol tatransky”. Štur informował o poczynaniach cieszyńskich gimnazjalistów, śląc im słowa uznania i zachęty do pracy⁶⁰. Powstanie cieszyńskiego „Towarzystwa” spotkało się z zainteresowaniem słowiańskich środowisk

studenckich Preszburga i Wiednia, co przejawiało się poza listami z życzeniami i słowami zachęty, w przesyłce książek i czasopism — przeważnie czeskich⁶¹.

Praca „Towarzystwa” ruszyła z oporami. Za radą jego opiekuna, profesora Pawła Kajzara, zaczęto urozmaicać zajęcia śpiewami. I tu, jako oficjalny opiekun śpiewu w szkole, z pomocą pośpieszył Jan Winkler. Podsunął on „Towarzystwu” własną polską przeróbkę czeskiego hymnu narodowego „Kde domov můj”. Cinciała nie był pieśnią zachwycony i nie cieszyła się ona wśród śpiewających ją uznaniem. Sugestie zaś Winklera: by tu na Śląsku „zaśpiewać ową pieśń po czesku” Cinciała stanowczo odrzucił, stwierdzając: „My się trzymamy podług Polaków i tego nie chcemy i nie możemy uczynić”⁶².

Poza nie wymagającym komentarza zaakcentowaniem odrębności własnej i członków „Towarzystwa” od Czechów, o zajęciu niechętnego stanowiska wobec ingerencji Winklera w pracę „kółka” zdecydowała zapewne godna uznania troska o czystość nauczanego języka polskiego i jego praktyczną przydatność. Dążenie do tego celu uzasadniało, między innymi, odrzucenie powtórnej w roku 1847 propozycji Winklera połączenia „Towarzystwa” z czeskim kółkiem uczniowskim⁶³, jak i sprzeciw wobec prób wprowadzenia przez wymienionego w językowo polski charakter zajęć czeskich wstawek⁶⁴. To kolidowało z pracą nad poprawnym opanowaniem języka polskiego i prowadziło do zanieczyszczenia nauczanej polszczyzny czechizmami.

Obok winklerowskiego tekstu hymnu czeskiego śpiewano jeszcze tegoż autora „Pieśń Śląska” — na melodię hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”. Posiadała ona niewątpliwie walory w popularyzowaniu idei słowiańskiego braterstwa. Jej refren brzmiał:

*Rodactwo, rodactwo
A nasze słowiaństwo
Wiążesz nas w spółczesność
To chwalebna grzeczność*⁶⁵

Trzeba docenić starania Jana Winklera o dostarczenie młodzieży polskich tekstów, którymi w Cieszynie nie dysponowano. Jednak jego wyczucie poprawności języka i talent do wierszowania nie mógł zaimponować ani Cinciale, ani kilkunastu uczestnikom zebrań „Towarzystwa”, którzy przez cały rok systematycznie pracowali i zdaniem swego przewodniczącego „dobrze nauczyli się władać językiem ojczystym”⁶⁶.

Może ważniejszym, niż cieszyńskie gimnazja, ośrodkiem promieniowania czeskiej kultury na Śląsk Cieszyński było seminarium duchowne w Ołomuńcu. Stąd do Cieszyńskiego napływa znaczna ilość duchowieństwa morawskiego. Studiowali tu Ślązacy z Opawszczyzny oraz z czeskiej i polskiej etnicznie części Śląska Cieszyńskiego. Ci ostatni od połowy lat czterdziestych pracowali również nad opanowaniem języka polskiego: Ośrodkiem ich pracy była założona przez wikariusza generalnego Mateusza Opolskiego „Książnica Polska dla Bogosłowców Wrocławskich w Ołomuńcu”. Klerycy w chwilach wolnych od zajęć, z własnej inicjatywy studiowali zasady gramatyki i wymowy polskiej, czytali polskie książki i czasopisma, przygotowywali kazania próbne w języku polskim, rozważali zagadnienia związane ze stosowaniem języka polskiego w pracy duszpasterskiej⁶⁷. W ołomunieckiej

„Książnicy” wielu przyszłych duchownych, zasłużonych później również dla rozwoju życia narodowego na Śląsku Cieszyńskim, po raz pierwszy spotkało się z literackim polskim językiem, polską książką i czasopiśmem.

5. Wokół polskiego czasopiśma w Cieszynie

Od późnej jesieni roku 1845 toczyła się, w słowiańskim i oświeconym środowisku Cieszyna, dyskusja nad charakterem polskiego czasopiśma, na wydanie którego zdecydowano się już w roku 1846. Wydawcą miał być Ludwik Klucki, a więc Słowianin cieszący się autorytetem wśród warstwy oświeconej, ale też wśród mieszczan i chłopów. Nie dyskutowano na temat języka wydawnictwa. Było oczywiste, iż będzie piśmem polskim. Przyjęto też nazwę „Tygodnik”⁶⁸. O jego polskim charakterze zadecydowało językowe oblicze środowiska chłopskiego, do którego miał przemawiać.

Istniał spór na temat problematyki, której pismo miało być poświęcone. Urzędowe autorytety, a więc dyrektor dóbr habsburskich J. Kalchberg, starosta cyrkułu Anton Alois. Gläser oraz duchowni obu wyznań byli zdania, iż winno ono mieć jeden cel — służyć szerzeniu wiedzy rolniczej i być po prostu polskim tłumaczeniem wydawanej w Brnie gazety rolniczo-przemysłowej⁶⁹. Wydawnictwa jednak nie uruchamiano, gdyż Kluckiemu brak było odpowiednich współpracowników, a poza tym słowiańskiemu patriotcie marzył się inny typ pisma.

Ludwik Klucki i inni cieszyńscy Słowianie dobrze znali rolę czeskich czasopiśm w ruchu narodowym. Mieli na codzień kontakty z „Květy”, „Česką Včelą”. Czeskie pisma dla ludu dobrze znał z Perszburga i Wiednia potencjalny redaktor „Tygodnika” — Paweł Stalmach i one, obok „Slovenských narodných novín” były dla niego pożądanym wzorem. Czeskie pisma nie rezygnowały z propagowania ogólnoludzkich wartości, koncentrowały się jednak głównie na sprawach własnego narodu. Zbliżały ludowi jego własny kraj, język, przeszłość, literaturę, kulturę, pracowały systematycznie nad wyrobieniem u czytelników przywiązania do wyżej wymienionych, patriotycznych wartości. Pisma czeskie wiele uwagi poświęcały również działalności narodowych instytucji, w tym również tych najważniejszych, pracujących wśród ludu w miasteczkach i wsiach. Pisały o „Maticy Česke” i jej wydawniczej działalności, o „besedach” — odpowiednikach dzisiejszych świetlic, w których organizowano imprezy też „besedami” zwane. Dużo uwagi poświęcono roli szkół, nauczycieli, bibliotek szkolnych, łącznie z postulatami tworzenia bibliotek publicznych. O tego rodzaju piśmie dla mieszkańców Cieszyńskiego marzył Ludwik Klucki i Paweł Stalmach. Ich energia oraz polityczny klimat roku 1848 uczynił te plany realnymi.

Ogólne uwagi:

Z powyższej przytoczonego materiału wynika, że ideologia słowiańska, w cieszyńskich warunkach lat trzydziestych i czterdziestych XIX wieku stanowiła czynnik znaczący. Co prawda nie mogła się pod względem swojego społecznego zasięgu porównywać z powszechnym we wszystkich stanach poczuciem związku z Habsburgami i ich monarchią, czy jeszcze silniejszymi układami świadomościowymi uzasadniającymi związek z wyznaniem religijnym i instytucjami kościelnymi.

Oddziaływanie ideologii słowiańskiej było też znacznie węższe niż zasięg ideologii niemieckiego ruchu narodowego, wyrastającej z narodowej niemieckiej literatury i filozofii, proklamującej pod szyldem racjonalizmu i humanizmu dominantę niemieckiej kultury, a w konsekwencji i świadomości narodowej na obszarze Czech, Moraw i Śląska. Tym planom, posiadającym licznych zwolenników wśród wychowywanej w niemieckim duchu austriackiej inteligencji, przeciwstawiła się w latach trzydziestych na Śląsku Cieszyńskim grupka obcej, napływowej inteligencji czeskiej. Ideologia słowiańska stanowiła dla niej tytuł do wiązania się z cieszyńskim ludem, do organizowania tutejszych chłopów i mieszczan przeciw zagrożeniu asymilacją ze strony niemieckiej.

Ta ideologia pozwalała Morawianinowi — Ludwikowi Kluckiemu, radnemu z Cieszyna i „advokatowi chłopskiemu” — przekroczyć barierę obcości i czuć się wśród Ślązaków jak wśród swoich, bo jego „...ojczyzna sięgała tak daleko, jak daleko sięgała słowiańska mowa”. Dzięki takim ideowym uwarunkowaniom mógł swoją pracą położyć wielkie zasługi dla emancypacji polskiego ludu na Śląsku Cieszyńskim. Ideologia słowiańska, według koncepcji Kollara, głosząc przynależność Ślązaków do szczepu czeskosłowiańskiego, uzasadniła nadzieje Jana Winklera na zbliżenie cieszyńskiego narzecza do języka czeskosłowiańskiego. To stwierdzenie nie może oznaczać, że na postać nawiejskiego pastora wolno nam spoglądać jako na pioniera nacjonalistycznych zapędów czeskich na Śląsku Cieszyńskim. To byłoby anachronizmem.

Winkler, podobnie jak Kollar, traktował problematykę ruchu słowiańskiego przede wszystkim w wymiarze kulturowym. Tak, jak traktowano w starożytności Helladę, a u schyłku XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku Niemcy, złożone z licznych niezależnych jednostek politycznych. Postulowane zjednoczenie narodu słowiańskiego winno być dokonane na tej samej zasadzie co zjednoczenie kultury greckiej, czy niemieckiej — ponad opłotkami politycznych podziałów, w wyniku moralnej i kulturalnej przewagi wartości reprezentowanych przez Słowian. Oczywiście od tej ideologii, do jej różnych politycznych implikacji mogło być bardzo blisko. Politycznego charakteru nabrało słowianofilstwo rosyjskie, czy polskie. Nie był też od niego wolny ruch słowiański na ziemiach czeskich, prezentujący w postaci kollarowskiej idei szczepu czeskosłowiańskiego koncepcję utrwalenia czeskiej przewagi w wymiarze kulturalnym i językowym na terenie nie tylko etnicznie czeskich Czech, Moraw i Śląska, ale też w zamieszkałych przez Słowaków — Górnych Węgrzech oraz w etnicznie i językowo polskiej części Cieszyńskiego. Koncepcja ta całkowicie załamała się właśnie w pierwszej połowie lat czterdziestych XIX wieku. Jej kryzys przejawiał się w wyodrębnieniu się Słowaków w niezależny od Czechów naród oraz w powstaniu polskiej orientacji wśród cieszyńskiej inteligencji chłopskiego, podcieszyńskiego pochodzenia. Proces ten realizowali głównie Paweł Stalmach i Andrzej Cinciała, przy poparciu Ludwika Kluckiego i pewnych oporach ze strony Jana Winklera, o czym pisano powyżej. Przeciwwstawienie realnego ruchu polskiego teoretycznej koncepcji szczepu czeskosłowiańskiego dokonało się ostatecznie w czasie wstrząsów rewolucyjnego roku 1848, a głównym tego przejawem było ukształtowanie się w Cieszynie polskiego stronnictwa, z Pawłem Stalmachem — redaktorem „Gwiazdki Cieszyńskiej” na czele.

Tak zamkniętą została pierwsza faza dziejów ruchu słowiańskiego w Cieszynie, obejmująca okres poprzedzający ukształtowanie się w jej ramach nowoczesnych ruchów narodowych. W kolejnych dziesięcioleciach określenie „Słowianie” będzie w cieszyńskich warunkach skrótom, oznaczającym wspólnotę złożoną z dwu istniejących na Śląsku Austriackim słowiańskich ruchów narodowych. Głównym celem tej wspólnoty była obrona przed niemieckim zagrożeniem. Spójność tak pomyślanej lokalnej słowiańskiej wspólnoty zostanie zachwiana przez nacjonalistyczną rywalizację dopiero u schyłku dziewiętnastego wieku.

Przypisy

- ¹ E. M. Arndt: Deutschland. Potsdam 1842 s. 9; A. Herman: Aufruf an meine Schlesischen Brüder, Andrzej Cinciała: Zbiór pism ulotnych z roku 1848. (Kłoczek w „Oddziale Zabytkowym Biblioteki Śląskiej w Cieszynie”) karta 434., K. Koczy: Entgegnung auf Herrn. Dr Plucars an die Wahlcomité gerichtetes Wort., A. Cinciała: ibidem k. 390—395., K. Koczy: Na przestrozę tym, co czytają „Tygodnik Cieszyński”. A. Cinciała, ibidem, k. 251—254. Jan Demel: Przemówienie przedwyborcze „Nowiny dla ludu wiejskiego” nr 11 z 13.IX.1848 s. 83—84.
- ² J. Bystron: Pamiętnik dr—a Andrzeja Cinciały, Katowice 1931 s. 37. M. Kudělka: Češi a Polaci na Těšinsku, „Sleský Soborník” 1952 s. 17; J. Chlebowczyk: Ludwik Klucki, (W:) Polski Słownik Biograficzny t. XIII z.36 Warszawa 1967, s. 15—16.
- ³ J. Nehybl: Jan Winkler. Kapitoly z národního obrozeni na Těšinsku. Sleský Stud. Ústav CSAV 1961, passim.
- ⁴ „Wyboru Słowianów w Pradze”. Pismo cieszyńskiego Komitetu Słowiańskiego zatwierdzające mandaty delegatów na Słowiański Zjazd w Pradze. (W:) W.T. Wisłocki: Kongres Słowiański 1848 roku, a sprawa polska. „Rocznik Zakładu Narodowego im Ossolińskich” t. 1—2 (1927—1928) s. 705—706.
- ⁵ „Dziennik Andrzeja Cinciały. Maszynopis opracowany przez A. Wadowskiego na podstawie rękopisu zdeponowanego w „Zakładzie Dokumentacji Historycznej PAN w Krakowie”. (dalej: „Dziennik A.C.”) notatki z 8., 12., 13. i 17. III 1848. por też „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” t.XII Katowice 1973 s. 360—387. Obejmuje czasokres od 1.I.1846—20.V.1846.
- ⁶ Egzemplarz „Květów” z lat 1843—1848, z naklejkami na poszczególnych numerach adresowanych do Ludwika Kluckiego, Biblioteka Miejska w Cieszynie. Oddział Zabytkowy, (dalej: OZ—Cieszyn). Dla przykładu — Papěrky nr 4. 11, 19, 56, 58, i 61 z 1844. „Trny a bodláči” nr 8 i 34 z 1846 oraz nr 18 z 1847.
- ⁷ M. Kudělka: Češi a Poláci.. s. 17.
- ⁸ „Dziennik A.C.” notatka z 30.XI 1847.
- ⁹ Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie (dalej AP Cieszyn), Akta miasta Cieszyna (dalej: AMC). Protokoły wyborcze nr 437 i 438 z 10.VII 1835 i z roku 1836 oraz protokół nr 748 z 25 1847.
- ¹⁰ AP Cieszyn, AMC, sygn. 439. Pismo Kluckiego do Wydziału Miejskiego oraz odpowiedź Fryderyka Hinze w imieniu Wydziału Miejskiego.
- ¹¹ Pisał Patyczek zamiast Patitschek, Kocur zamiast Kotzur, Cierlicko zamiast Tierlitzko. J. Bystron: Pamiętnik.. s. 37.
- ¹² Ibidem, s. 37—38.
- ¹³ J. Chlebowczyk: O prawie do bytu małych i młodych narodów, Warszawa 1983 s. 41—42.
- ¹⁴ J. Bystron: Pamiętnik.. s. 37. „Dziennik A. C.”, notatki z 12. i 31.I.1846.

- ¹⁵ Ibidem: notatki z 11. i 13.III 1846.
- ¹⁶ Ibidem: notatki z 23. i 26.II oraz z 5.III 1846; J. Bystron: Pamiętnik s. 139.
- ¹⁷ „Dziennik A. C. „notatka z 31.VII 1847. E. Grim: Pamiętniki Pawła Stalmacha. Cieszyn 1910 s. 193—194. J. Bystron: Pamiętnik.. s. 45—46.
- ¹⁸ „Dziennik A.C.” notatki z 20. i 25.V.1846
- ¹⁹ List do L.Kluckiego do A. W. Šembery z 7.XII 1844, M. Kudělka: Z obrozenecké korespondence těšínské. (W:) Slezský sborník nr 4 z 1952 s. 567—568.
- ²⁰ E. Grim: Pamiętniki.. s. 179.
- ²¹ List L. Kluckiego do A. W. Šembery z 7.XII 1844. M. Kudělka: ibidem.
- ²² Dopisy Jana Winklera institucím a jejím funkcionářům. (W:) Slezský soborník 1957 nr 3, 282—287. J. Nehýbl: Dopisy Winklera Šemberovi. „Slezský soborník” R. 1954 s. 217—231. J. Nehýbl: Jan Winkler. Slezský Studijní Ústav ČSAV 1961. J. Nehýbl: Údíl Jana Winklera v odrozeniu narodowym na Śląsku Cieszyńskim. „Zaranie Śląskie” r. 1968 nr 2 s. 138—139.
- ²³ Od roku 1843 w „Květach”, od 1848 w „Morawskich Novinach”.
- ²⁴ J. Winkler: Besada kávává. „Květy” nr 93 z r. 1843 s. 290—293.
- ²⁵ Ibidem: Autor prawdopodobnie zwraca tu uwagę na działalność Karola Koczego, wybitnego pomologa, pastora w Ustroniu.
- ²⁶ J. Nehýbl: Údíl Jana Winklera v odrozeniu narodowym na Śląsku Cieszyńskim. „Zaranie Śląskie” 1968 nr 2 s. 154—155.
- ²⁷ Ibidem.
- ²⁸ J. Winkler: Nádějná převaha jázyka českého. „Květy” 1844 nr 67 z 4.VI.1844 s. 268.
- ²⁹ Ibidem.
- ³⁰ J. Chlebowczyk, Kształtowanie się świadomości narodowej i początków ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. „Kwartalnik Historyczny” r. 1959 nr 2 s. 437.
- ³¹ I. Homola: „Tygodnik Cieszyński” i „Gwiazdka Cieszyńska” pod redakcją Pawła Stalmacha (1848—1887), Katowice 1968 s. 12.
- ³² K. Koczy: O sadach i owocu. Brno 1844. „Květy” R. 1844 nr 83 z 23.V.1844 s. 249—250.
- ³³ „Gazeta Kościelna” Poznań 1845 s. 201—203.
- ³⁴ J. Winkler: Literatura ve Slezku a na Moravě. Květy” nr 5 z 11.I.1845 s. 19.
- ³⁵ „Květy” nr 121 z 8.X.1844 s. 484.
- ³⁶ Ibidem.
- ³⁷ „Tygodnik Polski” (Pszczyna) nr 17—26 z roku 1844 oraz nr 33—34 z 1846. A. Grobelný: Jan Winkler a „Tygodnik Polski” roku 1846. „Těšínsko” R.1974 nr 4 s. 12—14.
- ³⁸ J. Winkler: Výlet do Pštíny „Květy” nr 8 z 18.II. 1845 s. 30—31.
- ³⁹ „Květy” nr 129 z 28.X.1845 s. 515.
- ⁴⁰ Jan Winkler: Slušné díky (Ze Slezska) „Květy” nr 68 z 26.VII.1843 s. 273.
- ⁴¹ E. Grim: Pamiętniki.. s. 161. A. Cinciála: Pierwsi szermierze. (W:) J. Bystron Pamiętnik.. s. 173.
- ⁴² E. Grim: Pamiętniki.. s. 161—162.
- ⁴³ M. Kudělka: Češi a Poláci.. s. 31.
- ⁴⁴ J. Winkler: Slušné díky.. „Květy” nr 68 z 26.VIII 1843 s. 273. J. Nehýbl: Dopisy Jana Winklera Šemberovi.. s. 220, list nr 1 z 7.III.1843. Jan Winkler děkuje za knížky přeseřane na adres pastora A. Žlika v Cieszyne.
- ⁴⁵ Ibidem.
- ⁴⁶ Odpověď Jana Winklera na pytanie K.V.Zapa. (W:) M: Kudělka Češi a Poláci.. s.32.
- ⁴⁷ Ibidem.
- ⁴⁸ E. Grim: Pamiętniki.. s. 161—162.
- ⁴⁹ Ibidem, s. 163.
- ⁵⁰ Ibidem.

- ⁵¹ Ibidem, s. 164, R. Kamiński: Polskie Związki Młodzieżowe, Warszawa 1968 s. 117.
- ⁵² Ibidem, 165—175 i 184. M. Kudělka: Pavel Stalmach a Slovensko. „Slezský soborník” 1952 nr 1 s. 47—55.
- ⁵³ I. Homola i L. Brożek: Korespondencja Pawła Stalmacha. Wrocław 1968 s. 177.
- ⁵⁴ A. Cinciała: Pierwsi szermierze. W: J. Bystroń, Pamiętnik... s. 186—187.
- ⁵⁵ „Dziennik A. C.” notatka z 8.III.1846.
- ⁵⁶ Ibidem.
- ⁵⁷ Ibidem.
- ⁵⁸ Ibidem, notatka z 5.X.1846.
- ⁵⁹ Ibidem, notatka z 8.VI.1847.
- ⁶⁰ I. Homola i L. Brożek: Korespondencja.. list nr 9 z 22.X. 1847. Stalmach do kolegów w Cieszynie.
- ⁶¹ „Dziennik A.C.” notatka z 10.X. 1847.
- ⁶² Ibidem, notatka z 8.I.1848.
- ⁶³ Ibidem, notatka z 19.I.1848.
- ⁶⁴ Ibidem, notatka z 15.I.1848.
- ⁶⁵ Ibidem, notatka z 19.I.1848.
- ⁶⁶ Ibidem notatka z 15.V.1848.
- ⁶⁷ E. Grim: Pamiętniki.. s. 197. Ślązak (E. Grim) 80—lecie „Pracy” księdza Janusza, „Zaranie Śląskie” R.1937 nr 3 s. 270—271.
- ⁶⁸ I. Homola, L. Brożek: Korespondencja.. listy nr 4 i 5 z 26. i 31.VII.1946 s. 18 i 19.
- ⁶⁹ „Dziennik A.C.”, notatki z 18.V.1846 i 29.VII 1847. Bystroń: Pamiętnik.. s. 53. E. Grim: Pamiętnik... s. 178. J. Kalchberg, Mein politisches Glaubenerkenntnis in Gedenktb-lä-ttern aus einen achzigjährigen Pilgerfahrt. Leipzig 1881 s. 200. I. Homola: Tygodnik Cieszyński i Gwiazdka Cieszyńska pod redakcją Pawła Stalmacha (1848—1887) Katowice 1968 s. 13—14.

Idzi Panic

CIESZYN

Alesz z Orle. Przyczynek do dziejów szlachty w księstwie cieszyńskim w XV wieku.

Osoba Alesza z Orle jest jedną z kluczowych postaci do badań nad dziejami szlachty w księstwie cieszyńskim w średniowieczu. W literaturze przedmiotu, zarówno starszej¹ jak i nowszej² zgodnie przyjmuje się, że szlachcic ten wywodził się z Orłowej. Jako że jego występowanie w źródłach cieszyńskich wiązało się z obdarzeniem go tytułami i predykatami przysługującymi wyższej szlachcie czeskiej, takimi jak: szlachetny pan i urodzony³, wysnuto na tej podstawie wniosek o istnieniu również i tutaj stratyfikacji w obrębie szlachty⁴. W tej sytuacji uznajemy za potrzebne rozważenie położenia społecznego i materialnego Alesza.

Na początek należy ustalić, czy rzeczywiście Alesz, jak dotąd przyjmowano, pochodził z Orłowej. Jaroslav Bakala, wysunął ostatnio sugestię, że szlachcic ten wywodził się z Czech⁵, skąd — jak przypuszczamy — na terytorium księstwa cieszyńskiego mogły przygnać go tamtejsze walki husyckie, gdy tymczasem cieszyńskie na tle innych ziem Korony Świętego Wacława stanowiło wówczas oazę spokoju. W dokumentach występuje na ogół jako Alesz z Orle⁶. Podobieństwo nazw sprawiło, że miejscowość tę zidentyfikowano jako Orłową, która wówczas znajdowała się w rękach benedyktynów. Nie mamy żadnych dowodów źródłowych, by Orłowa już w połowie XV wieku przeszła w ręce szlacheckie. Stało się to bowiem dopiero w okresie reformacji⁷, przy czym w okresie późniejszym benedyktyni próbowali tę miejscowość odzyskać⁸.

Podstawą do identyfikacji Orle i Orłowej była zbieżność nazw. W przeciwieństwie do Orle czeskiej, Orłowa cieszyńska — o ile nie była zapisana w języku niemieckim (jako Orlau), lecz w łacińskim, wówczas zawsze posiadała tradycyjne brzmienie „Orłowa, Orlova, Orlovia”. Taką też nazwę przyjęła dla niej tradycja czeska, zwłaszcza od czasu podziału Śląska Cieszyńskiego po 1918 roku⁹.

Nazwa Orłowa znana nam jest od roku 1227: wówczas to zapisano w dokumencie wystawionym na polecenie papieża Grzegorza IX dla benedyktynów tynieckich że „villam, que dicitur Orlova... confirmamus...”¹⁰. W dwa lata później, w 1229 roku nazwa ta została powtórzona¹¹. W tej postaci figurowała w ciągu całego XIII wieku: Orlovia (1268)¹², Orloviae (1292)¹³, a także w następnym stuleciu¹⁴. Również w okresie po śmierci Alesza nazwa Orle nie pojawiła się, utrzymując w dyplomach redagowanych w języku łacińskim stare brzmienie Orlovia¹⁵, podobnie jak

w dokumentach redagowanych w języku czeskim¹⁶. W języku codziennym miejscowej ludności, jak skądinąd wiemy — polskim (według Jerzego Trzanowskiego żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku w języku „slezskim aneb polskym”)¹⁸ jej nazwa również brzmiała Orłowa¹⁹. W tej sytuacji nazwa Orle na określenie Orłowej miałaby być użyta jedynie w okresie władania nią przez Alesza. Jako iż byłaby to sytuacja zaskakująca, biorąc też pod uwagę to, iż nie jest nam znany fakt posiadania przynajmniej części Orłowej przez rodzinę rycerską, więc identyfikacja obu miejscowości musi upaść. Potwierdza to stanowisko J. Bakali wywodzącego Alesza z Czech.

Wobec powyższego powstaje pytanie dotyczące położenia materialnego Alesza w księstwie cieszyńskim. Na terytorium księstwa przybył on w połowie lat dwudziestych XV wieku, występując w otoczeniu księcia Bolka jako jego służebny (diner)²⁰. Bez wątpleni dzięki swojej pozycji społecznej jaką posiadał w Czechach, gdzie być może usiłował wejść w szeregi wyższej szlachty, również i w księstwie cieszyńskim bez przeszkód wszedł w poczet miejscowej szlachty²¹. W 1426 roku książę Bolko darował mu Wędrynię, jako nagrodę za wierną służbę²². W 10 lat później wdowa po Bolku, księżna Ofka, wraz z jednym ze swych czterech synów, księciem Wacławem, sprzedała Aleszowi wieś Wielką Pruchną, wraz z tamtejszym folwarkiem²³. Alesz na rok przed śmiercią sprzedał Wielką Pruchną Jakubkowi z Brzezówki²⁴.

Tenże Alesz pomiędzy rokiem 1426 a 1439 otrzymał od księcia Bolka lub jego następców wieś Puńców²⁵. Po śmierci Alesza wieś wróciła do rąk książęcych. Jej część książęta Władysław i Przemko sprzedali za 40 kop groszy praskich Jakubkowi z Brzezówki²⁶. Reasumując więc możemy powiedzieć, że majątek Alesza położony na terytorium księstwa cieszyńskiego był wręcz mizerny, jeśli brać pod uwagę wielkość majątków tej grupy szlachty, którą zaliczono do wyższej szlachty w Czechach. Ograniczał się do 3 wsi: Wędryni, Pruchnej i Puńcowa. W całości był to majątek uzyskany drogą nadań. Brak tutaj miejsca na dobra rodzinne, czy też rodowe. Zmarł bez prawnych sukcesorów. Nie pozostawił dzieci. W całości jego dobra przeszły z powrotem w ręce księcia, z wyjątkiem uprzednio sprzedanej Jakubkowi Wielkiej Pruchnej.

W literaturze przedmiotu pojawiła się niedawno opinia, traktująca tytuły i predykaty użyte kilkakrotnie na oznaczenie Alesza, jako dowód występowania stratyfikacji w obrębie stanu szlacheckiego w Księstwie cieszyńskim, lub przynajmniej jako sygnał o pojawieniu się tego zjawiska. Trzeba przede wszystkim zauważyć, że po raz pierwszy Alesz pojawił się w źródłach z predykatem „wierny” (getreuer), który to termin służył wówczas w księstwie cieszyńskim na określenie szlachcica pasowanego — w 1426 roku, a więc w okresie, kiedy nie dysponował tu jeszcze majątkiem ziemskim. Dopiero po tym, gdy w jego rękach znalazła się Wędrynia i być może Puńców, dostrzeżono na dworze książęcym, że w Czechach Alesz był osobą mającą aspiracje ubiegania się o wyższą pozycję. Można domniemywać, że zwyczajnie dla przedstawicieli stanu szlacheckiego w cieszyńskim aspiracje Alesza nie miały żadnego znaczenia: liczył się jego stan posiadania²⁷. Z tytułem „szlachetny pan” zjawił się on dopiero w roku 1436²⁸. Skłonniśmy przypuszczać, że Alesz próbował na teren księstwa przenieść swoje pretensje do wyróżnienia go na tle przedstawicieli szlachty cieszyńskiej. Zapewne też jedynie on sam był o tym

przeświadczony i z pewnością tylko kancelaria książęca skłonna była do pewnego stopnia uwzględnić jego roszczenia. W istocie ani w tejże kancelarii, ani tym bardziej wśród szlachty nie zamierzano nadawać tym pretensjom znaczenia praktycznego. Inaczej mówiąc, *nie uważano, by z tego powodu Aleszowi należały się jakiekolwiek względy, dodatkowe prawa, czy przywileje*, co było niezmiennie w przypadku przynależności do stanu pańskiego w Czechach lub na Morawach, gdzie dla przedstawicieli tego stanu zagwarantowane były niektóre funkcje i urzędy. Posiadamy udokumentowane dowody takiego rozumowania. Otóż, kiedy Alesz sprzedawał swój folwark i wieś Wielką Pruchną, został nazwany szlachetnym. I zarazem, wyraźnie dla podkreślenia równości stanowej szlachetnym został również nazwany nabywca Pruchnej, Jakubek z Brzeźówki²⁹. Jakubek natomiast bez wątpienia zaliczał się do szlachty pasowanej. Nigdy poza tym przypadkiem nie został określony terminem służącym na sąsiednich Morawach, a także w Czechach, terminem należnym tamże wyższej szlachcie. Nigdy wreszcie nie powstała sytuacja, sugerująca jego wyższą pozycję w księstwie cieszyńskim w stosunku do pozostałych szlachciców pasowanych³⁰.

Reasumując możemy stwierdzić że:

- osoba Alesza z Orłowej nie może stanowić dowodu na występowanie stratyfikacji (lub przynajmniej jej załączków) w obrębie szlachty cieszyńskiej,
- była to postać wywodząca się spoza księstwa cieszyńskiego, która tutaj zrobiła karierę majątkową. Tutaj też próbował Alesz przenieść swoje pretensje do wywyższenia się ponad miejscową szlachtę.
- *powyższe zabiegi Alesza okazały się nieskuteczne*: w odbiorze innych przedstawicieli tego stanu, a także ostatecznie w praktyce kancelaryjnej okazało się, że traktowany był on równorzędnie w stosunku do reszty szlachty pasowanej, czyli tej, która dzięki osobistym zasługom wojennym, lub czynom uzyskała pas rycerski. W jej obrębie nie występowały ani rodziny, ani też poszczególne osoby, które wyróżniały się od pozostałych członków tego stanu uprzywilejowanego pozycją prawną. Uwaga ta odnosi się także, a może przede wszystkim, do Alesza z Orle. To właśnie jest decydującym dowodem na odrzucenie przypuszczenia o pojawieniu się podziałów wśród szlachty cieszyńskiej już w I połowie XV wieku.— po bezpotomnej śmierci Alesza jego majątek wrócił w ręce książęce, a następnie został rozsprzedany.

Przypisy

- ¹ V. Prasek: Dějiny knížectví těšínskeho, Opava 1894, passim, F. Popielek: Orłowa i Ostrawa Polska, zarys ich dziejów, Cieszyn 1915; tenże: Dzieje Śląska austriackiego, z ilustracjami, Cieszyn 1913, s. 122.
- ² W ślad za literaturą przedmiotu wypowiedzieliśmy się podobnie w: Księstwo cieszyńskie w średniowieczu, Cieszyn 1988, s. 96, nr 1: za identyfikację Orle z Orłową cytując odpowiedni dokument opowiedział się również R. Mrózek: Nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego, Katowice 1984, s. 132: „von der Orlau 3. Na temat wyższej i niższej szlachty w Czechach por J. Kapras: Právní dějiny zemi Koruny Česke, t. 1, Praha 1913, passim, tenże: Přehled právních dějin zemi Česke Koruny, Praha 1935, s. 128—144.
- ⁴ Za tą koncepcją opowiedział się M. Derwich: recenzja pracy U. Zgorzelskiej: Szlachta

- w terminologii źródeł górnośląskich od XIV do XVI wieku. Społeczeństwo Polski Średniowiecznej. Zbiór studiów, T. 3, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1986 (w:) Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1989, s. 297—300. Przenoszenie stosunków panujących na innych ziemiach polskich bezpośrednio na Śląsk (por W. Semkowicz: Władcy polscy na tle porównawczym słowiańskim: Kwartalnik Historyczny, R. 22, 1908, s. 561—636 bez uwzględnienia miejscowej specyfiki słusznie krytykuje ostatnio B. Trelińska: Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290—1573, Warszawa — Łódź 1983, s. 55
- ⁵ J. Bakala: Strědověké Těšínsko do roku 1450, (w:) Nástin dejin Těšínska, Ostrava — Praha 1992, s. 24
- ⁶ Archiwum Państwowe w Cieszynie, Komora Cieszyńska, sygn. 1998, Listinař Těšínska. Codex diplomaticus ducatus tessinensis, t. 1, z. wyd. E. Nemeč; Česky Těšin 1958, nr 161, 166, 169, 173,
- ⁷ F. Popielek: Orlowa i Ostrawa Polska, s. 8 nn, G. Biermann: Das ehemalige Benediktinerstift Orlau im Teschischen, Programm des k.k. evangelischen Gymnasium in Teschen, Teschen 1862, s. 7 nn.,
- ⁸ Visitationsberichte der Diöcese Breslau, Archidiakonats Oppeln, wyd. J. Jungnitz, T. 1, Breslau 1904, s. 29,
- ⁹ Akta wizytacyjne biskupów wrocławskich z początku XVIII wieku (przygotowane do druku przez I. Panica) karta 72, co do nazwy po 1918 roku por R. Mrózek: op. cit, lok. cit., L. Hosak, R. Šramek: Místní jména na Moravě a ve Slezsku, t. II, M. Ž, Praha 1980, s. 188
- ¹⁰ Kodeks dyplomatyczny Śląska, t. III, wyd. K. Maleczyński, Wrocław 1964, nr 350
- ¹¹ Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego, wyd. W. Kętrzyński i S. Smolka, Lwów 1875, nr 14
- ¹² Listinař Těšínska, nr 16
- ¹³ ibidem, nr 26,
- ¹⁴ Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis, wyd. H. Markgraf, J. W. Schulte, Codex diplomaticus Silesiae, t. XIV, Breslau 1889, s. 111—112
- ¹⁵ Akta wizytacyjne, karta 72, Visitationsberichte der Diöcese Breslau, s. 29
- ¹⁶ R. Mrózek: Nazwy miejscowe dawnego Śląska Cieszyńskiego, s. 132. L. Hosak, R. Šramek: Místní jména na Moravě a ve Slezsku, s. 188.
- ¹⁷ Ibidem
- ¹⁸ J. Puczek: Ekslibris ks. Jerzego Trzanowskiego, Pamiętnik Cieszyński, t. 5 1992, s. 45, I. Panic: Środowisko rodzinne Jerzego Trzanowskiego 1592—1637, (w:) Ks. Jerzy Trzanowski. Życie, twórczość i znaczenie, red. S. Suchanek, Czeski Cieszyn 1992, s. 15—20
- ¹⁹ Por. też Akta wizytacyjne, lok. cit.,
- ²⁰ Listinař Těšínska, nr 158
- ²¹ ibidem, J. Bakala: Strědověké Těšínsko, s. 24
- ²² Listinař Těšínska, nr 158
- ²³ ibidem, nr 169
- ²⁴ ibidem, nr 173
- ²⁵ ibidem, nr 177
- ²⁶ ibidem: jego majątek pod względem wielkości ustępował co najmniej kilku jemu współczesnym przedstawicielom szlachty cieszyńskiej, jak na przykład posiadłościom Mikołaja Czelo z Czechowic, Mikołaja z Dębowca, marszałka księstwa, oraz Jakubka z Brzezówki, por I. Panic: Księstwo cieszyńskie w średniowieczu, s. 97, nr 19, s. 99, nr 67, 68
- ²⁷ Listinař Těšínska, nr 161, 166
- ²⁸ ibidem, nr 169
- ²⁹ ibidem, nr 173
- ³⁰ Na temat szlachty cieszyńskiej w XV stuleciu i jej ewentualnej stratyfikacji przygotowaliśmy do druku osobną publikację.

Dr Antoni Smółka (1903—1953) — lekarz, społecznik, żołnierz

Dr Antoni Smółka urodził się 15.VI.1903 w Zebrzydowicach w rodzinie Antoniego Smółki — rolnika i gospodyni domowej Amalii z domu Kopel¹.

W rodzinnych Zebrzydowicach uczęszczał w latach 1910—1915 do szkoły podstawowej. Po takim przygotowaniu, w tym samym roku został przyjęty do gimnazjum Polskiego w Orłowej (od 1920 r. Zaolzie...)²

Świadectwo dojrzałości otrzymał w roku 1923³. Następnie zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Studia uwieńczył otrzymaniem dyplomu doktora nauk medycznych w dniu 16.V.1929. Pierwszą praktykę lekarską odbywał u dr Franciszka Śniegonia w Ustroniu, następnie pracował w Szpitalu w Bielsku by w końcu objąć posadę lekarza ogólnego w Chybiu. Funkcję tę pełnił aż do wybuchu II wojny światowej⁴.

W dniu 1 września, gdy Niemcy wkroczyli już do Polski, wskoczył do wagonu ostatniego pociągu towarowego wyjeżdżającego z Chybia, by uciec przed okupantem⁵. Zmobilizowany, 1.IX.1939 został przydzielony do 501 Szpitala Wojennego i jako lekarz wraz z tym szpitalem brał udział w kampanii wrześniowej. Odbył szlak bojowy od Krakowa do Horodenki. Po napaści ze wschodu, w dniu 17 września przekroczył granicę z Rumunią i już 20 września został internowany w Statinie, gdzie przebywał do 28.XI.1939⁶

Chciał nadal walczyć i dlatego uciekł przez Split do Francji i dotarł do Marsylii (28.XI — 10.XII.1939)⁷. Tu zaciągnął się do Polskich Sił Zbrojnych pod komendą francuską w obozie Bessieres, koło Paryża (28.XII.1939), pracował też w szkole medycznej Coetquiden (2.I.—1.II.1940) następnie był lekarzem komisji poborowej Armii Polskiej (3.II—13.IV.1940).⁸

Przeniesiony do Syrii (do 7.V.1940), został przydzielony do 2 batalionu Strzelców Karpackich. Z tą jednostką dostał się pod komendę brytyjską (1.VII.1940)⁹

W latach 1940—1943 służył na Środkowym Wschodzie i w Północnej Afryce (Libia), następnie we Włoszech (1943—1946) i w W. Brytanii aż do rezygnacji z patentu oficerskiego.

W czasie służby na Bliskim Wschodzie został przydzielony do batalionu karabinów maszynowych polskiej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (11.I.1941), a następnie do „Mobile Battalion” (24.III.1941)¹⁰. W kampanii brał udział jako

naczelnik sekcji uszkodzeń — chorób wewnętrznych Szpitala Wojennego polskiej SBSK w Libii (od 8.V.1941 do 8.IV.1942). W następnym dniu został przydzielony do Sekcji Polskiej 5 Brytyjskiego Szpitala (9.IV.1942), a później pracował w Polskim Szpitalu Wojennym (25.V.1942 — 13.VI.1942) oraz jako lekarz 9 bat. 3 Dywizji Strzelców Karpackich (13.VI. — 17.XI.1942). Po czym został ponownie przeniesiony do 2 Karpackiego Ambulansu Polowego III Dyw. S.K. (18.XI.42 — 5.II.43) — 6.II.1943¹¹.

W Karpackim Ambulansie Polowym II Dyw. S.K. w składzie II Korpusu Polskiego brał udział w kampanii włoskiej od 13.XII.1943 do 2.V.1945 — w bitwach nad rzeką Sangro i Rapido, pod Monte Cassino, na linii Gustawa, wybrzeżu adriatyckim, pod Anconą na linii Gotów, w Apeninach i Lombardii¹². Patent podporucznika otrzymał 1.II.1943, na porucznika został awansowany 1.XI.1944¹³. Za udział w wojnie został wyróżniony i odznaczony medalami i nagrodami: polskimi (Krzyż Walecznych, srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Monte Cassino Nr 1860, Medal Armii z trzema baretkami) i angielskimi (Gwiazda 1939—45, Gwiazda Afryki, Gwiazda Włoch, Medal Obrony, Medal Wojenny 1939—45). Po zakończeniu działań wojennych i przeniesieniu do Anglii, po umożliwieniu powrotu do kraju 29.XI.46 zrezygnował z patentu oficerskiego i na własną prośbę został zdemobilizowany¹⁴.

Jesienią 1946 wrócił do kraju. Niestety, tu czekały go sztywne przesłuchania i rewizje dokonywane przez Urząd Bezpieczeństwa. Mimo to zaraz po powrocie podjął pracę w Ośrodku Zdrowia w Chybiu, był również lekarzem zakładowym „Cukrowni” w Chybiu¹⁵.

Antoni Smółka był lekarzem ofiarnym, cieszył się szacunkiem pacjentów, pracował na rozległym terenie, dla orientacji podam, że później teren ten obsługiwany był przez trzy Ośrodki Zdrowia. Był lekarzem stojącym do dyspozycji chorych i potrzebujących przez całą dobę. Jako człowiek był obowiązkowy, uczynny, zdyscyplinowany i sumienny, skromny i prostolinijny. Wspaniały lekarz i aktywny uczestnik wszystkiego co działo się w tej miejscowości.¹⁶ Był również aktywny w życiu naukowym. Brał czynny udział w naradach lekarskich.

W tej też sytuacji zastała go przedwczesna śmierć. Zmarł nagle na posiedzeniu lekarzy powiatu w Ratuszu w Cieszynie dnia 21.II.1953 wśród kolegów i swoich pielęgniarek w 50 roku życia. Pozostawił żonę i dwudziestoletniego syna Jana. Nie doczekał wnuków — Mariusza i Lucyny — lekarzy ZOZ w Cieszynie¹⁷.

W rzadkich wolnych chwilach uprawiał turystykę górską — piesze wędrówki w Beskidach, był miłośnikiem muzyki, zwłaszcza operowej, na premiery jeździł do Bytomia, „Aidę” oglądał w „La Scali”. Popierał sport, jako entuzjasta piłki nożnej roku 1948 był prezesem Klubu Sportowego „Cukrownik” a w latach 1949—1951 wice-prezesem. Zasiłał nawet finansowo fundusz klubu, a sportowców leczył bezpłatnie, nawet jeżeli nie byli ubezpieczeni¹⁸.

Przypisy

¹ Wywiad autoryzowany z członkiem rodziny Antoniego Smółki — synową Czesławą Smółkową, z dnia 19.X.1993 (dalej — Wywiad z 19.X.1993) karta I, w: Archiwum własne autora (dalej A.w.a.),

- ² ibidem, k. 2
- ³ Archiwum rodzinne rodziny Smółka (dalej A.r.S.)
- ⁴ Kopia dyplomu Antoniego Smółki (A.w.a.)
- ⁵ Wywiad z dnia 19.X.1993.
- ⁶ ibidem
- ⁷ ibidem: por. też A.r.S.
- ⁸ ibidem
- ⁹ List Ministerstwa Obrony Narodowej do wnuka Antoniego Smółki, Mariusza Smółki, (dalej list), A.w.a.
- ¹⁰ ibidem, k.2.
- ¹¹ ibidem
- ¹² ibidem, por też Wywiad z 19.X.1993
- ¹³ List, k.2.
- ¹⁴ ibidem
- ¹⁵ Edward Krzyżanek: Lekarze z Chybia, „Formacja”, 1990, nr, s. 6
- ¹⁶ Takim odbierali go współpracownicy, takim też odbierał go piszący te słowa.
- ¹⁷ por. np. zdjęcie nagrobka znajdującego się na cmentarzu w Zebrzydowicach w prezentowanym artykule.
- ¹⁸ por przypis 16

Zachorowalność mieszkańców ziemi cieszyńskiej na choroby serca. Zawały serca.

Nawiązując do niedawno publikowanego artykułu Krystiana Gałuszki poświęconego stanowi zdrowotnemu mieszkańców Cieszyna sprzed stu lat warto zastanowić się, jak przedstawia się ten stan w czasach obecnych. Zarazem należy zauważyć, że to bez wątpienia wszystkich interesujące zagadnienie nie może być opracowane przez jedną osobę, gdyż tak bardzo rozrosła się opieka medyczna i zarazem tak bardzo rozrósł się stan archiwaliów dotyczących służby zdrowia. Wreszcie dodam, że z tych względów ograniczę się do przedstawienia liczby zawałów serca.

Podjmując omówienie stanu zachorowań na serce ograniczę się wyłącznie do przedstawienia poziomu zachorowań, w oparciu o zebrane dane statystyczne, unikając wchodzenia w kwestie lecznicze, oraz socjo - społeczne. Odnosnie tych pierwszych powinien wypowiedzieć się lekarz, odnośnie drugich — socjolog. Mój artykuł nosić więc będzie charakter z pogranicza pracy źródłowej, wręcz tworzącej źródło historyczne, z drugiej zaś z zakresu historii medycyny. Powinien również pomóc przy podejmowaniu decyzji w zakresie profilaktyki leczniczej.

Przedstawione dane zostały opracowane w oparciu o kompletny materiał archiwalny, pochodzący z archiwum Centralnego Laboratorium Szpitala Śląskiego, oraz z archiwum Szpitala Śląskiego obejmując między innymi dane pochodzące z Oddziałów internistycznego I i II, kardiologicznego i Oddziału intensywnej opieki medycznej.

Zebrane przeze mnie materiały przedstawiłam w dołączonych poniżej tabelkach. Ilustrują one przede wszystkim łączną ilość zawałów serca, z rozbićm ich na poszczególne miejscowości Śląska Cieszyńskiego, dalej — różnice w zachorowalności pomiędzy mężczyznami i kobietami, następnie wyróżnienie wpływu wieku na częstotliwość zawałów, dalej stopień umieralności przy zawałach. Przy czym powtórzy się tu schemat: miejsce zamieszkania, wiek. Nie od rzeczy będzie przypomnienie, że badaniami objęta została populacja całego regionu, jako że praktycznie cały region pozostaje pod opieką ZOZ-u w Cieszynie.

Z uwagą tą wiąże się pytanie o reprezentatywność wyników. Bez wątpienia liczba

Nazwa miejscowości	do 20			do 30			do 40			do 50			do 60			do 70			do 80			pow. 80			Razem	Zgony
	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92		
Bažanovice	K									1				2	2		1						1		3	
	M																							6		
Bákov	K																	1						1		
	M					1																		1		
Bielowicko	K													1										1		
	M																									
Bladnice	K															1								1		
	M																									
Boguszowice	K																1							1		
	M																									
Brana	K									1	1					2	1							5		
	M	1									3	1				2	1			1	1			11	2	
Brzezówka	K																									
	M									1				1										2		
Chybie	K													1	1	1	2							4	2	
	M									2	1	1	1	1	1	1	2	1	1	1				11	1	

[illegible]

Nazwa miejscowości	do 20			do 30			do 40			do 50			do 60			do 70			do 80			Razem	Zgony
	90 91 92			90 91 92			90 91 92			90 91 92			90 91 92			90 91 92			90 91 92				
Kiczycze	K												1									1	
	M														1			2				3	2
Kisielów	K																						
	M								1						2		1					4	
Koniaków	K															1		1		1		3	1
	M									1	1	1			1		3	1				8	1
Kończyce	K																						
	M							1	1				2		1							6	
Kozakowice	K																		1			1	1
	M																	1		1		1	
Łączka	K																						
	M																1					1	
Markłowice	K																1						
	M																					1	
Międzyświeć	K																						
	M															1	1					3	

Nazwa miejscowości	do 20			do 30			do 40			do 50			do 60			do 70			do 80			pow. 80			Razem	Zgony
	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92		
Mich	K												1	1		1	4								7	3
	M									4					1		1	1							7	2
Nierodzim	K																								3	
	M					1							2	1											3	1
Ochaby	K										1						1	1							2	
	M														1	1	1	1	1	1					5	2
Ogrodzona	K																								2	
	M										1	1													2	
Pierściec	K																								4	
	M								1				1	1						1					4	
Pogórze	K										1				1										2	
	M								1						2	1									4	1
Pogwizdów	K									1					1	1									4	
	M					1					1	1			1			1		1					6	
Pruchna	K										1				1										3	1
	M								1				1	2	1			2	2	1	1				9	2

Nazwa miejscowości	do 20		do 30		do 40		do 50		do 60		do 70		do 80		pow. 80	Razem	Zgony	
	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91				92
Puńców	K				1				1							2		
	M					1					2	2	4	1		10		
Simoradz	K																	
	M						1									1		
Skoczów	K							1	2		1	1	3	1	4	1	15	3
	M				3	5	1	8	4	2	3	5	5			1	40	7
Strumień	K									1		2		1			4	
	M								1	2	5	1	2	2			13	1
Ustroń	K							1	3		1	1	1	1	2	4	16	1
	M				1	1	1	2	4	6	4	8	5	1	5	1	54	10
Wisła	K						1	2			2	1	5	3			16	3
	M				2	2	6	2	1	4	5	2	1	3	1	1	31	3
Wiślica	K																	
	M						1			2	1	1				4	2	
Zabłocie	K															1		
	M											2				2		

Nazwa miejscowości	do 20			do 30			do 40			do 50			do 60			do 70			do 80			pow. 80			Razem	Zgony
	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92	90	91	92		
Zaborze	K																								3	
	M									2															3	
Zamarski	K					1																			1	
	M											2			1			1							4	
Zarzecz	K								1	2															3	
	M					1	1								1		2								5	
Zbytków	K																								3	
	M								1							1				1					3	
Zębrzydowice	K								1								2								3	
	M										1														1	
RAZEM		1			1	2	14	10	6	38	37	33	77	58	56	60	92	86	34	52	42	9	13	13	734	
							1			1	3	4	6	1	7	9	18	18	12	7	11	2	6	5		111

zawałów serca jakie dotknęły mieszkańców Śląska Cieszyńskiego była większa. Niektórych mieszkańców zastał zawał w trakcie urlopu, wyjazdu służbowego lub rodzinnego w innych regionach kraju, a ostatnio nawet (niestety — koszty) Europy. Nie jest to wprawdzie liczba znacząca, tym niemniej zwiększa się liczebność populacji dotkniętej zawałem. Ponadto niektóre — te na szczęście nieliczne — zawały serca zakończyły się zgonem zanim zdążył przybyć na miejsce lekarz kardiolog, lub anestezjolog, zanim została udzielona pomoc medyczna. Poza tym niektóre zawały były tak silne, że pomoc medyczna nie miała jakichkolwiek szans powodzenia.

Jeśli chodzi o zawały serca, które dotknęły mieszkańców cieszyńskiego przebywających akurat poza tym terenem, nie jestem w stanie ustalić ich faktycznej liczby. Dodam natomiast, że również i na terenie naszego szpitala leczyli się z tego powodu osoby spoza Śląska Cieszyńskiego. Najczęściej byli to mieszkańcy Górnego Śląska, którzy tutaj spędzili urlop, lub też przybyli w celach służbowych, rodzinnych, itp. Trafiali się jednak także mieszkańcy bardziej odległych stron kraju, w tym nawet z Wybrzeża, a także obcokrajowcy. Tej grupy osób w swoim zestawieniu nie uwzględniłam.

Jak stwierdziłam, badania możemy uznać za miarodajne, a ich wyniki za reprezentatywne dla tej kategorii zachorowań. Tak się bowiem składa, że każdy pacjent trafiający do naszego szpitala przechodzi przez szereg badań zleczanych przez lekarzy, wykonywanych w laboratorium centralnym, niezależnie od badań oraz zabiegów prowadzonych bezpośrednio na oddziałach. Przez to jednak, że pewna kategoria badań koncentruje się w laboratorium centralnym, można stwierdzić, jakie jest natężenie przepływu chorych przez szpital, a także można zorientować się odnośnie kategorii chorób występujących na naszym terenie. Dane pochodzące z laboratorium centralnego zostały uzupełnione o materiały archiwalne z poszczególnych oddziałów szpitalnych.

Komentarze do wyników badań.

Interpretacja wyników badań jest bardzo czytelna. Ograniczę się więc do najbardziej ogólnych wniosków. Przede wszystkim rzuca się w oczy ogromna przewaga zachorowalności na zawały serca mężczyzn nad kobietami. Na 734 osoby leczone na terenie naszego szpitala na zawał, aż 544 przypadki dotyczą mężczyzn, a jedynie 190 kobiet.

Po drugie, wśród różnych kategorii wieku najbardziej zagrożonych zawałem dominuje populacja mieszcząca się w przedziale wieku od 50 do 60, lat oraz od 60 do 70 lat. Natomiast zagrożenie zgonem rośnie wśród populacji mieszczącej się w przedziale od 60 do 70 lat i od 70 do 80 lat. Dla ludzi z obu wymienionych kategorii płynie stąd wniosek o potrzebie zwiększonej troski o zdrowie i o potrzebie pilniejszego przestrzegania wskazówek lekarzy dotyczących unikania zawałów serca.

Wyraźnie widoczna jest przewaga — wśród ulegającym zawałom — mieszkańców miast nad mieszkańcami wsi. Nie sądzę, by była to konsekwencja różnic w odżywianiu, co raczej w większym nasileniu czynników stresogennych w miastach aniżeli na wsi, a także w mniejszym korzystaniu z ruchu fizycznego mieszkańców miast od mieszkańców wsi. Szczegółowe wyjaśnienie tych zależności pozostawiam socjologom oraz lekarzom.

O ile wysoki procent zachorowalności na zawał mieszkańców Cieszyna (36%), i Skoczowa (7,5%) nie dziwi, zważywszy industrialny charakter tychże miejscowości, o tyle nieco zaskakuje wysoki współczynnik zachorowań mieszkańców Ustronia i przede wszystkim Wisły, które wynoszą odpowiednio 9,5% oraz 6,7%. Jeśli pominiemy centrum tych miejscowości, to możemy powiedzieć, że mają one charakter wiejski. Szczegółowa analiza danych zdaje się sugerować że zwiększony wzrost zachorowalności na serce w tych dwóch miejscowościach wiąże się z napływem i zamieszkaniem tu pewnej grupy mieszkańców Górnego Śląska, którzy niejako „przywieźli” tu ze sobą swoje schorzenia sercowe. Słuszność tej obserwacji mogą potwierdzić, bądź podwyższyć badania socjologiczne.

Zwraca uwagę duża skuteczność działania lekarzy pracujących w zespołach reanimacyjnych. Musi przy tym upaść mit większego uprzywilejowania Cieszyniaków w chwili zagrożenia zawałem serca. Jeśli nie wystąpił zawał kończący się już w fazie początkowej zejściem, wówczas obserwujemy skuteczną akcję ratunkową lekarzy pracujących w zespołach reanimacyjnych, a także wspierających ich członków tychże zespołów. Następnie akcja ta przenosi się do oddziałów kardiologicznych i internistycznych. Jak się bowiem okazuje, na 734 odnotowane zawały serca, przy których podejmowana była owa zespolona akcja ratunkowa, jedynie 111 zakończyło się zejściem śmiertelnym. Przy czym tu jeszcze jedna ciekawa obserwacja: jak wiemy, niemal 3 razy częściej ulegali zawałom mężczyźni, aniżeli kobiety (różnica przerażająca). Tym niemniej okazuje się, że pomimo to współczynnik liczebny zgonów jest dla obu płci przybliżony. Także i tutaj interpretację tego faktu należy pozostawić lekarzom.

Wracając jeszcze do owego mitu. Okazuje się, że skuteczność akcji ratunkowej dotyczy nie tylko Cieszyna i okolic, ale również dalej położonych miejscowości. Być może, w wielu wypadkach skuteczność ta byłaby jeszcze większa, gdyby istniała gęściejsza sieć telefoniczna. Bez wątpienia istnieje związek pomiędzy czasem przejazdu karetki „R”, a odległością od Cieszyna, tym niemniej można zauważyć, że pomimo to skuteczność działania zespołów jest bardzo duża.

Można wreszcie zauważyć, że są w Cieszyńskim miejscowości, w których stopień zachorowalności na zawał serca jest rzeczywiście nikły, co potwierdza tezę o cywilizacyjnych przyczynach tej choroby, jako że miejscowości te, to akurat wioski, w których ilość czynników stresogennych jest mniejsza, aniżeli w miastach, lub terenach podmiejskich. Dotyczy to zresztą innych czynników przyczyniających się do zachorowań na choroby serca i prowadzących do zawałów.

Reasumując można powiedzieć że:

- istnieje wyraźna rozpiętość w liczbie zawałów pomiędzy mieszkańcami miast i wsi, na niekorzyść mieszkańców miast,
- dostrzega się przepaść pomiędzy zachorowalnością na zawał pomiędzy mężczyznami a kobietami, na niekorzyść mężczyzn,
- można zaobserwować przybliżony poziom liczebny śmiertelności pozawałowej pomiędzy mężczyznami a kobietami, co zdaje się świadczyć to o większej odporności mężczyzn (genezę tego powinni wyjaśnić lekarze).
- dostrzega się zaskakująco wysoką skuteczność pracy służby zdrowia w walce z zawałami. Mogłaby być ona z pewnością większa przy lepszej telefonizacji wsi.

Zarazem — to już jest postulat — mogła by być większa przy lepszej profilaktyce podejmowanej przez samych zainteresowanych — potencjalnych kandydatów do zawału.

— można, czy nawet należy podjąć próbę ograniczenia czynników stresogennych, lub zmianę trybu życia, aby zmniejszyć liczbę zawałów serca. Ten apel skierowany jest jednak nie tyle pod adresem służby zdrowia, co raczej rządzących, członków lokalnych samorządów, a także instytucji oświatowych i samych ludzi.

Przypisy

- ¹ K. Gałuszka: Choroby w Cieszynie w latach 1813—1909, „Zdrowie Publiczne”. T. 91, nr 4, 1980, s. 277—278, Por. też Szpital Śląski w Cieszynie 1888—1988, praca zbiorowa pod red. T. Brachaczka, E. Buławy, M. Cywińskiego, R. Danela, B. Orszulika, Cieszyn 1988, s. 124—127.

Krzysztof Nowak

CIESZYN—KATOWICE

Nad syntezą cieszyńskich dziejów

28.IX.1993 odbyło się w filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie drugie już w tamtejszej Alma Mater, a czwarte z kolei posiedzenie Komisji Historyków Polskich d/s Śląska Cieszyńskiego, działającej od dwóch lat przy Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie pod przewodnictwem prof. dr hab. Wiesława Balceraka. Jednym z celów Komisji jest przygotowanie syntezy dziejów Śląska Cieszyńskiego. W spotkaniu tym udział wzięli: dr Ryszard Gładkiewicz (przewodniczący obrad, Wrocław), członkowie Komisji: inż. Oswald Guziur (Katowice) i mgr Krzysztof Nowak (Katowice); prof. dr hab. Jerzy Szydłowski (Katowice), dr hab. Idzi Panic (Cieszyn), prof. dr hab. Michał Heller (Cieszyn), doc dr hab. Edward Długajczyk (Katowice), prof. dr hab. Robert Mrózek (Cieszyn), dr Grażyna Pańko (Wrocław), dr Edward Buława (Cieszyn), dr Jerzy Polak (Bielsko), inż. Józef Staniek (Warszawa), mgr Janusz Spyra (Cieszyn), mgr Krzysztof Szelong (Cieszyn), mgr Leon Miękina (Cieszyn), mgr Kazimierz Fober (Cieszyn), inż. Władysław Sosna (Cieszyn). Władze Uczelni reprezentował dr Joachim Liszka. W zebraniu uczestniczył także burmistrz Cieszyna dr Jan Olbrycht. Głównym celem spotkania była prezentacja przygotowanych przez uprzednio wyznaczonych referentów krótkich wystąpień na temat stanu badań dziejów Śląska Cieszyńskiego i wiążących się z nim postulatów badawczych odnośnie poszczególnych epok czy okresów.

Po powitaniu zebranych przez J. Liszkę w imieniu rektora Uczelni prof. dr hab. Kazimierza Ślęczki, jako pierwszy głos zabrał burmistrz J. Olbrycht, który podkreślając znaczenie badań historycznych nad przeszłością ziemi cieszyńskiej obiecał popierać, w miarę możliwości, działalność Komisji. Następnie R. Gładkiewicz, usprawiedliwiając nieobecność W. Balceraka (choroba) przedstawił porządek obrad.

Okres pradziejów przedstawił J. Szydłowski. Zwrócił uwagę na niedostatek badań archeologicznych w tym zakresie. Posiadany materiał ma charakter powierzchniowy. W tej sytuacji przyszła synteza, o ile będzie miała węższy zakres, może być tylko zebraniem tego czym dysponujemy.

Omawiając problemy panowania Piastów Cieszyńskich (1290—1653) I. Panic zwrócił uwagę na słabe rozpoznanie okresu od 1477 r. Lepsza sytuacja panuje przy zagadnieniach historii politycznej przełomu XIV/XV w. Jeśli chodzi o dzieje gospodarcze, to dość dobrze opracowane są zagadnienia do schyłku średniowiecza.

Niezwykle interesujące, jego zdaniem, byłoby bliższe przyjrzenie się kwestii faktycznej niezależności politycznej Księstwa do połowy XV w. i jej utraty. I. Panic przedstawił również opracowane przez Wacława Gojniczka postulaty badawcze dotyczące z okresu XVI—XVII w. Obejmowały one stratyfikację społeczną w miastach, zakres zasięgu własności szlacheckiej i podziałów wewnętrznych tej klasy, stereotypów w przedstawieniu kwestii reformacji i kontrreformacji. Najslabiej znane są dzieje kultury i szkolnictwa. Gdyby nie prace Poloczkowej i Grobelnego byłaby to kolejna „biała plama”. Panic zwrócił też uwagę na znaczenie publikacji na temat zagadnień ustrojowych opawskiego historyka Ševčika. Wskazał też na dobre opracowanie przez Mrózka problematyki nazewniczej.

J. Spyra, podnosząc problematykę lat 1653—1848 zaznaczył już na wstępie, iż jest to najmniej zbadany okres. Przyczyn tej sytuacji dopatrywał się w naciskach politycznych na historyków, zajmujących się z tego powodu dziejami Piastów bądź okresem po 1918 r. Prace Popiołka i Biermanna są w dużym stopniu zdezaktualizowane. Należy ponownie przeprowadzić kwerendę źródeł w Cieszynie, Opawie i Brnie. Znacznym utrudnieniem jest brak dostępu do akt Sułkowskich w Bielsku. Z nauk pomocniczych najlepiej rozpoznane są zagadnienia genealogii rodów szlacheckich (Piłnaček). Brak jest badań nad mieszczaństwem, numizmatyką, sfragistyką. Niewiele jest prac poświęconych dziejom politycznym (Adamus). Wynikło to w dużej mierze z faktu utraty przez Cieszyn znaczenia politycznego. Mimo pamiętników Gajdzicy i Kaufmanna „białą plamą” są czasy wojen napoleńskich. Dzieje gospodarcze starał się opracować Chlebowczyk. W większości jednak jego publikacje dotyczą tylko gospodarki Komory Cieszyńskiej. Dużo jest natomiast prac o osadnictwie wałaskim. Należy zbadać problemy interwencjonizmu państwowego z czasów Marii Teresy i Józefa II, próby odrodzenia górnictwa w II połowie XVIII w. Niewiele pisano na temat Żydów, sztuki i kultury. Dzieje szkolnictwa ograniczają się do prac o jezuickim i ewangelickim gimnazjum. Niezwykle interesująca jest, zdaniem J. Spyry, sprawa ustawodawstwa na Śląsku Cieszyńskim zastępowania prawa stanowego przez jednolity system ustawodawstwa austriackiego. W opracowaniach na tematy wyznaniowe daje się odczuć oddziaływanie emocji konfesyjnych. „Białą plamą” jest I połowa XIX w., nie licząc prac Pitronovej o migracji.

E. Buława omawiając okres od Wiosny Ludów do upadku Austro-Węgier scharakteryzował pokrótce dokonania czeskie w tej dziedzinie, ograniczające się w zasadzie do prac przyczynkarskich. Jego zdaniem, strony czeskiej, z przyczyn politycznych długo chyba nie będzie stać na obiektywną syntezę. To samo można w dużym stopniu odnieść i do Polaków. Takie są realia współczesności. Rekonstrukcja wydarzeń za lat 1848—1918 uwzględnić powinna kilka istotnych momentów: Po pierwsze — punktem wyjściowym powinny być procesy zachodzące w polskim etnikum na Śląsku Cieszyńskim. Drugim zagadnieniem jest właściwe rozumienie pojęć „klerykalizm” i „liberalizm” w ich odniesieniu do omawianego regionu. Trzecim — kwestia renegactwa.

Problematyka sporu terytorialnego o Śląsk Cieszyński z lat 1918—1920 przedstawiona została przez K. Szelonga, który na wstępie zwrócił uwagę, iż okres ten posiada bardzo bogatą i dosyć wszechstronną literaturę, prezentowaną już

w przeglądach m. in. Kopcia, Chlebowczyka i Stępnia. Problemem nie są tu zatem luki badawcze, chociaż i takie można wskazać, ale przede wszystkim sposób ujmowania tematu. Do tej pory tendencją dominującą, uwarunkowaną w dużym stopniu względami politycznymi, było prezentowanie konfliktu cieszyńskiego na płaszczyźnie polsko-czechosłowackiego sporu między państwami. Tymczasem dla syntezy dziejów Śląska Cieszyńskiego należałoby przyjąć zupełnie inną optykę, a mianowicie konflikt o ten obszar ukazywać poprzez pryzmat — ujmowanych dynamicznie — świadomości, dążeń i interesów istniejących grup etnicznych, a dopiero w tym kontekście przedstawić politykę Pragi, Warszawy i Ententy wobec Śląska Cieszyńskiego. Przyjęcie takiej metody w sposób naturalny narzuciłoby też pewne postulaty badawcze, które zdaniem K. Szelonga dotyczyłyby głównie czynników kształtujących w owym czasie poglądy i postawy Cieszyńiaków (np. warunki bytu, akcja propagandowa, terror). Niezależnie jednak od sposobu ujmowania problematyki cieszyńskiej z lat 1918—1920, bezdyskusyjna wydaje się konieczność systematycznego i pogłębionego rozpoznania polityki mocarstw zachodnich wobec Śląska Cieszyńskiego, a zwłaszcza wpływu, jaki wywierały na nią zabiegi czechosłowackiej i polskiej dyplomacji.

Okres międzywojenny 1920—1939 omawiał E. Długajczyk. Zwrócił uwagę na brak źródeł archiwalnych dotyczących starostwa wschodniocieszyńskiego, które po wojnie zaginęły. Problematykę czeskiej części ziemi cieszyńskiej radził ograniczyć do zagadnień mniejszości polskiej, z położeniem akcentu na życie polityczne. Na ten temat istnieje niewiele opracowań. Ciekawa byłaby tutaj analiza postaw politycznych polskich Zaolziaków.

Na temat lat okupacji głos zabral O. Guziur. Jego wystąpienie ograniczyło się do prezentacji najważniejszych opracowań dotyczących ruchu oporu. Stwierdził, że czeskie podziemie, o ile istniało za Olzą, to z zasady nie było skierowane przeciwko Niemcom (Śleszsky Odboj). Poszukiwanie śladów tego podziemia jest niezwykle zresztą utrudnione.

Okres powojenny omówił K. Nowak. Wskazał na dostateczną już ilość opracowań na temat sporu granicznego z lat 1945—1947 (prace Kamińskiego, Kaplana, Plačka, Krola, Kundy, Szelonga, Nowaka). Dobrze są również znane problemy działalności społeczno-kulturalnej Polaków na Zaolziu. Dzięki publikacjom czeskim doskonale są opracowane zagadnienia gospodarcze, demograficzne, statystyczne. Życie polityczne należy z wiadomych przyczyn opracować ponownie. W tym wypadku spore trudności może sprawić kwestia stosunków politycznych za Olzą, nie związanych z mniejszością polską. Zagadnienia życia w PRL znane są jedynie z mało wartościowych fragmentów monografii powiatów cieszyńskiego (red. Chlebowczyk) i bielsko-bialskiego (red. Rechowicz). Zupełnie odrzucić należy interpretację dziejów pierwszych lat powojennych z publikacji o ruchu oporu po 1945, zmianach ustrojowych, opozycji mikołajczykowskiej. Zrekonstruować należy przebieg walki politycznej po 1945, określić faktyczną liczbę ofiar UB, podjąć kwestię wysiedleń Niemców, Volkslisty, byłych „Andersowców” itp. Trudne może się okazać poszukiwanie materiałów na temat ideowego oblicza podziemia zbrojnego. Wiele ciekawych spostrzeżeń może też dostarczyć porównanie przemian społeczno-ekonomicznych Cieszyna i Bielska czy prześledzenie ruchów migracyj-

nych. Nie należy też zapomnieć o analizie skutków rozbudowy przemysłu na Zaolziu.

Po wystąpieniu K. Nowaka R. Gładkiewicz zaproponował, na skutek niewielkiej ilości czasu, przesunięcie omawiania sprawy wyboru źródeł na inny termin. Zebrani zgodzili się z tą sugestią, przechodząc do dyskusji nad treścią poszczególnych wystąpień. M. Heller wskazał na konieczność uwzględnienia przy okresie 1939—1945 problemu życia codziennego ludności pod okupacją, funkcjonowania państwa podziemnego, Delegatury na Śląsk Biura Zachodniego w Warszawie, partii politycznych, zwłaszcza ludowców. Jego zdaniem twierdzenia o braku czeskiego ruchu oporu anty-niemieckiego nie odpowiadają prawdzie. J. Polak podniósł sprawę przemian ekonomicznych w Bielskiem i opozycji lat 1980—1981.

Dłuższa polemika wywiązała się na temat zakresu terytorialnego i merytorycznego przyszłej syntezy. Większość zebranych zgodziła się na konieczność uwzględniania historycznych granic Śląska Cieszyńskiego, chociaż będzie to wymagało dodatkowych prac badawczych (następstwa przyłączenia Frydeckiego do Protektoratu Czech i Moraw, połączenia Frydka z Mistkiem, Bielska z Białą). Trudności mogą wystąpić także przy problematyce pradziejów. Wstępnie już należy uzgodnić zakres takich pojęć jak „Zaolzie”, „ziemia cieszyńska”, „bielsko-bialska”, itp.

Zabierając głos w dalszej części dyskusji K. Szelong przestrzegał przed skupianiem się na historii „polskości” Śl. Cieszyńskiego. Chociaż trudno jest niekiedy oddzielić historię od polityki (na co wskazywał pesymistycznie E. Buława), historyk nie może pełnić roli „usługowej” wobec życzeń jakiejkolwiek grupy nacisku. Przygotowywana synteza będzie pracą naukową, a nie działaniem politycznym. Regionalne sentymenty powinny być odsunięte na bok. Zgadza się ze słowami przedmówcy J. Szydlowski podkreślił jeszcze raz konieczność położenia nacisku na naukową stronę opracowania. L. Miękina i W. Sosna wskazywali na ogromne zapotrzebowanie na zwięzłą syntezę dziejów Śląska Cieszyńskiego. W. Sosna zaapelował o umieszczenie w przyszłej pracy krótkich wzmianek na temat historii poznania Beskidu Śląskiego. G. Pańko wskazała, że pod wieloma względami Śląsk Cieszyński jest regionem charakterystycznym. Dotyczy to między innymi relacji zachodzących między dawną inteligencją a ludnością plebejską.

Ostatnią część spotkania poświęcono, po podsumowaniu wcześniejszej dyskusji przez R. Gładkiewicza, na problem przyszłego kształtu przygotowywanej publikacji. Większość zebranych poparła ideę opracowania także, oprócz syntezy, wyboru źródeł do dziejów Śląska Cieszyńskiego jako niezależnego wydawnictwa.

Biblioteka im. Tschammera w Cieszynie

1. Historia biblioteki.

Ewangelicka biblioteka kościelna powstała około roku 1750, kiedy to parafia otrzymała w darze księgozbiór rodziny Bludowskich. W r. 1787 zbiór książek został powiększony o kolejny dar — adwokata cieszyńskiego, wieloletniego kasjera i opiekuna zboru ewangelickiego, Gotlieba Rudolfa Tschammera. Od tego momentu księgozbiór przyjął nazwę Biblioteki im. Tschammera. W ciągu lat powiększył się dzięki darom — znaczące są tu lata 1802, 1804, 1812. W wielu książkach wpisano nazwiska właścicieli. Ofiarodawcami byli parafianie, księża, nauczyciele gimnazjum ewangelickiego.

2. Analiza zawartości.

Najstarszą część księgozbioru stanowią starodruki, a także 4 inkunabuły. Książki te pochodzą z najświetniejszych oficyn drukarskich Europy. Treściowo najwięcej tu dzieł z zakresu teologii protestanckiej, sporo dzieł medycznych i prawniczych. Są tu także dzieła z zakresu geografii, historii, literatury pięknej greckiej i rzymskiej, a także nowożytnej, filozofii. Jest sporo cennych klocków zawierających teksty prac doktorskich broniących na uniwersytetach niemieckich w latach od 1640 do 1800.

Wśród rękopisów znajdują się śląskie akta religijne z XVI w, także kazania pastorów cieszyńskich z różnych lat. Biblioteka posiada ewangelickie czasopisma, sporo silesiaków. Jest także wiele druków ulotnych wydawanych na ziemi cieszyńskiej. Ponadto biblioteka posiada nie opracowany zbiór zeszytów szkolnych gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie oraz księgi metrykalne od 1709 r.

3. Opracowanie zbiorów.

Księgozbiór jest w trakcie porządkowania. Powstaje katalog kartkowy najcenniejszej części biblioteki, starodruków.

W latach siedemdziesiątych, w wyniku błędnej koncepcji opracowania biblioteki, przemieszano starodruki z drukami nowszymi, pozmieniano na wielu woluminach sygnatury, czasem zacierając pierwotne. Usiłowano cały księgozbiór podzielić językowo, bez względu na wiek książki i miejsce jej druku. W wyniku tego powstały katalogi zeszytowe, amatorskie, nie uwzględniające żadnych zasad katalogowania i porządkowania księgozbiorów. Należą do nich:

— numeryczny spis pt. „Starodruki”, nie uwzględniający oficyn drukarskich, zawierający sporo błędów w datach druków, nie rejestrujący wszystkich druków w klocku, zawierający sporo książek z XIX a nawet XX w., alfabetyczny spis starodruków,

— alfabetyczny spis druków w jęz. niemieckim pt. „Germanica”,

— tematyczny spis druków w jęz. polskim pt. „Polonica” — rejestr druków pochodzących od XV do XX w., zawierający wiele błędów i nieścisłości, np. w dziale „starodruki” umieszczono również druk z XIX w., spis druków obcojęzycznych, spis rękopisów.

Oprócz tych spisów wydano drukiem katalog starych druków medycznych.

Książki zostały umieszczone na półkach według spisów zeszytowych, co pociągnęło za sobą zmiany w sygnaturach. Stąd jest wiele książek posiadających dwie a nawet trzy sygnatury, zdarzają się też różne książki z identyczną sygnaturą.

„Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego”. Ostrawa — Praga 1992. Opracowanie redakcyjne Mečislav Borak i Dan Gawrecki, ss. 261¹.

Po długich oczekiwaniach dotarł wreszcie do rąk czytelników „Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego” — praca zbiorowa czeskich historyków, związanych głównie z ośrodkiem naukowym w Opawie. Książka ukazała się w polskiej i czeskiej wersji językowej (jako „Naštin dejin Tešínska”). Jak pisze w interesującym Wstępie konsultant naukowy i terminologiczny pracy Jaroslav Valenta, omawiane opracowanie jest przeznaczone głównie dla współczesnych mieszkańców cieszyńskiego regionu, którzy o jego przeszłości wiedzą niewiele lub swą wiedzę opierają na „patriotycznych mitach i legendach”. „Zarys...”, będący przy tym pierwszą od dziesięcioleci syntezą dziejów nadolziańskiej ziemi, już ze względu na wspomniane słowa J. Valenty wart jest baczniejszej uwagi. Już też na początku należy stwierdzić, że jest to najważniejsza zwarta pozycja o Śląsku Cieszyńskim, jaka ujrzała światło dzienne po zmianach ustrojowych w Polsce i Czechach.

„Zarys...” jest pracą popularną. Autorzy zrezygnowali z przypisów. Składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwszą stanowią wypowiedzi czeskich historyków, drugą wypowiedzi polskie. Autorami kolejnych rozdziałów są: Pavel Kouřil (Prehistoryczne i średniowieczne osadnictwo na Śląsku Cieszyńskim, s. 10—16), Jaroslav Bakala (Śląsk Cieszyński w średniowieczu do roku 1450, s. 17—30), Rudolf Žaček (Księstwo Cieszyńskie od roku 1450 do wymarcia Piastów, s. 31—43), Blanka Pitronova (Śląsk Cieszyński w latach 1653—1848, s. 44—59), Andělín Grobelný (Śląsk Cieszyński od Wiosny Ludów do powstania samodzielnych państw, s. 60—79), Dan Gawrecki (Śląsk Cieszyński w okresie międzywojennym 1918—1938, s. 80—101), M. Borak (Śląsk Cieszyński w latach 1938—1945, s. 102—117), Dušan Janak, Radim Prokop, Jiří Krol (Podstawowe cechy rozwoju czechosłowackiej części Śląska Cieszyńskiego po roku 1945, s. 118—154). Niektóre z tych rozdziałów podzielono na mniejsze podrozdziały. Na końcu każdego rozdziału podano wybór literatury przedmiotu.

Kończącą część pracy wypełniają „Uwagi do publikacji” zaolziańskich historyków Jana Rusnoka i Stanisława Zahradnika, którym umożliwiono wgląd w przygotowany do druku materiał. Jest to swego rodzaju recenzja „Zarysu...” i to recenzja krytyczna, mogąca uchodzić za votum separatum obu historyków wobec dzieła czeskich badaczy. W ocenianiu „Zarysu...” skupili się na okresie od 1848 r., a więc przełomowych wydarzeniach, których siłą napędową był, jak wiadomo, proces kształtowania się na Śląsku Cieszyńskim świadomości narodowej wśród słowiańskich autochtonów. Do głównych niedociągnięć publikacji czeskiej Komisji Rusnok i Zahradnik zaliczyli: małe uwzględnienie różnic etnicznych w poszczególnych częściach regionu cieszyńskiego, wyolbrzymianie wpływu emigracji galicyj-

skiej na strukturę narodowościową, brak rzetelnej oceny układu z 5.XI.1918, brak ustosunkowania się do interpretacji polskich historyków dotyczących zachodzących za Olzą procesów narodowościowych, pominięcie opisu aktywności Niemców i Żydów. W sumie, obaj Polacy nie są z pracy zadowoleni. Mimo to podkreślili fakt ogromnego zapotrzebowania na tego rodzaju wydawnictwo.

Książka zawiera również dodatek, którym jest „Struktura narodowościowa na Zaolziu na podstawie spisów ludności (1880—1991), s. 151—254, autorstwa S. Zahradnika. Całość uzupełnia siedem mapek (s. 255—261).

Wstęp J. Valenty „Dlaczego piszemy dzisiaj Zarys dziejów Śląska Cieszyńskiego” (s. 5—9), o którym była mowa już wcześniej, posiada w swej treści jednakże sformułowania, które muszą budzić pewne zdziwienie. Chodzi głównie o słowa, iż jesień 1918 r. nie oznaczała dla „obywateli” Śląska Cieszyńskiego tego, co dla mieszkańców Brna czy Pragi — „prawie spokojnego wejścia do wolnej Republiki Czechosłowackiej” (s.6). Wynika z nich, że przynależność części ziemi cieszyńskiej do CSR była już jakby z góry przesądzona. Kim zaś byli owi „obywatele”, tak dokładnie nie wiadomo.

W pracy rzuca się też od razu w oczy brak sprecyzowania zakresu terytorialnego publikacji. Kolejni autorzy odmiennie interpretują pojęcie „Zaolzia”.

Kwestia niesprecyzowania zakresu terytorialnego uderza już w rozdziale P. Kouřila, który opisuje okres pradziejów Śląska Cieszyńskiego, ograniczając się tylko do współczesnej czeskiej części tego obszaru. Olza nie stanowiła w pradziejach żadnej granicy osadniczej. Zbyt wąski zakres merytoryczny pracy wynika także z braku scharakteryzowania osadnictwa i skupieniu się autora jedynie na wyliczeniu stanowisk lub znalezisk w porządku chronologicznym (rejestr stanowisk archeologicznych z mniej lub bardziej szczegółowo zaprezentowanym materiałem archeologicznym). Widoczny jest też zbyt mały zakres wyników interpretacyjnych materiału źródłowego. (szczególnie przy epoce kamienia). Brak jest próby rekonstrukcji życia codziennego dawnych mieszkańców. Kouřil nie spojrzał z szerszej perspektywy kulturowej i terytorialnej na opisywane przez siebie epoki pradziejów. Ciekawa byłaby analiza porównawcza z Morawami, Czechami i resztą Górnego Śląska. Autor dziwnie również datuje okres mezolitu na lata 10 000 — 4000 p.n.e. Właściwa wydaje się datacja 8000 — 5500 p.n.e. Ogólnie rzecz biorąc rozdział I cenny jest jednak od strony źródłowej, tym bardziej, że teren Śląska Cieszyńskiego w dalszym ciągu jest niedostatecznie przebadany.

Przystępując do omówienia rozdziału J. Bakali należy już na wstępie zaznaczyć, że zamieszczenie na tak niewielu stronach tak obszernego materiału faktograficznego jest niewątpliwym sukcesem autora. Uwzględnił on najważniejsze aspekty ówczesnego życia społecznego i politycznego. Zaletą pracy jest przedstawienie szeregu zagadnień w sposób dyskusyjny, wskazujący czytelnikowi na istnienie różnych alternatywnych możliwości analizy. Tutaj jednak należy podnieść kilka uwag. Autor, słusznie wskazując, że lud zamieszkały na Śląsku Cieszyńskim nie przynależał genetycznie do grupy ludności państwa wielkomorawskiego, przez które został podbity w trzeciej tercji IX wieku, jako jedną z możliwości dopuszcza związek tej ludności z zachodnią grupą ludności Małopolski. W świetle osadnictwa XIII wiecznego takie stanowisko jest wykluczone. Odrzucenie wersji gołęszyckiej,

dość arbitralnie i bez należytego udokumentowania, na rzecz wersji związków osadnictwa z plemieniem Opolan jest w prawdzie interesujące, jednak w świetle stosunków osadniczych nie znajduje uzasadnienia. Bardzo dobrze została opracowana część poświęcona dziejom politycznym, przy czym za słuszną należy uznać konstatację autora, iż pod względem politycznym ważni byli jedynie ci książęta którzy osobiście odgrywali znaczącą rolę na dworze królewskim (s. 22). Nie od rzeczy będzie, jeśli podkreślimy, że autor pomimo szczupłego miejsca wprowadził kilka nowych ustaleń, jak na przykład to, że Alesz nie pochodził z Orłowej lecz z Orle w Czechach, co dla badań nad szlachtą cieszyńską ma znaczenie niezmiernie ważne (s. 24). Kończąc należy wspomnieć o drobnych ale istotnych błędach datacyjnych, pomijając błędy w tłumaczeniu z tekstu czeskiego. Jednym z nich jest data obalenia księcia Władysława Wygnańca, którą Bakala określił na rok 1142 (s. 19). Wydarzenie miało miejsce w r. 1145 (1146).

Istotną uwagę wydaje się też kwestia przyjętej przez Bakalę i autora następnego rozdziału, R. Żacka, cezury roku 1450 jako przejścia od jednej do drugiej wypowiedzi. Data ta wydaje się być niczym nie uzasadniona. Chodziło najprawdopodobniej o rozdzielenie „techniczne” dwu rozdziałów i ułatwienie podziału pracy. Także rozdział III nie zawiera istotnych błędów faktograficznych. Pisząc o walce Maksymiliana z Zygmuntem Szwedzkim, można było jednak zaznaczyć, że chodzi o Zygmunta Wazę (s. 35). Podając informację, iż w 1623 r. Polacy wtargnęli do Bogumina, wypadało raczej napisać „wojsko zaciężne zaciągane w Polsce” (s. 40). Z opisu pobytu Szwedów na Śląsku Cieszyńskim wynika, że mieli oni tu stacjonować nieprzerwanie przez pięć lat. Tymczasem chodziło o pobyt tylko kilkunastomiesięczny (s. 42).

Generalnie jednak rozdział Żacka oraz następny — Blanki Pitronovej zostały opracowane fachowo. Do braków należą natomiast opisy zmian demograficznych, rozwój miast, struktura ludności, które to problemy omówiono nierówno bądź lakonicznie. Najwięcej informacji można znaleźć o szlachcie, choć i tu brak wiadomości o ewolucji tego stanu i jego podziałach. Z lektury książki niczego się prawie nie dowiadujemy o Żydach i mieszczaństwie, brak informacji o organizacji administracji, sądów, oświaty.

Rozdział A. Grobelnego rozpoczynający rekonstrukcję dziejów ziemi cieszyńskiej od przełomowych wydarzeń Wiosny Ludów, budzi oczywiście większe zainteresowanie u polskiego czytelnika niż poprzednie fragmenty. Wiąże się bowiem z początkami rozwoju świadomości narodowej, wokół którego to problemu było w przeszłości wiele nieporozumień między polskimi a czeskimi historykami.

Niestety, znany i szanowany badacz, jakim był zmarły niedawno A. Grobelny podobnie jak w wielu swoich wcześniejszych publikacjach także i w „Zarysie...” popełnił (celowo?) wiele błędów i nieścisłości. J. Winkler, J. Fischer, A. Cinciała w Zjeździe Słowiańskim udziału nie brali (s. 62). A. Cinciała w 1848 r. był licealistą, stopień doktora uzyskał w 1857 r. Wydawanie literatury nie było sukcesem Słowian a tym bardziej nie inteligencji napływowej z ziem czeskich. Chodziło o skuteczność działania a to było możliwe przy korzystaniu z języka odbiorców. Trzeba mówić o poparciu inteligencji czeskiej, szczególnie L. Kluckiego dla powstania „Tygodnika Cieszyńskiego” czy Czytelnicy Polskiej. Ale powstałe instytucje były polskimi

a nie słowiańskimi, choć przyjaznymi wobec Czechów. Winkler nie był „rzecznikiem interesów narodowych ludności czeskiej”. On wśród tej „ludności” nauczył się języka polskiego i zasymilował w tym środowisku. „Przegląd Wypadków Politycznych” nie był tygodnikiem. Wychodził raz na miesiąc w zastępstwie „Tygodnika Cieszyńskiego”, pisma kulturalnego (s. 62—63). Prawdą jest, że Towarzystwo Rolnicze nie unikało arystokracji. Nie powstałoby ono bez poparcia hrabiego Larischa, stąd i jego członkostwo. Przynależność do niego księcia Czartoryskiego to niewiele znaczący epizod, ale nie arystokraci decydowali o obliczu tej z gruntu chłopskiej organizacji, wyzwolonej od dominacji niemieckich obszarników zorganizowanych w opawskim Towarzystwie Rolniczo - Leśniczym, o zmaganiach z którym autor nic nie powiedział (pewnie miejsca miał niewiele). Przy pochwalie dla rolniczej szkoły w Kocobędzu można było wspomnieć o jej narodowej funkcji (s. 66). Przy charakterystyce układu administracyjnego pominięto istniejące w latach 1853—1868 małe powiaty polityczne o zasięgu późniejszych powiatów sądowych (s. 70). Nieporozumieniem jest traktowanie podręczników J. Śliwki oraz kancjonałów księży Janusza i Heczki jako środka walki z czeskim stanem posiadania. Usuwano po prostu zdezaktualizowane relikty przeszłości. H. Filasiewicz był prawnikiem i dyrektorem banku a nie profesorem (s. 71). Autor nie widzi nacjonalizmu P. Bezruča, widzi złą wolę polskich publicystów, którzy nie dostrzegali dobrych intencji autora „Slezskych Pismi”. Nieprawdą jest, że pomijając polityczne starcia, publicyści polscy nie dostrzegali artystycznych walorów i humanistycznych treści poezji Bezruča. Autor widzi rolę nauczycieli jako siły napędowej polskiego ruchu narodowego. Nie widzi masy chłopów stojących za Towarzystwem Rolniczym ani robotniczych mas polskich (s. 74). Nieprawdą jest, że orientacja proniemiecka nie występowała wśród czeskiego etnikum na rubieżach Śląska Cieszyńskiego. Wystarczy przypomnieć posła Pitřyka, wybranego z listy Związku Śląskich Katolików w 1884 r. A wiersz Bezruča „Bernard Žar?” (s. 75).

A. Grobelny nie może więc zaliczyć powyżej recenzowanego tekstu do swoich osiągnięć. Wiele miejsca przeznaczają na przedstawienie rozwoju gospodarczego regionu ale nie wiąże tego procesu, tak jak w swoich, pominiętych zresztą w wykazie literatury, studiach, robił to Józef Chlebowczyk, ze świadomością społeczną uwikłanych w życie gospodarcze ludzi (pierwsza i druga faza rozwoju świadomości narodowej). Autor nie traktuje chłopów i robotników a w konsekwencji polskiego etnikum na terenie Śląska Cieszyńskiego, jako ważącego czynnika w procesach narodotwórczych. Taką rolę przypisuje nielicznej grupie inteligencji. Stąd wierzy w realność nadziei Winklera, iż możliwym było wszczepić polskie etnikum w „strom českeho jazyka”. W połowie XIX wieku napływowa czeska inteligencja takich szans nie miała. Świadomie z takich dążeń zrezygnował L. Klucki, inni pod szyldem słowiańskości włączyli się do ruchu polskiego. Inteligencji czeskiej, dla odniesienia sukcesu zabrakło siły ekonomicznej i administracyjnej, którą dopiero później dysponowała. W takiej sytuacji górę wzięła inteligencja wyłoniona przez lokalne elity chłopskie reprezentowane w kolejnych pokoleniach przez takie osobowości jak Paweł Stalmach, Jerzy Cienciała, Ignacy Świeży, Michejdowie. Nie chcąc uznać przewagi wyrosłej z miejscowego ludu inteligencji polskiej, autor wskazuje na aktywność nauczycieli i szkoły polskiej (Bezruč wskazał by jeszcze na

polskiego księdza i polskiego Żyda). Na dominację uczuć nad racjonalną analizą wskazuje między innymi uwaga pod adresem Konwentu Śląskiego z 1848 r., który nie poparł hasła zjednoczenia ziem czeskich, jak się tego domagał A. P. Trojan (s. 62). Podobnym nierealistycznym życzeniem jest żądanie zaaprobowania przez publicystów polskich poezji Bezruča, w kwestiach dotyczących problematyki narodowej.

W rozdziale A. Grobelnego brakuje również tak istotnej rzeczy jak wyników spisów ludności z lat 1880—1910. Autor tylko raz (s. 70) wspomina o przewadze ludności polskojęzycznej na Śląsku Cieszyńskim, nie podając jednak żadnych danych liczbowych a zastępując je... gęstością zaludnienia. Publikacja kilku liczb być może więcej załatwiłaby niż żmudna analiza rozwoju społeczno—ekonomicznego regionu. Jest to bowiem źródło wiecznych pretensji i oskarżeń pod adresem czeskich historyków o stosowanie celowych zabiegów dezinformujących. Dane austriackie to przecież obecnie już zwyczajne martwe cyfry, stanowiące tylko wspomnienie zamkniętych okresów historycznych. Ostatecznie zresztą nie zawsze język decydował o wykrystalizowaniu się określonej świadomości narodowej. Tak więc po raz kolejny nie wyjaśniono ważnego problemu, dającego przy tym w przeszłości niejednokrotnie asumpt do traktowania historii Śląsku Cieszyńskiego w kategoriach politycznych. Stanowcze odcięcie się od tez o „popolszczonych Morawcach” jako swoistego minimum wiarygodności czeskich badaczy w oczach jednych z głównych odbiorców „Zarysu...” — polskich Zaolziaków nie miało więc miejsca.

Najwięcej kontrowersji wzbudza jednak rozdział D. Gawreckiego, wybitnego specjalisty z Opawy.

Opisując spór graniczny z 1918 r., autor nie podaje jego przyczyn ani motywacji obu stron. Po lekturze poprzedniego rozdziału trudno się przeciętnemu czytelnikowi zorientować w tym zakresie. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego w swej odezwie z 30.X.1918 nie domagała się przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski ale fakt ten proklamowała. Brak informacji, że przed podpisaniem umowy politycznej doszło już do podziału dawnego Księstwa. Władze polskie panowały na 77% jego terytorium. Brak informacji, że umowa z 5 listopada ten faktyczny podział sankcjonowała ustalając linię rozgraniczenia prawie zgodną z przebiegiem granicy etnograficznej (s. 80). Autor pomija polskie propozycje polubownego załatwienia sporu np. w liście Piłsudskiego do Masaryka. Podkreśla łamanie przez stronę polską umowy listopadowej, zapominając, że strona czeska niemal od początku umowę tę kwestionowała, traktując cały obszar jako podporządkowany sobie. Pisząc, że Praga zwróciła się do Ententy o obsadzenie Śląska Cieszyńskiego nie podaje, że stało się to już 1.XII.1918. Nie można więc stale twierdzić, że napad czeski w 1919 r. miał jedynie uniemożliwić wybory do sejmu w Warszawie. Była to po prostu polityka faktów dokonanych (Polacy też to robili, lecz stale się ich za to potępia) dla uzyskania lepszej pozycji wyjściowej w Paryżu. W agresji tej nie uczestniczyli zaś „włoscy i francuscy legioniści” ale czescy legioniści z Włoch i Francji. Nie było to też „obsadzenie” ale agresja zbrojna (s.81).

Autor nie podaje, że pozostawanie wojsk czeskich w Cieszynie było sprzeczne z umową z 3.II.1919. Pisząc, że chociaż podział administracyjny miał obowiązywać zgodnie z umową z 5 listopada i „doszło do poprawy na korzyść czeską” nie

wyjaśniam, na czym polegała ta poprawa. Nie pisze, że chodziło o polityczne przejmowanie administracji na okupowanym terenie i poddawanie mieszkającej tam ludności polskiej naciskom policyjnym czy wręcz terrorowi. Powyższe przemilczenia prowadzą do usprawiedliwienia czeskiej polityki faktów dokonanych na zajętych w styczniu 1919 r. obszarze, mającej przy tym inny charakter niż działania polskie jesienią 1918 r. (s. 82). Gawrecki dość skrótowo potraktował przebieg sporu na arenie dyplomatycznej, podkreślając jedynie czeskie propozycje porozumienia a pomijając polskie. Pomija rolę mocarstw zachodnich, zwłaszcza Francji. Przedstawia sprawę plebiscytu tak, jakby to strona czeska była głównym jego inicjatorem, zapominając, że Beneš podjął tę sprawę dopiero, gdy wydawało się, że konflikt zostanie rozstrzygnięty po myśli strony polskiej i gdy uzyskał przyrzeczenie Koźdonia o poparciu. Strona polska podniosła propozycję tę jeszcze podczas rokowań w Krakowie a nieoficjalnie w lutym 1919 r. Autor pomija fakt, że ogłoszenie plebiscytu nastąpiło w sytuacji korzystnej dla strony czeskiej, kiedy to faktycznie sprawowała rządy na terenach stanowiących obszar jej interesów i kiedy ludność polska była już zniechęcona przeciągającym się sporem i utraciła wiarę w możliwość wpływania na swój los. Autor nie pisze, że utrzymanie linii demarkacyjnej z 3 lutego jako granicy między czeską a polską prefekturą faktycznie faworyzowało Czechów, sankcjonując ich politykę faktów dokonanych. Stosując powyższe przemilczenia, autor buduje więc tezę, że o Śląsk Cieszyński rywalizowały tylko Warszawa i Praga, przy czym ta ostatnia wykazywała większą skłonność do kompromisu. Polscy Cieszyńscy nie robili zaś nic innego, tylko organizowali strajki i komunizowali (s. 83). Pisząc, że Polacy utracili wiarę w zwycięstwo w plebiscycie, autor nie pisze, że był to efekt zajęcia spornego terenu przez wojska czeskie, faktycznego przejęcia tam administracji, terroru, faworyzowania Czechosłowacji przez Francję. Wbrew temu, co pisze autor, CSR wykorzystywała sytuację Polski w lipcu 1920 r. W tym kontekście brak informacji o wstrzymywaniu pociągów z uzbrojeniem dla Polski (s. 84). W sumie Gawrecki stara się przekonać czytelników, że spór o Śląsk Cieszyński toczył się wyłącznie na płaszczyźnie państwowo-prawnej, że strona czeska była skłonna do kompromisu a strona polska była bądź agresywna, bądź łamała postanowienia a w najlepszym razie—nieudolnie rozgrywała swoją kartę, że bez znaczenia był problem etnograficzny. Tekst Gawreckiego dotyczy raczej stosunków bilateralnych polsko-czeskich. W tej formie nie powinien znaleźć się w „Zarysie dziejów Śląska Cieszyńskiego”. Nie ma nim bowiem informacji w jaki sposób uczestniczyli w sporze mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego.

Powyższa, opisująca część rozdziału VI powinna raczej stanowić wyszczególniony jego osobny podrozdział.

Należy pamiętać że w 1918 r. zarówno Polacy jak i Czesi (pomijając plany niemieckie) stanęli w szranki do boju o Śląsk Cieszyński i oba narody miały do tego prawo. Pierwsze tygodnie nie przebiegały po myśli czeskiej. Szybsi okazali się Polacy. Potem sytuacja się odwróciła. Działania polskie, które przybrały charakter ewolucyjny, były realizacją prawa do samostanowienia. Wejście w skład państwa polskiego było ukoronowaniem procesu rozwoju świadomości narodowej a nie działaniem wbrew logice i porządkowi rzeczy ustalonym przy stole prezydenckim

w dalekiej Pradze. W 1918 r. na Śląsku Cieszyńskim nie za wiele wiedzano co ustalał Dmowski z Masarykiem. Nikogo to zresztą nie obchodziło, władza leżała na ulicy. O lokalnym aspekcie konfliktu cieszyńskiego w syntezie dziejów omawianego regionu nie można więc zapominać.

Dzieje zachodniej części Śląska Cieszyńskiego po 1920 r., do których Gawrecki oraz następni historycy ograniczyli swoje rozważania, posiadają istotny, już na wstępie zauważalny mankament. Chodzi o pominięcie liczby ludności polskojęzycznej, czeskiej i niemieckiej według spisu z 1910 r., jaka znalazła się w Czechosłowacji w wyniku decyzji Rady Ambasadorów, pomimo iż autor omawia pokrótce zasady spisów z roku 1921 i roku 1930, wskazując na różnice między spisami czechosłowackimi a austriackimi (s. 85). Prezentując spisy z tych lat Gawrecki, wspominając o różnych interpretacjach tych statystyk, nie podaje przyczyn takiego stanu. Nie jest także prawdą, że komisarze spisowi nie mieli wpływu na wyniki głosowania. Szkoda, że autor nie sprecyzował bliżej postanowień tzw. umowy likwidacyjnej z 1925 r., której nieprzestrzeganie przez stronę czeską było na Zaolziu przyczyną wielu komplikacji (s. 89). W wyborach 1925 r. posłem został jedynie L. Wolf. Buzek i Chobot byli posłami następnej kadencji. Autor po raz kolejny powtarza utarte od lat schematy obciążające Becka wyłączną odpowiedzialnością za pogorszenie się sytuacji wewnętrznej za Olzą w latach trzydziestych. Problem Zaolzia (autor używa przy tym określenia cudzoślowiu) pojawił się na wiele lat przed Beckiem. Sprawę konferencji monachijskiej i udziału Polski w wydarzeniach czechosłowackiej jesieni 1938 r. Gawrecki potraktował bardzo ogólnikowo. Stwierdzenie o niewątpliwym uzgodnieniu głównych zarysów polskiej polityki zagranicznej z Berlinem jest zwykłym zafałszowaniem (s. 98), nie mającym potwierdzenia w dostępnym materiale źródłowym.

Niezwykle natomiast cenne są fragmenty ukazujące dorobek mniejszości polskiej w Czechosłowacji, zwłaszcza na polu kulturalnym. Należy również podkreślić, iż Gawrecki nie unikał prezentacji przykładów czeskiego nacjonalizmu względem polskich Zaolziaków.

M. Borak, opisując okres okupacji, jako jej początek na Śląsku Cieszyńskim wyznaczył rok 1938 a więc ogólnie przyjętą w czeskiej historiografii cezurę. Jednak ze względów merytorycznych okres jedenastomiesięcznych polskich rządów na Zaolziu powinien być potraktowany jako część osobnego rozdziału lub podrozdział. Należy podkreślić, że Borak jako pierwszy historyk czeski obiektywnie opisuje rolę Armii Krajowej na Zaolziu, zaznaczając jej liczebną i organizacyjną przewagę nad podziemiem czeskim. Autor ten przedstawia również poglądy Polaków z Zaolzia na przyszłość ich rodzinnego kraju po wojnie, co dotychczas było prezentowane w sposób zafałszowany. Z drugiej strony stwierdzenie autora, iż napływ na Zaolzie po 1938 r. ludności z „dojrzałą świadomością narodową” jako jednej z przyczyn prężnego rozwoju ruchu oporu (s. 113), może sugerować, że Zaolziacy z braku tej świadomości nie potrafili samodzielnie organizować życia podziemnego.

Rozdział ostatni zawiera także kilka istotnych nieścisłości. Wymowa dokumentów dyplomatycznych z 1945 r. wyraźnie wskazuje, że w pierwszej fazie konfliktu o Zaolzie po 1945 r. Polska jednak nie dążyła do jego umiędzynarodowienia

(s. 124). W protokole — załączniku do układu polsko-czechosłowackiego z 10.II.1947 nie było mowy o PZKO i SMP (s.125). Wspominając o tzw. teorii dwóch ojczyzn (Polacy z Zaolzia mieli mieć w Czechosłowacji ojczyznę materialną, w Polsce duchową) autorzy powinni jej powstanie przesunąć z lat 60-tych na połowę lat 50-tych (s. 131). Wydaje się również, że autorzy przypisują zbyt dużą rolę przemianom cywilizacyjnym jako głównej przyczynie asymilacji Polaków. Należało dodać, iż nie była to przyczyna jedyna. Spore zainteresowanie budzi natomiast opis urbanizacji, problemów demograficznych i społecznych wynikających z przemian ustrojowych i cywilizacyjnych. Rozdział ten napisany jednakże został nieco za ciężkim, jak na tego typu publikację językiem, zdradzającym przy tym ślady wpływu znanego z czasów komunistycznych sposobu interpretacji dziejów, od czego piszący nie potrafili się wyzwolić.

Istotnym mankamentem książki jest jej tłumaczenie z czeskiego oryginału. W rozdziale I powinno się używać nazwy „prahistoria” nie „prehistoria”. „Kniže” Krzywousty to nie „król” Krzywousty lecz książę, „Halič” to nie „Halicz” lecz Galicja, cmentarz a cmentarzysko to pojęcie o odmiennym znaczeniu, podobnie jak gród i grodzisko. Błędów tych jest wiele. Wskazuje to na nienajlepszą współpracę tłumaczy z zespołem redakcyjnym. W ogóle „Zarys...” sprawia wrażenie jakby był pisany w pośpiechu w celu spełnienia pewnej funkcji usługowej. W tej sytuacji wartość książki jest znacznie obniżona. Błędy redakcyjne, miejscami rażące, nie wystawiają najlepszego świadectwa firmującym pracę instytucjom, w myśl przysłowia „co nagle, to po diable”. Historycy polscy, którzy oczekiwali tej publikacji mogą być więc nieco rozczarowani.

Dokonując koniecznej selekcji materiału, autorzy doprowadzili jednak miejscami do zachwiania proporcji pracy, w odniesieniu do dziejów politycznych, społecznych czy kulturalnych, co sprawia wrażenie celowych pominięć, operowania półprawdami i uogólnieniami przy istotnych problemach. Dotyczy to zwłaszcza rozdziałów V—VIII. W tej sytuacji wypada się zgodzić z większością uwag Rusnoka i Zahradnika. Statystyka tego ostatniego powinna być uwzględniona we wcześniejszych rozdziałach. Bez niej zresztą czytelnik mógłby się zastanowić — dlaczego właściwie istniał polsko-czeski spór o Śląsk Cieszyński? Sprawy narodowościowe są podstawą dziejów Śląska za Olzą. Niemożliwe aby autorzy nie znali oczekiwań środowisk zaolziańskich w tym zakresie. Według informacji ze Wstępu także i do tej grupy czytelników jest przecież ta książka przeznaczona.

Wracając jeszcze do roli Rusnoka i Zahradnika w powstawaniu „Zarysu...”, należy mieć na uwadze, że stanęli oni przed koniecznością ustosunkowania się do wydawnictwa będącego nie tylko syntezą poglądów współczesnych historyków czeskich na kwestie związane ze Śląskiem Cieszyńskim, ale też do dokumentu uwikłanego (niestety) w życie polityczne. Wydaje się, że z niełatwego zadania wywiązali się w miarę dobrze. Nie próbowali przekonywać historyków czeskich ani Komisji, natomiast wypunktowali problemy budzące ich wątpliwości. Można oczywiście dyskutować, czy zrobili to w sposób wyczerpujący ale to nie jest istotne. Ważne jest, że nie spowodowali niepotrzebnych zadrzań i postawili partnerom niełatwe pytania, których rozwiązanie wymaga nowej oceny i złamania czarno-białego schematu. Do takich, nadal wciąż kłopotliwych pytań (niestety) trzeba

zaliczyć dla przykładu sprawę istnienia czy nieistnienia polityki czechizacyjnej na Zaolziu, czy wzajemnych relacji między Slezką a władzami hitlerowskimi. Sensowne też są starania o zrehabilitowanie w oczach Czechów terminu „Zaolzie”, mającego wciąż wyłącznie polityczny i negatywny wydźwięk, kojarzony prawie wyłącznie z rokiem 1938.

W świetle przytoczonych wyżej ewidentnych błędów „Zarysu...” należy stwierdzić, że słowa ze Wstępu J. Walenty są tylko pustą deklaracją. Same chęci, niepoparte konsekwentnym działaniem nie zlikwidują schematów myślenia obciążających oba słowiańskie narody. Napływające do piszących te słowa opinie o książce potwierdzają powyższe sformułowanie. Należy również podkreślić, że „Zarys...” jest (niestety) pracą polityczną. Pisany na zamówienie politycznych instytucji, rozprowadzony bezpłatnie, taką rolę spełnia. Z tego punktu widzenia zagadnienia w nim pominięte nadal więc stanowią dla strony czeskiej problem polityczny, chociaż pod względem historycznym dawno już powinny być traktowane jako okres zamknięty. Jeśli tak, to taki fakt, jak przewaga liczebna ludności polskiej i etnicznie polski charakter większości obszaru dawnego Księstwa Cieszyńskiego, o czym autorzy opracowania prawie że nie wspominali, podlegają także pod tę kategorię. Od siedemdziesięciu lat obracamy się wokół tych samych problemów, które powinny być wreszcie wyjaśnione i nie budzić emocji, przybierających polityczny charakter. Wydaje się, że dzięki wspomnianym przeobrażeniom w obu naszych krajach możliwa jest obecnie rzetelna dyskusja nad historycznymi zaszłością, zerwanie z pilnowaniem wymaginowanych racji stanu, niechęcią do wysłuchania argumentacji drugiej strony, czy wreszcie autorytarnym dydaktyzmem. Nie można też dopuścić, by w planowanych badaniach i dyskusjach nad problematyką cieszyńską, partnerami dla czeskich instytucji naukowych byli interesujący się historią własnego regionu polscy działacze z Zaolzia, gdyż pozostawieni sobie, będą skazani na klęskę, tak z braku profesjonalizmu jak i z racji politycznych, których mimo wszystko raczej jeszcze długo nie będzie można wykluczyć, czego „Zarys...” jest najlepszym dowodem. Głównym partnerem dla instytucji czeskich winny stać się odpowiednie instytucje polskie, które respektując realia, w sposób kompetentny byłyby zdolne do przełamania ideologicznych barier, rozładowania kompleksów i wydobycia łączących nasze narody wartości humanistycznych i demokratycznych. Rzecz jednak nie w pięknych deklaracjach a w zorganizowanej, rzetelnej, odpowiedzialnej pracy. A dobra organizacja, rzetelność i odpowiedzialność zawsze były silną stroną naszych czeskich partnerów.

Wielu zainteresowanych pracą Polaków oczekiwało publikacji z solidnym aparatem naukowym i wyczerpującą bibliografią przedmiotu. Brakuje też prezentacji argumentacji w zasadniczych przedmiotach sporu o obraz dziejów omawianego regionu. Jako praca popularyzatorska, ale mająca dodatkowo pełnić rolę ważnego, niezafałszowanego informatora o problematyce cieszyńskiej „Zarys...” z wymienionymi wyżej poważnymi uchybieniami (można sobie np. wyobrazić jak wyglądałyby fragmenty o mniejszości polskiej bez statystyki Zahradnika, której umieszczenie jako dodatku ma w tej sytuacji wydźwięk na wskroś tragiczny) nie jest przedsięwzięciem udanym. Jest jednak publikacją interesującą. Należy więc ufać zapewnieniom jego autorów, że jest on fragmentem szerszej zakrojonych badań

na problematykę cieszyńską. Należy też zdawać sobie sprawę, że pisanie syntez to praca niezwykle trudna i obfitująca w wiele pułapek. Od razu nie można wszystkich zadowolić. Nie uniknęli ich historycy związani z „Zarysem...” i nie unikną zapewne następni chętni do podjęcia działań w podobnym kierunku. Mimo to należy mieć nadzieję, że powstanie kiedyś takie spojrzenie na dzieje Śląska Cieszyńskiego, które zostanie przyjęte z zadowoleniem przez wszystkie zainteresowane strony.

Edward Buława, Waław Gojniczek, Krzysztof Nowak, Idzi Panic, Krzysztof Szelong.

Przypisy

- ¹ Książkę wydano z inicjatywy Komisji Komitetu Czeskiej Administracji Terenowej i Narodowości Rady Narodowej. Przełożyli z czeskiego oryginału Anna Rusnok (rozdziały II, IV), Mieczysław Bałowski (pozostałe rozdziały). Mapy graficzne wykonali Tomasz Grim i Alena Stromska. Okładka i opracowanie graficzne Vladimir Burkert. Wydano w wydawnictwie Advertis, drukowano w drukarni Karwina. Skrócona wersja recenzji autorstwa E. Buławy, K. Nowaka, K. Szelonga ukazała się w „Głosie Ludu” z 13.02.1993 i „Dziejach Najnowszych” 1993. Nr 3, s. 97—102.

George Huppert, *After the black death. A social history of early modern Europe*, Indiana University Press Bloomington and Indianapolis 1986, ss XIV, 4 nlb, 169.

Pozycją którą warto przybliżyć polskiej literaturze historycznej jest praca George Hupperta „*Po czarnej śmierci*”¹. Autor jest profesorem historii w Uniwersytecie Illinois w Chicago, znanym ze studiów nad początkami nowożytnej historii europejskiej, a zwłaszcza kształtowania się elit społecznych i ich wpływu na procesy historyczne², jak również z rozważań historiozoficznych i szukania modelu rozwoju w historii³. Jego dzieło to ciekawe, jakkolwiek objętościowo nieduże wprowadzenie w rozwój społeczeństwa Zachodniej Europy od XIV do XVIII wieku, które można uznać za skrótową prezentację amerykańskiej szkoły historycznej, a zwłaszcza jej północno-wschodniego kręgu. Dodajmy od siebie — kręgu nastawionego na szukanie przyczyn rozwoju historii nie tylko w prostych mechanizmach społeczno-ekonomicznych, lecz między innymi także w funkcjonowaniu mentalności indywidualnej i grupowej, co jak wiemy, nie jest obce również części historyków polskich⁴, i co staramy się realizować w badaniach nad przeszłością Śląska Cieszyńskiego.

W książce Hupperta ten typ myślenia historycznego uwidocznia się już w jej układzie rzeczowym, narzuca jej konstrukcję. Jakkolwiek od strony formalnej jednak układ treści jednoznacznie na to wskazuje. Obserwujemy tu pewien trójpodział pracy skupionej najpierw wokół zagadnień dotyczących historii materialnej, w kolejności poddającej analizie życie rodzinne i szeroko rozumianych

wspólnot społecznych, i dopiero na tym tle obserwującej konflikty społeczne Zachodniej Europy.

Zamiar syntetycznego ujęcia tematu zmusił Hupperta do rezygnacji ze szczegółowej analizy rozwoju dziejowego, który nakreślił na podstawie własnych doświadczeń badanych i selektywnie dobranej literatury przedmiotu, tworząc model rozwoju dziejowego bliski wspomnianej już północnoamerykańskiej szkole historycznej⁵.

Pracę Hupperta otwiera rozdział poświęcony charakterystyce społeczeństwa wiejskiego Europy Zachodniej. Jako pole do obserwacji posłużyła mu francuska wieś Senely, starannie przebadana dzięki zachowanym źródłom odnoszącym się do jej rozwoju — przez Gerarda Boucharda⁶. Na tej podstawie dochodzi do przekonania, że można nakreślić obraz przeciętnej wsi europejskiej tego czasu. Liczyła od 500 do 700 osób i cechowała się stagnacją ekonomiczną i populacyjną. Stan zaludnienia między innymi dlatego nie ulegał ewolucji, że wieś narażona była na klęski elementarne i wojny, systematycznie obniżające wielkość zaludnienia. Z tych przyczyn można postawić tezę o cyklicznym odtwarzaniu przeciętnej wielkości liczby ludności wsi zachodnioeuropejskiej. Jedną z cech charakteryzujących życie wiejskie była naturalna skłonność do samowystarczalności, co w pewnych wymiarach rozciągało się również na wielkie latyfundia feudalne (s. 4—11). W tym zjawisku Huppert, jak się zdaje słusznie upatruje jedną z przyczyn stagnacji ekonomicznej Europy. Na tym tle uwidacznia się rola rodziny wiejskiej, z jej charakterystycznym układem społecznym. Jak zauważa Huppert często się zdarzało, że pod jednym dachem mieszkali dziadkowie, rodzice i wnuki, a niekiedy także rodzeństwo rodziców. Często prowadziło to do ograniczenia zawierania związków małżeńskich w obawie przed nadmiernym rozrostem rodziny, która nie byłaby w stanie zapewnić swym nowym członkom środków do życia. Nie była tego w stanie zrekompensować nawet duża śmiertelność dzieci, sięgająca 1/3 populacji. Rodzina wiejska była więc nie tylko środkiem gwarantującym pewne bezpieczeństwo jej członkom, lecz także dodatkowym czynnikiem regulującym tempo rozwoju (s. 5). Ta poniekąd słuszna myśl prosi się jednak o odpowiedź na pytanie o wpływ rynku pracy na rozwój demograficzny i materialny wsi, tym bardziej, że już na samym początku Huppert wspomina o czynnikach organizujących życie wsi, do których m.in. obok proboszcza zalicza miejscowego przedsiębiorcę (młynarz, karczmarz). Do tego dochodzi pytanie o możliwości wyżywienia jakie dawała społeczeństwu ówczesna technika produkcji rolnej i o wpływ na ten stan permanentnych konfliktów europejskich i licznych wojen wewnętrznych.

Za kontynuację omawianego rozdziału należy uznać rozdział poświęcony społeczności miejskiej. Jest to pasjonująca, pięknym językiem rozważana teza o mieszkańcach jako pasożytach egzystujących na organizmie wiejskim (s. 16). Huppert w ostateczności tę myśl, którą uważa za uzasadnioną jedynie w oczach mieszkańców wsi, odrzuca.

Kolejne dwa rozdziały poświęcił Huppert elitom społecznym. Pierwszy z nich dotyczy rozważań nad elitami miejskimi, zaś drugi (a piąty w ogóle) omawia znaczenie stanów uprzywilejowanych. Ich postawa decydowała o dynamice życia miejskiego, o którym mówił we fragmentach zreferowanych wyżej. W tym miejscu

należy wspomnieć o ciekawych uwagach Hupperta na temat ambicji nowej klasy społecznej, burżuazji, dla zwiększenia swego oddziaływania na życie społeczne i jej wpływu na przyspieszenie rozwoju nie tylko miast ale społeczeństwa w ogóle (s. 44—47).

W tym kontekście patrzy Huppert również na aspiracje szlachty, która poprzez swe rzemiosło wojskowe i tradycje współuczestniczenia w sprawowaniu władzy szukała swego miejsca w zmieniających się warunkach, broniła się przed degradacją społeczną.

Rozdział następny, poświęcony konfliktom społecznym Europy zachodniej, poprzedza rozdział omawiający procesy rozwojowe zachodzące w społeczności wiejskiej tej części naszego kontynentu. Takie jego umiejscowienie naszym zdaniem nieco burzy dotychczasowy tok narracji, jest jednak konsekwencją wcześniej przyjętego układu pracy. Można by mniemać, że umiejscowienie tutaj rozważań o przemianach klasy chłopskiej stanowi wprowadzenie w genezę konfliktów religijnych w Europie, o których między innymi wspomina się w następnym rozdziale. Tak w istocie nie jest, gdyż po pierwsze nie takie było zamierzenie autora, a po drugie — jeżeli można by mówić o wpływie położenia wsi na przebieg wojen religijnych to nie w kontekście jej rozwoju ale raczej niedorozwoju. Za zasadne można uznać jednak umieszczenie w tym miejscu oceny obciążeń podatkowych jakim poddana była społeczność wiejska. Ich przerost był jednym ze źródeł buntów chłopskich. Ciekawe jest podejście Hupperta do tej kwestii. Unika mianowicie szacunków globalnych wnikając w mechanizmy systemowe. Takie podejście z jednej strony ułatwia zrozumienie przyczyn jednostkowych buntów społecznych: przyczyny te można w pewnym stopniu odnieść do każdego buntu z osobna. Z drugiej strony brak uogólnienia utrudnia czytelnikowi ogarnięcie całokształtu zjawiska.

Rozdział poświęcony buntom chłopskim sięga do czasów powstania chłopskiego w Anglii w 1381 roku, wiodąc następnie czytelnika między innymi przez wojnę chłopską w Niemczech 1525 roku, czy na przykład powstanie angielskie z wiosny 1607 roku. Tak jak i w poprzednim rozdziale, Hupperta nie interesuje ani ich szczegółowy przebieg, rozmiary czy finał, lecz przede wszystkim mechanizmy je wywołujące i wzmagające. Za najważniejszy z nich uznał on wysoką stopę podatkową, której nie było w stanie podolać społeczeństwo wsi (s. 92—93).

Zaskoczenie budzi na pierwszy rzut oka umieszczenie rozdziału poświęconego marginesowi miejskiemu po rozdziale poświęconemu rebeliom, skoro zdawać by się mogło, że w tych warstwach najuboższych, wśród żebraków, prostytutek czy lumpenproletariatu będzie tkwiło zarzewie buntów społecznych. Studia E. Geremka nad marginesem paryskim w XV wieku dowiodły, że w większym stopniu stanowił on źródło udręki dla mieszczan a także potencjalnych rozruchów, nigdy jednak sam nie stanowił siły mogącej taki ruch zorganizować a tym bardziej mu przewodniczyć⁷. Ten punkt widzenia przyjął również G. Huppert, badając nadto znaczenie tej grupy społecznej dla życia miejskiej *communitas*.

Ostatnie dwa rozdziały prezentowanej propozycji stanowią przegląd życia prywatnego i formowania się świadomości świeckiej. Spośród wielu wątków podjętych przez Hupperta warto tu zasygnalizować uwagi nad życiem małżeńskim

rodziny nowożytnej Europy oraz trudnościami adaptowania się języków narodowych w miejsce biblijnych w ówczesnej szkole.

Jeżeli by podsumować uwagi o pracy Huppera, to obok wzmiankowych wątpliwości dotyczących umiejscowienia rozdziału poświęconego rozwojowi wsi w początkach epoki nowożytnej nasuwa się obawa, że swoisty Europo — zachodnio — centryzm ograniczył do pewnego stopnia znajomość procesów wpływających na rozwój naszego kontynentu.

Dla pełności obrazu — a taki autor zamierzał osiągnąć — brakuje informacji o wpływie rywalizacji potęg europejskich na rozwój Europy, o znaczeniu ekspansji kolonialnej niektórych krajów Zachodniej Europy dla kształtowania się układów sił oraz o jej związkach z tą częścią Europy, która była położona na wschód od Łaby i nad Dunajem.

Spostrzeżenia te nie zmieniają faktu, że czytelnik otrzymał do ręki bardzo interesującą pozycję, stanowiącą ważki wkład w tworzenie syntezy dziejów europejskich.

Przypisy

- ¹ Pozycja przygotowana jest do wprowadzenia w komputerowy system katalogowy.
- ² G. Huppert: *Public schools in Renaissance France*, Urbana 1984; tenże; *An essay on the definition of elites in Renaissance France*, Chicago 1977.
- ³ Tenże: *Les Bourgeois Gentilshommes. The idea of perfect History*, Chicago 1977; praca ta znana nam jest jedynie z obszernych fragmentów.
- ⁴ Por na przykład B. Ziętara: *Świt narodów europejskich. Powstawanie świadomości narodowej na obszarze Europy pokarolińskiej*, Warszawa 1985; M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk — Łódź 1986; J. Szymański: *Pismo łacińskie i jego rola w kulturze*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1975; J. Kłoczkowski: *Wspólnoty chrześcijańskie*, Kraków 1963.
- ⁵ Por na przykład S. Cohn: *Laboring classes in Renaissance Florence*, New York 1980; Ch. Friedrichs: *Urban society in an age of war*, Princeton 1979.
- ⁶ Gérard Bouchard: *La village immobile*, Paris 1972.
- ⁷ B. Geremek: *Les marginaux parisiens*, Paris 1975.

Idzi Panic

W. Sosna, Cieszyn. *Przewodnik krajoznawczy*, Cieszyn 1993, s. 176, 1 mapa.

Z dużym uznaniem trzeba powitać inicjatywę Autora oraz Urzędu Miejskiego w Cieszynie, wspierającego wydawnictwo o którym mowa, nie tylko finansowo, za cenną inicjatywę wydawniczą. O tym, że nie jest to pomysł chybiony świadczy fakt, że księgarnie notują duży popyt na przewodnik. Zarazem dziwne było, że miasto to, leżące na pograniczu, a jednocześnie na jednym z najważniejszych szlaków

komunikacyjnych z północy na południe Europy, licznie odwiedzane przez turystów i handlowców, nie posiadało uaktualnionego przewodnika. W tym kontekście pod adresem Urzędu Miejskiego i Rady Miasta Cieszyna należy się duży ukłon.

Mówiąc o przewodniku należy podkreślić, że jest on przeznaczony dla turystów, a nie dla zawodowych historyków. To zapewne rzutuje na układ przewodnika, który otwiera ogólne wprowadzenie ilustrujące stan demograficzny, ekonomiczny i kulturowy miasta. Następnie zamieszczono obszerne kalendarium, które wprowadza czytelnika w najważniejsze wydarzenia historyczne, których Cieszyn był miejscem. Końcowa część, najobszerniejsza, zawiera przegląd najważniejszych zabytków lub zespołów zabytkowych miasta oraz okolic. W tej części znalazło się też miejsce dla Czeskiego Cieszyna.

Wkład pracy Autora, niezbędny dla zebrania tak licznych wiadomości, budzi duże uznanie. Niewątpliwie, na podkreślenie zasługuje również bardzo przystępny język, czemu nie należy się dziwić, zważywszy na wieloletni przewodnicki staż Autora. Dzięki więc temu przewodnikowi można zwiedzić miasto, uzyskując czytelny obraz jego przeszłości.

Niezależnie od tylu pochwał można wyrazić słowa pewnego niedosytu. Między innymi szkoda, że pominięto informacje o funkcjonowaniu tu już od lat 70-tych XVII w. gimnazjum jezuickiego, które wbrew pobieżnym opiniom było placówką znaczącą i na owe czasy bardzo zasłużoną. Gdyby dodać jeszcze, że działało tu również gimnazjum ewangelickie (w XVIII w. i być może wcześniej), uzyskamy obraz miasta, który poziomem kulturalnym wyróżniał się na Śląsku aż do schyłku XVIII w. Niepotrzebnie również pominięto znaczący chyba dla tutejszych ewangelików okres pietyzmu oraz zasłużonego dla katolików Melchiora Grodzieckiego. Tego rodzaju informacje mogły poszerzyć publikację o zaledwie kilka stron, natomiast osoby nie znające historii miasta uzyskałyby szerszy w nią wgląd, o co zresztą chodziło. Dostrzegamy również pewien brak równowagi opisu. Słusznie poświęcono wiele uwagi gimnazjum ewangelickiemu, gdy tymczasem pominięto tu niektóre inne fakty.

Pomimo tych uwag, trzeba powiedzieć, że otrzymaliśmy do ręki rzecz potrzebną, która przybliży gościom to piękne miasto.

Jolanta Suchodolska

Zaolzie. Red. Marian G. Gerlich, Daniel K. Kadłubiec: Społeczne Centrum Badań Naukowych i Dokumentacji, Studia i Materiały z Dziejów Społeczności Polskiej w Czecho-Słowacji, Katowice 1992.

W ubiegłym roku, nakładem Społecznego Centrum Badań Naukowych i Dokumentacji w Katowicach, ukazała się praca „Zaolzie” pod redakcją Mariana G. Gerlicha i Daniela K. Kadłubca.

W prezentowanej pozycji wyodrębnić można trzy części. W części I Stanisław

Zahradnik przedstawia krótki przegląd losów ludności polskiej na Zaolziu w latach 1920–1990.

W części II redaktorzy zamieścili przegląd najważniejszych pozycji poświęconych dziejom Zaolzia. W części tej daje się wyodrębnić niejako dwa wątki. Pierwszy to charakterystyka dorobku historiograficznego poświęconego Zaolziu. Drugi zaś stanowi przegląd wybranej literatury przedmiotu. Z nieznanym przyczyn nie podano autora tego przeglądu. Ponadto za niezbyt fortunne należy uznać określenia: bibliografia czechosłowacka (s. 27), bibliografia zaolziańska (s. 28) oraz bibliografia polska (s. 28). Za bardziej zasadne należałoby uznać określenie przeglądu bibliograficzny, gdyż omówiony fragment zawiera jedynie wybór najważniejszych pozycji, mających charakter monografii. Pominęto natomiast bogatą literaturę o charakterze przyczynkarskim, umieszczoną między innymi w „Těšinsku” „Roczniku Cieszyńskim” (dawniej „Cieszyńskim Roczniku Muzealnym”), „Pamiętniku Cieszyńskim” a także w „Zwrocie”, którego materiały posiadają wprawdzie charakter popularyzatorski, jednak często są to przyczynki, które mogą pełnić rolę źródłową.

Część III — ma charakter przeglądu problematyki etnograficznej. Została napisana przez znakomitych znawców tego zagadnienia. Może stanowić kompendium wiedzy danej problematyki, ujętej w pracy. Na uwagę zasługuje w tej części rozprawa Bożeny Madeckiej, traktująca o zakresie funkcjonowania języka polskiego na Zaolziu, przy czym pochwała ta nie umniejsza zresztą rangi pozostałych dwóch artykułów.

Reasumując, niniejsza pozycja jest zbiorem napisanym i zredagowanym przez grono profesjonalistów w tej dziedzinie. Tym samym jest ona godna polecenia.

Jolanta Suchodolska

Katalog starych druków medycznych w Bibliotekach Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Red.: A. Puzio. Cz. 1: oprac. Jerzy Marcin Dyrda, Andrzej Burzyński, Ewa Chlebowczyk-Szweda, Andrzej Wolana, Katowice 1982, ss. 209, 3 nlb, 21 tablic czarno-białych, Cz. 2. oprac. Maria Sitek, Jerzy Marian Dyrda, Grażyna Ciompa-Wucka, Bożena Gajek, Katowice 1985, s. 184, 16 tablic czarno-białych.

Z dwóch przynajmniej względów warto przypomnieć pozycję, która wprawdzie opublikowana została dosyć dawno, gdyż w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, tym niemniej jednak nie doczekała się obszerniejszego omówienia na naszym terenie. Przyczyną pierwszą jest fakt, iż autorzy zgromadzili w niej imponujący wykaz starych druków medycznych znajdujących się w bibliotekach górnośląskich i cieszyńskich. Ponadto wydawcy pokusili się o bardzo staranną oprawę edytorską (kilkujęzyczne wprowadzenie, wykaz bibliotek, wykaz skrótów, indeks nazw osobowych, wybór zabytków przedstawionych na czarno-białych tablicach), oraz

dołączony osobno spis ilustracji. Tutaj zresztą pojawia się pierwsza wątpliwość, czy nie byłoby korzystniej umieścić opisy ilustracji bezpośrednio pod nimi, a nie w osobnym wykazie, co utrudnia ich ogląd.

Powód drugi, ważny dla nas, Czytelników, to fakt, że pomieszczono w obu tomach materiały pochodzące z naszego terenu: z Biblioteki Zabytkowej, do niedawna zlokalizowanej przy ulicy Regera, oraz z Biblioteki Ewangelickiej, tzw. Biblioteki Tschammera dalej z Biblioteki Ojców Bonifratrów, i wreszcie z Muzeum w Cieszynie. Należy wspomnieć, że zbiory cieszyńskie zajmują w obu częściach miejsce niepoślednie. W części pierwszej pomieszczono między innymi starodruki pochodzące z biblioteki OO. Bonifratrów, w liczbie 36 pozycji, oraz starodruki z Biblioteki Zabytkowej, w liczbie 252 pozycji.

W drugiej części zamieszczono między innymi starodruki medyczne ze zbiorów Tschammera, w liczbie 220 pozycji.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że autorami „fragmentów cieszyńskich” są Cieszyńscy: Ewa Chlebowczyk - Szweda, która opracowała zbiór Oddziału Zabytkowego, oraz Grażyna Ciompa - Wucka, która zebrała materiały pochodzące z Biblioteki Tschammera.

Warto dodać, że wśród starodruków medycznych znajduje się pokaźna liczba Silesiaków, wśród których wiele pozycji dotyczy uzdrowisk śląskich. Przy całym jednak zróżnicowaniu tematycznym zbiorów można wyodrębnić częściej reprezentowane grupy, w tym pozycje ogólnomedyczne, a także położnicze i ginekologiczno — położnicze.

Niezależnie od pochwał należy wyrazić pewne zastrzeżenia. Mianowicie jak napisano we wstępie do części pierwszej, zamieszczono w niej starodruki medyczne z Oddziału Zabytkowego, pochodzące głównie ze zbiorów księdza Leopolda Szersznika. Nie sprecyzowano natomiast, czy wykorzystano starodruki z innych zbiorów tworzących Bibliotekę Zabytkową. Jak wynika z załączonych sygnatur, wykorzystano głównie cytowany zbiór, zaś inne zespoły praktycznie pominięto, pomimo, że skąd inąd wiadomo, iż tego rodzaju druki, na przykład dotyczące farmacji, czy też zielarstwa i ziołolecznictwa w nich się znajdują. Chodzi tu zwłaszcza o księgozbiór Józefa Ignacego Kraszewskiego i prawdopodobnie Czytelnia Ludowej.

Pomimo tego należy stwierdzić, że omawiana pozycja stanowi nie tylko poszerzenie naszego stanu wiedzy dotyczącej piśmiennictwa medycznego, lecz również kultury umysłowej naszego regionu. Niedostatki zaś można będzie uzupełnić w następnych tego rodzaju edycjach.

Maria Jolanta Panic

Dominik Dubiel: *Cieszyński Klub Hobbystów. XX lat. 1972—1992*, Cieszyn 1993, ss. 40.

We wrześniu 1993 r. ukazała się publikacja Dominika Dubiela przedstawiająca działalność Cieszyńskiego Klubu Hobbystów. Klub ten, założony jako jeden z pierwszych w Polsce, obchodził w 1992 r. swoje dwudziestolecie.

W omawianej pozycji autor przedstawił w krótkim zarysie tradycje cieszyńskiego zbieractwa i kolekcjonerstwa, okoliczności towarzyszące założeniu Klubu, oraz jego działalność wydawniczą, wystawienniczą, organizację targów staroci, imprez okolicznościowych i wyjazdowych.

Publikacja zawiera także wykaz wystaw Cieszyńskiego Klubu Hobbystów oraz wykaz członków Klubu, w którym oprócz imienia i nazwiska podano miejsce zamieszkania, okres członkostwa i rodzaj kolekcji. Te fragmenty pracy jak również te, które dotyczą działalności klubu posiadają charakter źródłowy.

Prezentowana pozycja jest cenną pracą źródłową do dziejów cieszyńskiego życia kulturalnego. Dzięki osobistemu uczestnictwu w omawianych wydarzeniach Autor przedstawił nie tylko same fakty, ale także szczegóły świadczące o klimacie panującym w Klubie.

Anna Machej

Jerzy Sowiński:

Spar und Vorschuss Gesellschaft in Teschen in den Jahren 1873—1918.

Der Verfasser berichtet über die Tätigkeit einer von spankräftigen genossenschaftlichen Organisations in Teschen am Ende des XIX und Anfang des XX Jahrhundert. Geschichte der Gesselschaft stellt auf Basis der Bewegungs entwicklung in West Europa, und auf Basis der genossenschaftlichen Bewegung in Galitzien. Erörtert ebenfals das organisations system der gestaltung auch ihre finans Tätigkeit und angehörenden Mitgliedern.

Karol Kajzar

Genossenschaftswesen in Skotschau

Der Verfasser berichtet über die Wirksamkeit der Genossenschaft in Skotschau von Anfang des Bestehens der Genosenschafts Bewegung, bis zu der gegenwertigen Zeit. Ihr Anfang verknüpft sich mit dem Bestehen der Teschner Spargenosenschaft und Vorschuss. Gleichzeitig am Anfang des XX Jahrhundert ertstehen auch andere Genossenschaften nicht nur polnische, sondern auch deutsche. Er aufstellt die grundlegende Informationen beziehen sich der Geschichte einzelner Genossenschaften, geben an die Besetzung ihrer Mitglieder, behandeln die Wirksamkeit, eine Aufstellung der Finanzpolitik.

Józef Pilch

Aus der Geschichte der Konsumgenossenschaft in dem polnischen Teil des Teschner Schlesien bis zum Jahr 1939

Anderung in den bewegungen der Genossenschaft in Teschner Schlesien hatten Platz gehobt nach der Teilung des Regions zwischen Polen und der Tschechoslowakai nach dem ersten Weltkrieg. Der Verfasser macht eine Aufstellung von Nachrichten über die Bewegungen der Genossenschaften auf dem polnischen Gebiet des Teschner Schlesischen Gebiet angefangen von Ustrón, über Bielitz, Teschen, und so weiter. Berichtet vom Stand der Organisation und Finanzen Besetzungs Mitglieder, eine Aufstellung der Form von Wirksamkeit.

Józef Kazik

Die Konsumgeschichte in Stonawa

Eine Reihe von Artikeln wurden gewidmet der Geschichte von den Bewegungen der Genossenschaft im Teschner Schlesien, so endet seine Veröffentlichung Józef Kazik gewidmet der Konsumgenossenschaft in Stonawa. Der Verfasser konzentriert seine Beschreibung auf die materiele Situation der Genossenschaft, wie auch der Leitenden organisations Tätigkeit,

welche unternahmen ausstrengungen für die Erhaltung beim Leben in der Zeit der Bedrohung ihres bestehen.

Jerzy Wyrozumski

Durchgang des Teschner Fürstentum unter die böhmische Regierung

Der Verfasser bespricht den Factor, welche verursachten das Teschner Fürstentum ging in die böhmischen Königs über in den zwanzigsten Jahren des XIV Jahrhundert. Berücksichtig folgende Elementes dynastische, politische und wirtschaftliche. Hinweise auf die Bedeutung, welche für die Geschichte Polens hatte der Verlust Schlesiens, ins besondere die Rolle des demografischens, ekonomischen und kulturelln Faktors.

Idzi Panic

Nochmals von der Siewierz übernahme durch den Teschner Fürsten Kazimierz im Jahre 1337

Der Verfasser bespricht die Grundlage, wie es dahin gekommen ist, zur Verlust der Siewierz Kastelanei, durch das Beuthener Fürstentum im Jahre 1337 kam die Sache an das Teschner Fürstentum. Das Verfahren wird dargestellt vor dem Hintergrund der Emanzipation dieses Regions aus dem Fürstentum Beuthen. Der Verfasser zeigt es umfassender im Hintergrund auf Oberschlesien.

Barbara Poloczkowa

Die ältesten Teschner Chroniken

Die Verfasserin stellt uns vor in Ihren Artikel betreffende Nachrichten der ältesten Chroniken von Teschen: E. Tilisch und Jackub Schickfuss. Eine Aufstellung der Quellen der von Auskunftsstellen betreffend der Geschichte des Fürstentums, wie auch Geschichte Polens. Bespricht das Problem der glaubhaftigkeit ihrer Nachrichten über historische Forschungen.

János Szpyra

Fürstliche und kaiserliche Vorrechte für die jüdische Familie Singer aus Teschen

In den reichen Sammlungen des Teschner Archiwals blieben einige Privilege erhalten betreffend Singer: eine der ältesten jüdischen Familie in Teschner Schlesien. Der Autor bespricht nicht nur, sondern zeigt uns die fehlende Toleranz für Juden im Habsburgers Reiche, war möglich die Verleihung der Privilege durch Teschner Fürsten, durch Mahnung für einige Vertreter der jüdischen Gemeinschaft.

Edward Buława

Teschner Verwicklungen der slawischen Ideologii vor dem Jahre 1848

Die Ideologi der Slawen gab dem eben gebärenden neuzeitlichen Nationen ideologische und historische Grundlage. Die Gebärung der Bewegung entstand durch den mit der Nationalen deutschen und ungarischen Bewegung. Die Situation dieser Bewegung in Teschner Fürstentum stellt dar der Verfasser.

Idzi Panic

Alesz aus Orle. Beitrag zur Geschichte der Adel in Teschner Fürstentum des XV Jahrhundert.

Die Überzeugung ausdrücken durch die Historiker, welche den Alesch identifizieren als aus Orlau ist unrecht. Er sei Adel tschechischer Abstammung, welcher eintraft nach Teschner Schlesien aus der Tschechei, hier machte er Karriere am fürstlichen Hof, und kam zu Vermögen.

Tadeusz Brachaczek

Doktor Anton Smolka 1903—1953: Arzt, Sozialarbeiter, Soldat

Biografische Aufstellung mit Nachrichten über den vordienten Arzt, der Teschner Erde.

Maria Jolanta Panic

Erkrankungshäufigkeit der Bewohner des Teschner Landes Herzkrankheit: Herzinfarkt

Die Verfasserin gibt eine Information Aufstellung betreffend der Zahl Menschen, welche erkrankten auf Herzinfarkt in der Jahren 1990—1992. Auf Hinweis der Aktions wirksamer Behandlung der Patienten, welche Herzinfarkt überlebt haben, welche auf Folge dieser Krankheit starben. Berücksichtigt die Teilung auf Personen des weiblichen wie auch männlichen Geschlechts.

Übersetzt: Irene Białozur

Zarząd Banku Spółdzielczego w Cieszynie

mgr Krystyna Rakowska	— Prezes Zarządu
mgr inż. Aleksandra Szczybrochy	— Wiceprezes Zarządu
Wilhelm Sztafka	— Członek Zarządu
Halina Hutyra	— Członek Zarządu
Elżbieta Jaworska	— Członek Zarządu

Rada Nadzorcza Banku Spółdzielczego w Cieszynie

Anna Kaleta	— Przewodnicząca
Krystyna Raszka	— Sekretarz
Waltruda Kożusznik	— Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej
Bronisław Urbaczka	— Członek Komisji Rewizyjnej
Józef Fucjik	— Członek Komisji Rewizyjnej
Stanisław Chelmiński	— Członek Komisji Rewizyjnej
Teodolinda Banot	— Członek
Jan Pastucha	— Członek
Henryk Żyła	— Członek

Członkowie Banku Spółdzielczego w Cieszynie

Babilon Czesław	Delong Franciszek
Babińska Maria	Drąg Jadwiga
Barabosz Rudolf	Drąg Władysław
Biłko Joanna	Drąg Stanisław
Borówka Jan	Duda Stanisław
Boruta Jan	Duda Zuzanna
Brachaczek Franciszek	Dziadek Zdzisław
Brak Emil	Flantowicz Zofia
Broda Adam	Fober Maria
Broda Karol	Frydrykowska Lucja
Brudnik Malwina	Gandor Stanisław
Brych Władysław	Gagolska Henryka
Brzóska Ruta	Głajc Halina
Bubik Brunon	Głajc Jan
Bułka Emilia	Głod Władysław
Cieślar Paweł	Golla Adela
Cholewiński Seweryn	Nowak Janina
Chruszcz Alojzy	Grochota Lidia
Czapek Franciszek	Gruszka Sylwester
Czapek Władysław	Grzegorzek Jan
Czmiel Piotr	Haltorf Alojzy

Haltof Janina
Hampel Adela
Hanzel Bronisława
Helak Eugeniusz
Holeksa Urszula
Hernik Helena
Jaworska Elżbieta
Janota Franciszek
Josiek Maria
Jurecki Tadeusz
Kabiesz Helena
Kaleta Anna
Bednorz Maria
Karpińska Helena
Kleszcz Stanisława
Klus Henryk
Kołder Jerzy
Kolek Bronisława
Korc Germaine
Kotorz Józef
Kowska Anna
Kowski Józef
Kozak Eugeniusz
Kozyra Andrzej
Kozyra Anna
Kožusznik Emilia
Kožusznik Tadeusz
Kožusznik Waltruda
Kubicjusz Alfred
Kunc Zuzanna
Kwiczala Andrzej
Sobieska Dorota
Legierski Lech
Legierska Wanda
Liszok Frydolin
Łabudek Anna
Łukosz Józef
Fober Elżbieta
Maciejczek Hildegarda
Macura Kazimierz
Martynek Ferdynand
Mazur Anna
Mazur Jan
Mizgowska Maria
Misiółek Ludwika

Moldrzyk Andrzej
Mrowczyk Agnieszka
Nogawczyk Helena
Ogrocka Renata
Olszar Józef
Palarczyk Teodolinda
Pawełek Władysław
Paździora Maria
Pieczonka Zofia
Płonka Emilia
Podstada Alfons
Polok Helena
Polok Józef
Przywara Elżbieta
Rakowska Franciszka
Raszka Emilia
Raszka Gabriela
Raszka Krystyna
Rduch Józef
Recmaniok Helena
Russek Agnieszka
Rusnok Bogusław
Sajdok Stanisław
Santarius Roman
Siekłucki Jerzy
Siekłucka Maria
Sikora Anna
Skiba Maria
Słowik Joanna
Malik Maria
Suchanek Alojzy
Suchanek Andrzej
Świerczek Antoni
Szczurek Adolf
Szklorz Paweł
Szostek Maria
Sztefka Wilhelm
Schubert Olga
Szurman Ewa
Topiarz Róża
Trzcionka Anna
Urgacz Zenon
Węglorz Józef
Wierzbicka Maria
Wolny Małgorzata

Wróbel Wiktoria
Wrożyna Władysław
Ziętek Piotr
Zarska Emilia
Żmija Helena
Żyła Aleksy
Macura Helena
Sopicki Kazimierz
Wróbel Jadwiga
Zrabkowska Joanna
Zwijas Janina
Dolot Tadeusz
Karski Marek
Maciejczyk Józef
Trzcionka Ludwik
Pilorz Stanisław
Macura Urszula
Wapiennik Janusz
Podzorski Eugeniusz
Guja Jadwiga
Maciejczek Jan
Tomica Aniela
Cicha Helena
Dąbek Ewa
Pietraszek Aleksandra
Buława Lucja
Susmarska Barbara
Cora Teresa
Halama Stanisław
Bernecka Helena
Kabiesz Grzegorz
Małyjurek Bogusław
Kurowska Anna
Wiselka Anna
Cinal Tadeusz
Szałbut Danuta
Chroboczek Czesław
Cieślar Wanda
Bistula Anna
Wantulok Wanda
Rakowska Krystyna
Hutyra Halina
Kowala Barbara
Salachna Halina
Południk Wiesław

Cichy Anna
Kołodziej Grażyna
Gabzdyl Maria
Smyczek Renata
Nawrat Czesław
Olszar Jadwiga
Więcek Anna
Kareta Dariusz
Cichoń Helena
Kwiek Waclaw
Josiek Irena
Sojka Roman
Kustra Krystyna
Soboszek Bogdan
Stefan Karol
Hudzieczek Maria
Grabelus Alfreda
Studniok Ewa
Hareża Helena
Bardoń Lucja
Kubańska-Branny Maria
Matuszyńska Krystyna
Wator Bogusław
Dworzak Alfred
Mazurek Marta
Skiba Andrzej
Brejza Tadeusz
Socholik Renata
Klinik Zdzisław
Kolondra Janina
Matuszyński Karol
Wapiennik Maria
Marszałek Anna
Skiba Barbara
Śliwka Leszek
Kokot Józef
Pieczonka Czesława
Burawa Anna
Byrdy Daniela
Marekwica Danuta
Skurzok Renata
Witas Maria
Witas Wojciech
Kostkiewicz Jadwiga
Panek Ewa

Banot Teodolinda
Kasztura Stanisław
Dziedziak Stefan
Stryja Janusz
Bieleś Maria
Aleksander Lucyna
Marcol Maria
Tokarz Eugeniusz
Czaja Edward
Mikuszevska Ewa
Szczybrocha Aleksandra
Gibiec Bronisław
Wszolek Teresa
Szczyrba Stanisław
Franek Bronisław
Sosnowski Edward
Waligóra Emilia
Macura Aleksander
Gabriel Urszula
Bukowska Romana
Husarek Zbigniew
Macura Helena
Bardoń Ludwik
Hanzel Stefania
Bociek Emilia
Kaczmarczyk Maria
Golasowska Małgorzata
Bystrzycka Elżbieta
Hojdysz Bronisław
Szczepaniec Beata
Wojaczek Lucyna
Wróbel Bronisław
Kudyniok Jerzy
Czekaj Jerzy
Chelmiński Stanisław
Mendrek Elżbieta
Krzywoń Amalia
Wawrzyczek Piotr
Tokarz Lidia
Kotas Jan
Szneja Anna
Kajzar Juliusz
Walica Stanisław
Cienciała Henryk
Skapczyk Romuald

Oktawiec Rafał
Szonowska Anna
Kenig Bogdan
Ziętek Józef
Huczała Jadwiga
Wawrzeczko Irena
Chraścina Tadeusz
Ptak Franciszek
Mrowczyk Andrzej
Starski Bogdan
Pysz Zbysław
Chwał Mariola
Matuszek Bogumił
Matuszek Maria
Klus Zofia
Młodzianowska Anna
Bruczak Zdzisława
Wróbel Stefania
Goszyk Maria
Wawrzyczek Halina
Maciejowska Wanda
Rainda Rudolf
Nowak Krystyna
Wiecheć Bożena
Gąsiorek Antoni
Pacut Zofia
Stawiarz Ewa
Błędowska Barbara
Czapek Roman
Witala Piotr
Buzek Renata
Bieleś Władysław
Nowotarska Urszula
Pytlarz Jadwiga
Wilamowski Krzysztof
Stefan Krystyna
Szczepaniec Krystyna
Cimcioch Antoni
Mikuszewski Janusz
Piotrowska Iwona
Kunc Mieczysław
Nowak Jolanta
Martynek Danuta
Filary Barbara
Parchański Leszek

Walek Barbara
Starosta Zbysław
Lorek Florentyna
Czaja Maria
Cinał Jan
Damijan Wanda
Szarowski Leszek
Krause Józef

Niedoba Irena
Sporek Jan
Skurzok Stanisław
Kowalski Wiesław
Bochenek Eugeniusz
Wator Kazimiera
Nowak Dorota
Lanc Rudolf

Członkowie Banku Spółdzielczego w Cieszynie — Oddział w Hażlachu

Dziadek Gustaw
Herda Edward
Mikołaj Jan
Szajter Bronisław
Zagóra Józef
Banot Jan
Żyła Henryk
Banot Janina
Mazur Anna
Aleksander Karol
Banot Antonina
Brajacz Paweł
Cienciała Janina
Dziadek Helena
Dziadek Henryka
Dziadek Ludwik
Foltyn Antoni
Fojcik Józef
Fojcik Stanisław
Gąbzdyl Elżbieta
Golec Stefania
Herman Helena
Jurgola Helena
Gaura Beata
Krupa Irena
Kula Laura
Lebioda Eugeniusz
Luks Marta
Macura Elżbieta
Skudrzyk Wanda
Majętny Józef
Nowak Helena
Pastucha Jan

Pietroszek Anna
Płonka Halina
Przybyła Helena
Szajter Julianna
Tomica Jan
Wigłasz Emilia
Wigłasz Maria
Witoszek Bolesław
Wowry Karol
Wawrosz Halina
Pałaszynska Wanda
Banot Dominik
Kolondra Jadwiga
Szpin Kazimierz
Bieleś Zofia
Gałuszka Józef
Szpin Lidia
Struciński Lucjan
Boruta Janina
Brzozowski Wiesław
Kuźma Bronisława
Witoszek Józef
Ścisła Krystyna
Macura Janina
Żyła Zbigniew
Czendlik Paweł
Gąbzdyl Franciszek
Gawłowski Antoni
Hanzel Franciszek
Machej Franciszek
Kurcius Maria
Morawiec Zofia
Pała Zofia

Trylski Antoni
Żyła Karol
Czakoń Zofia
Tomica Irena
Machej Karol
Sufa Maria
Dudziński Benedykt
Zorychta Stanisław
Stoszek Stanisław
Bujok Alojzy
Lipka Krystyna
Paw Jan
Kuczera Jan
Grzybek Józef
Kula Franciszek
Kus Jan
Cieślak Zofia
Figura Tadeusz
Hadyna Jan
Hadyna Jerzy
Hernik Ewa
Prochaska Leszek
Janota Ludwik
Kubok Osfald
Klis Bronisław
Łasut Józef
Magiera Emilia
Matuszek Anna
Nawrat Maria
Pękala Rudolf
Pustówka Adam
Rucki Paweł
Siedlak Paweł
Skudrzyk Józef
Sojka Paweł
Żebroń Alojzy
Penkala Adam
Penkala Emil
Szkutek Zdzisław
Mizia Janusz
Klimosz Franciszek
Figura Stanisław
Korbel Gertruda
Szpin Stanisław

Podstawny Alojzja
Rygulska Maria
Wiecheć Helena
Fober Renata
Wątroba Bronisław
Michalik Edward
Szpak Danuta
Szpak Alina
Karasiński Jerzy
Brachaczek Władysław
Sojka Jerzy
Orkan Maciej
Cinał Adam
Parchańska Zofia
Kubala Irena
Bijok Stanisław
Witoszek Danuta
Piotrowska Irena
Koczy Zbigniew
Machej Franciszek
Żyła Mieczysław
Czendlik Karol
Wawrzyczek Krzysztof
Lojko Ryszard
Urbaczka Bronisław
Chowaniec Krzysztof
Wenglorz Bronisław
Kolondra Roman
Waschut Bernadeta
Waschut Józef
Żurek Lidia
Wiater Zbigniew
Kudlacz Andrzej
Kuś Bogusław
Brudny Roman
Mazurek Stanisław
Przybyła Eugeniusz
Tengler Józef
Macura Wanda
Pilch Ilona
Biernat Michalina
Sojka Wanda
Konieczny Wanda
Macura Zbigniew



BANK ŚLĄSKI S.A.
W KATOWICACH
ODDZIAŁ W CIESZYNIE
UL. MENNICZA 10

TEL. 241-21, 201-22

FAX 201-22

TELEX 038232

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- OTWIERANIA I PROWADZENIA RACHUNKÓW BANKOWYCH DLA OSÓB FIZYCZNYCH I PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH
- OBSŁUGI LOKAT TERMINOWYCH WRAZ ZE SPRZEDAŻĄ CERTYFIKATÓW DEPOZYTOWYCH
- OBSŁUGI RACHUNKÓW DEWIZOWYCH ORAZ WYPŁAT RENT ZAGRANICZNYCH
- SKUPU I SPRZEDAŻY WALUT OBCYCH
- WYKONYWANIA OPERACJI CZEKOWYCH I WEKSLOWYCH
- SKUPU CZEKÓW GWARANTOWANYCH (EUROCEKÓW)
- REALIZACJI KART KREDYTOWYCH „VISA”
- PROWADZENIA OBSŁUGI FINANSOWEJ OBROTÓW Z ZAGRANICĄ
- UDZIELANIA KREDYTÓW I POŻYCZEK PIENIĘŻNYCH
- UDZIELANIA GWARANCJI I PORĘCZEŃ
- PRZYJMOWANIA ZLECEŃ KUPNA I SPRZEDAŻY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH (AKCJI I OBLIGACJI PAŃSTWOWYCH)
- OTWIERANIA RACHUNKÓW DEPOZYTOWYCH I INWESTYCYJNYCH DLA POKRYWANIA OBROTÓW AKCJAMI
- POŚREDNICTWA W PRZYJMOWANIU ZLECEŃ NA RZECZ PIERWSZEGO POLSKIEGO FUNDUSZU POWIERNICZEGO „PIONEER”

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

BANK ŚLĄSKI S.A. TO:
BEZPIECZEŃSTWO, SOLIDNOŚĆ
I KOMPLEKSOWOŚĆ OBSŁUGI

DLA KAŻDEGO



W potrzebie - skorzystaj z oferty kredytowej PKO!

Kredyt gotówkowy na dowolny cel

- wysokość uzależniona od zabezpieczenia oraz oceny wypłacalności klienta i żyrantów,
- spłata - do 2 lat.

Kredyt na zakup wózków i samochodów inwalidzkich (przydzielonych przez odpowiednie organy administracji)

- na preferencyjnych warunkach - spłata do 3 lat.

Pożyczki lombardowe

- wypłata "od ręki" po zawarciu umowy,
- spłata - od 7 dni do 3 miesięcy.

Kredyt bezgotówkowy na zakup akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw

- dla osób fizycznych i podmiotów gospodarczych,
- spłata - do 4 lat z możliwością 12 miesięcznej karencji.

Oprocentowanie kredytów jest zmienne, zależne
- jak we wszystkich polskich bankach -
od sytuacji finansowej kraju
i podstawowej stopy procentowej NBP.

*Informacje o szczegółowych warunkach uzyskania kredytu -
w oddziałach i ekspozyturach PKO w całym kraju.*

Książnica Cieszyńska

KN II 10086/7